



Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasieńko, prof. PWr – przewodniczący
Dr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski
Mgr Jacek Rulewicz

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Dr inż. arch. Marek Barański

Biuro Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa
ul. Szwolężerów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Mgr inż. arch. Dominika Kuśnierz-Krupa
Mgr inż. arch. Michał Krupa

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Beyzyma 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44
www.dwe.wroc.pl

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia Konservatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwolężerów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
są dofinansowywane przez Ministerstwo
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono w czerwcu 2007 r.

Prace o objętości do 25 stron A4 należy składać w biurze redakcji w formie elektronicznej + 1 egz. drukowany. Zdjęcia oryginały lub w formie elektronicznej.

Od redakcji

Oddajemy do rąk P.T. Czytelników kolejny – 21 numer „Wiadomości Konservatorskich”. Ten zeszyt WK ukazuje się w okresie Jubileuszu 750-lecia Wielkiej Lokacji Krakowa (1257). I chociaż wiemy, że Kraków ma historię znacznie przekraczającą tysiąc lat, fakt nadania mu praw miejskich i uporządkowania jego układu urbanistycznego jest godny uroczystych obchodów. Znajduje to odzwierciedlenie w treści niniejszego periodyku, który został zdominowany publikacjami o Krakowie. Wśród nich zwracają uwagę wypowiedzi o prapoczątkach miasta; o Wawelu i jego stanie zagospodarowania w połowie XIII wieku; o dokumencie lokacyjnym i jego interpretacji przez architekta; o przemianach krajobrazu kulturowego miasta w ostatnich kilkunastu latach i o polityce konserwatorskiej w Krakowie w dniu dzisiejszym. Ten wątek WK uzupełniają wybrane artykuły, m.in. o wątkach antycznych w architekturze wczesnośredniowiecznego Krakowa oraz o pracach konserwatorskich przy moście Talowskiego prowadzonych ostatnio.

Ramy objętościowe tego numeru WK nie pozwalają nam przedstawić wielu innych publikacji, które napłynęły do Redakcji. Część z nich zamieszczamy, inne zostaną opublikowane w jesiennym numerze WK.

Piszemy ten tekst wprowadzający do numeru 21/2007 WK w minorowym nastroju. Niedawno odszedł od nas profesor Tadeusz Chrzanowski oraz Janusz Krause. W dniu 17 maja zmarł profesor Wiktor Zin. Nasze środowisko doznało dotkliwej straty trzech wielkich konserwatorów zabytków, w tym Honorowych Członków SKZ, którzy położyli nieocenione zasługi dla ochrony i konserwacji dziedzictwa narodowego.

Szanowni P.T. Czytelnicy, zapraszamy do publikowania w WK Waszych dokonań konserwatorskich, wyników prac naukowych i studialnych, a także wypowiedzi dotyczących szeroko rozumianej idei ochrony zabytków kultury narodowej.

Redaktor Naczelny

Kazimierz Kuśnierz

**Prezes Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków**

Jerzy Jasieńko

SPIS TREŚCI

NAUKA

Andrzej Kadłuczka
Przekształcenia przestrzenne rejonu Rynku
Głównego w Krakowie we wczesnym średniowieczu
(do końca XI wieku) w świetle ostatnich badań 5

Zbigniew Pianowski
Wawel około roku 1250 11

Tomasz Węctawowicz
„Założenie miasta w Krakowie” –
czyli o symbolicznym wymiarze
Wielkiej Lokacji z roku 1257 15

Klaudia Stala
Tetrakonchos NMP (św. św. Feliksa i Adaukta)
na Wawelu jako przykład dziedzictwa antycznego
w architekturze wczesnośredniowiecznej.
Problemy interpretacyjne 20

Maciej Motak
Przemiany urbanistyki, architektury i krajobrazu
kulturowego Krakowa w latach 1989-2007.
Zarys problematyki 28

Ireneusz Płuska
Konservacja dekoracyjnych murów
oporowych oraz wiaduktu kolejowego
przy ul. Lubicz w Krakowie 34

Marek Gosztyła, Krzysztof Reyman
Rewaloryzacja ośrodków historycznych
z udziałem ich mieszkańców i użytkowników 45

PREZENTACJE – RAPORTY

Jan Janczykowski
Problemy konserwatorskie Krakowa 50

Mariusz Czuba
Drewniana architektura sakralna
w województwie podkarpackim. Zasoby,
stan oraz problematyka konserwatorska 54

Monika Bogdanowska
Komunikat – monachijski kongres IIC 64

Karolina Wilkowicz
Pomnikowe dzieło w Kozłowce 68

INFORMACJE

Maria Sarnik-Konieczna
Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
w 2007 roku 17-18 kwietnia – Lublin, Kozłówka 72

Andrzej Kadłuczka
Miasta partnerskie:
Kraków – Florencja w Europie,
wspólne dziedzictwo kultury 82

Klaudia Stala
Sprawozdanie z I Forum *Architecturae*
Poloniae Medievalis w Krakowie 83

*Barbara Stolarz, Grażyna Żurawicka,
Dariusz Kopciowski*
Laur Konserwatorski 2007 85

KSIAŻKI

Andrzej Siwek
Kraków – spis zabytków oddano czytelnikom 89

Zbigniew Myczkowski
Kraków – tezaurus długo oczekiwany
czy wzorcowa gminna ewidencja zabytków? 91

Kazimierz Kuśnierz
Danuta Kłosek-Koziłowska.
*Ochrona wartości kulturowych
miast a urbanistyka* 93

Nina Juzwa
Eżbieta Trocka-Leszczyńska
Międzygórze. Dzieje i architektura 94

Z HISTORII

Adam Wójcik-Łużycki
Dokonania konserwatorskie
prof. Alfreda Majewskiego w Krakowie 96

WSPOMNIENIA

Janusz Mróz
Prof. dr hab. Janusz Krause nie żyje 102

Tomasz Węctawowicz
Tadeusz Bonifacy Chrzanowski (1926-2006) 103

Andrzej Kadłuczka
Wspomnienie o profesorze Wiktorze Zinie 104

POLEMIKI

Okiem Puzona
Potrzeba pamięci 105

Andrzej Kadłuczka

Przekształcenia przestrzenne rejonu Rynku Głównego w Krakowie we wczesnym średniowieczu (do końca XI wieku) w świetle ostatnich badań

Wśród najstarszych, nielicznych źródeł pisanych odnoszących się do początków organizacji państwowości na ziemiach polskich znajduje się znana relacja kupca arabskiego Ibrahima Ibn Jakuba datowana na lata 966-967, w której opisywał on Kraków jako drugi co do znaczenia ośrodek miejski w państwie Bolesława I czeskiego. Dziś nie jest już podważana wiarygodność tego przekazu wobec wciąż nowych odkryć – zwłaszcza na Wawelu¹ – i badań historyków podejmujących reinterpretację źródeł pozwalającą na weryfikację dotychczasowych poglądów.

Analizując tę szczególną pozycję Krakowa na przełomie IX i X wieku J. Wyrozumski stwierdził, że liczba obiektów sakralnych, których istnienie udokumentowano w Krakowie, a „...jakiej nie miały ani Gniezno, ani Poznań, każe upatrywać znaczną jego rolę już w okresie czeskim...”².

Badania archeologiczne prowadzone w latach 2005-2006 we wschodniej części Rynku Głównego przyniosły wiele dalszych interesujących odkryć, które w znacznym zakresie mogą uzupełnić wiedzę nie tylko o przekształceniach przestrzennych historycznego centrum Krakowa, ale także o poziomie życia jego mieszkańców, zajęciach i zwyczajach, czy też o kontaktach handlowych i kulturalnych z bliższym i dalszym sąsiedztwem. Wyniki tych badań będą zapewne jeszcze przez wiele lat opracowywane, analizowane i interpretowane, ale już dziś można mówić o uzyskaniu ważnych danych „...stawiających w nowym świetle obraz średniowiecznego Krakowa znany ze źródeł pisanych...”³, a stwierdzenie, iż na znacznym obszarze funkcjonowało XI-wieczne cmentarzysko, „...stawia pod znakiem zapytania przyjmowaną w literaturze datację osadnictwa przedlokacyjnego...”⁴.

Aby na obecnym etapie badań podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czym był obszar dzisiejszego Rynku Głównego w średniowiecznej aglomeracji Krakowa, należy przeprowadzić rekapitulację dotychczasowych rekonstrukcji jego struktury osadniczej, z zastrzeżeniem, że wnioski stad wywiedzione mogą być traktowane wyłącznie w kategorii hipotezy.

Pierwszą próbę rekonstrukcji sieci wodnej oraz osadniczej Krakowa przedlokacyjnego podjął jeszcze na początku XX wieku K. Bąkowski⁵, poszerzając ją nieco później o najstarsze zespoły osadnicze⁶, ale pełniejszą ich strukturę opisali kolejno w 1953 J. Dobrzycki⁷, w 1958 J. Munch⁸ i w 1968 J. Mitkowski⁹. Jednak dopiero w 1975 K. Radwański, opierając się na gruntownej analizie wieloletnich badań archeologicznych – w znacznej mierze ratunkowych i w większości przez siebie prowadzonych, mógł przedstawić najbardziej wiarygodną wersję rekonstrukcji krakowskiego przedlokacyjnego zespołu osadniczego¹⁰, która z niewielkimi uzupełnieniami nadal jest podtrzymywana. K. Radwański przedstawił ją syntetycznie w 1998 roku z okazji obchodów 1000-lecia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego¹¹, zaś w 2006 roku poparł ją E. Zaitz w monumentalnym wydaniu katalogu wystawy MHMK „Kraków w chrześcijańskiej Europie X-XIII wieku”¹². Dla niniejszych rozważań ważne wnioski i spostrzeżenia można znaleźć także w rozprawie J. Rajmana poświęconej kształtowaniu się średniowiecznego Krakowa¹³.

Począwszy od IX wieku obserwuje się wyraźną intensyfikację osadnictwa na obszarze dzisiejszego Krakowa, który posiadał szczególne warunki terenowe i był miejscem krzyżowania się ważnych szlaków handlowych. Kulminacją tego osadnictwa było

wzgórze wawelskie, gdzie założony został gród obronny i zespolone z nim ufortyfikowane podgrodzie zwane Okołem. Wokół tej kulminacji, którą K. Radwański nazywa centrum grodowo-miejskim¹⁴, rozwijały się osady otwarte. Choć w sensie funkcjonalnym miały one charakter skupisk izolowanych, to w sensie przestrzennym tworzyły już wówczas model aglomeracyjny ciężący ku wyraźnemu *nucleus*, jakim był dwuczłonowy zespół grodowy Wawel – Okół.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na co najmniej dwa stulecia przed lokacją w 1257 roku w wielu wiarygodnych źródłach poszczególne elementy struktury osadniczej tej aglomeracji określane są mianem Krakowa. Najwcześniej u Galla Anonima, który wspominając o palatium Bolesława Chrobrego na Wawelu określa je jako *in civitate Cracoviensi*, później (1148) kościół św. Michała na Wawelu jest również opisany jako istniejący *in Cracovia*, wreszcie Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej wymienia plebana kościoła NMP używając określenia *de Cracov* (1224), zaś prepozyta św. Floriana jako *preposito s. Floriani Cracoviensi*¹⁵.

E. Zaitz uważa, że już pod koniec IX wieku zbudowane zostały sprzężone umocnienia na Wawelu i w podgrodziu Okół, wiążąc funkcjonowanie tego zespołu grodowego z domniemaną siedzibą księcia wiślańskiego¹⁶. Badacz ten uważa, że z tym dwuczłonowym zespołem już wtedy ściśle związana była otwarta osada zajmująca północną rubież podgrodzia Okół, gdzie znacznie później wzniesione zostały zespoły kościelno-klasztorne dominikanów i franciszkanów, oraz kościół Wszystkich Świętych¹⁷.

Niewątpliwie ważnym momentem w rozwoju Krakowa jest jego zajęcie przez pierwszych Piastów i włączenie do *Civitas Shinesghe* opisanego w *Dagome Iudex*. Cytowany już J. Wyrozumski przyjmuje, że miało to miejsce w 990 roku. Zajęcie przez Mieszka I Krakowa, a także zapewne znacznej części Małopolski i w konsekwencji tego konieczność umocnienia władztwa Piastów na tym obszarze musiało skutkować znaczącymi inwestycjami o charakterze administracyjnym i militarnym, a w szczególności wzmocnieniem systemów i urządzeń obronnych zespołu grodowego.

Na podstawie badań archeologicznych prowadzonych na Okole w latach 60. i 70. ubiegłego wieku T. Radwańska¹⁸ i K. Radwański¹⁹ sugerują, że stwierdzone znaczne zniszczenia palisady osady spowodowane przez silny pożar mogły mieć miejsce w przedziale czasowym pomiędzy połową X wieku a przełomem X i XI wieku. To niezbyt precyzyjne datowanie nie było jak dotąd wsparte weryfikacją za pomocą dendrochronologii²⁰, ale charakter i zakres przeprowadzonych modernizacji – zbudowanie wokół Okołu nowego wału drewnia-

no-ziemno-kamiennego – może oznaczać, że prace te były podjęte przez nowych władców Krakowa – Mieszka I lub Bolesława Chrobrego.

Przyjęcie takiej chronologii wydarzeń może uzasadniać dodatkowo fakt podjęcia w tym samym czasie wielkich prac budowlanych na Wawelu, gdzie wzniesiono szereg budowli świeckich i kościelnych. Było to związane z nową sytuacją polityczną Krakowa i nowymi funkcjami, jakie temu miastu wyznaczono²¹.

Gall Anonim w swojej Kronice przekazał wiadomości o sile zbrojnej, jaką miał dysponować Bolesław Chrobry tylko w Wielkopolsce i Kujawach. Jak podsumował te dane J. Wyrozumski, „...sama tylko kolebka państwa polskiego dostarczała Chrobremu 3900 pancernych, a więc zapewne konnych wojów w kolczugach lub innych zbrojach, oraz 13 000 wojów pieszych z tarczami...”²². W stołecznym wówczas Gnieźnie stacjonował największy garnizon liczący 1500 pancernych i 5000 tarczowników. Ulokowanie w średniowiecznym grodzie tak wielkiej załogi wymagało budowy zaplecza logistycznego, w tym także obsługi w zakresie produkcji i konserwacji oręża bojowego i musiało mieć swoje konsekwencje w jego organizacji przestrzennej. Warto zauważyć, że grody piastowskie, w których stacjonowały załogi wojskowe wymienione w Kronice, były w większości grodami wieloczłonowymi, złożonymi z reguły z kilku sprzężonych podgrodzi.

Modelowym przykładem jest niewątpliwie Gniezno, którego organizacja funkcjonalno-przestrzenna musiała stanowić wzorzec dla innych grodów, choć oczywiście ograniczenia warunkowane były niekiedy warunkami topograficznymi. W Wielkopolsce, między innymi w Gnieźnie, około połowy X wieku obserwuje się daleko idące modernizacje dawnych grodów plemiennych i budowę nowych grodów o udoskonalonych umocnieniach²³. W przypadku Gniezna do około 940 roku istniała tam słabo ufortyfikowana osada, na miejscu której w latach 940-980 wzniesiono dwuczłonowy zespół grodowy otoczony wałem z palisadą, którego podstawa osiągała nawet 20-25 metrów szerokości²⁴. W drugiej fazie rozwoju grodu około połowy X wieku od północy dodano niewielki gródek książęcy z wałami oblicowanymi warstwą kamienną. Według T. Sawickiego ten typ umocnień znany był w starożytności na obszarach kultury celtyckiej, a także u Rzymian, którzy stosowali je przy wznoszeniu obozów wojskowych i jest wyraźnym dowodem przenikania wzorców antycznych poprzez kulturę merowińsko-karolińską²⁵. W tym samym czasie po stronie południowej zbudowano dodatkowe, trzecie podgrodzie otoczone solidną palisadą, zamienioną już w I ćwierci XI wieku na wał drewniano-ziemny.

Jak widać, znaczna rozbudowa grodu gnieźnieńskiego do formy wieloczłonowej musiała wynikać z konieczności zapewnienia właściwych warunków dla pobytu licznej załogi wojskowej. A. Buko uważa, że łączący funkcje sakralne i świeckie, gnieźnieński czteroczłonowy gród został konsekwentnie zrealizowany jeszcze „...za życia dwóch pierwszych historycznych władców Polski...”²⁶.

Przejęty przez Mieszka I w roku 990 Kraków był wówczas grodem wciąż jeszcze dwuczłonowym, ale jego znaczenie w państwie pierwszych Piastów szybko wzrastało²⁷. Jest bardzo prawdopodobne, że otwarta dotąd osada zlokalizowana na północnych rubieżach Okołu została zabezpieczona palisadą, tworząc kolejny, trzeci człon umocnionego zespołu grodowego zamieszkiwany przez ludność pracującą na rzecz załogi i być może w części także zajmowany przez piastowskich wojów.

Na obecnym etapie badań wniosek ten musi pozostać hipotezą, bowiem jak dotąd nie ma bezpośrednich dowodów na istnienie takich fortyfikacji. Mogły one zostać całkowicie wykorzystane przy modernizacji umocnień XIII-wiecznych i w posadowieniach nowej zabudowy. Jest natomiast szereg dowodów na intensywną produkcję na tym terenie wyrobów z żelaza i innych metali.

W części zachodniej tej osady K. Radwański udokumentował szereg skupisk obiektów związanych z produkcją lub obróbką surowca żelaznego, występujących m.in. przy północnej ścianie kościoła Franciszkanów (u wylotu ul. Brackiej) i w pobliżu jego fasady zachodniej, a także na terenie dziedzińca Kurii Biskupiej (ul. Franciszkańska 3). W wykopach odkryte zostały fragmenty czworobocznych pieców do wytopu żelaza o zróżnicowanej wielkości: od 160 × 60 cm do 340 × 230 cm, ze śladami licznych palenisk. Obiekty te datowane są na okres od II połowy X wieku do początków XI wieku²⁸. W części wschodniej osady na terenie klasztoru Dominikanów odsłonięto palenisko wykładane kamieniami, zaś w wirydarzu klasztoru odkryto kolejne relikty palenisk, datowane przez A. Żakiego na X-XI wiek²⁹. Ponadto ślady produkcji żelaza znaleziono w licznych odwiertach przy ulicach Gołębiej 4 i 5, Brackiej 10 i 13, Stolarskiej 6, 7 i 13, Placu Wszystkich Świętych 9 i przy Rynku Głównym 13 i 15. Relikty występujących tam palenisk, pieców i ceramiki są datowane na X-XI wiek³⁰.

Konkludując, K. Radwański jednoznacznie wskazuje ten obszar o powierzchni około 7 ha jako zabudowany warsztatami trudniącymi się wytopem i obróbką żelaza, a także metali kolorowych: srebra i brązu³¹.

Nasuwa się zatem pytanie, czy można mówić o istnieniu na północ od Okołu wyspecjalizowanej osady będącej silnym ośrodkiem produkcji żelaza

i wyrobów żelaznych? W związku z odkryciem na terenie Okołu grzywien formowanych na gorąco³², domysł taki prezentuje J. Rajman, sądząc, że krakowski ośrodek był organizatorem produkcji grzywien małopolskich funkcjonującej już od połowy IX wieku³³. Trudno ten domysł podważać wobec niekwestionowanej datacji grzywien znalezionych na Okole³⁴, chociaż miejsce ich wyrobu mogło znajdować się poza samym Okołem. J. Rajman celnie wskazuje tu na rejon kościoła Franciszkanów, który skłonny jest łączyć z osadą na północ od Okołu, podążając za nowszym poglądem J. Radwańskiego³⁵ i A. Samsonowicza, który uważa, że tego typu uciążliwa i niebezpieczna dla drewnianej zabudowy produkcja wymuszała odrębną lokalizację poza mieszkalnym podgrodzem³⁶. Tenże zwraca uwagę, że produkcja taka wymagała ponadto znacznej ilości wody. Czy rolę takiego zbiornika mogła pełnić fosa Okołu – której istnienie równocześnie stwierdzono – przekopana wzdłuż północnego odcinka jego fortyfikacji i przebiegająca przez obszar tej osady?

Nie ulega wątpliwości, że osada tego typu miała dla krakowskiego *Sedes Regni Principalis* znaczenie strategiczne, a zatem pierwsi Piastowie zmuszeni do utrzymywania tu silnego garnizonu wojskowego musieli zadbać o odpowiednie zabezpieczenie tej osady, którą zapewne przekształcili w kolejny człon zespołu grodowego – trzecie podgrodzie zabezpieczone być może drewnianą palisadą obronną, podobnie jak to miało miejsce w Gnieźnie. O quasi-miejskim charakterze tej osady sprzężonej z Okołem może świadczyć także fakt późniejszego osadzenia się właśnie tu zakonów dominikanów i franciszkanów³⁷.

Kwestia obronności trzeciego członu grodu krakowskiego musi na razie pozostać kwestią otwartą, skoro jak dotąd nie ma bezpośrednich dowodów w postaci relikwów urządzeń obronnych, podobnie zresztą jak w przypadku pieców dymarskich z okresu przed X wiekiem. Być może charakter badań ratowniczych prowadzonych na tym obszarze nie pozwolił jak dotąd na ich ujawnienie, stąd też pozostać musimy przy hipotezie roboczej.

Wspomniane już wyżej badania archeologiczne prowadzone na rozległym obszarze niemal 4 ha podjęte z powodu remontu płyty Rynku Głównego stały się nie tylko okazją do rozpoznania relikwów znanej ze źródeł historycznych średniowiecznej zabudowy polokacyjnej, ale także do ujawnienia relikwów budowli dotąd nieznanych i analizy warstw kulturowych pochodzących z okresu przedlokacyjnego. Jedną z większych naukowych niespodzianek było odkrycie znacznej liczby pochówków chrześcijańskich, co pozwoliło już na tym etapie badań na przedstawienie hipotezy o rozległym cmentarzysku istniejącym w XI wieku na

obszarze późniejszego rynku, a nawet wykraczającym poza ten obszar³⁸.

W okresie 2005–2006 na stanowiskach archeologicznych w Rynku Głównym odkryto ponad 100 grobów szkieletowych. Zmarli byli grzebani w całunach lub drewnianych trumnach, a dzięki obecności w pochówkach drobnych przedmiotów użytkowych możliwe było datowanie nekropolii na wiek XI. C. Buśko zwrócił uwagę, że odsłonięte wcześniej pochówki w wielu innych miejscach w centrum lokacyjnego Krakowa potwierdzają znaczny zasięg tej nekropolii. Tak więc jego północną granicę miałyby wyznaczać groby odkryte w sąsiedztwie i wewnątrz kościoła św. Marka³⁹, zachodnią pochówki starsze od kościoła św. Szczepana⁴⁰, a także odkryte w budynku przy ul. Jagiellońskiej 4, w oficynach bloku zabudowy pomiędzy placem Szczepańskim i ul. Szewską, w rejonie skrzyżowania ul. Jagiellońskiej i św. Anny, oraz od południa w rejonie ściany Collegium Medicum. Ponadto w 1964 roku odkryto grób szkieletowy przy ul. św. Tomasza 25 o podobnie profilowanej drewnianej trumnie jak w grobie nr 31 w kościele św. Marka, datowanym na X wiek⁴¹, a także 6 grobów szkieletowych pod halą Sukiennic⁴². Wprawdzie ograniczony zakres badań, w wyniku których uzyskano te dane, nie może dać jednoznacznej odpowiedzi, czy zarejestrowane pochówki należą do jednej wielkiej nekropolii, czy są to tylko tzw. groby pojedyncze, niemniej wg E. Zaitza, pochówki znalezione w rejonie tzw. „krzyża” i wewnątrz Sukiennic należą jednak do skupisk grobów, co wspierałoby hipotezę C. Buśki o rozległym cmentarzysku XI-wiecznym na obszarze znacznej części Rynku. Takie datowanie jest zgodne z poglądem A. Buko, który podaje, że na terenie Małopolski i Krakowa nie odkryto jak dotąd pochówków szkieletowych należących do wcześniejszego horyzontu czasowego niż koniec X wieku.

W Rynku Głównym tylko nieliczne pochówki zawierały wyposażenie w postaci kolii paciorkowych ze szkła lub bursztynu, kabłączków skroniowych i niekiedy ceramicznych naczyń. Być może te właśnie groby mogłyby być nieco starsze, gdyż jak twierdzi A. Buko, zanik wyposażenia w grobach i utrwalenie się orientacji świadczą o ewolucji sposobu grzebania związanej z przechodzeniem od pogaństwa do chrześcijaństwa⁴³.

Rozważyć zatem należy, czy istotnie możemy mówić o tak monumentalnej nekropolii, czy raczej o terenie stosunkowo mało zasiedlonym, gdzie mogły pojawiać się mniejsze lub większe enklawy zajmowane przez groby mieszkańców aglomeracji krakowskiej – i jak ten problem można interpretować pod kątem organizacji funkcjonalno-przestrzennej średniowiecznej aglomeracji.

Zarówno K. Radwański⁴⁴, J. Rajman⁴⁵, jak i E. Zaitz⁴⁶ w najnowszych opracowaniach dotyczących osadnictwa krakowskiego zgodni są co do tego, że jeszcze w XI wieku teren ten był relatywnie słabiej zamieszkały, choć notowane są tu ślady bytowania i działalności gospodarczej.

Szczególnie istotnym punktem tych rozważań jest, jak się zdaje, kościół św. Wojciecha, który wiąże się jak dotąd z rozciągającym się na wschód i północ od niego niewielkim skupiskiem osadniczym, związanym z wytwórstwem wyrobów z metali kolorowych, i który poczynając jeszcze od czasów najstarszej świątyni drewnianej wzniesionej jeszcze pod koniec X wieku⁴⁷ otoczony był od zachodu i południa przykościelnym cmentarzem wczesnośredniowiecznym.

Czy można zatem powiązać ten owiany legendą pogańskiego pochodzenia kościół z funkcjonowaniem znacznie szerszego, niż dotąd sądzono, cmentarza miasta średniowiecznego, czy też mógł on być pierwszym kościołem parafialnym i zarazem kaplicą cmentarną dla wciąż niewielkich osad położonych poza ufortyfikowanymi członami grodu? Zwłaszcza, że przykościelne cmentarze wewnątrz wielocłonowego grodu miały ograniczone rozmiary, a najbliższe położone kościoły NMP i św. Jana są fundacjami XIII-wiecznymi.

Interesującą dla niniejszych rozważań paralełą może być rozwój przestrzenny Sandomierza, dokumentowany licznymi badaniami archeologicznymi⁴⁸. Podobnie jak Kraków, także – jak się przyjmuje – Sandomierz swymi początkami sięgał czasów wielkomorawskich i czeskich⁴⁹, i zaraz po zajęciu przez Piastów stał się ważnym ich kolejnym *Sedes Regni Principales*, jak podaje Gall Anonim. A. Buko rekonstruując kierunki zmian przedlokacyjnego Sandomierza potwierdza także tu charakterystyczny proces tworzenia się trójczłonowego zespołu grodowo-miejskiego, wznoszonego sukcesywnie, którego kolejne podgrodzia uzyskiwały umocnienia obronne i skupiały się wokół kościołów NMP i św. Piotra. Czwarte, otwarte podgrodzie datowane jeszcze na koniec XI wieku posiadało luźną zabudowę drewnianą o dość zunifikowanym charakterze⁵⁰.

Istotnym stwierdzeniem A. Buko jest lokalizacja XI-wiecznych cmentarzysk sandomierskich na peryferiach tego układu grodowo-miejskiego⁵¹. Konsekwencją rozwoju przestrzennego Sandomierza było zatem wkraczanie nowej zabudowy na teren dawnych nekropolii⁵².

Podobny przypadek zarejestrowano w badaniach archeologicznych zlokalizowanych na wschód od wielocłonowego grodu funkcjonującego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. W tej nekropolii na Śródce udokumentowano 171 pochówków pochodzących z okresu od przełomu X

i XI wieku aż po połowę XII wieku. Uważa się, że grzebani tam zmarli byli mieszkańcami grodu na Ostrowie Tumskim, zaś nekropolię o charakterze pozamiejskim cechował „...duży stopień zorganizowania widoczny w obrządku pogrzebowym...”⁵³.

Nieoczekiwany wsparciem dla koncepcji krakowskiej nekropolii pozamiejskiej funkcjonującej w XI wieku na obszarze dzisiejszego Rynku stają się też rozważania T. Węclawowicza na temat roli cmentarza w mieście średniowiecznym⁵⁴. Przypomina on stare prawo rzymskie, które zabraniało grzebać zmarłych w obrębie miast i sytuowało nekropole *extra muros*. Uważa także, że historia urbanistyki nie docenia znaczenia cmentarza w mieście średniowiecznym, gdyż „...w rozumieniu antropologicznej koncepcji przestrzeni ‘uprawnionym centrum ideowym’ jest kościół parafialny usytuowany na cmentarzu, częstokroć rzeczywiście w pobliżu rynku...”⁵⁵. Kościół św. Wojciecha zdaje się te kryteria całkowicie spełniać. Warto ponadto zauważyć, że nekropole *extra muros* w koncepcji organizacji miasta wczesnośredniowiecznego razem z jego wieloczołową strukturą wyraźnie wskazuje na tradycje antyczne, których transfer stał się rezultatem włączenia Polski piastowskiej w orbitę wpływów zachodnioeuropejskich⁵⁶.

Dalszy rozwój Krakowa i kolejne fundacje kościelne lokowane w miejscach koncentracji nowego XII-wiecznego osadnictwa musiały doprowadzić do ograniczeń w funkcjonowaniu tak rozległej nekropolii „miejskiej” w tym miejscu, skoro kierunek północny był „...z powodów fizjograficznych jedynym możliwym dla rozwoju osadnictwa...”⁵⁷. Nie jest zatem niespodzianką kolejne odkrycie przez archeologów zespołu drewnianych budynków o konstrukcji zrębowej; zaskakująca bardziej jest ich orientacja i zwarty charakter⁵⁸. Nie znamy jeszcze wyników badań drewna metodą dendrologii, ale stratygrafia stanowiska pozwala odkrywcom budynki te datować wstępnie na wiek XII⁵⁹.

Reasumując, można przyjąć roboczą hipotezę o istotnych zmianach w ukształtowaniu przestrzennym najstarszego Krakowa, który po przejściu przez Piastów i upadku administracji wiślańskiej⁶⁰ został rozbudowany do formy trójczłonowego zespołu grodowo-miejskiego, w ramach którego na północ od Okołu rozwinął się umocniony zespół osadniczy związany z produkcją i przetwórstwem żelaza. Dalej na północ od tego zwartego trójczłonowego zespołu w XI wieku funkcjonowała pozamiejska nekropole z kościołem św. Wojciecha, który mógł także pełnić funkcję kościoła parafialnego dla luźnych skupisk osadniczych rozlokowanych wzdłuż głównych dróg handlowych poza zwartym zespołem grodowo-miejskim.

Momentem przełomowym w procesie przekształceń centrum Krakowa był niewątpliwie kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI wieku spowodowany reakcją pogańską i najazdem Brzetysława w 1038 roku⁶¹. Zamieszki wewnętrzne i niszczycielski najazd czeskiego księcia musiały zahamować na jakiś czas rozwój zespołu krakowskiego. Dopiero działalność Kazimierza Odnowiciela wzmocniła nie tylko struktury kościelne, ale także państwowe. Stąd też druga połowa XII wieku może być postrzegana jako okres, który przyniósł dalszy rozwój struktur kościelnych i wzrost roli politycznej kleru⁶², a także bardziej trwałe rozwój gospodarczy Krakowa, umocnienie jego znaczenia jako miasta stołecznego, a tym samym dalszy jego rozwój przestrzenny potwierdzony budową i konsekracją nowych świątyń i odkryciem relikwii w zwartej zabudowy drewnianej w osadach otwartych rozwijających się wokół tych świątyń.

¹ Z. Pianowski, *Architektura monumentalna Wawelu od 1000 do około 1300 roku*, w: *Civitates Principales. Wybrane ośrodki władzy w Polsce wczesnośredniowiecznej*. Katalog Wystawy, Gniezno 1998, s. 61-64.

² J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej*, w: *Wielka historia Polski*, t. 2, Fogra, Kraków 1999, s. 77.

³ C. Buśko, *Wstępne wyniki badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w Rynku Głównym w Krakowie w 2005-2006 roku*, „Wiadomości Konserwatorskie”, nr 19, 2006.

⁴ *Badania archeologiczne Rynku Głównego w Krakowie 2005-2006*. Katalog Wystawy, tekst C. Buśko przy współpracy S. Sławińskiego, MHMK, Kraków, listopad – grudzień 2006.

⁵ K. Bąkowski, *Dawne kierunki rzek pod Krakowem*, „Rocznik Krakowski”, t. V, 1902.

⁶ K. Bąkowski, *Kraków przed lokacją z roku 1257*, „Biblioteka Krakowska”, nr 88, Kraków 1935.

⁷ J. Dobrzycki, *Problemy badawcze z dziejów najstarszego Krakowa*, w: *Studia wczesnośredniowieczne*, t. 2, 1953.

⁸ J. Munch, *Układ urbanistyczny Krakowa do połowy XIII wieku*, „Czasopismo Techniczne”, nr 5, 1959.

⁹ J. Mitkowski, *Kraków przed lokacją*, w: *Szkice z dziejów Krakowa*, 1968.

¹⁰ K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975.

¹¹ K. Radwański, *Kraków we wczesnym średniowieczu (wybrane zagadnienia)*, w: *Civitates Principales. Wybrane ośrodki władzy w Polsce wczesnośredniowiecznej*. Katalog Wystawy, Gniezno 1998, s. 57-60.

¹² E. Zaitz, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne na terenie Krakowa*, w: *Kraków w chrześcijańskiej Europie X-XIII wieku*, Wyd. MHMK, Kraków 2006, s. 220-272.

¹³ J. Rajman, *Kraków, zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczenie do roku 1333*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004.

¹⁴ K. Radwański, *Kraków we wczesnym średniowieczu...*

¹⁵ J. Rajman, *Kraków, zespół osadniczy...*

¹⁶ E. Zaitz, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne...*, s. 229.

¹⁷ E. Zaitz, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne...*

¹⁸ T. Radwańska, *Umocnienia Okołu w Krakowie*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 12, 1971, s. 21-22.

- ¹⁹ K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny...*, s. 127.
- ²⁰ E. Zaitz, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne...*, s. 239.
- ²¹ E. Zaitz, *Tamże*, s. 241.
- ²² J. Wyrozumski, *Dzieje Polski...*, s. 99.
- ²³ Z. Kurnatowska, *Wielkopolska w X wieku i formowanie się państwa polskiego*, w: *Ziemia polskie* 2000.
- ²⁴ T. Sawicki, *Wczesnośredniowieczny zespół grodowy w Gnieźnie*, w: *Gniezno w świetle ostatnich badań archeologicznych*, Poznań 2002, s. 87-126.
- ²⁵ T. Sawicki, *Wczesnośredniowieczny zespół...*, s. 106.
- ²⁶ A. Buko, *Archeologia Polski średniowiecznej*, Warszawa 2006.
- ²⁷ J. Wyrozumski, *Kraków w chrześcijańskiej Europie X-XIII wieku*, w: *Kraków w chrześcijańskiej Europie X-XIII wieku*, Wyd. MHMK Kraków 2006. „Jest rzeczą paradoksalną, że rychło po włączeniu Krakowa do państwa Piastów dochodził on w tym państwie do roli nie tylko ważnej, ale wręcz czołowej. Już pod panowaniem Bolesława Chrobrego w związku z aneksją przez tegoż do państwa piastowskiego Łużyc z Miłskiem i Miśnią, Czech, Moraw i Słowacji, a także jego ekspansją na Ruś i zajęciem Grodów Czerwieńskich, stawał się Kraków jakimś politycznym zwornikiem dla nabytków terytorialnych. Dokonywało się wówczas jak gdyby przesunięcie punktu ciężkości państwa z Wielkopolski do Małopolski.” s. 49.
- ²⁸ K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny...*, s. 151.
- ²⁹ A. Żaki, *Sprawozdanie z badań nad przedlokacyjnym Krakowem za lata 1953-1955*, „Rocznik Krakowski”, XXXIV, 1959.
- ³⁰ K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny...*, s. 153.
- ³¹ K. Radwański, *Tamże*, s. 154.
- ³² W. Mazur, E. Nosek, *Badania metaloznawcze i chemiczne grzywnien siekieropodobnych z Krakowa*, „Materiały Archeologiczne”, 25, 1990, s. 179-189.
- ³³ J. Rajman, *Kraków, zespół osadniczy...*, s. 40; autor przyznaje, że przeciwnikiem tej tezy jest E. Zaitz, który zwraca uwagę, że nie ma jak dotąd jednoznacznych dowodów na funkcjonowanie pieców dymarskich przed X wiekiem.
- ³⁴ W tej kwestii J. Rajman przytacza interesującą hipotezę o przygotowaniu grzywnien do wywozu drogą wodną, wobec złożenia „skarbu” w pobliżu hipotetycznego portu rzecznego, na co miał zwrócić uwagę L. Leciejewicz, por. *Kraków, zespół osadniczy...*, s. 40.
- ³⁵ K. Radwański, *Problemy badawcze Krakowa przedlokacyjnego*, w: *Kraków przedlokacyjny*. Materiały z sesji naukowej z okazji Dni Krakowa 1984, Kraków 1987; por. także K. Radwański „Kraków głównym ośrodkiem organizacji protopaństwa w Wiślan” w: *Archeologia w teorii i praktyce*, red. A. Buko, P. Urbańczyk, Warszawa 2000; autor podaje, że w rejonach na zachód i północ od klasztoru Franciszkanów „...obserwowano tam wybitne skupienie śladów obróbki żelaza i jego ewentualnego wytopu...” str. 539
- ³⁶ A. Samsonowicz, *Skupiska rzemieślnicze w polskich osadach przedlokacyjnych*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 5, 1992
- ³⁷ S. Szczur, *Pierwsze wieki Kościoła krakowskiego*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Wyd. Znak, Kraków 2000; autor pisze, że „...funkcjonowanie zakonów bez społeczeństwa miejskiego było nie możliwe. Miasto średniowieczne miało stanowić oparcie dla zakonów żebraczych i być obszarem ich działalności nauczycielskiej...” str. 55
- ³⁸ *Badania archeologiczne Rynku Głównego...*
- ³⁹ M. Myszka, *Średniowieczne i nowożytne pochówki odkryte w kościele św. Marka w Krakowie*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, nr 4, Kraków 1966, str. 121-148; do najstarszej wczesnośredniowiecznej fazy zalicza tylko trzy groby orientowane W-E (nr nr 6, 31 i 44) odkryte pod fundamentami prezbiterium i na zewnątrz korpusu kościoła, datowane ostrożnie nie później niż na I połowę XII wieku.
- ⁴⁰ K. Radwański, *Sprawozdanie z badań nad przedlokacyjnym Krakowem prowadzonych w 1965 r.*, „Materiały Archeologiczne”, t. VIII, 1967.
- ⁴¹ T. Lenkiewicz, *Wyniki badań ratowniczych prowadzonych przy ul. Solskiego w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne”, t. V, 1965.
- ⁴² T. Dąbrowski, *Badania archeologiczne Sukiennic krakowskich*, KHKM, nr 4, 1981.
- ⁴³ A. Buko, *Archeologia Polski...*, s. 104.
- ⁴⁴ K. Radwański, *Kraków we wczesnym średniowieczu...*, s. 57-59.
- ⁴⁵ J. Rajman, *Kraków, zespół osadniczy...*, s. 42.
- ⁴⁶ E. Zaitz, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne...*, s. 247, pisze, że na północ, wschód i zachód od Okołu, „...zabudowa przedlokacyjna ulegała prawdopodobnie wyraźnemu rozrzedzeniu...”.
- ⁴⁷ E. Zaitz, *Tamże*, s. 247.
- ⁴⁸ A. Buko, *Początki przedlokacyjnego Sandomierza*, w: *Civitates Principales. Wybrane ośrodki władzy w Polsce wczesnośredniowiecznej*. Katalog Wystawy, Gniezno 1998, s. 71-74.
- ⁴⁹ S. Tabaczyński, *Materiały kopalne w narracji o początkach i rozwoju ośrodka grodowo-miejskiego w Sandomierzu*, w: *Sandomierz: badania 1969-1973*, Warszawa 1996.
- ⁵⁰ E. Gąssowska, *Materiały do studiów nad wczesnośredniowiecznym Sandomierzem*, mpis w arch. IAE PAN, Warszawa 1996.
- ⁵¹ A. Buko, *Początki przedlokacyjnego Sandomierza...*, s. 72; „W planie przestrzennym Sandomierza XI-wiecznego cmentarze zajmowały peryferia miejskie. Największy znajdował się na Wzgórzu Świętojańskim – po stronie zachodniej grodu. Sepulkralną funkcję po stronie północno-wschodniej spełniało w tym czasie Wzgórze Miejskie...”.
- ⁵² A. Buko, *Tamże*, s. 73; „Na początku XII wieku przypada koniec grzebalnej funkcji Wzgórza Miejskiego; w ciągu tego i następnych stuleci tereny te są następnie zajmowane sukcesywnie pod zabudowę miejską...”.
- ⁵³ P. Pawlak, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe na Śródcie w Poznaniu*, w: *Civitates Principales. Wybrane...*, s. 30.
- ⁵⁴ T. Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 138-140.
- ⁵⁵ T. Węclawowicz, *Krakowski kościół...*, s. 138.
- ⁵⁶ L. Benevolo, *Miasto w dziejach Europy*, Warszawa 1995; autor analizując przemiany europejskich miast wczesnośredniowiecznych, uważając je za jednostki indywidualne, uzależnione od czynników geograficznych i krajobrazowych, oddalające się od wzorców świata antycznego, ale wciąż identyfikujące się z kulturą klasyczną, skąd „...przejmują spuściznę materialną i intelektualną...” s. 15. Wg Benevolo tendencja do „...zmiany hierarchii elementów architektonicznych i symbolicznych ...” jest widoczna w wielu miastach. Nas może tu zainteresować konkretny przykład Bonn, gdzie „...kościół cmentarny św. Kasjana usytuowany poza castrum, przekształca się w katedrę i już w IX wieku tworzy nowe centrum miasta...” s. 33.
- ⁵⁷ T. Węclawowicz, *Krakowski kościół...*, s. 134.
- ⁵⁸ *Badania archeologiczne Rynku Głównego...*
- ⁵⁹ *Badania archeologiczne Rynku Głównego...*
- ⁶⁰ K. Radwański, *Kraków głównym ośrodkiem...*, s. 550-551.
- ⁶¹ S. Szczur, *Pierwsze wieki Kościoła...*, s. 29.
- ⁶² S. Szczur, *tamże*, s. 30.

Zbigniew Pianowski

Wawel około roku 1250

Wiek XIII w dziejach rezydencji książęcej na Wawelu obfituje w wydarzenia natury politycznej, wiążące się z walkami o tron wielkoksiążęcy w Krakowie, kolejnymi najazdami tatarskimi i wreszcie – opanowaniem Małopolski przez Wacława II Czeskiego w roku 1291¹. Jednakże w sferze materialnej okres ten był do niedawna niemal nieuchwytny dla archeologów i badaczy architektury, oprócz niezbyt licznych znalezisk przedmiotów ruchomych, które – z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem – można byłoby odnosić do XIII stulecia.

Archeologiczno-architektoniczna eksploracja Wzgórza Wawelskiego prowadzona jest od lat 80. XIX wieku. Badania objęły początkowo pałac królewski oraz katedrę i były związane z wielkimi akcjami konserwatorskimi obejmującymi te obiekty². Po II wojnie światowej rozpoczęły się regularne wykopaliska archeologiczne, prowadzone w różnych rejonach wzgórza do dnia dzisiejszego, najczęściej towarzyszące również pracom konserwatorsko-budowlanym³. Przyniosły one olbrzymi zasób rozpoznawczy dotyczących architektury przedromańskiej, romańskiej, gotyckiej oraz nowożytniej, systemów obrony wzgórza, a także życia codziennego jego mieszkańców⁴. Styk wczesnego i późnego średniowiecza, a więc okres około połowy XIII wieku, pozostaje jednak nadal trudny do precyzyjnego zdefiniowania, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój architektury monumentalnej krakowskiej siedziby monarchii oraz zespołu sakralnego.

Jak zatem możemy przedstawić obraz zabudowy oraz system obronny Wzgórza Wawelskiego około roku 1250 na obecnym etapie badań?

Pomiędzy rokiem 1200 a 1300 na Wawelu dokonały się zasadnicze przemiany, obejmujące zarówno zespół architektoniczny stanowiący rezydencję panującego, jak też budowle sakralne, na czele z kościołem katedralnym, a także fortyfikacje, chroniące – w sposób na ogół skuteczny – instytucje państwowe i kościelne oraz mieszkańców wzgórza.

W 1 połowie XIII stulecia rezydencję władcy – kurię książęcą, zajmującą wschodnią część wzgórza tworzyły budowle romańskie: *palatium*, nazwane przez A. Szyszko-Bohusza „salą o 24 słupach”, wraz z aneksem wschodnim, pełniącym przypuszczalnie funkcję prywatnej kaplicy. Po zachodniej stronie pałacu wznosiła się tzw. bazylika św. Gereona, zaś na skraju północno-wschodnim – romańska wieża (tzw. stołp), wbudowana w linię starszych fortyfikacji drewniano-ziemnych. Ponadto egzystowały wówczas jeszcze obiekty przedromańskie: czteroapsydowa rotunda św. św. Feliksa i Adauka i czworokątna piwnica z korytarzem, zagłębiona w kulminację skały i stanowiąca pozostałość najstarszego zespołu pałacowego, wzniesionego najpewniej w początku X wieku⁵. Wjazd od strony podgrodzia zwanego Okołem zlokalizowany był zapewne od wschodu, przy wieży romańskiej.

U schyłku XIII wieku stan zabudowy kurii książęcej jest już zdecydowanie odmienny. Przy północnej krawędzi wzgórza wznosi się nowy, wczesnogotycki pałac, złączony z dawną wieżą romańską kwadratowym aneksem (tzw. wieżą Łokietkową). Po tzw. bazylice św. Gereona pozostaje jedynie „wspomnienie” w postaci niewielkiej, jednonawowej kaplicy z romańskim, lecz znacznie przebudowanym prezbiterium. Zaawansowana jest budowa gotyckiego zamku górnego – na południowo-wschodnim skraju wzgórza powstała prostokątna wieża gotycka (zwana potem Jordanką). Wschodnią krawędzią Wawelu poprowadzono potężny mur tarczowy o grubości 3,3 metra. Od zachodu zamek górny odcięto kamiennym murem, biegnącym od wymienionej kaplicy św. Gereona (św. Marii Egipcjanki) do czteroapsydowej rotundy, stanowiącej quasi-basztę, a następnie dalej, aż do połączenia z głównym murem zamkowym otaczającym wzgórze od południa. Przy murach powstają niewielkie zrazu, kamienne domy gotyckie, zaś główny wjazd prowadzi od strony zachodniej, z zamku niższego poprzez bramę w murze obron-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

nym, oflankowaną od południa masywnym, pełnym wykuszem.

Kościół katedralny w początku XIII wieku to romańska bazylika dwuchórowa, zwana w literaturze „Herрманowską”, z wydłużonym ku zachodowi atrium. W jej sąsiedztwie znajdować się musiały – znane jedynie ze źródeł pisanych – dom, względnie pałac biskupa oraz zabudowania monasterium kanonicznego. Po północnej stronie świątyni stał niewielki kościół romański z prostokątnym prezbiterium, wzniesiony zapewne w XII wieku na miejscu przedromańskiej rotundy (baptysterium?).

Oprócz katedry w centralnej części grodu i wzdłuż obwarowań zlokalizowane były kolejne kościoły: kolegiata św. Michała, kościół św. Jerzego należący do benedyktynów tyńceckich, przedromańska rotunda dwuapsydowa (Najśw. Panny Marii?) oraz romańska rotunda emporowa w pobliżu późniejszej, XV-wiecznej baszty Sandomierskiej. W rejonie na północ od Smoczej Jamy wznosiła się kolejna budowla romańska – kaplica z dużą apsydą bądź też okrągła wieża obronna.

Około roku 1300 z okazji romańskiej katedry, na skutek „niszczyielskiej” działalności biskupa Muskaty, pozostała jedynie część zachodnia, z wieżami, ale już bez atrium, na którego miejscu poprowadzono nową drogę z zamku do miasta, wiodącą po stoku północnym Wawelu, a następnie trasą obecnej ulicy Kanoniczej. Dwór biskupi przenosi się, zapewne również za sprawą Muskaty, w obręb miasta lokacyjnego, zaś kanonicy zaczynają osiedlać się wzdłuż wspomnianej wyżej drogi, zwanej początkowo (jakże słusznie!) Grodzką⁶.

Zniknęły kościoły rozlokowane wzdłuż wałów obronnych: kaplica po północnej stronie katedry, przedromańska rotunda dwuapsydowa, rotunda przy baszcie Sandomierskiej, a także budowla w rejonie Smoczej Jamy. Znalazły się one bowiem na linii nowych, XIII-wiecznych obwałowań, cofniętych ku środkowi wzgórza w stosunku do przebiegu starszych linii obronnych. Pozostały jedynie kościoły św. Michała i św. Jerzego w centralnej części Wawelu, ale i te, być może, w miejsce muryowanych świątyń romańskich przybrały postać drewnianą, co wyraźnie podkreśla Długosz, opisując ich „przedkazimierzowską” fazę.

Budowa muru obronnego wokół zamku niższego jest już w tym czasie mocno zaawansowana, wały drewniano-ziemne ulegają stopniowej niwelacji. Większość zabudowań mieszkalnych zamku dolnego jest jednak dalej – jak w okresie poprzednim – drewniana.

Na podstawie przeprowadzonego wyżej porównania, szczegółowych obserwacji dokonanych w trakcie prac badawczych, a także analizy źródeł historycznych można w chwili obecnej pokusić

się jedynie o próbę przedstawienia stanu wymienionych poprzednio najważniejszych obiektów zabudowy i fortyfikacji Wawelu w połowie wieku XIII, tj. w okresie nieco poprzedzającym oraz towarzyszącym tzw. wielkiej lokacji miasta Krakowa w roku 1257⁷.

Palatium książęce stanowiła wówczas najpewniej jeszcze wczesnoromańska „sala o 24 słupach” – budowla co najmniej dwukondygnacyjna, ze sklepionym przyziemiem i reprezentacyjną aulą na poziomie górnym. Do jej wschodniej ściany przylegał prostokątny aneks z niewielkim wykuszem (zapewne klatką schodową) po stronie północnej. Była to, być może, późnoromańska kaplica pod wezwaniem św. Gereona, którego relikwie odkryto w kościele kolońskim w roku 1121.

Fragmety ceramiki, uzyskane spod poziomu destrukcji przedromańskiej piwnicy czworokątnej świadczą, że ten fragment zespołu najstarszej murywanej siedziby książęcej wykorzystywano jeszcze w połowie XIII stulecia, równocześnie ze stojącym nieopodal palatium romańskim.

Reprezentacyjną przestrzeń stanowił dziedzińiec *ante palatium in curia*⁸, wymoszczony wylewką zaprawy wapiennej. Romańską wieżę obronną (tzw. stołp), strzegącą wjazdu do grodu od strony Okołu nadbudowano murem ceglany jeszcze przed połączeniem z pałacem wczesnogotyckim, a więc najpewniej około połowy wieku XIII.

Wprawdzie na Wawelu nie znaleziono dotąd relikwów późnoromańskich budowli ceglanych, jednak obecność cegieł użytych wtórnie w murach wczesnogotyckich oraz znajdujących w nasypach XIII-wiecznego wału obronnego świadczy o tym, iż takie budowle (lub ich fragmenty) w 1 połowie XIII stulecia na Wawelu wznoszono.

Romańska bazylika, którą A. Szyszko-Bohusz interpretował jako pierwszą katedrę z czasów Bolesława Chrobrego (zredukowaną po najeździe Brzetysława w 1039 r do części wschodniej – kaplicy św. Gereona) funkcjonowała w pełnym swoim wymiarze do 2 połowy XIII wieku. Około połowy tego stulecia przeszła jednak poważny remont. Cała świątynia romańska, łącznie z transeptem i kryptą wschodnią otrzymała nową posadzkę, wykonaną z warstwy ubitej gliny. Przemurowano znaczną część prezbiterium (przede wszystkim apsydę) używając do tego celu głównie materiał pierwotny, ale także pewną ilość cegieł. Kolejny etap stanowiła redukcja części nawowej oraz transeptu, a także znaczne zmniejszenie krypty wschodniej, która wcześniej otrzymała na całej powierzchni ceglany pawiment. Należy sądzić, iż redukcji bazyliki dokonano przed rokiem 1300, bowiem zachodni mur obronny górnego zamku stanowi swego rodzaju kontynuację muru poprzecznego w obrębie kościoła.

Przedromańska rotunda czteroapsydowa św. św. Feliksa i Adaukta przechodziła także przemiany architektoniczne. W wieku XII zamurowano wybite wcześniej przejście do aneksu zachodniego, co może oznaczać likwidację całej zachodniej części budowli. Przed przybudowaniem gotyckiego muru obronnego dokonywano napraw licca murów świątyni z użyciem elementów ceramiki budowlanej⁹. W pewnym momencie obiekt został strawiony przez pożar. Trudno jednak precyzyjnie ustalić datę tej katastrofy. Najpóźniejszą z możliwych dat jest rok 1305, gdy na skutek ognia wzniesionego w mieście spłonęła także katedra oraz zabudowania zamkowe¹⁰.

Kamienny mur obronny, oddzielający obszar kurii książęcej od pozostałej części wzgórza A. Szyszko-Bohusz interpretował początkowo jako pochodzący z czasów Konrada Mazowieckiego (1241), lecz w okresie późniejszym odstąpił od tak wczesnego datowania, przesuwając jego metrykę na przełom XIII i XIV wieku¹¹. Mimo to do dziś można się jeszcze spotkać z tradycyjnym określeniem tego umocnienia jako „mur Konradowski”. Źródła historyczne potwierdzają, iż książę ten był rzeczywiście jednym z fortyfikatorów Wawelu. Długosz podał, za dawniejszą kroniką krakowską, że Konrad zbudował *castrum* od kaplicy św. Tomasza przy katedrze do kościoła św. Gereona, a stamtąd do okrągłej świątyni Najśw. Panny Marii. A. Szyszko-Bohusz przypisał więc wezwanie Gereona zredukowanej bazylice romańskiej, zaś NPM – czteroapsydowej rotundzie¹². Obecnie, gdy znamy już cztery kościoły rotundowe oraz inne romańskie budowle na obrzeżach Wawelu, dyskusję o przebiegu linii obronnej wzniesionej (lub odnowionej) przez księcia mazowieckiego należy zacząć od nowa. Jest prawdopodobne, że w tym przypadku chodziło o rekonstrukcję dużego fragmentu głównej linii obwarowań otaczających całe wzgórze. Kolejne akcje fortyfikacyjne prowadzono na Wawelu w latach 50. XIII wieku, a w roku 1265 książę Bolesław Wstydlivy zbudował całkowicie nowy, potężny wał drewniano-ziemny o tradycyjnej, skrzyaniowej konstrukcji, posadowiony na zniwelowanych pozostałościach dawniejszych obwałowań i resztkach rozebranych budowli kamiennych¹³.

Około połowy XIII stulecia Wawel był więc jeszcze z całą pewnością grodem, obwiedzionym wałami obronnymi. Na linii tych umocnień znajdowały się romańskie, murowane wieże obronne: kwadratowy „stołp” na północno-wschodnim skraju wzgórza oraz, być może, wieża okrągła w rejonie Smoczej Jamy.

Można przypuszczać, iż do 2 połowy XIII wieku katedra romańska, podobnie jak bazylika

„wschodnia”, funkcjonowała w pełnym swym zarysie, wraz z atrium zachodnim. Jednakże i ona przechodziła proces restauracji, związany zapewne z przygotowaniem świątyni do uroczystej kanonizacji biskupa Stanisława. Z katalogu biskupów krakowskich dowiadujemy się, iż za pontyfikatu Wisława (1231–1242) kryto wieże katedry ołowiem, zaś za biskupa Prandoty, w roku 1247 takie pokrycie otrzymała cała katedra¹⁴. Pod rokiem 1250 zapisano w roczniku katedralnym, iż katedra otrzymuje nowy pawiment¹⁵. Była to posadzka wykonana z płytek ceramicznych, głównie kwadratowych, o niewielkich rozmiarach, zdobionych motywami geometrycznymi oraz geometryczno-roślinnymi, z polewą oraz inkrustacją¹⁶. Na duży fragment tego pawimentu natrafił w latach 30. XX wieku A. Szyszko-Bohusz w północnej nawie kościoła, w pobliżu krypty św. Leonarda, zaś drugi fragment, spoczywający *in situ*, odkryli J. Firlet i Z. Pianowski w roku 1997 pod kaplicą Zebrzydowskich, tj. w obrębie krypty pod północno-wschodnią kaplicą katedry romańskiej¹⁷. Warstwa płytek użytych wtórnie podczas gotyckiej przebudowy wieży północnej świadczy o tym, iż posadzkę ceramiczną ułożono najpewniej we wszystkich częściach świątyni i ze względu na rozmiar inwestycji akcję tę uwieczniono w zapisach rocznikarskich.

Z wieku XIII pochodziły najpewniej dwie kaplice, przylegające do wież zachodnich kościoła – św. Mikołaja po stronie północnej oraz św. Piotra (Prandocińska) przy wieży Wikaryjskiej¹⁸. W trakcie dotychczasowych badań nie odnaleziono jednak czytelnych pozostałości tej fazy architektonicznej aneksów.

Odnośnie do lokalizacji dworu biskupiego, który jeszcze w XIII wieku znajdował się w obrębie Wawelu, zapewne w pobliżu katedry, nie mamy informacji pochodzących z wykopalisk. Jedynie na podstawie późnej wzmianki źródłowej (1298) możemy przypuszczać, że *domus episcopalis* znajdował się pomiędzy świątynią katedralną a kościołem św. Michała¹⁹. Skoro książę Henryk Probus ofiarował w testamencie sto grzywien złota na budowę nowego monasterium przy kościele św. Wacława w Krakowie²⁰, to nasuwa się wniosek, iż do schyłku XIII wieku kanonicy zamieszkiwali jeszcze w „starym” romańskim monasterium, znajdującym się przypuszczalnie w sąsiedztwie katedry, być może po zachodniej stronie atrium.

Nie mamy, jak wspomniano wyżej, pewności odnośnie do wyglądu kościołów św. Michała i św. Jerzego w wieku XIII, jednakże wzmianka o inkstelacji św. Jerzego przez Konrada Mazowieckiego w roku 1243 wskazuje, iż w tym czasie był to kościół murowany, podobnie jak umocniony wówczas kościół św. Andrzeja na krakowskim Okole²¹.

Podsumowując powyższe rozważania nad przemianami zabudowy i fortyfikacji Wawelu w wieku XIII można stwierdzić, że około połowy tego stulecia gród krakowski posiadał jeszcze formę zdecydowanie romańską, ukształtowaną w stuleciach XI i XII. Okres rozbitcia dzielnicowego nie był czasem sprzyjającym dla podejmowania większych akcji budowlanych. Dawne obiekty romańskie przez pewien czas z powodzeniem pełniły swą funkcję, przechodząc jedynie doraźne remonty. Dopiero w 2 połowie wieku XIII, w czasach stosunkowo stabilnych rządów Bolesława Wstydlivego i Leszka Czarnego zaistniały dogodne warunki do podejmowania nowych inwestycji budowlanych, zaś panowanie Waclawa II Czeskiego zapoczątkowało systematyczne przekształcanie grodu w murowany, gotycki zamek, z wewnętrznym podziałem na rezydencję monarszą (zamek górny) we wschodniej części wzgórza oraz zamek niższy z katedrą, kościołami św. Michała i św. Jerzego oraz pozostałą zabudową w jego partii centralnej i zachodniej. Zasadniczą zmianą natury urbanistycznej było otwarcie, pod koniec XIII wieku, nowego szlaku drożnego po stoku północnym, łączącego Wawel z miastem lokacyjnym, które do lat 40. XIV wieku, tj. do czasu wchłonięcia dawnego Okołu pozostawało całkowicie odrębną, główną jednostką osadniczą średniowiecznej aglomeracji krakowskiej.

¹ J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. I, *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 110 i nn.; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, Kraków 2001, s. 35-47.

² A. Majewski, *Wawel. Dzieje i konserwacja*, Warszawa 1994, s. 39-59; P. Detloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905-2005)*, Kraków 2005.

³ S. Kozieł, *Badania archeologiczne na Wawelu w latach 1948-1983*, „Acta Archaeologica Waweliana”, t. III, 2006, s. 5-41.

⁴ Por. np.: Z. Pianowski, *Wawel obronny*, Kraków 1991; A. Kukliński, *Wczesnośredniowieczne obwałowania Wawelu w Krakowie*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 55, 2003, s. 33-80; J. Firlet, Z. Pianowski, *Przemiany architektury rezydencji monarszej oraz katedry na Wawelu w świetle nowych badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 44, 2004, z. 4, s. 207-237; S. Kozieł, *op. cit.*

⁵ Z. Pianowski, „*Sedes regni principales*”. *Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1997, s. 9-37.

⁶ J. Firlet, Z. Pianowski, *op. cit.*, s. 215-217, 232-234.

⁷ Por. S. Tomkowicz, *Wawel*, t. I, *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, t. IV, Kraków 1908, s. 81-82, 84.

⁸ S. Kozieł, *op. cit.*, s. 20-21.

⁹ S. Kozieł, *Badania archeologiczne na Wawelu w Krakowie w latach 1970-1976*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 30, 1978, s. 222; tenże, *Badania (...) w latach 1948-1983...*, s. 20. Autor ten wiąże naprawę lica muru rotundy z potwierdzoną przez Długosza renowacją obiektu w roku 1340, co wydaje się datowaniem zbyt późnym.

¹⁰ *Rocznik Małopolski*, „Monumenta Poloniae Historica”, t. DI, s. 188.

¹¹ A. Szyszko-Bohusz, *Rotunda św. św. Feliksa i Adaukta (Najsów. Panny Marii) na Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, t. 18, 1918, s. 56-57; tenże, *Wawel średniowieczny*, „Rocznik Krakowski”, t. 23, 1932, s. 24-26.

¹² A. Szyszko-Bohusz, *Rotunda...*, s. 56-57; tenże, *Z historii romańskiego Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, t. 19, 1923, s. 12.

¹³ Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 51-57.

¹⁴ *Katalogi biskupów krakowskich*, „Monumenta Poloniae Historica”, t. III, s. 358; *Rocznik kapitulny krakowski*, „Monumenta Poloniae Historica”, t. n, s. 805.

¹⁵ *Rocznik kapitulny krakowski*, „Monumenta Poloniae Historica”, t. n, s. 805.

¹⁶ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Późnoromańska posadzka ceramiczna w katedrze na Wawelu*, „Acta Archaeologica Waweliana”, t. DI, 2006, s. 85-106.

¹⁷ A. Szyszko-Bohusz, *Studia nad katedrą wawelską*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, t. Vm, 1939-1946, z. 2, s. 115, 119; J. Firlet, Z. Pianowski, *op. cit.*, s. 231.

¹⁸ A. Szyszko-Bohusz, *Studia nad katedrą...*, s. 116, fig. 14.

¹⁹ S. Tomkowicz, *op. cit.*, s. 89, nota 1.

²⁰ *Ibidem*, s. 105.

²¹ Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 48-49.

Tomasz Węctawowicz

„Założenie miasta w Krakowie” – czyli o symbolicznym wymiarze Wielkiej Lokacji z roku 1257

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen¹.

Rzeczy pomysłne przystoi wzmacniać i upewniać dokumentami i świadkami, sławą i jawnością czynu, ażeby ich ani mgła zapomnienia ani potwarz nie zaciemniły. Ponieważ zaś zrzeczenie ludzi, które jest rzeczą naturalną i za naturalną uważaną, wypełnia sprawiedliwość na ziemi, przeto, tak jak sama sprawiedliwość, tak i zrzeczenie dla wszystkich bywa korzystne. Pragnąc założyć miasto w Krakowie i zgromadzić tam ludzi z różnych okolic, obwieszczamy uszom pojedynczych tak obecnych jak przyszłych, że my Bolesław z łaski Bożej księżę Krakowa i Sandomierza, razem z najjaśniejszą matką naszą Grzymisławą i szlachetną naszą małżonką Kunegundą

zakładamy je na tem prawie, na którym założone jest miasto Wrocław; w ten sposób, aby stosowano nie to, co się tam dzieje, ale to, co wedle prawa i formy miasta Magdeburga stosować się powinno; aby w razie jakiegokolwiek wątpliwości odwoływano się do prawa pisanego.

Naprzód więc to mocno chcemy zachować i wójtom naszym Gedkowi, zwanemu Stilwójt, Jakóbowi i niegdys sędziemu w Nissie i Detmarowi, zwanemu Wółkiem, stawającym osobiście przed nami, zachować niezłomnie przyrzekamy,

że wszyscy obywatele, w temże mieście mieszkający, przez przeciąg lat sześciu żadnego czynszu ani żadnej powinności nie mają nam dawać ani czynić od swych osób lub posiadłości swoich, lub przynależnych do miasta, z wyjątkiem sklepów, gdzie sukna będą sprzedawane i sklepów przekupniów, które zwykle kramami nazywają, z których, po wybudowaniu ich naszym kosztem i staraniem, ponieważ i to im przyrzekliśmy, pięć części czynszu nam przypadną, wójtowie zaś wyżej rzecceni szóstą część dziedzicznie z nich pobierać będą; jednak nie z prawa, lecz z naszej szczególnej łaski.

Gdy zaś upłynie sześć lat rzecczonych, z każdego siedliska winni będą nam płacić pół łuta srebra wagi niemieckiej wtedy, kiedy jest zwyczaj płacenia;

co się tyczy jatek rzeźników, piekarzy i szewców, nadajemy wieczyście rzecczonym wójtom prawo i swobodę zatrzymania ich dla siebie lub innym wedle swej woli nadawania tak, że posiadacze tych jatek będą od wszelkiego czynszu na zawsze wolni.

Wójtowie zaś w tem mieście spośród wolnizny co szóste dworzyszczce spośród wszystkich otrzymają wieczyście i swobodnie, co będą posiadać nie z prawa, lecz z naszej szczególnej łaski.

Podobnież inne dworzyszczce poza miastem, gdzie będzie bić się bydło, będą posiadali wolno prawem dziedzicznym.

Zezwalamy także i przyrzekamy niezłomnie przestrzegać, że wójtowie rzecczeni wolno, bez żadnej powinności i bez podatku i cła naszego wieczyście będą przywozić swoje towary i sami przechodzić przez całe nasze państwo i księstwo;

inni zaś mieszkańcy tegoż miasta przez dziesięć lat tą samą wolnością cieszyć się będą.

Przyrzekamy tymże wójtom także i obywatelom wszystkim, że im nie ustanowimy żadnego wójta ani specjalnego ani generalnego, lecz gdyby się jakaś sprawa wydarzyła, która by wymagała większego śledztwa, wtedy sami ją rozsądzimy albo przyslemy kogo od naszego boku tylko dla załatwienia tejże sprawy.

Chcemy także i zezwalamy miastu już wymienionemu, aby na rolę i pastwiska i na inne użytki mieli prawem dziedzicznym wieś, która zwyczajnie Rybitwy się zowie, z wszystkimi tej wsi przynależnościami z wyłączeniem tylko stawów;

takoz z całym terytorium, które jest między miastem a rzeką Prądnikiem łukiem od wsi wyżej rzecczonej Rybitwy aż do wsi nazwanej Krowodrzą, tak, aby i ta wieś

Krowodrza, ze swemi przynależnościami była objęta, nie naruszając jednak praw biskupa tak co do ziemi, młynów, jak rzeki wyżej rzeczzonej.

Na tejsze rzece ustępujemy także wójtom, lub tym, którym by oni je odstąpili, dwa nasze młyny i trzeci, który należał niegdyś do braci z Miechowa, jak niemniej czwarty, który był mnichów z Jędrzejowa. A jeżeliby mogli wybudować więcej młynów na tejsze rzece, jednak bez szkody i przesądzenia praw innych osób, dajemy im taką władzę prawem dziedzicznym, w ten sposób, że od każdego koła tak obecnych jak przyszłych młynów będą powinni dawać nam corocznie wiadrunek srebra, wtedy w obiegu będącego.

Nadajemy także miastu prawo użytkowania rzeki Wisły z obu brzegami od granic Zwierzyńca aż do granic klasztoru w Mogile, tak, że w niej każdy może swobodnie łowić ryby, a wspomniani wójtowie mogą postawić trzy młyny wolne od wszelkich opłat i posiadać je prawem dziedzicznym, z tem jednak zastrzeżeniem, że będą obowiązani mleć zboże na nasze potrzeby w temże mieście lub blisko niego, w szczególności w obrębie trzech mil. Jeżeliby zaś jacyś chcieli na rzeczonyj przestrzeni rzeki więcej młynów wybudować, wolno im to będzie za zgodą wójtów, tak jednak, że pół grzywny obiegowego srebra od każdego koła płacić na mrocznie będą powinni.

Dodajemy także na wieczność na użytek tegoż miasta wszystkim cały las nad wyższą częścią Wisły, który w pospolocie Chwacimiech bywa nazywany.

Nadajemy także rzeczonym wójtom trzydzieści łanów frankońskich, wolnych od wszelkiej powinności i służby i od wszelkiego prawa książęcego i od każdego czynszu, na posiadanie prawem dziedzicznym.

A ponieważ jest wymogiem prawa, aby powód szedł do sądu pozwanego, stanowimy i chcemy, iż gdyby zdarzyło się któremu obywatelowi rzeczonyj miasta skarżyć Polaka z diecezji krakowskiej, ma dochodzić swego prawa przed sędzią Polaka i na odwrót, jeśliby Polak do sądu ciągnął obywatela, wójtowie rozpoznają sprawę – wydadzą wyrok.

Wójtowie przyrzekli nam jeszcze, że żadnego przypisańca naszego, lub kościoła, albo kogokolwiek innego, ani żadnego wolnego Polaka, który dotychczas mieszkał na wsi, nie zrobią swym współobywatelom, aby przez to nie wyludniły się włości wiejskie nasze lub biskupie, albo kanoniczne lub innych.

To jeszcze tymże wójtom i wszystkim mieszkańcom miasta tegoż, terażniejszym i przyszłym, i ich dziedzicom, na wieczność zezwalamy także po skończeniu wolnizny, aby żaden z nich nie chodził ani nie posyłał nikogo na wojnę zaczepną lub odporną poza księstwo krakowskie, stosownie do granic tegoż księstwa, jakie teraz posiadamy lub potem z daru Boga posiadać będziemy.

Chcemy także i uznajemy ten temuż miastu dodany warunek, żeby mincerze, jacykolwiek będą, księdzu Prandocie, biskupowi krakowskiemu i jego następcom wieczyście na rzecz krakowskiego kościoła bez żadnej trudności

i bez odwoływania się do mnie, płacili rzeczywiście i bez żadnego zmniejszenia dziesięcinę z monety, a gdyby ktoś tej zapłaty przeszkadzał lub ją opóźniał, może go biskup cenzurą kościelną dotknąć, stosownie do terminu wypłacania dziewięciu części nam lub naszym następcom.

To wszystko razem i pojedynczo przyrzekliśmy, ustąpiliśmy i darowaliśmy wójtom i ich dziedzicom wieczyście oraz obywatelom i miastu i ich następcom jako mające się nienaruszenie dotrzymać wieczyści przez nas i następców naszych. Nikomu więc niechaj z ludzi nie będzie wolno tej karty naszego nadania, darowizny i przyrzeczenia złamać, ani nierozważnie im się sprzeciwiać. Gdyby zaś kto odważył się to popęlić, niech wie, że dozna na sobie gniewu Boga wszechmocnego i Świętych mężczenników Stanisława i Wacława i naszego. Aby zaś to wszystko wieczną moc zyskało, niniejszym pozwoliliśmy przywiesić pieczęcie, naszą i wielebnego ojca naszego już rzeczonyj Prandoty z łaski Boga, krakowskiego biskupa i kapituły tegoż kościoła, oraz naszych baronów komesa Adama kasztelana jak niemniej komesa Mikołaja wojewody krakowskiego.

Działo się to na wiecu koło wsi Kopernią w pospolocie zwanej, roku Wcielenia Pańskiego 1257, piątego czerwca. W obecności: wielebnego w Chrystusie ojca naszego wyżej wspomnianego Prandoty biskupa krakowskiego i rzeczonyj komesa Adama kasztelana krakowskiego Pełki kanclerza naszego, wymienionego komesa Mikołaja wojewody krakowskiego, komesa Jana sędziego, komesa Mikołaja sędziego krakowskiego, komesa Warsza stolnika sandomierskiego, Lasoty prepozyta skalmierskiego, Twardostawa podkanclerza dworu naszego.

★ ★ ★

Treść przywileju określa przede wszystkim stosunki prawne² w mieście i niejako przy okazji przekazuje nieco ważkich informacji o realiach struktury osadniczej Krakowa w połowie wieku XIII. Otóż przede wszystkim książę Bolesław zakłada „miasto w Krakowie”, a więc w istniejącej już osadzie i to z pewnością o wiele rozleglejszej od strefy przewidzianej lokacji. Przy tym książę pragnie zgromadzić tam „ludzi z różnych okolic”. Owi nowi mieszkańcy stanowią kategorię ponadnarodową i są nazwani w tekście „obywatelami”, w odróżnieniu od „Polaków” – „wolnych” i „przypisańców”. Dokument poświadczają urzędnicy księcia – przedstawiciele możnych rodów rycerskich: Łąbodziów, Lisów, Rawitów³ oraz sędzia krakowski Mikołaj Godula – jak sugeruje jego nazwisko – pochodzący najpewniej z Dolnej Lotaryngii.

Prowokuje to do stawiania pytań o Kraków przedlokacyjny, także o ten najdawniejszy. O jego strukturę materialną, ale też i mentalną, specyficzną dla symbolicznego pojmowania świata w wiekach średnich. Parafrazując słowa Izydora z Sewilli

– Kraków wzniesiono z kamieni, ale w istocie tworzyli go ludzie. Miał zatem własności obrazu, dzieła materialnego, a zarazem stanowił ważną informację, którą mieszkańcy w nim odczytywali i wzajemnie sobie przekazywali. Stanowił część „otaczającej przestrzeni fizycznej, z całą jej historią naturalną i całą historią człowieka, jego cywilizacją i technologią”, a zarazem był wpisany w „przestrzeń symboliczną wypełnioną mitami, które go ukonstytuowały i historiami, które w nim się rozegrały, zamkniętą wielkim, odmierzającym cyklicznie czas zegarem ciał niebieskich”⁴.

★ ★ ★

Centrum Krakowa wiślańskiego i wczesnopiastowskiego bez wątpienia skupiało się na Wawelu. Jego legendarne ustanowienie zapisane zostało w pięknej legendzie przez biskupa Wincentego Kadłubka. Kosmogonicznym początkiem miasta było pokonanie uosabiającego chaos smoka przez Kraka-prawodawcę. W taki sposób wyjaśnił kronikarz niezrozumiałą, przedślowiańską nazwę.

Funkcja centrum jest nierozzerwalnie związana z istnieniem granic obszaru własnego, uporządkowanego, bezpiecznego i świętego. Granice legendarnego Krakowa miały wymiar wyłącznie mentalny. Wiadomo, że „poza granice” został wydalony syn Kraka – bratobójca, „spoza granic” przybył „rycerz lemański” prosić o rękę królowej Wandy i „tam” musiał uchodzić przed jej gniewem. W porządku właściwym dla legend odległość wyobrażeniowych granic od centrum nie miała znaczenia.

Materialne granice miast już w okresie starochrześcijańskim były wyznaczane świątyniami fundowanymi tam *pro salute populi, pro custodia civitatis, pro defensione civitatis, pro salubritatem populi*⁵. Urbanizacja wczesnośredniowiecznej Europy nierozłącznie wiązała się z chrystianizacją. Ustanowienie granic miast i utwierdzenie ich świątyniami stanowiło element sakralizacji przestrzeni miasta⁶.

Wyznaczanie granic polegało na fundowaniu świątyń przy traktach rozchodzących się z Wawelu w czterech kierunkach. Najdawniejsze świątynie Krakowa, wzniesione najpóźniej do końca wieku XI, wyznaczały niezwykle rozległy obszar: od kościoła Najśw. Salwatora na zachodzie do św. Mikołaja na wschodzie i od św. Wojciecha na północy aż do św. Benedykta na południu. Dobór krakowskich patrociniów granicznych spełniał stosowaną ówczesnie zasadę różnicowania kategorii świętości, aby zapewnić pełnię opieki nad miastem⁷.

Zasięg aglomeracji wczesnośredniowiecznego Krakowa przesunął się sukcesywnie ku północy. W istocie kierunek północny był z powodów fizjograficznych jedynym możliwym dla rozwoju osad-

nictwa. Kościół św. Wojciecha, przyjmowany jako hipotetyczna fundacja na granicy jedenastowiecznej aglomeracji, wkrótce został otoczony zabudową. Kościół św. Jana wzniesiony najpewniej w połowie wieku XII dokumentuje przesunięcie się jej zasięgu o kilkaset metrów na północ. W czasach Wincentego Kadłubka, u schyłku wieku XII, nową granicę północną wyznaczono fundacją kościoła pod wezwaniem świętego Floriana i złożeniem tam jego relikwii⁸. Święty Patron miał tym samym obowiązek ochrony miasta od zagrożeń „stamtąd”, czyli, jak uważano ówczesnie – *contra Prutenorum*⁹.

★ ★ ★

Kraków pierwszej, hipotetycznej lokacji, dokonanej najpewniej około roku 1220, miał zapewne mieć zewnętrzny zarys czworoboczny, zbliżony do ideału geometrii lokacyjnej¹⁰, a jednocześnie niezwykle nośny symbolicznie – zbliżony do opisywanego w Apokalipsie Niebiańskiego Jeruzalem, którego „długość jest tak wielka jak i szerokość”¹¹.

Przy drugiej, tzw. Wielkiej Lokacji w roku 1257 obrys został powiększony, a u schyłku wieku XIII zakresłono murami obronnymi obszerny owal, zmieszkałony nieco rozlewiskami ramion Wisły¹². Próżno jednak szukać w tekście przywileju lokacyjnego opisu planimetrycznych działań lub chociaż topograficznych szczegółów miejsca lokacji. Widocznie rozporządzenia wykonawcze, jak przypuszczał Klemens Bąkowski, były zlecane ustnie¹³, a może były na tyle oczywiste, że nie uważano za konieczne ich zapisywać, gdyż opierały się na stanie faktycznym w miejscach wytyczania nowej zabudowy. Jedynym źródłem pisanym pozostaje lakoniczna wzmianka o przeniesieniu miejsca targowego¹⁴, ale o wiele bardziej wymowne są źródła materialne: zachowany układ ulic, działek oraz mury najdawniejszej zabudowy targowej i mieszkalnej.

Miasto lokacyjne było podzielone zapewne od początku na cztery kwartały, pomimo że ich nazwy pojawiają się w źródłach dopiero w następnych stuleciach. Takie porządkowanie przestrzeni miasta opierało się na dawnej tradycji rozplanowania rzymskiego *castrum*, przeniesionej w średniowieczu poza *limes Imperium* wraz z geometrycznym rozplanowaniem bloków i ulic. Poczwórny podział przestrzeni miasta wpisywał się w uniwersalną symbolikę kosmiczną, a w warstwie chrześcijańskiej mógł być wielorako interpretowany.

★ ★ ★

Lokacja miasta utworzyła nowe, oddzielne od Wawelu centrum. Miejszem najważniejszym stał się otoczony cmentarzem kościół parafialny Najśw.

Marii Panny. Dla ludzi Średniowiecza miejsce to zapewniało łączność sfery doczesnej z pozostałymi sferami wszechświata: ze sferą śmierci – poprzez rytuały pogrzebowe, a ze sferą Najwyższą – przez ceremonie liturgiczne we wnętrzu świątyni.

Opracowania z historii urbanistyki zwykle nie doceniają roli cmentarza w średniowiecznym mieście. O ile w rozumieniu planimetrycznym centrum lokacyjnego miasta stanowi rynek z ratuszem, o tyle w rozumieniu antropologicznej koncepcji przestrzeni „uprawnionym centrum ideowym” jest parafialny kościół usytuowany na cmentarzu, częstokroć rzeczywiście w pobliżu rynku.

Wprowadzenie parafialnego cmentarza do centrum jest immanentną cechą średniowiecznych struktur osadniczych. Rzymskie prawo zabraniało grzebać zmarłych w obrębie miast. Rozległe niekropole rozbudowywano zatem *extra muros*¹⁵. Pochówki skupione przy świątyniach są istotną cechą mediewalizacji miast, tak samo jak świątynie Średniowiecza, skupiające zbiorowość wiernych we wnętrzu, w trakcie ofiary mszy. W średniowiecznym, chrześcijańskim obrazie świata czas dany człowiekowi nie ograniczał się bowiem tylko do ziemskiego bytu. Istniało jeszcze trwanie pośmiertne. Człowiek po swej śmierci trwał w oczekiwaniu na zmartwychwstanie i Sąd Ostateczny na końcu dziejów¹⁶. Ulotne i marne życie każdego człowieka wtapiało się w dramaturgię „historyczną” świata otrzymując dzięki temu większy, nieprzemijający sens. Człowiek średniowiecza żył nie tylko na świecie ziemskim, lecz poniekąd jednocześnie też i na tamtym świecie.

Fenomen średniowiecznego cmentarza parafialnego ma swą przyczynę w wyobrażeniach ówczesnej zbiorowości. Cmentarz okalający kościół farny wpisuje się w koncepcję koncentryczną przeżywaną przestrzeni, rozpowszechnioną w wielu kulturach, jest przejściem do sfery *sacrum*, zarówno dla zbiorowości żywych, jak i zmarłych, w istocie jednocząc obie¹⁷. Było to zatem tzw. centrum uprawnione, a przy tym otoczone koncentrycznymi liniami granicznymi: murem cmentarnym, pierzejami rynkowymi, murem obronnym miasta, wreszcie granicami całej aglomeracji osadniczej strzeżonymi przez kościoły pw. Świętych Patronów.

★ ★ ★

Wypadki historyczne pokazały, iż w kolejnych stuleciach krakowski model binarny: lokacyjne miasto – Wawel został jednak zdominowany przez wawelskie „centrum”. W wieku XV kościół Mariacki odgrywał rolę ważną, lecz tylko uzupełniającą wawelski ośrodek, zarówno katedralny, jak i zamkowy. O nowej roli farnego kościoła przy kra-

kowskim Rynku najdobitniej świadczy wydarzenie bez precedensu – prezentacja regaliów odzyskanych z Węgier przez Jagiełłę. Korona, berło, jabłko i miecz koronacyjny, używane w koronacjach od czasów Łokietka, zostały bowiem wywiezione przez Ludwika Węgierskiego. W roku 1412 udało się Jagielle wyjednać ich zwrot od Zygmunta Luksemburczyka. Opis tego wydarzenia zamieszczony przez Długosza w *Rocznikach* pozwala zrozumieć nie tylko rangę polityczną regaliów, ale także znaczenie poszczególnych sekwencji ceremonii okazania ich w przestrzeni miasta, w opowieści architektonicznej kościoła Mariackiego. Otóż Jagiełło odzyskał – jak pisze Długosz – „koronę królów Polski”, tę samą, „którą cesarz Otto III ozdobił Bolesława Chrobrego”, a także berło, jabłko i „miecz Szczerbcem zwany”. Regalia owe król kazał nieść przed sobą, wjeżdżając do Krakowa, i w święto patronalne Wniebowzięcia Najśw. Panny Marii, w trakcie nabożeństwa w kościele wystawił regalia „dla publicznej radości i podziwu”¹⁸. Wydarzenia te wspomniano parokrotnie w zapisach rocznikarskich i w kazaniach¹⁹. *Sacrum* monarchii potwierdziło rolę fary Mariackiej w centrum miasta lokacyjnego.

★ ★ ★

W wiekach XIV i XV Kraków nie powiększał już obrysu swych granic i aż do schyłku Średniowiecza w zasadzie nie przekroczył rubieży, wyznaczonych pierwszymi fundacjami sakralnymi z wieku XI i XII, pomimo wyodrębnienia w aglomeracji dwu samodzielnych stref lokacyjnych: Kazimierza i Kleparza.

Ponawianie dawnych granic dokumentują liczne wzmianki źródłowe. Przywilej lokacyjny z roku 1257 określił prawa wójta na szlaku wiślanym: od klasztoru ss. Norbertanek do granic posiadłości klasztoru w Mogile, czyli właśnie pomiędzy najstarszymi kościołami – Najśw. Salwatora i św. Mikołaja. Wójtowi przyznano także prawa użytkowania pól wsi Krowodrza, czyli terenów na północ od kościoła św. Floriana. Wójt mógł ponadto czerpać dochody z „lasu Chwacimiech”, który należy lokalizować na południowym skłonie wzgórza Lasoty z kościołem św. Benedykta²⁰. Trwałość południowej granicy na wzgórzu Lasoty potwierdziła wzmianka w *Kronice* Janka z Czarnkowa o uroczystym powitaniu tam w roku 1370 króla Ludwika Węgierskiego przez mieszczan krakowskich, którzy stawili się z „chorągwią z herbem miasta i kluczami”²¹. Podobne powitania władców, aż do roku 1577, odbywały się też przy granicy północnej, na polach pomiędzy Kleparzem a Krowodrzą, gdzie okazjonalnie „szykowano lud na przyjazd króla”.

Oba miejsca powitań były zarazem miejscami kaźni. W pobliżu stały szubienice kazimierskie i kleparskie, z których korzystał też Kraków. Ich graniczna funkcja była czytelna. Na szubienicach zło unicestwiano dosłownie. Pod szubienicami kończyła się ceremonia tzw. wyświecania z miasta nierządnic, którym podpalano tam słomiane wianki, a wygnanym z miasta banitom sprawiano ostatnią chłostę²².

Od strony południowo-wschodniej wyobrażeniowa granica miasta przebiegała tuż za obronnymi murami, przy Bramie Nowej. Tam, na cmentarzu złoczyńców rodzina ściętego rajcy Andrzeja Wierzyńka ufundowała kaplicę św. Gertrudy²³. Ówczesnie wierzono, że patronka ta opiekuje się duszami skazańców trzy dni po ich po śmierci.

Zwraca uwagę trwałość aglomeracji ukonstytuowanej przez Wielką Lokację roku 1257 i wyobrażeniowego postrzegania jej granic przez kolejne stulecia Średniowiecza. Poza „granicznymi” świątyniami kończył się „krakowski świat”, ale w przekonaniu ówczesnych, to w istocie cały, wielki świat kręcił się wokół Krakowa – wokół Wawelu, Rynku, kościoła Mariackiego. Trzeba nieskromnie przyznać, iż starzy krakowianie nie mają wątpliwości, że tak jest i dzisiaj.

¹ Oryginał dokumentu lokacyjnego jest przechowywany w Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa (sygn. 2) stanowiącym oddział Archiwum Państwowego w Krakowie. Tekst łaciński został wydany przez Franciszka Piekosińskiego w *Kodeksie Dyplomatycznym Miasta Krakowa*, t. I, Kraków 1879, nr I. Niniejsze tłumaczenie tekstu przywileju wg: K. Bąkowski, *Kraków przed lokacją z roku 1257*, Kraków 1935, (Biblioteka Krakowska Nr 88), s. 169-173. Por. też A. Kłodziński, *Przywileje lokacyjne Krakowa i Poznania*, Poznań 1947 (Biblioteka Źródeł Historycznych nr 6).

² Por. niedawną syntezę: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 160 i n.

³ A. Gąsiorowski (red.), *Urzednicy Małopolscy XII-XV w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, passim.

⁴ M. Porębski, *Obrazy i informacje*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1986, s. 165.

⁵ Z. Morawski, *Funkcje religijne placów miejskich w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Średniowiecznej”, XL, 1992, s. 297-298.

⁶ H. Ziółkowska, *Miasto słowiańskie w świetle socjologicznych definicji miasta* [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, IV, Wrocław, 1968, s. 138-141, przyp. 12.

⁷ K. Skwierczyński, *Custodia civitatis. Sakralny system ochrony miasta w Polsce wczesnego średniowiecza na przykładzie siedzib biskupich*, „Kwartalnik Historyczny”, 103, 1996, s. 36 i n. Ostatnio: H. Manikowska, *Religijność miejska*, [w:]

Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym, (red. H. Manikowska, H. Zaremska), Warszawa 2002, s. 33.

⁸ *Translatio sancti Florianii* [w:] *Monumenta Poloniae Historica* IV, (wyd. A. Bielowski) Lwów 1888, s. 757-760.

⁹ K. Dobrowolski, *Dzieje kultury św. Floriania w Polsce do połowy XVI w.*, „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, II, Warszawa 1923, s. 104.

¹⁰ Z bogatej literatury omawiającej hipotetyczną tzw. pierwszą lokację (T. Kozaczewski, *O Krakowie lokacyjnym inaczej. Studium urbanistyczne*, [w:] Idem, *Wielkość i program budowy miasta średniowiecznego*, Wrocław 1972 (Prace Naukowe Instytutu Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej 4), s. 65-80; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Problem pierwszej lokacji i wielka lokacja Krakowa z r. 1257 w świetle ostatnich badań*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN w Krakowie”, VIII, s. 19-35; Ida, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975) koncepcja Kozaczewskiego (o.c.) wydaje się najbardziej uzasadniona pod względem historycznym i porównawczym.

¹¹ *Ap.* XXI, 16.

¹² Przegląd stanowisk badawczych w: Borowiejska-Birkenmajerowa 1975, s. 98 i n.

¹³ Bąkowski 1935, s. 174.

¹⁴ *Rocznik Kapituły Krakowskiej* [w:] *Monumenta Poloniae Historia s. n.*, t. V, Warszawa 1965, s. 86.

¹⁵ Z. Morawski, „Intra muros”. *Zarys problematyki cmentarza miejskiego w Średniowieczu*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa, 1991, s. 93-95.

¹⁶ Szerzej na ten temat m. in. w: A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1972; zob także T. Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków 2005, passim.

¹⁷ Morawski 1991, s. 93-95; Morawski 1992, s. 299-300.

¹⁸ M. Rokosz, *Polskie insygnia koronacyjne w średniowiecznych fabulach*, [w:] *Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w.*, Warszawa 1994, s. 219-220.

¹⁹ Rokosz 1994, ibidem, przyp. 52, 53.

²⁰ Lokalizacja lasu „Chwacimiech” nie jest jasna. Przywilej umieszcza go *in superiori parte Wisle*. Na południowym, wysokim brzegu Wisły, za skłonem wzgórza Lasoty przetrwała nazwa miejscowa o nieznannej chronologii: ulica Facimiech (ob. os. Kozłówek). Jerzy Wyrozumski nie utożsamiał jej z nazwą owego lasu, którego poszukiwał w „górnym” biegu Wisły (Wyrozumski 1992, s. 171). Trafniejsze jednak i dopuszczalne wydaje się odczytanie *superiori parte* jako „wysokiego brzegu” i lokowanie lasu na wzgórzu Lasoty, na południowych krańcach aglomeracji, tak jak umiejscowione były od północy inne dobra wójtowskie, wspomniane pola wsi Krowodrza.

²¹ *Kronika Jana z Czarnkowa* (tłum. J. Zerbillo, M.D. Kowalski, red.), Kraków 1996, s. 27.

²² Por. H. Zaremska *Miejsca kaźni w Krakowie w XIV-XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XL, 1992, s. 310-311.

²³ K. Estreicher, *Fundacja Wierzyńkowa*, „Rocznik Krakowski”, XXV, 1934, s. 150-158; Zaremska 1992, s. 311-314.

Klaudia Stala

Tetrakonchos NMP (św. św. Feliksa i Adaukta) na Wawelu jako przykład dziedzictwa antycznego w architekturze wczesnośredniowiecznej. Problemy interpretacyjne

Rotunda NMP została fragmentarycznie odsłonięta w trakcie prac rewaloryzacyjnych Wzgórza Wawelskiego w rejonie tzw. Kuchni Królewskich przez Zygmunta Hendla w 1911 roku. Badania architektoniczno-archeologiczne prowadzone były w tym miejscu od 1917 roku przez Adolfa Szyszko-Bohusza, który jako pierwszy podjął próbę rekonstrukcji budowli wawelskiej.

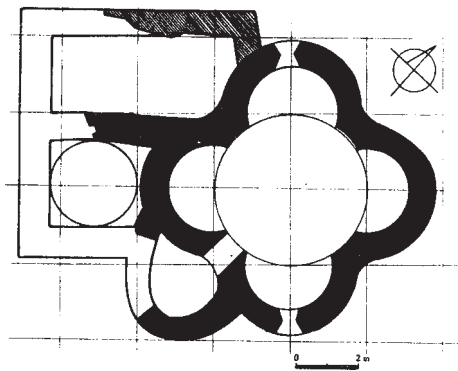
Mury rotundy zbudowane z płytowego piaskowca, ułożone warstwowo w technice *opus incertum*, spojone zaprawą wapienną, zachowały się w znacznym stopniu, szczególnie apsyda południowo-wschodnia, sięgająca ponad 6 m. Doskonale czytelny jest zarówno wążek lica muru, jak i odsłoniętego wnętrza. Grubość muru jest stosunkowo niewielka i wynosi ok. 1 m, co wyklucza refugialny charakter świątyni. Posadowiona bezpośrednio na skale, pozbawiona partii fundamentowej, jest obiektem stosunkowo niewielkim w skali europejskiej. Okrągła nawa główna posiada średnicę 4,8 m, a przylegające do niej cztery apsydy, nadające rzutowi budowli formę krzyża równoramiennego bądź tzw. czteroliścia, mają jednakową średnicę 2,8 m (ryc. 1). Od strony południowej znajdowała się dodatkowa piąta apsyda, tzw. aneks, połączona z wnętrzem otworem przejściowym o półkolistym przesklepieniu¹. Są to rozmiary niewielkie w stosunku do znanych nam wczesnych przykładów architektury centralnej z terenów Polski, datowanych od schyłku X do ok. poł. XI wieku. Kościoły centralne, chronologicznie bliższe tetrakonchosowi NMP, charakteryzują się większymi rozmiarami. Są to wawelskie kościoły: tzw. „rotunda baptysterium” (wewn. \varnothing ok. 6,90 m) i „kościół B” (wewn. \varnothing ok. 5,50 m), a także kościół św. Benedykta w Krakowie (wewn. \varnothing ok. 6 m), rotun-

da prosta pod katedrą gnieźnieńską (wewn. \varnothing ok. 7 m) oraz przemyska kaplica palatinalna (wewn. \varnothing ok. 7,60 m). Przykłady kaplicy z Ostrowa Lednickiego oraz wiślickiej rotundy niszowej zostały tu celowo pominięte, gdyż w świetle najnowszych badań weryfikacyjnych posiadają znacznie późniejszą metrykę².

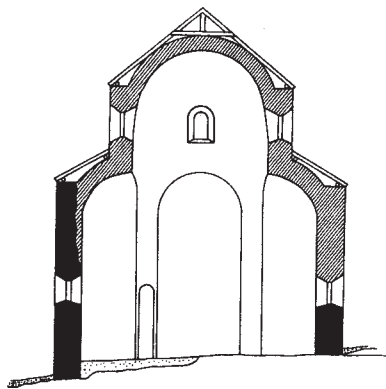
Pierwsza rekonstrukcja, jak wspomniano powyżej, zaproponowana została przez A. Szyszko-Bohusza, który uważał bryłę obiektu za nawiązującą wyraźnie do tradycji budownictwa bizantyńskiego, przeniesionej na ziemię polskie, jak sądził, za pośrednictwem Państwa Wielkomorawskiego³. Stąd zaproponowana przez niego forma świątyni była prosta i masywna. Jednokondygnacyjny, niewysoki (11 m) obiekt w nawie głównej przekryty był kopułą, w apsydach analogicznie półkopułami (ryc. 2).

Badania prowadzone przez Klementynę Żurowską rzuciły nowe światło na funkcjonalno-przestrzenną wizję tetrakonchosu wawelskiego⁴. Odsłonięcie w tzw. aneksie negatywu po drewnianym słupie, który wg interpretacji K. Żurowskiej jest świadectwem istnienia w tym miejscu klatki schodowej, stało się inspiracją do zaproponowania przez badaczkę, przy współudziale T. Węclawowicza, dwupoziomowej rekonstrukcji bryły rotundy wawelskiej⁵. Wnętrze podzielone zostało na kryptę oraz kondygnację górną, wyposażoną w emporę. Wysokość obiektu podniesiono o 1/3, co spowodowało wysmuklenie przysadzistej formy proponowanej przez A. Szyszko-Bohusza, tym samym zbliżając tetrakonchos NMP proporcjami do obiektów z kręgu architektury karolińsko-ottońskiej (ryc. 3).

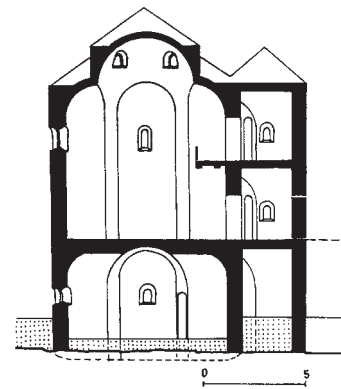
Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Kraków – Wawel, rotunda NMP (in. św. św. Feliksa i Adaukta), rzut wg S. Kozieła, za: Z. Pianowski, *Sedes regni principales, Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994



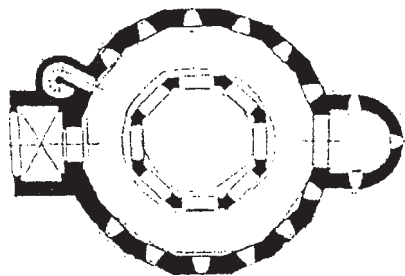
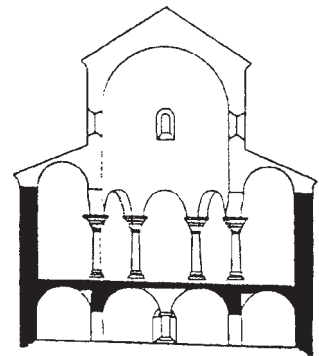
Ryc. 2. Kraków – Wawel, Rotunda NMP (in. św. św. Feliksa i Adaukta), rekonstrukcja wg A. Szyszko-Bohusza, za: Z. Pianowski, *Sedes regni principales, Wawel... i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994



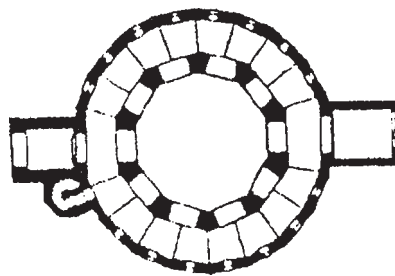
Ryc. 3. Kraków – Wawel, rotunda NMP (in. św. św. Feliksa i Adaukta), rekonstrukcja wg K. Żurowskiej i T. Węclawowicza, za: Z. Pianowski, *Sedes regni principales, Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994

Propozycja umieszczenia krypty w dolnej kondygnacji została przedstawiona na podstawie następujących czynników: negatywnych śladów zachowanych na zewnętrznych licach murów, które wskazywały na prawdopodobieństwo częściowego zagłębienia dolnej partii budynku w stosunku do domniemanego ówczesnego poziomu użytkowego, nisko osadzonych okien oraz bezpośredniego posadowienia kościoła na skale. Od południowego zachodu odsłonięte zostały dwa aneksy. Mury północnego, prostokątnego aneksu okazały się być dostawione do lica rotundy, a zatem od niej późniejsze. Odkrycie pochówku w obrębie tego pomieszczenia wskazuje na jego sepulkralne przeznaczenie⁶. Równocześnie stwierdzono, że drugi, mniejszy aneks jest morfologicznie związany z tetrakonchosem. Stąd też został on uznany przez K. Żurowską za pozostałość zespołu pałacowego⁷, tym samym wpisując rotundę NMP w nurt wczesnopiastowskich centralnych kaplic pałacowych.

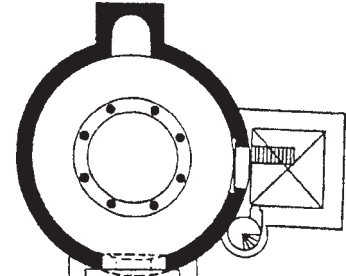
Równocześnie K. Żurowska zwróciła uwagę na fakt, iż partia zachodnia rotundy, z rekonstruowanym aneksem kwadratowym oraz domniamaną klatką schodową, w rzucie poziomym powtarza formę typową dla poakwizgrańskich masywów zachodnich⁸. Są one licznie reprezentowane w architekturze europejskiej końca X i początków XI wieku, czego przykładem kościół St. Gangolf (Florennes), czy kościół Panny Marii z kwadratowym chórem zachodnim (Hastiera)⁹. Za rozwiązaniem partii zachodniej rotundy w postaci masywu zachodniego opowiadał się także S. Kozieł¹⁰. Jednak, w przeciwieństwie



Ryc. 4. Muizen, św. Lambert, X w., rzut wg Mertensa, za: Z. Pianowski, M. Proksa, *Rotunda św. Mikołaja w Przemyślu po badaniach archeologiczno-architektonicznych w latach 1996-98*, Przemyśl 1998



Ryc. 5. Groningen, kościół św. Walburgii, X w.(?), rzut wg van Giffena, za: Z. Pianowski, M. Proksa, *Rotunda św. Mikołaja w Przemyślu po badaniach archeologiczno-architektonicznych w latach 1996-98*, Przemyśl 1998



Ryc. 6. Fulda, kościół św. Michała, I poł. IX w., rzut i przekrój wg W. Kocha, za: Z. Pianowski, M. Proksa, *Rotunda św. Mikołaja w Przemyślu po badaniach archeologiczno-architektonicznych w latach 1996-98*, Przemyśl 1998

do K. Żurowskiej, uznał budowlę wawelską za obiekt wolnostojący¹¹. W szeregu znanych wolnostojących kościołów centralnych o podobnym rozwiązaniu zredukowanego masywu zachodniego wymienić należy kościół św. Lamberta w Muizen (ryc. 4), kościół św. Walburgii w Groningen (ryc. 5) oraz kościół św. Michała w Fuldzie (ryc. 6), które w tym względzie stanowią analogie dla partii zachodniej tetrakonchosu wawelskiego.

Rotunda NMP na Wawelu wydaje się zatem być raczej kościołem bliższym pod względem rozwiązań przestrzennych architekturze karolińsko-ottońskiej, wpisując się w nurt kościołów centralnych z masywem zachodnim, niż jak to sugerowano w początkowej fazie badań, architekturze bizantyńskiej. Niewielkie rozmiary świątyni zdeterminowały skromne raczej rozwiązanie wnętrza, z prawdopodobnie baldachimową kryptą relikwiarzową¹², kondygnacją o funkcji oratoryjnej, emporą¹³, kwadratowym masywem i towarzyszącą mu od południa owalną wieżą, będącą najprawdopodobniej klatką schodową. Również wezwanie maryjne kościoła (zakładając, że zostało ono przypisane prawidłowemu obiektowi) jest charakterystyczne dla wolnostojących centralnych kościołów architektury karolińsko-ottońskiej (kaplica Panny Marii i Najśw. Salwatora w Akwizgranie)¹⁴. Związek rotundy NMP na Wawelu z szeregiem kościołów określanych mianem *Sancta Maria Rotunda*, charakteryzujących się dwupoziomowym układem jest wyraźny, a forma ta występująca w Europie na przełomie X i XI wieku należy do zjawisk typowych i charakterystycznych¹⁵.

Wciąż nierozwiązaną kwestią pozostaje natomiast usytuowanie pierwotnego wejścia do rotundy wawelskiej. W swojej rekonstrukcji S. Koziel nie podjął próby ustosunkowania się do tego problemu¹⁶, co zarzuca mu K. Żurowska, stwierdzając, iż „zarówno sama czteroapsydowa rotunda, jak i jej masyw stanowią dla niego zamknięte w sobie i znikąd niedostępne całości”¹⁷. Sam autor zaznacza, że „dyskusyjna kwestia wejścia do kaplicy nie pozwala całkowicie odrzucić koncepcji palatium”¹⁸.

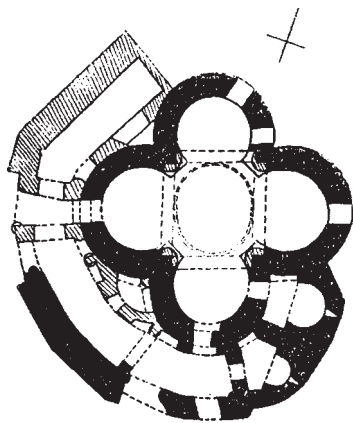
Komunikacja ma kluczowe znaczenie w dywagacjach nad rekonstrukcją obiektu jako świątyni wolnostojącej. Umieszczenie wejścia wiodącego z zewnętrznego poziomu użytkowego przez kwadratowy aneks (kruchtę), wydaje się być najprostszym rozwiązaniem komunikacyjnym. Jednak założenie postawione przez K. Żurowską, iż próg wejściowy musiał znajdować się na wysokości ok. 4 m, czyni tę propozycję mało prawdopodobną¹⁹. Problem stanowi fakt, iż trudno jest dokładnie stwierdzić, na jakiej wysokości znajdował się ówczesny zewnętrzny poziom użytkowy. Na podstawie zachowanego „świadka archeologicznego”,

usytuowanego na zachód od aneksów świątyni, K. Żurowska wyraziła przypuszczenie, że mógł sięgać ok. 30-40 cm od powierzchni skały²⁰. Nie ma jednak co do tego pewności, a dokumentacja z badań wcześniejszych nie zawiera odpowiedzi na to pytanie. Zastanawiająca jest również wysokość proponowanej w rekonstrukcji krypty (ok. 4 m), co jest rozwiązaniem znanym w architekturze europejskiej, choć w obiektach centralnych o mniejszej skali można spodziewać się niższej krypty. W przypadku tego obiektu efekt taki można uzyskać rekonstruując sklepienie wsparte na łukach odcinkowych. Dałoby to sposobność umieszczenia progu na niższej wysokości (ok. 3 m powyżej domniemanego zewnętrznego poziomu użytkowego), połączonego schodami bądź rampą, wiodącymi bezpośrednio do otworu drzwiowego²¹. Zakładając natomiast, że wspomniany próg wejściowy znajdował się nie niżej niż na wysokości ok. 4 m, nie można wykluczyć, iż zewnętrzny poziom użytkowy mógł jednak być wyższy, przynajmniej od strony zachodniej. Pozostaje też do rozpatrzenia kwestia wejścia do rotundy od strony północno-wschodniej w relikcie muru apsydy. Opcja ta została zaproponowana w najstarszej wersji rekonstrukcyjnej autorstwa A. Szyszko-Bohusza, który przekonywał, iż odsłonił zamurowany pierwotny otwór wejściowy²². Takie rozwiązanie miałoby funkcjonalne uzasadnienie w obiekcie pozbawionym krypty, z klatką schodową prowadzącą na emporę, co rekonstruował S. Walczy²³. Należy zaznaczyć, że nie znaleziono w zachowanych partiach muru, szczególnie w apsydzie południowo-wschodniej sięgającej ponad 6 m wysokości, śladów po nasadzie sklepienia przekrywającego rekonstruowaną przez K. Żurowską kryptę.

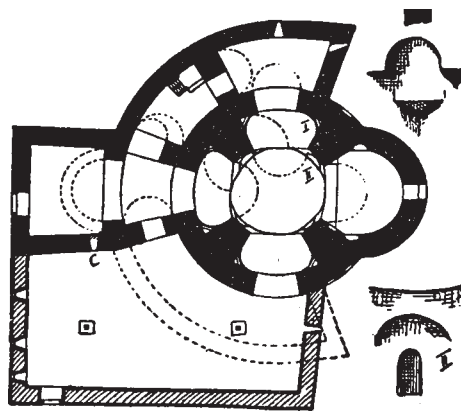
Kwestie tu poruszone są czysto teoretyczne i mają na celu jedynie zwrócenie uwagi na fakt, że mogą istnieć alternatywne sposoby rozwiązania komunikacji w omawianym obiekcie, a co za tym idzie, różnorodne wersje odtworzenia bryły oraz funkcjonalno-przestrzennego charakteru rotundy wawelskiej. Do zarzucenia teorii o roli kaplicy pałacowej skłaniają dodatkowo wyniki długoletnich i gruntownych badań archeologicznych prowadzonych przez Z. Pianowskiego, który skłonny jest lokować najstarszą siedzibę książęcą na kulminacji wzgórza wawelskiego²⁴. Zresztą K. Żurowska zwraca uwagę na fakt, że „żaden z centralnych kościołów maryjnych z kryptą nie miał charakteru kaplicy dworskiej. Z kolei zaś ani jedna wczesnośredniowieczna, centralna kaplica pałacowa nie była wyposażona w kryptę”²⁵. Niestety zniszczenia otaczających rotundę nawarstwień, sięgające praktycznie calca, uniemożliwiają archeologiczną weryfikację zaproponowanych tu teorii, które przy obecnym

stanie wiedzy oraz możliwościach badawczych muszą pozostać w sferze czysto hipotetycznej.

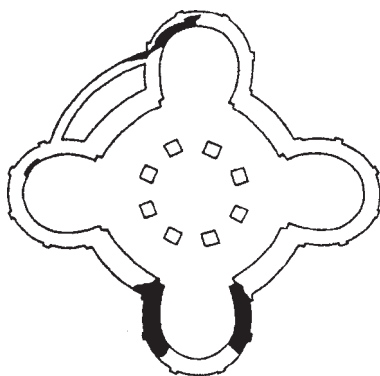
Analiza planu wyżej wspomnianej budowli od samego początku jej odkrycia budziła sporo emocji, wobec pojawiających się poglądów co do kierunków, z których miałyby przybyć na Wzgórze Wawelskie czteroapsydowy wzorzec. Należy zaznaczyć, że w koncepcjach tych przeważała opcja wschodnia, skłaniająca się do bizantyńskiej proveniencji, bądź jej wariacji w postaci architektury Armenii, Gruzji (ryc. 7) lub Azji Mniejszej czy Serbii (ryc. 8). Te wzorce miały przedostać się na tereny Europy centralnej za pośrednictwem Państwa Wielkomorawskiego (przytaczano tu znany przykład czteroniszowego kościoła IX w. w Mikulczycach), a za bezpośredni wzór wielu badaczy było skłonnych uważać czteroapsydową (w rekonstrukcji Cibulki)



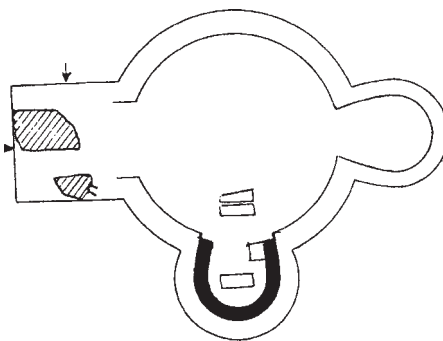
Ryc. 7. Dzweli-Gawazi, tetraconchos, VI w., rzut wg J. Hawrota, za: J. Hawrot, *Problematyka przedromańskich i romańskich rotund bałkańskich, czeskich i polskich*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV, Warszawa 1962



Ryc. 8. Ras, kościół św. Piotra, IX-X w., rzut wg J. Hawrota, za: J. Hawrot, *Problematyka przedromańskich i romańskich rotund bałkańskich, czeskich i polskich*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV, Warszawa 1962



Ryc. 9. Praga, rotunda św. Wita, rekonstrukcja wg J. Cibulki, za: Z. Pianowski, „Który Bolesław?” – problem początku architektury monumentalnej w Małopolsce, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004



Ryc. 10. Praga, rotunda św. Wita, rekonstrukcja wg J. Frolika, za: Z. Pianowski, „Który Bolesław?” – problem początku architektury monumentalnej w Małopolsce, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004

rotundę św. Wita z grodu praskiego (ryc. 9). Teorię tę przedstawił czeski badacz V. Mencl, a poparli go polscy naukowcy, m.in. K. Zurowska i Z. Świechowski. W związku z nowymi weryfikacyjnymi badaniami czeskich archeologów (J. Frolík), którzy podważyli zasadność rekonstrukcji kościoła św. Wita w formie tetraconchosu, jest to pogląd coraz rzadziej przytaczany²⁶ (ryc. 10).

Niezależnie od bezpośredniej inspiracji dla wawelskiej rotundy NMP, czteroapsydowy plan nawiązuje wyraźnie do tradycji antycznej, o czym pisała już K. Zurowska²⁷.

Tradycja wznoszenia budowli zakładanych na planie koła sięga głęboko w przeszłość i związana jest nierozzerwalnie z najstarszą działalnością budowlaną człowieka. Forma ta stosowana była w okresie prehistorycznym w różnych niezależnych od siebie

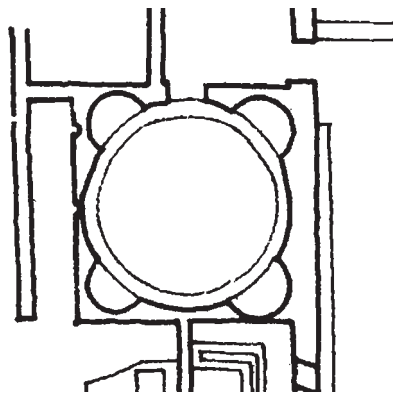
kulturach, nie tylko europejskich. Występuje zarówno w budownictwie świeckim (mieszkalnym), jak i sakralnym (sepulkralnym, świątynnym). Na obszarze kultury greckiej pojawia się już w czasach helladzkich i związana jest z architekturą mykeńską (sepulkralna – grobowce szybowe i *tolosu* oraz architektura militarna), a następnie zostaje przejęta przez prężnie rozwijającą się kulturę helleńską, która w dobie klasycznej adaptuje tę formę głównie na potrzeby budowli świątynnych (*monopteros*, *dipteros*). W czasach rzymskich budowle na planie koła również nie są czymś obcym, a korzeniami sięgają etruskiej architektury sepulkralnej i greckiej tradycji budowlanej. Wznosi się wówczas świątynie, przejmując od Greków klasyczną formę *tolosu* z kolistą *cellą* i *perystazą*. Tego typu budowle służą kultowi bóstw chthonicznych, czego przykładem może być świątynia Westy wzniesiona na Forum Romanum w II w. n.e. Jednak żadna ze świątyń nie może równać się pod względem myśli architektonicznej, zastosowanych w niej rozwiązań konstruk-

cyjnych i projektowych ze świątynią poświęconą kultowi wszystkich bogów – wzniesionemu w 118 r. Panteonowi. Typowymi założeniami na planie koła są także mauzoleum Augusta (28 r.) i mauzoleum Hadriana (inaczej Zamek św. Anioła, 139 r.), jak i niezwykle ważne z punktu widzenia rozwoju centralnej architektury chrześcijańskiej mauzoleum Galeriusza wzniesione w Salonikach w IV w. Gdy więc w 313 r. na mocy edyktu mediolańskiego chrześcijaństwo mogło wyjść z ukrycia, pojawiła się potrzeba wznoszenia obiektów świątynnych. Powszechnym zwyczajem zatem stała się adaptacja pogańskich budowli do celów nowego kultu. Przykładem takiej działalności może być przebudowa wspomnianego tu mauzoleum Galeriusza na kościół pałacowy. Niezwykle ważnym wydarzeniem stało się poświęcenie w 608 r. Panteonu jako kościoła Najśw. Panny Marii i św. św. Męczenników. Od tej chwili budowla ta stała się wzorem dla świątyni rotundowych wznoszonych z upodobaniem w całym chrześcijańskim świecie.

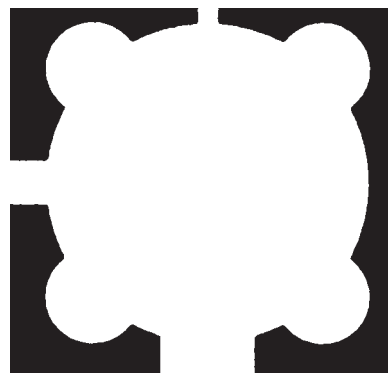
Typowym zjawiskiem dla rzymskiej architektury centralnej było żłobienie wewnętrznej ściany nawy przez nisze półokrągłe, prostokątne lub stosowane naprzemiennie, co przejęte zostało przez architekturę wczesnochrześcijańską. Istotnym elementem było też wykształcenie się w tym czasie formy rotundy z obęjsciem. Pierwowzorów ambitu należy również szukać w budownictwie antycznym. Nie jest także przypadkiem, że tak popularna w Rzymie starożytnym forma owalna stosowana dla wznoszenia mauzoleów cesarskich została chętnie zaadaptowana na potrzeby chrześcijańskiego martyriumu, jak również legła u podstaw genealogii baptysterium kolistego i wielobocznego²⁸. Wczesnochrześcijańskie formy centralne na planie koła zostały następnie przejęte przez sztukę wczesnego średniowiecza.

Rotunda jest jednym z podstawowych typów architektury wczesnośredniowiecznej, szczególnie popularnym w państwach słowiańskich: Chorwacji, Czechach, Polsce, Bułgarii, na Rusi Kijowskiej, jak też na Węgrzech.

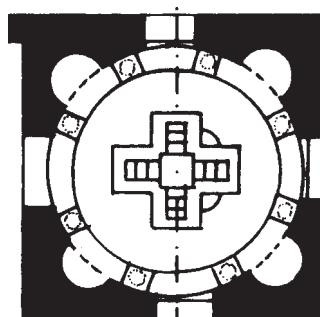
W Polsce przyjął się powszechnie typ rotundy prostej, podobnie zresztą, jak to miało miejsce w Czechach, na Węgrzech i na Bałkanach²⁹. Zatem czteroapsydowy plan rotundy wawelskiej jest jak dotąd jedynym znanym nam przykładem z terenu naszego kraju. Jego genealogii należy poszukiwać



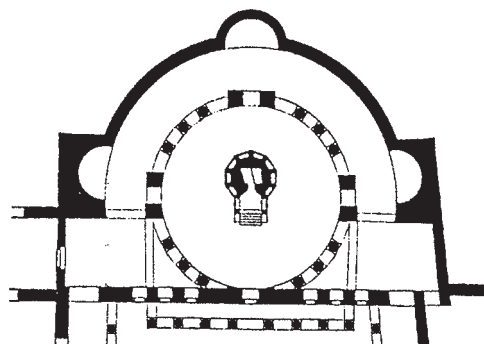
Ryc. 11. Herkulanium, termy rynkowe, *frigidarium*, za: L. Castiglione, *Pompeje i Herkulanium*, Warszawa 1986



Ryc. 12. Centelles, rzut centralnego pomieszczenia, mauzoleum, IV w., za: X. Barral I Altet, *Wczesne średniowiecze od późnego okresu antycznego do roku tysięcznego*, Warszawa 1988



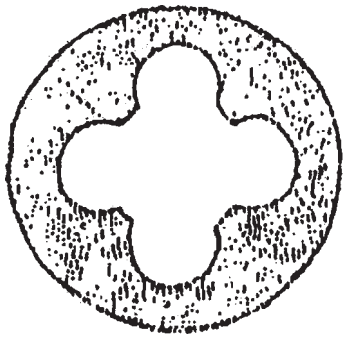
Ryc. 13. Ialysos, baptysterium, IV w., za: K. Żurowska i in., *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, tom I, Kraków 1993



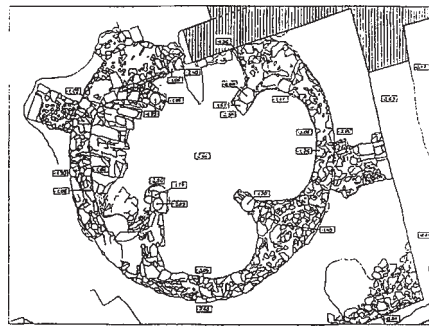
Ryc. 14. Jerozolima, Kościół Grobu Świętego (Anastazis), IV w., rekonstrukcja wg Krauthaimera, za: Z. Pianowski, M. Proksa, *Rotunda św. Mikołaja w Przemyślu po badaniach archeologiczno-architektonicznych w latach 1996-98*, Przemyśl 1998

w rzymskim *frigidarium* i mauzoleum (ryc. 11, 12). Stąd też architektura wczesnochrześcijańska przejmuje tego typu rozplanowanie budynku na potrzeby sakralne o zbliżonym przeznaczeniu funkcjonalnym, a więc przede wszystkim stosuje je do wznoszenia baptysteriów i martyriumu, o czym wspomniano powyżej (ryc. 13).

Układ czteroniszowy był w architekturze wczesnochrześcijańskiej często spotykany. Natomiast wczesnośredniowieczne świątynie o takim planie z pewnością mają swój pierwowzór w bazylice Grobu Bożego w Jerozolimie (ryc. 14), jednak te z nawą centralną na planie koła są w zdecydowanej mniejszości (w przeciwieństwie do planów oktogonalnych i kwadratowych). Dłate-



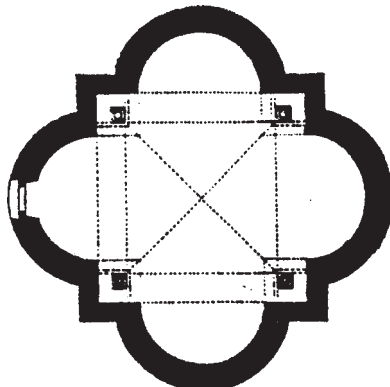
Ryc. 15. Mikulčice, Rotunda IX czteroniszowa wg J. Poulika, za: Z. Świechowski, *Wczesna architektura murywana na ziemiach polskich – jak dawna?*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004



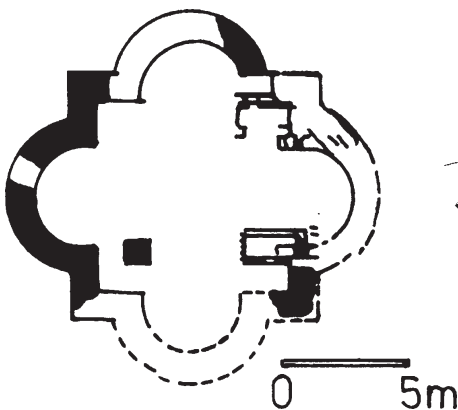
Ryc. 16. Trenčín, rotunda czteroniszowa wg T. Štefaničovej, za: Z. Świechowski, *Wczesna architektura murywana na ziemiach polskich – jak dawna?*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce*, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004



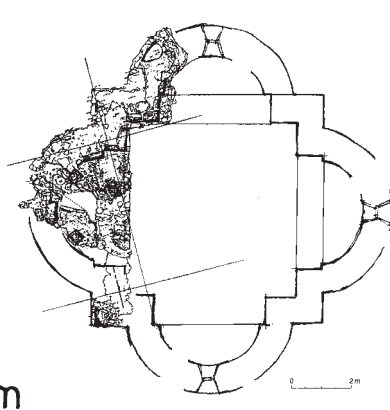
Ryc. 17. Centcelles, rzut centralnego pomieszczenia mauzoleum, IV w., za: X. Barral I Altet, *Wczesne średniowiecze od późnego okresu antycznego do roku tysięcznego*, Warszawa 1988



Ryc. 18. Sazawa, Tetrakonchos, za: Z. Pianowski, „*Sedes regni principales*”, *Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994



Ryc. 19. Székesfehérvár, kaplica św. Piotra, ostatnia ćw. X w. wg A. Kralovány, za: K. Żurowska i in., *U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki*, tom I, Kraków 1993



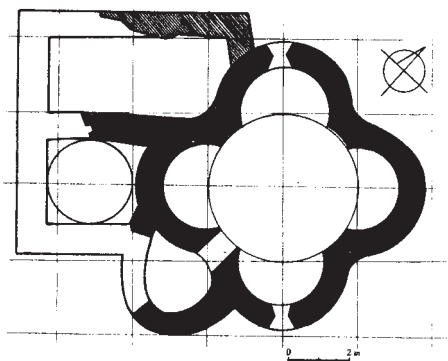
Ryc. 20. Zawichost, tetrakonchos, rzut wg R. Kunkla, za: S. Tabaczyński, *Tetrakonchos z emporą zachodnią na krawędzi skarpy wiślanej w Zawichocie* [w:] *Osadnictwo i architektura Ziemi Polskiej w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, Warszawa 2000

go ewenement w zasadzie stanowią tu dwa znane nam rozwiązania wielkomorawskie: jest to kościół IX z Mikulczyc³⁰ oraz stosunkowo niedawno odkryta rotunda z Trenczyna³¹ (ryc. 15, 16).

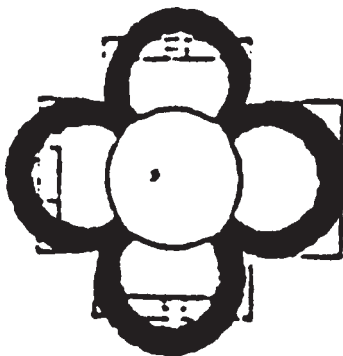
Nadal natomiast popularne są rozwiązania wieloniszowe (głównie Italia) i wieloapsydowe (rejon nad Adriatykiem)³². Należy też wyraźnie podkreślić, iż szukając bliskich analogii z rzutem zastosowanym w przypadku rotundy NMP na Wawelu, trzeba zdecydowanie rozdzielić kościoły niszowe od apsydowych. Te drugie bowiem posiadają bogatą, rozczłonkowaną bryłę dzięki wystającym z lica apsydom, w przeciwieństwie do ukrytych w grubości murów rozwiązań pierwszego typu. Wśród wieloapsydowych budowli centralnych pojawia się w architekturze wczesnośredniowiecznej jej czterapsydowy wariant – tetrakonchos. Do tego typu zaliczamy wszystkie budowle centralne z symetrycznie rozłokowanymi apsydami w formie krzyża. Tetrakonchy zatem posiadają nawę centralną na planie kwadratu, koła lub oktagonu (ryc. 17, 18, 19, 20).

W przypadku tetrakonchosu wawelskiego dla niniejszych rozważań istotny jest wariant kolisty, który, jeśli uwzględnimy wątpliwości czeskich badaczy co do rekonstrukcji kościoła św. Wita w Pradze, jest nie tylko rzadki, ale w zasadzie sporadyczny. Trudno jest zatem wskazać bezpośrednio analogie do wawelskiego tetrakonchosu oraz kierunki, z których mogły płynąć na Wzgórze Wawelskie inspiracje związane z tą budowlą. Na dzień dzisiejszy należy stwierdzić, iż najbliższą pod względem planistycznym wydaje się być czteroapsydowa rotunda w Avolsheim (ryc. 21, 22) o rozmiarach zbliżonych do obiektu wawelskiego³³.

Nie ulega natomiast wątpliwości, iż korzeni w rzucie rotundy NMP należy szukać w architektonicznej spuściznie świata antycznego. Podobnie



Ryc. 21. Kraków – Wawel, rotunda NMP (in. św. św. Feliksa i Adaukta), rzut wg S.Koziela, za: Z. Pianowski, „Sedes regni principales”, Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim, Kraków 1994



Ryc. 19. Székesfehérvár, kaplica św. Piotra, ostatnia ćw. X w. wg A. Kralovány, za: K. Żurowska i in., U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki, tom I, Kraków 1993

zresztą jak w kwestii proponowanego i uznawanego przez większość badaczy podziału wnętrza na dwie kondygnacje, z dolną o charakterze przesklepionej krypty i kultową przestrzenią usytuowaną ponad nią. Takie rozwiązania posiadały rzymskie mauzolea ze słynnym mauzoleum Dioklecjana w Splicie. Stąd też wzorzec ten przedostał się do wczesnochrześcijańskiej architektury zarezerwowanej głównie do celów sepulkralnych (martyria). Dla średniowiecznych realizacji wzorem był najprawdopodobniej kościół Grobu Matki Boskiej wzniesiony w V wieku w pobliżu Jerozolimy, który uchodził za dwupoziomową rotundę³⁴. Sanktuarium to niewątpliwie oddziaływało także na architekturę Zachodu, dając impuls do powstania całej gamy wolnostojących kościołów z kryptą poświęconych kultowi Matki Bożej.

Tak głęboko zakorzeniona w antycznej tradycji architektura nie jest na Wawelu przypadkiem odosobnionym, biorąc pod uwagę oparte na wzorcach antycznych przyziemie „Sali o 24 słupach”. Analogii takich próżno szukać we wczesnopiastowskiej architekturze, a nawet w europejskich realizacjach. Świadczy to o wyjątkowej pozycji Wawelu, miejsca szczególnego, gdzie w dobie wczesnego średniowiecza wskrzeszono odległe przecież czasowo i terytorialnie tradycje starożytne, w realizacjach budowlanych, technikach, technologiach, a także założeniach przestrzenno-planistycznych³⁵.

Należy też wyraźnie jeszcze raz podkreślić, że choć tetrakonchos wawelski uchodzi za najlepiej zachowany relikw przedromański w Małopolsce³⁶, nie jest to, jak się okazuje, wystarczające, by od-

tworzyć zarówno bryłę, jak i rozplanowanie przestrzenne wnętrza w stopniu nie wzbudzającym uzasadnionych wątpliwości. Także funkcja tetrakon-

chosu wawelskiego nadal pozostaje kwestią dyskusyjną. Dodatkowo weryfikację zaproponowanych tu koncepcji utrudniają poważne zniszczenia nawarstwień na zewnątrz rotundy. Obecnie w obiekcie prowadzone są prace konserwatorskie, w trakcie których we wnętrzu świątyni odsłonięto zachowany fragment nawarstwień (prawdopodobnie uchwycony zostanie wewnętrzny poziom użytkowy) oraz kilka intencjonalnie wykutych w skale lejów, o trudnym do zidentyfikowania przeznaczeniu (rozmieszczonych także po zewnętrznej

stronie budowli)³⁷. Rotunda NMP pozostaje zatem wciąż obiektem kryjącym w sobie tajemnicę czekającą na naukowe rozwiązanie.

¹ Z. Pianowski, „Sedes regni principales”, Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim, Kraków 1994, s.14.

² Wczesne datowanie zespołu architektonicznego z Ostrowa Lednickiego (na 3 ćw. X wieku), zaproponowane przez K. Żurowską, zostało poddane krytyce przez badaczy polskich, przede wszystkim Z. Świechowskiego, P. Urbańczyka oraz zagranicznych, takich jak J.P. Caillet i G. Binding. Proponują oni przesunięcie datowania ww. kompleksu na XI wiek, na podstawie analogicznych wąskich pomieszczeń występujących w pałacach niemieckich (Zuerich, Werla) i wielkopolskich (Ostrów Lednicki, Giecz), związanych ściśle z romańską fazą budownictwa; planu kaplicy z Ostrowa Lednickiego w formie zredukowanego oktagonu krzyżowego z filarami o przekroju ćwierćkolistym; oparcia datowania ww. kompleksu głównie na podstawie warsztatu historyka sztuki, z wyraźnym niedocenianiem roli analiz kontekstu archeologicznego. Por. Z. Świechowski, (recenzja), U progu chrześcijaństwa w Polsce. Ostrów Lednicki. Praca zbiorowa pod red. K. Żurowskiej, 1-2, Kraków 1993; idem, Wczesna architektura murowana na ziemiach polskich – jak dawna?, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004, s. 13-14; P. Urbańczyk, Wczesnośredniowieczna architektura polska w kontekście archeologicznym, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku, Gniezno 2004, s. 29; J.P. Caillet, Architecture et décor monumental, [w:] L'Europe de l'an mil, 2000/2001, s. 208; G. Binding, Deutsche Königspfalzen von Karl dem Grossen bis Friedrich II (765-1240), Darmstadt 1996, s. 168-177.

³ A. Szyszko-Bohusz, Rotunda św. św. Feliksa i Adaukta (Najśw. Panny Maryi) na Wawelu, „Rocznik Krakowski”,

- t. XVIII, 1918, s. 79-80, por. idem, *Z historii romańskiego Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, t. XIX, 1923; idem, *Wawel średniowieczny*, „Sprawozdania PAU”, t. 35, 1930.
- ⁴ K. Żurowska, *Rotunda wawelska, studia nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, t. III, Kraków 1968; idem, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, „Zeszyty Naukowe UJ”, DCXLII, Prace z historii sztuki, z. 17, Kraków 1983.
- ⁵ Por. T. Węclawowicz, *Rekonstrukcja rotundy wawelskiej Najświętszej Panny Marii*, [w:] *Studia...*, s. 55-67.
- ⁶ Z. Pianowski, *Przemiany architektury rezydencji monarszej oraz katedry na Wawelu w świetle nowych badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. XLIV, z. 4, Wrocław 2000, s. 211.
- ⁷ K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*
- ⁸ *ibidem*, s. 14.
- ⁹ Por. A. Bukowska, *Masyw zachodni benedyktyńskiego kościoła klasztorne w Lubiniu, zagadnienie formy i funkcji w świetle materiału porównawczego*, [w:] *Lapides Viventes. Zaginiony Kraków wieków średnich*, Kraków 2005, s. 325-343.
- ¹⁰ S. Kozieł, M. Fraś, *Stratygrafia kulturowa w rejonie przedromańskiego kościoła B na Wawelu*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979; por. także: A. Żaki, *Nowo odkryte ruiny budowli przedromańskiej na Wawelu*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, tom I, Kraków 1955, s. 71-111; A. Bukowska, *Masyw zachodni w architekturze wczesnopiastowskiej*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku*, Gniezno 2004, s. 351.
- ¹¹ S. Kozieł, *Tajemnice budowli wczesnośredniowiecznych*, „Z otchłani wieków”, XLIII, 1977, nr 4, s. 267.
- ¹² K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 43-49; por. Z. Pianowski, *Sedes regni...*, *op.cit.*, s. 17-18; M. Graczyńska, *Krypta w dobie pierwszych Piastów – typologia i geneza formalno-stylowa*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku*, Gniezno 2004, s. 367-368.
- ¹³ Z. Pianowski, *Architektura monumentalna Wawelu od 1000 do ok. 1300 roku*, [w:] *Civitates Principales. Wybrane ośrodki władzy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Gniezno 1998, s. 61.
- ¹⁴ Kwestia wezwania maryjnego tetrakonchosu wawelskiego zaczęła być sporną w chwili odkrycia dwóch dodatkowych rotund przedromańskich na Wzgórzu Wawelskim. O problemie z identyfikacją kościoła o tym wezwaniu, znanym ze źródeł pisanych tj.: Dlugossi Ioannis, *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae, Varsaviae 1975*, VII, s. 32, non vidi, pisali min. K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 19, Z. Pianowski, *Sedes regni...*, *op.cit.*, s. 18.
- ¹⁵ por. K. Żurowska, *ibidem*, s. 47.
- ¹⁶ S. Kozieł, *Tajemnice...*, *op.cit.*, s. 286.
- ¹⁷ K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 17.
- ¹⁸ S. Kozieł, *Tajemnice...*, *op.cit.*, s. 267.
- ¹⁹ K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 41.
- ²⁰ Por. *ibidem*, s. 41.
- ²¹ Wzniesienie, przy takich wysokościach, rampy ze schodami jest rozwiązaniem znanym w architekturze zachodnioeuropejskiej (np. rotunda przy opactwie św. Michała w Cuxa).
- ²² Rekonstrukcja wejścia w apsydzie północno-wschodniej spotkała się z merytoryczną krytyką uczonych. Zarzucano A. Szyszko-Bohuszowi, iż wypreparował wejście do obiektu (czego nie udowodniono), które jak sądzono, nie mogło istnieć w apsydzie wschodniej przeznaczonej na umieszczenie ołtarza. Należy podkreślić, iż apsyda ta jest jedną z dwóch usytuowanych w kierunku wschodnim (północno-wschodnia, południowo-wschodnia), a świątynia nie jest *stricte* orientowana.
- ²³ Por. K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, ryc. 26.
- ²⁴ Z. Pianowski, *Sedes regni...*, *op.cit.*, s. 11-13.
- ²⁵ K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 47.
- ²⁶ Za bezpośredni wzorzec dla wawelskiego tetrakonchosu badacze czescy i polscy uznali praską rotundę czteroapsydową św. Wita (w rekonstrukcji J. Cebulki). Teorię tę przedstawił V. Mencl, a poparł V. Mole, A. Merhautova, K. Żurowska, Z. Świechowski. Por. V. Molé, *Novy pogľad na genezu rotundy św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, „Przeгляд Historii Sztuki”, 3, 1932/33, s. 23-30; A. Merhautová, *Raně středověká architektura v Čechách*, Praha 1971; K. Żurowska, *Rotunda...*, *op.cit.*, s. 1-7. Obecnie badacze czescy zweryfikowali pogląd dotyczący rotundy św. Wita, uznając, iż zachowane relikty nie pozwalają na wiarygodną rekonstrukcję obiektu na planie czteroapsydowym. Weryfikację dotychczasowych poglądów oraz nową koncepcję rekonstrukcji zaproponował J. Frolík, a pozytywnie ustosunkował się do niej Z. Pianowski. Por. J. Frolík, J. Maříkova-Kubková, E. Ruzicková, A. Zeman, *Najstarší sakralna architektura Prazského hradu*, Praha 2000; Z. Pianowski, *Uwagi o początkach architektury na ziemiach czeskich*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Poznań 2000, s. 359; idem, „Który Bolesław?” – *problem początku architektury monumentalnej w Małopolsce*, [w:] *Początki architektury monumentalnej w Polsce, Materiały z sesji naukowej, Gniezno, 20-21 listopada 2003 roku*, Gniezno 2004, s. 273. Wśród badaczy czeskich główną oponentką jest A. Merhautová, a z polskich uczonych Z. Świechowski. Por. A. Merhautová, (recenzja), „Archeologické Rozhledy”, 53, 2001, s. 164; Z. Świechowski, *Wczesna architektura...*, *op.cit.*, s. 9-11.
- ²⁷ K. Żurowska, *ibidem*.
- ²⁸ Por. B. Filarska, *Początki architektury chrześcijańskiej*, Lublin 1983, s. 197-203.
- ²⁹ Por. T. Rodzińska-Choraży, *Rozważania nad genezą rotund prostych – w świetle nowych odkryć archeologicznych*, *Studia i Materiały do Dziejów Pałuk UAM*, Poznań 1995.
- ³⁰ J. Poulík, *Mikulčice. S idlo a pevnost knížat velkomoravských*, Praha 1975, s. 113-116.
- ³¹ Z. Świechowski, *Wczesna architektura...*, *op.cit.*, s. 9.
- ³² K. Stala, *Starochorwacka sakralna architektura wybrzeża dalmatyńskiego. Przykład ciągłości kulturowo-artystycznej od schyłku antyku po wczesne średniowiecze*, „Czasopismo Techniczne”, z. 12-A/2004, s. 155; por. V. Mole, *Sztuka Słowian Południowych*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 146-162; T. Marasović, V. Gvozdanović, S. Sekulić-Gvozdanović, A. Mohorović, *Prilozi Istraži-vanju Starohrvatske Arhitekture*, Split 1978; S. Sekulić-Gvozdanović, *Przyczynki ilustracyjne do typologii chorwackiej architektury sakralnej protoromanizmu i wczesnego romanizmu*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XVII, 1983, s. 233-242.
- ³³ Por. K. Żurowska, *Rotunda...*, *op.cit.*, s. 40-41; Z. Pianowski, *Sedes regni...*, *op.cit.*, s. 175.
- ³⁴ K. Żurowska, *Studia...*, *op.cit.*, s. 43.
- ³⁵ Por. T. Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków 2005.
- ³⁶ Z. Pianowski, *Przemiany architektury...*, *op.cit.*, s. 211.
- ³⁷ Informacje te autorka uzyskiwała dzięki uprzejmości mgr Marii Dębickiej, starszego kustosa, kierownika rezerwatu archeologiczno-architektonicznego „Wawel Zaginiony” na Zamku Królewskim na Wawelu.

Maciej Motak

Przemiany urbanistyki, architektury i krajobrazu kulturowego Krakowa w latach 1989-2007.

Zarys problematyki

Wstęp. Czynniki przemian

Począwszy od 1989 roku w Polsce dokonały się istotne zmiany: odbyła się transformacja ustrojowa i gospodarcza, przyspieszeniu uległy przemiany społeczne i cywilizacyjne, a także nieunikniony postęp techniczny. Nie pozostało to bez wpływu na krajobraz kulturowy Krakowa, jego urbanistykę, architekturę, ochronę zabytków. Na zmiany w tych dziedzinach rzutowało wiele czynników:

Czynniki prawne: zmienione bądź na nowo opracowane zostały niemal wszystkie ogólnopolskie ustawy i inne akty prawne określające zasady działania w zakresie budownictwa, architektury, urbanistyki, ochrony dziedzictwa, planowania przestrzennego oraz dziedzin pokrewnych. Zmieniły się także lokalne dokumenty planistyczne: wobec wygaśnięcia ważności Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa (opracowanego w 1988, znowelizowanego w 1994) opracowano Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa i uchwalono je w 2003.

Czynniki ekonomiczne: gospodarka nakazowo-rozdzielcza przekształciła się w gospodarkę rynkową. Tym samym zmieniły się m.in.: rynek obrotu nieruchomościami, proces inwestycyjny w budownictwie, rynek usług projektowych i wykonawczych.

Czynniki społeczne: wzrosła zamożność ludności, jak również zróżnicowanie stopnia zamożności poszczególnych grup społecznych. Kształtowały się ich aspiracje inwestycyjne w zakresie budownictwa mieszkaniowego i, w pewnym stopniu, budownictwa komercyjnego, a także określone oczekiwania w stosunku do obiektów użyteczności publicznej.

Czynniki techniczne: poważnie zwiększyła się ilość i różnorodność materiałów, technik i technolo-

gii budowlanych, a także możliwości projektowania wspomagane komputerowo.

Można wyróżnić wiele zmian, jakie dokonały się w krajobrazie kulturowym Krakowa po roku 1989. Poniżej wybrano dziesięć rodzajów takich zmian, krótko omawiając je na tle wcześniejszego rozwoju i zastanej sytuacji. Artykuł zilustrowano przykładami nowych dzieł architektury krakowskiej.

1. Zmiana dominującego typu zabudowy mieszkaniowej

Zabudowa zwarta, oparta na kwartale, czyli bloku zabudowy i tworząca miejską tkankę pozytywną dominowała w Krakowie od czasów XIII-wiecznej lokacji aż po wiek XX. Pierwsze odstępstwa miały miejsce w latach 30. XX wieku (osiedle przy ul. Czarodziejskiej na Dębnikach), istotna zmiana na korzyść tkanki negatywowej nastąpiła w drugiej połowie stulecia. W latach 60., 70. i 80. powstały, zwłaszcza w południowych i wschodnich dzielnicach miasta, wielkie osiedla wolnostojących bloków typowych 5- lub 11-kondygnacyjnych, wznoszonych głównie z elementów prefabrykowanych.

W omawianym okresie zarzucono budowę osiedli wielkoblokowych – ostatnie powstały w pierwszej połowie lat 90. (os. Oświecenia w północno-zachodniej części Nowej Huty). Dominującą ilościowo formą zabudowy mieszkaniowej stały się zespoły zabudowy wielorodzinnej o wysokości trzech, czterech lub pięciu kondygnacji, zarówno negatywowe, jak i pozytywowe. Przykładami zespołów o czytelnych zasadach kompozycyjnych, umiarkowanej skali, dobrym powiązaniu z otoczeniem oraz konsekwentnej formie są realizacje przy ul. Piastowskiej-Reymonta 42-44, przy ul. Wysokiej 2, przy ul. Pszona-Meissnera, przy ul. Ceglarskiej

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

16-24 oraz osiedle Centrum E (zwane Skarpą) w sąsiedztwie nowohuckiego pl. Centralnego.

W większym stopniu niż w poprzednich dekadach wykorzystywano możliwości uzupełniania luk w istniejącej zwartej tkance miejskiej. Szczególnie wiele realizacji plombowych powstało w dzielnicy Kazimierz, zaniedbanej w okresie powojennym. Były to m.in. zespół mieszkaniowy przy pl. Bawół 6 i ul. Józefa 25, kamienice przy ul. Wietora 17, przy ul. Starowiślniej 26 i 88, przy ul. Skawińskiej 15 i 27, przy ul. Kupa 1, 3 i 5, a na terenie sąsiadującego z Kazimierzem Stradomia – przy ul. Smoczej 6 i 6a. Sporo domów plombowych wzniesiono także w dzielnicach prawobrzeżnych – Podgórze i Dębnikach.

Zwiększała się liczba realizacji domów jednorodzinnych, zarówno domów szeregowych w ramach zespołów zabudowy, jak i domów wolnostojących, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich.

2. Nowe typy architektury komercyjnej i użyteczności publicznej

Wraz z rozwojem gospodarczym, społecznym i cywilizacyjnym rosła liczba funkcji pełnionych przez miasto. Odwzorowaniem przestrzennym tego procesu było funkcjonalne zróżnicowanie budynków użyteczności publicznej.

W omawianym okresie szczególnie wzrosło znaczenie architektury komercyjnej. Powstało kilkanaście centrów komercyjnych składających się ze sklepów wielkopowierzchniowych oraz towarzyszących im zespołów handlu wyspecjalizowanego (m.in. salonów samochodowych), usług i rozrywki (m.in. kin wielosalowych – pierwsze w Krakowie otwarto w 2001), a także rozległych parkingów. Pierwszym krakowskim supermarketem była Krakchemia otwarta w 1995, do największych zespołów należą: Centrum Zakopianka, Geant, Galeria Kazimierz, Galeria Krakowska. Odbiciem szybko rosnącego ruchu turystycznego w Krakowie były liczne nowe hotele, wśród nich duże budynki sieci Radisson, Sheraton, Novotel-Ibis, Qubus. Mniej powstało budynków banków, przykładem jest Bank Handlowy przy ul. Grzegórzeckiej.

W porównaniu do lat 80. nieznacznie zmniejszyła się liczba i przeciętna skala nowych realizacji sakralnych. Wzniesiono m.in. zespół kościoła Miłosierdzia Bożego na os. Oficerskim, kościół św. Wojciecha w Bronowicach Małych, klasztor Nazaretanek na Kurdwanowie. Ukończono wiele obiektów rozpoczętych przed rokiem 1989, m.in. zespół Wyższego Seminarium Duchownego Zmartwychwstańców na Zakrzówku oraz duże kościoły parafii osiedlowych: Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich, św. Brata Alberta na Lotniku, Matki Boskiej Fatimskiej na os. Podwawelskim, Matki Boskiej Częstochowskiej na os. Szklane Domy, św. Jadwigi na Krowodrzy. Największą nową realizacją sakralną było sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Bardzo liczne były nowe obiekty szkół wyższych, budowane m.in. przez Akademię Ekonomiczną, Akademię Górniczo-Hutniczą, Politechnikę Krakowską. Największą inwestycją była rozpoczęta w 1998 budowa III Kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach. Nowym zjawiskiem był rozwój uczelni prywatnych i kościelnych oraz realizacja ich siedzib (m.in. Wyższej Szkoły Zarządzania, Krakowskiej Szkoły Wyższej oraz Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum). Natomiast niewiele przybyło obiektów pozostałych szczebli szkolnictwa, a także obiektów sportu i rekreacji (przykładem jest sztuczny tor kajakarstwa górskiego na Wiśle). Podobna uwaga dotyczy architektury przemysłowej – wzniesiono m.in. fabrykę kosmetyków Hean oraz fabrykę systemów zabezpieczeń Pfaffenhain.

Powstał jeden duży obiekt muzealny, o wysokiej randze architektonicznej – Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” nad Wisłą. Zostały zbudowane lub rozbudowane tak istotne gmachy publiczne, jak lokalna rozgłośnia Polskiego Radia, zespół Sądu Okręgowego, Biblioteka Jagiellońska (druga co do wielkości w kraju). Pod koniec omawianego okresu podjęto budowę opery, zaś inne postulowane od wielu lat inwestycje (hala widowiskowa, centrum kongresowe) pozostawały nadal w sferze planowania.

3. Zmiany sylwety i panoram miasta

Panorama historycznego Krakowa zawdzięcza swoją wartość stopniowemu narastaniu przez stulecia, dodawaniu budowli o zróżnicowanych formach i bogatym detalu, zestawianiu elementów horyzontalnych i wertykalnych. Osobną wartością są liczne w Krakowie zamknięcia perspektywiczne prosto- i krzywoliniowe, szczególnie na obszarze Starego Miasta. W latach 60. i 70. XX wieku na zmianę sylwety Krakowa wpłynęło wzniesienie licznych osiedli wielokoblockowych i wielkich zakładów przemysłowych, w szczególności kombinatu nowohuckiego i elektrociepłowni w Łęgu.

Pomimo intensywnej zabudowy po 1989 zmiany sylwety Krakowa były już stosunkowo nieznaczne (w przeciwieństwie do Warszawy w tym okresie). Najcenniejsze panoramy i widoki pozostały objęte ochroną konserwatorską. Wzniesiono niewielką liczbę budynków wysokościowych; wśród nich były obiekty wskazujące punkty węzłowe miasta: bankowo-biurowy Błękitny Wieżowiec (przebudowa obiektu istniejącego) przy rondzie Grzegórzeckim, dwuskrzydłowy budynek mieszkalny przy ul. Bratysławskiej, biurowiec u zbiegu ulic Lublańskiej i Bora Komorowskiego. Nie wznowiono przerwanych jeszcze w 1982 prac przy najwyższym krakowskim wieżowcu przy rondzie Mogiłskim – planowanym niegdyś na siedzibę Naczelnej Organizacji Technicznej.

Na uwagę zasługuje szereg nowo powstałych, świadomie zaprojektowanych zamknięć perspektywicznych ulic, np. ul. Rakowickiej (budynkiem Cen-



Kamienice przy ul. Kupa 3 i 5 (arch. P. Wróbel i M. Trela, 1998-1999)



Dom Pod Żaglami (drugi od prawej) przy ul. Smoczej 6a (arch. DDJM, 1996-1998)



Kamienica w narożniku ulic Starowiśniej 88 i św. Wawrzyńca 36 (arch. J. Barnaś i A. Hrabiec, 1991-1994)



Zespół mieszkaniowy przy ul. Wysockiej 2 (arch. L. Filar, 1988-1997)



Supermarket Krakchemia (arch. DDJM, 1994-1995) i bar szybkiej obsługi (arch. W. Obtulowicz, 1996-1997)



Kościół parafialny Miłosierdzia Bożego na os. Oficerskim (arch. S. Niemczyk i M. Kuszewski, 1991-1994)



Galeria Kazimierz na terenie dawnej rzeźni miejskiej na Grzegórkach (arch. Asymetria IMB, 2003-2005)



Hotel Sheraton przy ul. Powiśle (arch. A. Kadłuczka, 2002-2004)

trum Biurowego Lubicz), ul. Wenecja (przeszklonym holem Auditorium Maximum UJ), ul. Starowińskiej i ul. św. Wawrzyńca (narożną, sześcioboczną wieżą nowej kamienicy).

4. Zmiana charakteru terenów przedmiejskich

Wraz z rozwojem urbanistycznym Krakowa następowiała zmiana lokalizacji i charakteru jego przedmieść. Przedmieścia miasta lokacyjnego przekształciły się w XIX wieku w pierścień dzielnic mieszkaniowych, otoczonych dwoma kolejnymi pierścieniami przedmieść, przekształcanych i stopniowo wchłanianych przez strukturę wielkomiejską po 1910 i po 1941. Po 1950 rozpoczął się stopniowy zanik tak rozumianych przedmieść.

W omawianym okresie nie powiększono obszaru Krakowa. W miarę dostępności terenów pod zabudowę, na obszarach wspomnianych dwóch pierścieni dawnych przedmieść Krakowa nadal lokalizowano inwestycje mieszkaniowe.

Nowe przedmieścia formowały się w odległości kilku lub kilkunastu kilometrów od centrum historycznego. Oprócz licznych zespołów i enklaw mieszkaniowych, ich szczególnie widocznym przejawem stały się wielokilometrowe arterie wjazdowe, wzdłuż których powstawały centra komercyjne otoczone rozległymi parkingami oraz mniejsze ośrodki handlowe i usługowe, podkreślane wielkoformatowymi reklamami. Przemianom takim uległy szczególnie tereny wzdłuż ulic: Zakopiańskiej, Wielickiej, Jasnogórskiej, Opolskiej.

5. Przekształcenia terenów nadrzecznych

Przez setki lat tereny nadrzeczne Krakowa traktowane były w sposób wyłącznie utylitarny. Pierwszym znaczącym wyjątkiem było, podyktowane zresztą również względami praktycznymi (ochrony przed powodzią), utworzenie w drugiej dekadzie XX wieku dwupoziomowych bulwarów wiślanych o kamiennych ścianach oporowych.

W omawianym okresie wzrosło zainteresowanie terenami nadrzeczными, głównie nadwiślańskimi, które zaowocowało początkami krakowskiego *waterfront*. Blisko bulwarów powstały budynki zwrócone „ku rzece”: wspomniane Centrum „Manggha”, biurowce Hydrotrest-Skanska i Mostostal, hotele Sheraton, Novotel-Ibis, Tubus, Niebieski i (nad rzeką Wilgą) Wilga. Po kilkudziesięcioletniej przerwie wzniesiono dwa nowe mosty drogowe na skrajach strefy wielkomiejskiej – Kotlarski i Zwierzyniecki. W ścisłym centrum zaprojektowano także dwie kładki dla pieszych mające połączyć Kazimierz z Podgórzem i Ludwinowem. Pod koniec omawianego okresu przygotowano kilka dużych inwestycji mieszkaniowych w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki.

6. Całkowite przekształcenia funkcjonalne terenów

Znaczące inwestycje urbanistyczne zawsze wiązały się z daleko idącym przekształceniem funkcjonalnym określonych terenów. Do wybitniejszych przykładów należą lokacje Krakowa (1257) i Kazimierza (1335), budowa Twierdzy Kraków (1850), założenie kombinatu przemysłowego i miasta Nowa Huta (1949).

Nowe uwarunkowania ekonomiczne po 1989 roku przyczyniły się do częściowej utraty znaczenia przez niektóre funkcje obecne w mieście. Umożliwiło to wykorzystanie dla nowych potrzeb i funkcji „uwolnionych” terenów o atrakcyjnej lokalizacji. Nowe, wielkie inwestycje zaplanowano i zrealizowano na obszarach poprzemysłowych (Centrum Zakopianka na terenie dawnych zakładów Solvay w Borku Fałęckim, Galeria Kazimierz na terenie dawnych zakładów mięsnych na Grzegórkach), pokolejowych (tzw. Nowe Miasto, a następnie Galeria Krakowska po zachodniej stronie kolejowego Dworca Głównego) i powojaskowych (rozbudowa portu lotniczego Balice).

7. Przekształcenia układu komunikacyjnego

W historii Krakowa następowały powolne (szybsze dopiero w XIX i XX wieku) zmiany układu komunikacji drogowej i wodnej, od połowy XIX wieku kolejowej, a od drugiej dekady XX wieku – także lotniczej.

W omawianym okresie w Krakowie podjęto poważne inwestycje drogowe. Zrealizowano blisko połowę długości autostradowej obwodnicy miasta (od stron zachodniej i południowej) oraz kilka ważnych dróg i tras szybkiego ruchu, m.in. równoleżnikowe połączenie północnych dzielnic miasta (ul. Bora Komorowskiego), średnicowe połączenie dzielnic południowych z centrum (ul. ks. Tischnera), a w szczególności domknięcie od strony północnej, po blisko 90 latach, tzw. drugiej obwodnicy (ul. Wita Stwosza). Powstało kilka estakad ułatwiających ruch ponad najbardziej ruchliwymi skrzyżowaniami oraz wspomniane już mosty drogowe przez Wisłę. Nowe trasy, niezbędne dla sprawnej komunikacji w mieście, znacząco zmieniły krajobraz wielu rejonów miasta, tworząc nowe linie i krawędzie.

Podjęto działania na rzecz wykorzystania istniejącej infrastruktury kolejowej dla komunikacji w obrębie miasta (połączenie dworca kolejowego z portem lotniczym), a także znaczną rozbudowę samego portu lotniczego.

8. Nowe zagospodarowanie wnętrza miejskich

Aranżacja wnętrza miejskich bardzo długo podporządkowana była w pierwszym rzędzie potrzebom praktycznym, w niewielkim stopniu względem este-



Wyższe Seminarium Duchowne Zmartwychwstańców na Zakrzówku (arch. D. Kozłowski i W. Stefański, 1985-1993)



Regionalna rozgłośnia Polskiego Radia – Radio Kraków (arch. T. Mańkowski i P. Wróbel, 1997-1999)



Kościół parafialny św. Wojciecha w Bronowicach Małych (arch. W. i M. Seruga, 1994-1999)



Dom pogrzebowy na cmentarzu Batowickim, nazywany Bramą do Miasta Zmarłych (arch. R. Loegler, 1993-1998)



Nowe skrzydło Sądu Okręgowego i Sądów Rejonowych (arch. W. Obtulowicz, 1997-2001)



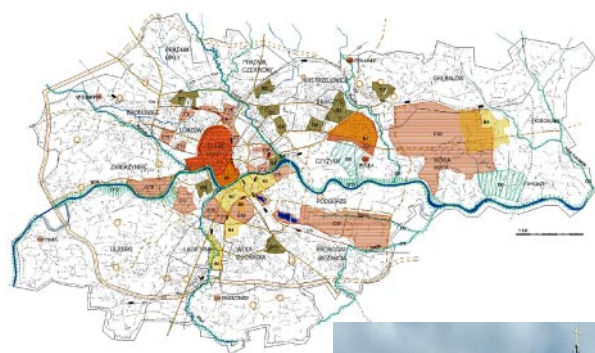
Pawilony dydaktyczno-sportowe oraz (w głębi) Wydział Finansów Akademii Ekonomicznej (arch. R. Loegler i J. Białasik, 1995-2004)



Nowe skrzydło Biblioteki Jagiellońskiej (arch. R. Loegler i E. Fitzke, 1995-2001)



Nowa część (po prawej) Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej (arch. L. Manecki i B. Kowalik, 1995-1997)



Założenia Lokalnego Programu Rewitalizacji Krakowa (arch. A. Kantarek, M. Gołąb-Korzeniowska, E. Kaczmarzka, M. Motak, M. Noworól, A. Tchórzewska, 2005-2006)



Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” (arch. A. Isozaki, K. Ingarden, 1993-1994)



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach (arch. W. Cęckiewicz, 1999-2002)

tycznym. Na rolę czynnika kompozycyjnego zaczęto silniej zwracać uwagę w Planach Upięknienia Krakowa w latach 30. XIX wieku, a następnie w planach Wielkiego Krakowa z początkiem XX wieku.

W omawianym okresie wiele wewnątrz urbanistycznych w dzielnicach historycznych zostało zmodernizowanych, zrewaloryzowanych, po części przekształconych, m.in. w zakresie nawierzchni oraz elementów małej architektury. Dotyczyło to m.in. placów w obrębie Miasta Lokacyjnego (Rynek Główny i Mały Rynek), dawnego Okołu (pl. św. Marii Magdaleny), Podgórze (pl. Niepodległości i pl. Bohaterów Getta). Pracom w Ryнку Głównym towarzyszyły badania archeologiczne oraz wiele działań konserwatorskich.

Na obszarach dzielnic XIX-wiecznych zrealizowano m.in. kompleksowe projekty ulic Karmelickiej, Zwierzynieckiej, Piłsudskiego, zaś w centrum Nowej Huty – alei Róż. Zagospodarowywano wewnątrzblokowe podwórka i pasaże.

9. Przemiany stylistyczne

Architektura XX wieku zdominowana była przez modernizm, w kilku odsłonach: wczesnej (powiązanej z tradycją secesyjną i dworskową), międzywojennej (funkcjonalistycznej), powojennej (przerwanej okresem socrealizmu), socmodernistycznej (wielkoblokowej) i późnomodernistycznej (reakcją na dwa ostatnie trendy był styl postmodernistyczny).

W architekturze krakowskiej omawianego okresu dominowały style: postmodernistyczny (popularny głównie do połowy lat 90.) oraz modernistyczny (w kolejnych latach). Przykładami krakowskiego postmodernizmu są zespół mieszkaniowy przy ul. Wysokiej, osiedle Centrum E, a szczególnie Seminarium Zmartwychwstańców. Przykładami krakowskiego modernizmu są budynki Banku Handlowego i Centrum Biurowego Lubicz, kamienica Pod Żaglami, a zwłaszcza nowe skrzydła Biblioteki Jagiellońskiej i Sądu Okręgowego, stanowiące kontynuację modernistycznych gmachów z lat 30. i 60. Dostrzegalny, aczkolwiek niewielki, był udział innych tendencji stylistycznych, cieszących się zainteresowaniem architektury światowej na przełomie XX i XXI wieku: minimalizmu (zagospodarowanie pl. św. Marii Magdaleny), dekonstruktywizmu (kaplica na cmentarzu w Batowicach), architektury *high tech* (pawilony dydaktyczno-sportowe Akademii Ekonomicznej).

10. Poszerzenie zakresu rewaloryzacji miasta

Zasady odnowy i konserwacji krakowskich zabytków wypracowywano stopniowo w XIX i XX wieku. Początki zorganizowanej na szerszą skalę akcji rewaloryzacji zabytków Krakowa sięgają lat 60. XX wieku, w 1978 roku powołano Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa.

W omawianym okresie SKOZK oraz wiele innych instytucji i organizacji kontynuowało ożywioną działalność rewaloryzacyjną. Podobnie jak w dziedzinie nowych inwestycji budowlanych, na konserwację zabytków korzystny wpływ wywarła różnorodność inwestorów: publicznych, kościelnych, prywatnych. Przeprowadzono niemal pełny zakres prac na Wzgórzu Wawelskim, odnowiono większość krakowskich świątyń (m.in. kościół Mariacki, synagogę Izaaka), liczne pałace magnackie i kamienice mieszczańskie (m.in. z przełomu XIX i XX wieku) oraz obiekty użyteczności publicznej (np. gmach Teatru im. Słowackiego). Na większą skalę ochroną i konserwacją objęto część obiektów przemysłowych oraz militarnych z XIX wieku i pierwszej połowy XX wieku, m.in. zespoły fortów i innych dzieł obronnych dawnej Twierdzy Kraków. Pewną uwagę skierowano także na ochronę dziedzictwa niematerialnego, np. struktury społecznej i zawodowej, nazewnictwa.

Pojawiła się potrzeba rewitalizacji, którą postanowiono objąć wybrane, szczególnie zaniedbane dzielnice Krakowa. Istotnym krokiem w tym kierunku było stworzenie w latach 2005–2006 Założeń Lokalnego Programu Rewitalizacji.

W latach 1998–2000 w Krakowie miała miejsce duża międzynarodowa konferencja konserwatorska Kraków 2000, która przyczyniła się do uporządkowania obecnego stanu wiedzy w zakresie konserwacji zabytków i ochrony dziedzictwa kulturowego. W roku 2000 Kraków pełnił funkcję jednego z dziewięciu Europejskich Miast Kultury.

Podsumowanie

Zmiany elementów krajobrazu kulturowego Krakowa po 1989 roku mają rozmaite ukierunkowanie i wielorakie znaczenie. Przy niemal niezmięionej liczbie ludności poważnie wzrosły zasoby mieszkaniowe oraz standard obiektów użyteczności publicznej. Nastąpiło unowocześnienie systemu komunikacyjnego i infrastruktury miasta. Podniosła się jego atrakcyjność inwestycyjna i turystyczna. Przeprowadzono odnowę i konserwację wielu zabytków i zespołów zabytkowych, poszerzając przy tym zakres rewaloryzacji i ochrony dziedzictwa kulturowego. Kraków, będący największym i najcenniejszym skupiskiem zabytków w Polsce, zyskał nowe szanse eksponowania swoich walorów, a zarazem wzbogacił się o liczne nowe wartościowe dzieła architektury, które stały się integralną częścią składową jego krajobrazu kulturowego.

Ireneusz Płuska

Konserwacja dekoracyjnych murów oporowych oraz wiaduktu kolejowego przy ul. Lubicz w Krakowie

1. Wprowadzenie

Mury oporowe oraz wiadukt kolejowy przy ul. Lubicz w Krakowie to jedna z najbardziej interesujących konstrukcji inżynierskich i założeń architektonicznych powstałych na terenie nie tylko miasta Krakowa, ale również Polski. Jest to także pierwsze w dziejach ówczesnej Polski dwupoziomowe skrzyżowanie komunikacyjne, będące dziełem zarówno inżynierii lądowej, jak i architektury. Zaprojektowane z rozmachem, stanowi estetyczny element obszernego założenia Dworca Kolejowego w Krakowie, założenia, które od czasu swego powstania w latach czterdziestych XIX w. ulegało ciągłym przemianom, dobrze odzwierciedlającym rozwój miasta z jednej i linii kolei żelaznej z drugiej strony.

Budowa rozwiązań drogowych w kompozycji z wiaduktami stanowiła zawsze poważny problem i to zarówno techniczny, jak i psychologiczny. Budowniczowie zawsze stawali wobec wyzwania, jak pokonać siły przyrody, lecz nie zakłócić równowagi ekologicznej. Wymagało to – w każdym okresie historycznym – dużych umiejętności technologicznych i wielkiej odwagi. Dwupoziomowe budowle drogowe były świadectwem poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, a ukształtowanie architektoniczne wiaduktu, sposób wkomponowania go w otoczenie, detal architektoniczny i zdobnictwo oddziałujące na odbiór estetyczny obiektu świadczą o kulturze jej budowniczych. Każdy most, wiadukt jest też ważnym wyróżnikiem w ciągu drogi, w otoczeniu trasy transportowej.

Budownictwo drogowe jest ważnym dziedzictwem cywilizacyjnym i kulturowym epoki, w której powstawało. Trzeba je utrzymywać w dobrym stanie jako wielkie dobro przekazane nam przez

poprzednie pokolenia, a dokumentowanie ich w literaturze stanowi twórczą inspirację dla współczesnych budowniczych mostów. Dbalność o tę spuściznę jest naszym obowiązkiem niezależnie od zmian społeczno-politycznych i terytorialnych. Budowle te, podobnie jak inne zabytki, powinny być traktowane jako dorobek ludzkości w jej cywilizacyjnym i kulturowym rozwoju.

Mury oporowe wraz z wiaduktem kolejowym przy ulicy Lubicz w Krakowie, powstałe pod koniec XIX wieku, oprócz rangi dzieła techniki zyskują również pozycję dobra kultury, pomnika – zabytku techniki. Kryją one informacje istotne dla dziejów naszej kultury i cywilizacji, odnoszą się do relacji między przyrodą, człowiekiem i techniką. Stanowią nie tylko przedmiot zainteresowania konstruktora czy architekta, profesjonalnie związanego z budownictwem drogowym, lecz także geografa, ekonomisty, historyka dziejów gospodarczych czy politycznych, a nawet socjologa. Mówią nie tylko o dokonujących się przemianach technicznych, lecz także odnoszą się do stosunków między ludźmi, funkcjonujących wśród nich obyczajów, do sfery polityki, ideologii etc.

Budowa przejścia drogowego wywarła również wpływ na kształtowanie się historycznych i współczesnych szlaków komunikacyjnych: drogowych i kolejowych, a także na sztukę kształtowania przestrzeni w Krakowie, na rozwój urbanistyczny miasta.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest więc zachowanie najcenniejszych dawnych dzieł techniki dla przyszłych pokoleń. Wykonana w roku 2006 kompleksowa konserwacja pozwoliła na poprawną rehabilitację istniejącego obiektu z maksymalnym zachowaniem oryginalnej substancji zabytkowej.

2. Zagadnienia historyczne

Jedną z najważniejszych instytucji na terenie Małopolski w piątej dekadzie XIX w. stała się kolej żelazna. Linia zwana Warszawsko-Wiedeńską otrzymała połączenie z Krakowem w roku 1847. Była to w założeniu linia „boczna”, wiodąca z Mysłowic na Śląsku do ówczesnej stolicy Rzeczypospolitej Krakowskiej, jedyne skrawka ziem polskich, pozostającego pod polską administracją i cieszącego się w latach 1815–1846 względną autonomią. Jednak splot wydarzeń historycznych sprawił, że uroczyste otwarcie krakowskiego Dworca Kolejowego, wzniesionego na terenach zakupionych od dr. Józefa Brodowicza, którego budowę zaczęto w roku 1844, nastąpiło już po nieudanym powstaniu oraz tragicznej rabacji galicyjskiej (1846) i po inkorporacji Wolnego Miasta do zaboru austriackiego. Pierwszy pociąg ruszył w drogę do Prus w dniu 13 października 1847 r. Warto przypomnieć, że pierwotny gmach dworca budowany przez berlińskiego architekta Piotra Rosenbauma¹ zaliczano do najpiękniejszych w monarchii Habsburgów, w istocie było to wybitne dzieło architektury.

W roku 1850 linia kolejowa – dotąd funkcjonująca jako przedsiębiorstwo prywatne – została zakupiona przez Cesarstwo Austriackie, co wiązało się ze zmianą nazwy na *Staats Ostbahn*. Rozpoczęły się też przygotowania do budowy linii wiodącej w kierunku wschodnim: do Tarnowa i Lwowa², która miała ważne znaczenie strategiczne: już w założeniu łączyła bowiem serce monarchii (Austrię, Morawy, Czechy) z jej, odciętą łańcuchem Karpat i wystawioną na atak rosyjski, północno-wschodnią prowincją. Przewidywano również rozmaite pozytywne ekonomiczne skutki budowy linii kolejowej do stolicy Galicji. Ostatecznie linia została otwarta w roku 1856. Do szybkiego zakończenia prac przyczynił się wybuch wojny krymskiej i ogólne pogorszenie się politycznych stosunków międzypaństwowych we wschodniej części Europy. Prace realizowano z udziałem żołnierzy, co świadczy o zainteresowaniu armii całym przedsięwzięciem. Linię kolejową nazwano Linią Arcyksięcia Karola Ludwika (*Carl Ludwig – Bahn*).

Budowa wiodącej na wschód linii kolejowej przyniosła oczywiście rozmaite skutki w skali lokalnej: zarówno pozytywne, jak i negatywne. Z negatywnych wymienić można m.in. zmiany i utrudnienia w komunikacji kołowej i pieszej w granicach miasta, po południowej stronie dworca. Istotną rolę odgrywała wówczas sąsiadująca ze stacją od południa ulica Lubicz (*Lubiczgasse*). Wiodła tędy arteria wylotowa z Krakowa na północ i wschód. Tu prowadziła jedyna droga do budowanego w tym sa-

mym czasie (1856–1859) odcinka wału fortecznego i bastionu IV jądra fortyfikowanej intensywnie Twierdzy Kraków. Tędy prowadził też dojazd do założonego w roku 1837 i frekwentowanego przez krakowską publikę Ogrodu Towarzystwa Strzeleckiego, szlak pielgrzymkowy do Mogiły, jak i na istniejący już od półwiecza krakowski cmentarz miejski na Rakowicach. Był to więc szlak rekreacyjny, pielgrzymkowy, jak również szlak konduktów żałobnych, którym opuszczali miasto na zawsze jego ówcześni mieszkańcy.

Tory kolejowe przecięły oczywiście ul. Lubicz. Powstała w związku z tym rogatka kolejowa ze szlabanami i pomieszczeniem dla dróżnika. Blokowało to – czasem na godziny – dostęp do fortu, cmentarza i ogrodu. Ponadto, w pobliżu ul. Lubicz, w południowo-wschodniej części dworca, zaczęły powstawać rozmaite gmachy ważne z punktu widzenia funkcji stacji kolejowej (w tym dom dla pracowników kolei).

Rozbudował się zresztą cały zespół dworca. W latach 1869–1871 dokonano zasadniczych przekształceń lub raczej budowy zupełnie nowego głównego gmachu dworcowego. Niestety, nowy dworzec, choć interesujący i prawidłowo zaprojektowany, nie miał już tego rozmachu twórczego co budynek poprzedni, mimo że był większy. Nawiązywał do historyzującej architektury Austrii, w tym – szczególnie – do dworców wiedeńskich z lat trzydziestych XIX w. i budowli tzw. ringowych w stolicy imperium Habsburgów.

Przy torach powstał domek dróżnika (*Wächter Hütte*) i rozbudowana została rogatka kolejowa³. Mimo wszystko jednak problem skrzyżowania ul. Lubicz z torami kolejowymi narastał. Od początku wiadomo było, że jednopoziomowe rozwiązanie niczego nie załatwia, zatem powstawała koncepcja skrzyżowania dwupoziomowego.

Ważnym impulsem do podjęcia kwestii wiaduktu nad ul. Lubicz był tragiczny wypadek: w roku 1874 dwie osoby poniosły śmierć na przejeździe kolejowym w czasie przetaczania wagonów. I choć tragiczne to wydarzenie miało miejsce po przeciwnej stronie dworca, od ul. Warszawskiej, przyspieszyło ono również prace koncepcyjne w odniesieniu do wiaduktu nad ul. Lubicz. Jednak przedstawiony przez dyrekcję Kolei Arcyksięcia Karola Ludwika projekt wstępny inżyniera wiedeńskiego Petrosiego odrzuciła zdecydowanie w roku 1878 Rada Miasta⁴.

Następne koncepcje wypracowane zostały w latach ok. 1880–90. Na regulację miało się złożyć wykonanie wiaduktu i „podkopu”. Projekt tego rozwiązania przedstawił inżynier Haunold⁵. Projekt inż. Haunolda określono jako niespełniający warunków i zbyt drogi.

Następne lata zajęły spory między Koleją Karola Ludwika a Gminą Kraków. Powracała wielokrotnie również sprawa tramwaju, który miał docierać do dworca i kończyć swój bieg właśnie przy ul. Lubicz. Rosły w związku z tym przewidywane koszty wykupu działek, pojawił się też niebezpieczny punkt styku między interesami państwowymi i prywatnymi.

Jak widać, spory i przepychanki trwały kilka lat, tymczasem zaś powstała linia tramwajowa, aż wreszcie w roku 1892 podjęta została ostateczna decyzja o budowie skrzyżowania dwupoziomowego ul. Lubicz i torów kolejowych. Generalnie sprawy nabrały przyspieszenia.

Opracowanie planów przeprowadzenia budowy powierzono inżynierowi Stanisławowi Przybyłce. Natomiast ukształtowanie założenia architektonicznego zlecone zostało wybitnemu twórcy Teodorowi Talowskiemu⁶.

Teodor Talowski, twórca właściwej formy architektonicznej wiaduktu, urodził się 23 marca 1857 r. w Zassowie, a zmarł 1 maja 1910 r. we Lwowie. Studiował we Lwowie, gdzie należał do uczniów wybitnego architekta Juliana Zachariewicza, a następnie w Wiedniu u Karola Königa, jednego z licznych architektów stolicy Austrii.

W latach 1881-1891 pełnił on funkcję profesora rysunku w krakowskiej Szkole Techniczno-Przemysłowej, a w roku 1884 za swoje projekty otrzymał medal na Wystawie Krajowej we Lwowie. W roku 1901 powołany został na stanowisko profesora rysunku po Leonardzie Marconim we wspomnianej szkole. Od 1903 r. pełnił funkcję profesora kompozycji i architektury średniowiecznej Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej.

Talowski był jednym z najwybitniejszych twórców przełomu wieków, a jego najbardziej znane realizacje mają niepowtarzalny charakter. Wznosił przede wszystkim domy i kamienice miejskie oraz kościoły. Zajmował się również innymi tematami, w tym projektowaniem budynków szpitalnych, szkół, willi, pałaców, kaplic cmentarnych itd. Często publikował też swoje własne koncepcje projektowe⁷.

W maju 1896 r. rozpoczęły się prace budowlane. Ze względu na problemy komunikacji miejskiej podzielono ją na dwie fazy. W trakcie pierwszej z nich wystąpiły techniczne problemy z fundamentami przylegających do ulicy domów. Pozostałe działania nie wyszły poza rutynę, z wyjątkiem sprawy dojazdu do dworca i tramwaju. Ponadto w roku 1897 Dyrekcja Stacji Kolejowej Kraków zwróciła się do Ministerstwa Kolei Żelaznych z petycją w sprawie umieszczenia na wiadukcie monogramu cesarza Franciszka Józefa I, w związku z przypadającą w roku następnym 50.

rocznicą jego panowania. Jak się należało spodziewać, c.k. ministerstwo przychyliło się do prośby dyrekcji i nadesłało jej stosowny projekt „FJI” w postaci pięknego rysunku na kalce⁸. Złożony metalowy inicjał zniknął szybko, zapewne po odzyskaniu niepodległości. Na wiadukcie znajduje się do dzisiaj autentyczna data jego budowy. Prace budowlane ukończono w roku 1898.

Z interesujących informacji zawartych w zachowanym *Berichcie* należy wspomnieć następujące sprawy:

- kamień, z którego wykonano mury oporowe, pylony, kolumny podpierające wiadukt, schody i wszystkie inne elementy z wyjątkiem bruku na chodnikach i ulicy, pochodził z kamieniołomów w Bogoniowicach k. Ciężkowic, w Kamionce, Makowie i Skawcach,
- dekoracyjne balustrady i ozdoby z kutego żelaza wykonała fabryka Józefa Goreckiego w Podgórzu⁹,
- konstrukcyjne elementy stalowe, składające się na wiadukt, dostarczyła huta w Zöptau,
- nadzór budowlany sprawowali inżynier Władysław Chorąży i Franciszek Wróbel.

Należy stwierdzić, że mimo wieloletnich trudności organizacyjnych i technicznych powstało interesujące dzieło inżynierskie, niepozbawione wartości artystycznej, a przede wszystkim trwałe i solidne, o czym świadczy fakt, że pomimo rozległych zniszczeń, głównie kamienia, służy – z niewielkimi zmianami – do dziś.

3. Opis formalno-stylistyczny

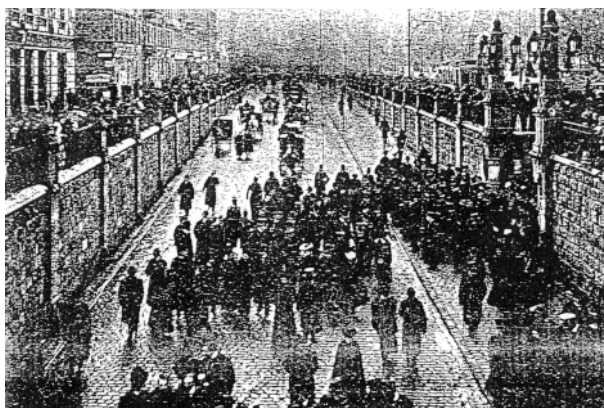
Kamienne mury oporowe oraz wiadukt kolejowy przy ul. Lubicz stanowią złożoną całość kompozycyjną. W jego budowie wykorzystano głównie kamień ze złóż podkarpackich, żelazo kute i malowane, przeszkłone latarnie. W niewielkim zakresie wykorzystano beton zbrojony, a głównie stal konstrukcyjną na budowę wiaduktu kolejowego.

Całość rozciągała się pierwotnie od skrzyżowania ul. Lubicz jako pierwsza krakowska obwodnica na zachodzie, po ul. Bosacką i wjazd do browaru krakowskiego Johna na wschodzie. Projektując wiadukt wzięto pod uwagę najbliższe otoczenie i istniejącą zabudowę: dworzec kolejowy, domy dla pracowników kolei i rezerwuar na wodę przy ul. Lubicz, jak również wspomniany browar, założony w roku 1840 oraz restaurację Mahaufów znajdującą się po przeciwnej stronie ulicy.

Ulica Lubicz, biegnąca w przybliżeniu wzdłuż linii wschód-zachód, opada tu najpierw, a następnie unosi się łagodnie do swego poprzedniego poziomu. Najniższy punkt osiąga ona pod samym wiaduktem, którego prześwit wynosi ok. 4,5 m.



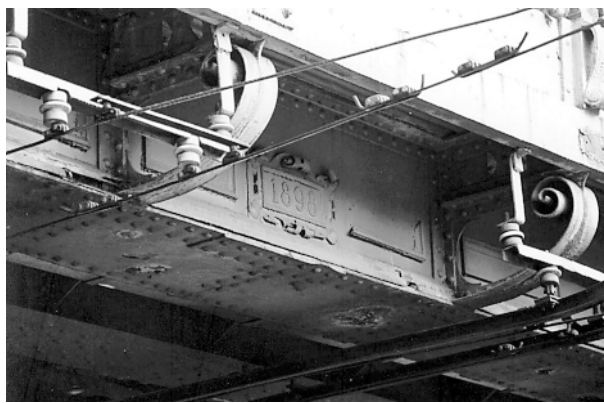
Widok schodów wg fotografii zamieszczonej w „Czasopiśmie Technicznym” (Iwowski) z r. 1898, z. 9



Widok zachodniej części założenia wg Nowości Ilustrowanych w czasie pogrzebu dr. P. Górskiego w r. 1906. Fot. w Pracowni Ikonografii Krakowa MNK



Ogólny widok murów spod wiaduktu kolejowego od strony pñ.-wsch. Stan przed konserwacją (Fot. M. Majewski)



Fragment stalowej konstrukcji wiaduktu kolejowego z datą powstania obiektu. Stan przed konserwacją (Fot. M. Majewski)



Zniszczony kamienny mur oporowy schodów od strony pñ.-wsch. (Fot. M. Majewski)



Kolumny kamienne dźwigające konstrukcję metalową wiaduktu kolejowego po konserwacji (Fot. I. Płuska)



Rustykalny mur oporowy po reprofilizacji (Fot. I. Płuska)

Jednocześnie, wraz z obniżaniem się ulicy, podnosi się teren wokół niej – podwyższono go sztucznie w ramach realizacji wiaduktu. W konsekwencji sam wiadukt jest więc ok. 1,2 m powyżej otaczającego założenie terenu. W związku z tym wykonane z kamienia mury oporowe flankujące ulicę unoszą się niewielkimi uskokami ku górze, a wraz z nimi wieńczące je efektowne, żelazne malowane ogrodzenie.

Mur od strony ulicy posiada efektowną wykładzinę kamienną, dostosowaną do jego formy oraz posiadającą swe kulminacje dekoracyjne w partiach, gdzie znajdują się schody. Dolna partia muru posiada charakter cokołu i jest rustykowana. Trzon jego jest boniowany, całość wieńczy prosty w wykończeniu gzyms, stanowiący podstawę dla ażurowego metalowego ogrodzenia. Jedynie pod wiaduktem i po bokach schodów mamy płaskie ciosy, nie zaś boniowanie.

Na wyłamaniach murów stoją efektowne, ale ciężkie w proporcjach niskie słupy, pomiędzy którymi rozpościera się żelazna malowana balustrada. Są też wysokie, dekoracyjne słupy (pylony) ze zwieńczeniem, na których osadzone są latarnie i złożone korony cesarskie. Znajdują się one po bokach głównych ciągów schodów, prowadzących z dawnego Placu Dworcowego, jak również przy schodach biegnących bezpośrednio przy wiadukcie – po stronie przeciwnej. Filary pod słupami zostały wydrążone częściowo, tak że w każdym znajduje się niszka z przysadzistą kolumnką w narożu, dającą efekt światłocieniowy i niwelującą w pewnym zakresie surowość oraz ciężar kamiennej formy.

Schody oraz ich efektowna obudowa stanowią wraz z samym wiaduktem o architektonicznych walorach założenia. Rozwiązanie – długo dyskutowane w ówczesnym Krakowie – jest jednak znakomite pod względem funkcjonalnym.

Pod samym wiaduktem kolejowym jest odcinek muru cofnięty w stosunku do pozostałych. W związku z tym kamienne kolumny podpierające most kolejowy stoją w linii pierwszej partii muru oporowego, co stanowi wraz ze schodami interesującą i funkcjonalnie doskonałą kompozycję o cechach historyzujących.

Istotą funkcjonalno-programową całego założenia jest wiadukt kolejowy. Jego żelazna konstrukcja podparta jest przez dwa rzędy masywnych kolumn – po osiem w rzędzie. Wiadukt jest dekorowany od zewnątrz, jego stalowa struktura zwieńczona jest metalowym ogrodzeniem.

Odrębną sprawą, wartą poruszenia w ramach analizy wiaduktu, jest jego zieleń. Ogródki ponad murami oporowymi – jak należy sądzić – były projektowane już w fazie wstępnej. Zrealizowa-

no je zarówno po stronie dworca, jak i po stronie browaru. Były to ujęte krawężnikami wąskie pasy zieleni, porośnięte trawą i obsadzone drzewami. Tego rodzaju postępowanie zgodne jest z ówczesnymi standardami. Architekt działający w przestrzeni wielkiego miasta miał zawsze na uwadze zieleń. Teodor Talowski był na to szczególnie wyczulony.

Cała kompozycja przestrzenna zespołu wiaduktu stanowi bez wątpienia wartościowe dzieło. Założenie charakteryzuje się malowniczością, a zarazem funkcjonalnością. Doskonale rozwiązana została tu – przy szczupłości miejsca – komunikacja pionowa i pozioma. Efektownie połączono ciąg ważnej krakowskiej ulicy Lubicz z otaczającym terenem i torowiskami kolejowymi. Zastosowane zostały właściwe materiały, które rozdysponowano w sposób doskonały i w taki też sposób opracowano. Przy tym całości nadano jednorodną formę stylową, którą rozpatrywać należy w kategoriach późnego, unowocześnionego eklektyzmu – chociaż niektórzy historycy sztuki dopatrują się w całościowym założeniu secesji i modernizmu.

4. Stan zachowania

Piaskowiec i zaprawy murarskie są materiałami dominującymi w zabytkowych murach oporowych przy ulicy Lubicz w Krakowie. Ich stan zachowania określono jako bardzo zły, katastrofalny, wskazujący na wykonanie pełnej konserwacji w trybie „pogotowia konserwatorskiego”. Na wszystkich materiałach mineralnych zauważono występowanie podobnych procesów niszczących. Charakterystycznym, szkodliwym czynnikiem jest czarna, uszczelniająca powierzchnię kamienia, fałszywa patyna. Jej skład chemiczny oraz stopień szkodliwości różni się na poszczególnych fragmentach murów – jednak w żadnym przypadku nie można określić stanu zachowania kamienia jako zadowalający. Różny jest też stopień intensywności występowania zniszczeń dla poszczególnych odcinków i detali murów.

Zawarte w dymach tlenki siarki przekształcają węglan wapnia na powierzchni kamienia w gips, który wraz z cząsteczkami stałych substancji pelitowych tworzy nawarstwienia uszczelniające. Uszczelnienie powierzchni kamieni utrudniało odparowywanie wody ze struktury materiału porowatego. W wyniku dużych naprężeń powstały mikropęknięcia, a następnie spękania i dezintegracja warstw przypowierzchniowych. Czarna patyna miała również niekorzystny wpływ ze względu na inny współczynnik rozszerzalności cieplnej niż materiał, na którym się tworzyła. Niepo-



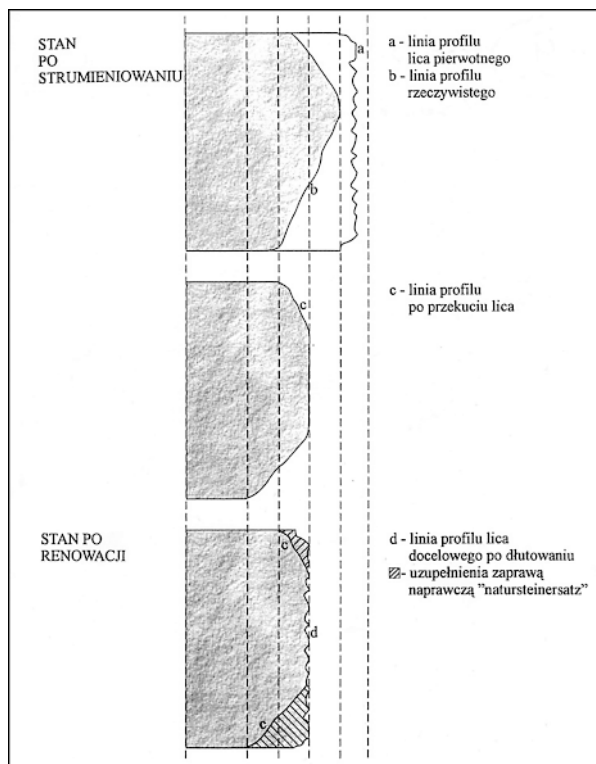
Zrekonstruowany metalowy i złożony emblemat cesarza Franciszka Józefa I (Fot. I. Płuska)



Fragment kamiennego obelisku. Zniszczone metalowe aplikacje wici roślinnych (Fot. M. Majewski)



Pierwotne oryginalne słupki kamienne eksponowane w małym lapidarium zorganizowanym w pobliżu wiaduktu kolejowego (Fot. I. Płuska)



Zasada wykonania naprawy profilu lica ciosów rustykalnych



Widok schodów z obeliskami po konserwacji (Fot. I. Płuska)



Wiadukt kolejowy z fragmentem murów oporowych i kolumnadą (Fot. I. Płuska)

żądana była również ze względu na procesy zamrażania wody i krystalizacji soli, zachodzące na powierzchni zabytku.

W obrębie całej kamieniarki obserwowano procesy korozyjne związane z silnym zasoleniem jego struktury. Na podstawie badań chemicznych można było sporządzić następujące wnioski: zasolenie murów od strony północnej było blisko czterokrotnie większe niż od strony południowej. Wynika to prawdopodobnie z tego, że mury północne są wystawione na silniejsze przemywanie wodami opadowymi, bądź stąd, że dopływ zasolonych wód jest większy od strony północnej. Poza tym stwierdzono – co jest pewną prawidłowością – że zasolenie w strefie przychodnikowej jest większe niż w wyższych partiach ściany.

Na powierzchni kamieniarki widoczne były liczne zabielenia i zacieki. Mają one ścisły związek z występowaniem zasoleń. Zabielenia te widoczne były na ścianach pod wiaduktem oraz niemal na każdym słupie i segmencie muru oporowego.

Największym ubytkiem dekoracyjnego muru oporowego jest brak początkowego przęsła na odcinku północno-zachodnim. Ubytek przęsła powstał podczas przebudowy skrzyżowania ulic związanej z umieszczeniem przejścia podziemnego oraz przystanku tramwajowego.

W wyniku mechanicznych uszkodzeń powstały duże ubytki w narożnym słupie ogrodzeniowym przy schodach południowych. Ponadto pojawiły się ubytki słupów i ich nakryw, jak również drobnych, ale ważnych elementów zdobniczych w postaci kamiennych szyszek wieńczących nakrywy słupów. Znaczne zniszczenia mechaniczne powstały w obrębie gzymsowanych nakryw murów. Zniszczenia części ciosów i elementów rzeźbiarskich występują licznie i na prawie wszystkich detalach architektonicznych. Najwięcej ubytków i wykruszeń kamienia spotyka się w przyziemiu w obrębie rustykalnych ciosów okładziny muru oporowego. Na znacznej powierzchni ciosów korozja spowodowała prawie całkowite zatarcie pierwotnej, dłutowanej faktury kamienia. W segmencie południowo-zachodnim niektóre ciosy były tak silnie wypłukane, że lico wątku cofnęło się w stosunku do spoiny. Także obeliski nad schodami oraz kolumnienki pod nimi wykazywały prawie całkowite zatarcie rzeźbionego reliefu. Piaskowiec cokołu był tak wypłukany, że na latarni zachodniej niemal całkowicie zatarte zostały kamienne ornamenty.

W całości uległy destrukcji gzymsy wieńczące mury oporowe. Na całej powierzchni gzymsów występowały złuszczenia i odspojenia kamienia wzdłuż warstw sedymentacyjnych. Być może przyczyną zniszczeń piaskowca od strony zachodniej był asfalt położony od strony pierzei do wysokości

tegoż gzymsu. Kąt nachylenia powierzchni asfaltowej oraz brak rynienek ściekowych powodował bezpośrednie spływanie wód opadowych z chodników asfaltowych na gzymsy.

Znacznemu zniszczeniu uległy też kolumny wiaduktu kolejowego. Liczne podłużne spękania trzonów i ubytki baz kolumn to między innymi efekt permanentnych wstrząsów pochodzących od przejeżdżających górą pociągów.

Do łączenia elementów kamiennych pierwotnie zastosowano zaprawę z dużym dodatkiem cementu, które były mniej porowate i bardziej zwarte niż sam kamień. Utrudniało to odpływ wilgoci, która kapilarnie zbierała się na zewnętrznych krawędziach elementów kamiennych, w następstwie czego stwierdzono silne wykruszanie się krawędzi na obwodzie lica kamieni. Na wielu fragmentach muru oporowego szybszemu zniszczeniu ulegał kamień, a nie spoina cementowa, która zazwyczaj wystawała około 1-2 cm powyżej powierzchni ciosów.

W obrębie kamieniarki murów oporowych dość licznie występowały pęknięcia powierzchniowe lub sięgające do kilku centymetrów pod powierzchnię piaskowca. Były to głębokie rozwarstwienia płatów kamienia, zlokalizowane głównie na spływach trzonów latarni, słupkach i gzymsowanych nakrywach.

Na wiadukcie kolejowym charakterystyczne były nieszczelności występujące pomiędzy konstrukcją nośną wiaduktu a przyczółkami zbudowanymi z betonu z okładziną kamienną. Przez ubytki w nasypie kolejowym przenikała do metalowej konstrukcji wiaduktu woda z opadów atmosferycznych, co powodowało dodatkowe zamakanie murów pod wiaduktem, które niemal w całości pokryte były rdzawymi zaciekami będącymi wynikiem osadzania się produktów korozji żelaza.

Na powierzchni części filarów wspierających wiadukt kolejowy zaobserwowano groźne rysy przebiegające pionowo i ukośnie z tendencją do odszczepiania się od głównego trzonu kolumn.

Szczególnie niekorzystne dla stanu zachowania murów były odkształcenia względem pierwotnego usytuowania dotyczące kamiennych elementów dekoracyjnych. Wszystkie obeliski latarni były wychylone i niebezpiecznie oddziaływały się od murów. Na skutek odspojenia od masywu ścian nastąpiło niebezpieczne wychylenie słupów oraz rozluźnienie spoin pomiędzy blokami kamiennymi. Deformacje elementów kamiennych nastąpiły wskutek mechanicznego oddziaływania ciężkich metalowych balustrad lub innych przyczyn związanych z nieumyślną działalnością ludzką.

W przeszłości mury kilkakrotnie naprawiano. W większości naprawy wykonywano niestarannie,



Zniszczone dekoracyjne barierki metalowe (Fot. M. Majewski)



Fragment narożnej niszy z kolumnką. Poważne zniszczenia struktury kamienia (Fot. M. Majewski)



Zrekonstruowane słupki kamienne z odnowioną metalową balustradą (Fot. I. Płuska)



Narożna kolumnka murów oporowych po konserwacji (Fot. I. Płuska)



Zrekonstruowane latarnie i korony cesarskie na kamiennych obeliskach (Fot. I. Płuska)

stosując niewłaściwe rodzaje kamienia i nadmiar bardzo zwięzłych zapraw cementowych. Wszystkie poprzednie reperacje nie tylko nie powstrzymały szybkiej degradacji obiektu, ale jeszcze znacznie zmniejszały jego walory wizualno-estetyczne.

Do czynników degradujących zaliczyć należy także żywotność czynnika biologicznego mikroflory, mchów, alg i pleśni na powierzchni kamieni i zapraw.

Dekoracyjne elementy metalowe, oprócz kilkakrotnego niezgodnego z oryginałem przemalowania, były mocno skorodowane, pogięte i zniekształcone, z licznymi ubytkami ornamentyki, a nawet całych integralnych z całością elementów, takich jak latarnie, korony cesarskie, emblematy, obręcze itp.

5. Wykonane prace konserwatorskie

W ramach prac konserwatorskich wykonano równocześnie: prace remontowe, zabezpieczające i kamieniarskie oraz zabiegi ściśle konserwatorskie, dotyczące terapii struktury piaskowca i opracowania na bieżąco wyglądu estetycznego lica muru.

Prace remontowe, zabezpieczające i kamieniarskie polegały na demontażu wielu rozluźnionych i mocno zdegradowanych elementów kamiennych, w tym głównie profilowanych nakrywowych płyt murów, niektórych narożnych kolumn i słupów zwieńczających mury. Po właściwej konserwacji ponownie ustawiono możliwe do zachowania części murów, a inne wiernie odtworzono (skopiowano) w nowym kamieniu o podobnych właściwościach technicznych i estetycznych. Była to jedna z odmian piaskowca z Bolesławca, która idealnie przypominała pod względem koloru, uziarnienia i faktury kamień pierwotny, ale była znacznie od niego wytrzymalsza.

Rozspojenia pomiędzy ścianami oporowymi wypełniano za pomocą iniekcji zaczynem mikrocementowym z odpowiednimi wypełniaczami. Dodatkowo przewiązано niektóre elementy z murem oporowym poprzez zastosowanie krytych, niekorodujących zakotwień stalowych.

Konieczne było uporządkowanie systemu odwodnienia górnego pasa muru oporowego. Dotyczyło to tych odcinków muru, gdzie spadki

terenu powodowały zbieranie się wody przy koronie murów oraz odcinków, przy których zieleń sprzyjała wchłanianiu i magazynowaniu wilgoci. Jednym z głównych celów ochrony zabytkowych murów przed przesiąkaniem wody przez system spoin było zaprojektowanie rodzaju poziomej żelbetowej membrany przeciwwilgociowej, osłaniającej strefę naziomu przyległą do ściany oporowej (odwrocia) przed przenikaniem wód opadowych. Zabezpieczenie pasma naziomu poziomą membraną przeciwwilgociową spełnia również funkcję zabezpieczenia konstrukcyjnego korony murów. Zaprojektowany układ „sięgaczy” przejmuje także funkcję poziomych kotew obejmujących pasmo naziomu poza krawędzią płaszczyzny odłamu, przy czym rozmieszczenie sięgaczy zaprojektowano z uwzględnieniem istniejących przeszkód o charakterze budowlanym¹⁰. Dodatkowo wzmocnienie stabilności murów kamiennych zapewnił system kotew ze stali nierdzewnej, zespolonych z poziomą tarczą żelbetową. Tak zaprojektowana konstrukcja ograniczy również rozspojenia muru spowodowane odkształceniami termicznymi.

W całym kompleksie prac zabezpieczająco-reмонтowych uwzględniono również program zabezpieczenia elementów wsporczych wiaduktu kolejowego. Dokonano przeglądu i wymiany niesprawnego systemu odwadniającego (koryta metalowe i rynny). Sklejenia wymagały rozspojenia muru przyczółka metodą iniekcji. Rozwiązano bardzo poważny problem zabezpieczenia kolumn wiaduktu. Pęknięcia kolumn zdecydowano się zabezpieczyć opaskami z włókna węglowego.

Wymiany wymagały lastrykowe stopnie schodów przy murze południowym. Zastąpiono je, zgodnie z założeniami konserwatorskimi, stopniami z piaskowca bolesławieckiego, odpornego na ścieranie.

Granitowe, późniejsze stopnie przy murze północnym i południowym usunięto również ze względów technologicznych, a głównie estetycznych. Pierwotnie w całym kompleksie zabytkowym występował tylko jeden rodzaj kamienia: szarogrowy piaskowiec. Prawidłowo ustawiono odchyłone od pionu słupki pod kładką dla pieszych oraz wiele innych elementów, które uległy deformacjom względem pierwotnego ułożenia.

W ramach prac konserwatorskich na dekoracyjnych elementach kamiennych oraz rustykalnej okładzinie wykonano pełny, możliwy do zrealizowania zakres prac profilaktycznych uzyskując równocześnie pożądany, zbliżony do pierwotnego, wygląd estetyczny całego obiektu.

Prace te obejmowały:

- odczyszczenie powierzchni z brudu i innych naleciałości atmosferycznych,

- usunięcie czarnych uszczelniających fałszywych patyn,
- odsolenie profilaktyczne kamienia murów,
- wzmacniającą impregnację strukturalną całości zachowanych na obiekcie kamieni,
- hydrofobizację,
- spoinowanie całości murów.

Dla usystematyzowania prawidłowej technologii naprawy i konserwacji murów całość materiałów wraz z instrukcją wykonania danej czynności i zabiegu przygotowano według systemu fabrycznego Remmers. Do tego systemu technologicznego dostosowano specyfikację i właściwości stosowania materiałów. Zaproponowana technologia była skuteczna i sprawdzona w tego rodzaju pracach remontowo-konserwatorskich na innych zabytkowych obiektach w całej niemal Europie.

Po usunięciu luźnych zabrudzeń i naleciałości w postaci ziemi, mchów, alg i odchodów ptasich wykonane zostało odczyszczenie lica kamieniarki z nawarstwień czarnej, szkodliwej atmosferycznej patyny. Odczyszczono powierzchnie kamieni metodą strumieniowo-ścierną przy użyciu agregatu CP z dyszą Venturiego. Lekko zwilżony piasek szklarski w postaci pyłu wydmuchiwany był z dyszy pod odpowiednim ciśnieniem. Jest to metoda bardzo szybka, pozwalająca łatwo usunąć czarne zabrudzenia z kamienia o różnej twardości. W zależności od miejsca posadowienia kamienia, jego stanu zachowania i grubości nawarstwień brudu, a także rodzaju detali (ciosy lub elementy rzeźbiarskie) zastosowano kruszywo o różnej granulacji. Doświadczony technik-operator urządzenia dokładnie kontrolował pracę, nie naruszając oryginalnej powierzchni kamieni. Powyższą metodą usunięto również napisy graffiti.

Usunięto także metodami mechanicznymi wszystkie późniejsze wadliwe kity cementowe z ciosów kamiennych i elementów zdobniczych. Usunięciu podlegały też zbyt zwarte i niestaranie położone wtórne cementowe zaprawy w spoinach. Zgodnie ze wstępnym rozpoznaniem i założeniami konserwatorskimi czynność ta dotyczyła również większości fug uszkodzonych i odspojonych od kamieni.

Należało usunąć również cementowe tynki z parterowej części kamienicy przedzielającej mury od strony północno-wschodniej i wyeksponować lico wykonane z ciosów piaskowcowych. Mocno zniszczone i pokryte pęcherzami tynki mają późną metrykę i prawdopodobnie swym zasięgiem miały przykrywać zniszczoną powierzchnię kamiennego muru. Usunięcie tynków pozwoliło na wyeksponowanie ciągu kamiennego muru przywracając właściwą pierwotną estetykę tego fragmentu obiektu.

Zniszczenia nawarstwień biologicznych w postaci mchów, porostów i alg dokonano preparatem fabrycznym posiadającym w swoim składzie pochodną trójchlorometyliolu. Preparat w postaci 1,5% roztworu wodnego наносono na powierzchnie kamienne metodą rozpylania lub powlekania. Zastosowany związek organiczny odznacza się trwałymi właściwościami grzybobójczymi, ale szczególnie aktywny jest w stosunku do glonów, porostów i mchów.

Najpoważniejszym zabiegiem o znaczeniu profilaktycznym było odsolenie kamiennej okładziny. Z charakteru zniszczeń wynikało, że poszczególne fragmenty murów wykazywały znaczny stopień zasolenia. Badania laboratoryjne potwierdziły te przypuszczenia. Część soli skoncentrowanych na powierzchni kamieni i warstwach przypowierzchniowych została usunięta w trakcie czyszczenia kamieni.

Odsolenie wykonano metodą odciągania próżniowego – odsysaniem przy zastosowaniu agregatu Gregomatic. Jest to urządzenie strumieniowo myjące z zasysaniem nieczystości wytworów soli. Następuje wtedy rozpuszczanie soli skryształizowanych w warstwach powierzchniowych i przypowierzchniowych kamienia, a następnie odsysanie ze splukiwaniem roztworu wodnego soli do odpowiedniego zbiornika aparatu.

Czynność uzupełniania ubytków lica kamieniarki dotyczyła wszystkich elementów architektury kamiennej, w których występowały braki w docelowym profilu lica lub formy architektonicznej. Reprofilizacja dotyczyła głównie rustykalnych ciosów kamiennych muru oporowego (szczegółową metodę zaznaczono na rysunku). Rekonstrukcja formy na elementach rzeźbiarskich – słupkach balustrady, latarniach, elementach dekoracyjnych – wymagała indywidualnego potraktowania.

Powierzchnia przeznaczona do uzupełnienia była szpicowana dla uzyskania lepszej przyczepności warstwy rekonstrukcyjnej sztucznego kamienia. W celu uzyskania dobrego wiązania masy sztucznego kamienia do podłoża kamiennego powierzchnia była zagruntowana odpowiednim za-czynem rodzimym w odniesieniu do zaprawy sztucznego kamienia¹¹. Masa formowana była ok. 3–4 mm powyżej powierzchni kamienia naturalnego w celu uzyskania nadkładu do obróbki mechanicznej¹². Po utwardzeniu uzupełnień dokonano opracowania dekoracji produktu finalnego techniką dłutowania na wzór faktury pierwotnej powierzchni.

Do łączenia elementów kamiennych pierwotnie zastosowano zaprawę z dużym dodatkiem cementu, które były mniej porowate niż kamień. Utrudniało to odpływ wilgoci, w następstwie cze-

go obserwowano wykruszanie się krawędzi na obwodzie lica kamieni. Aby w przyszłości zapobiec temu procesowi, należało tak dobrać zaprawę renowacyjną w fugach, aby miała większą porowatość i mniejszą zwięzłość niż kamień. Zaprawa będzie także ściągać na siebie niszczące działanie wilgoci, w tym szkodliwe działanie soli rozpuszczalnych w wodzie. Należy założyć, że w przyszłości łatwiej i taniej będzie usunąć, a następnie uzupełnić zaprawę w spoinach, zachowując w dobrym stanie elementy kamienne. Użyto szerokoporowej zaprawy piaskowo-wapienno-cementowej w kolorze nieco jaśniejszym od barwy kamienia, gładkiej i równej z licem kamieni.

Duży stopień dezintegracji powierzchni kamienia wskazywał na konieczność strukturalnego wzmocnienia piaskowca. Dla nadania jednolitych (homogenicznych) właściwości kamienia pierwotnego i rekonstrukcji wykonanych z masy sztucznego kamienia obiekt należało impregnować całościowo. Wzmocnienie wykonane było środkiem krzemorganicznym wzbogacającym krzemionkę naturalną kamienia, stanowiącym spoiwo wtórne w strukturze piaskowca¹³. Efektem impregnacji był wyraźny wzrost wytrzymałości mechanicznej kamienia oraz podwyższenie odporności na rozpuszczanie ilastego spoiwa tych piaskowców. Zapewniono impregnację jak najgłębszą, przyjmując zasadę „tyle, ile kamień przyjmie impregnatu”. Na tak dużym obiekcie właściwe było nasylenie kamieni metodą wielokrotnego powlekania przy użyciu szerokich pędzli i polewania z odpowiednich naczyń.

Hydrofobowe zabezpieczenie powierzchni całej kamieniarki było zadaniem obligatoryjnym o znaczeniu profilaktycznym wobec wyjątkowo agresywnego otoczenia i przy intensywnym stosowaniu środków zimowego utrzymania drogi dla ruchu pieszego i pojazdów, rozbryzgu i rozpylania wód opadowych.

Strukturalna bariera hydrofobowa, wytworzona zwykle z roztworów rozcieńczonych, a więc stanowiąca cienkie powłoki, nie uszczelnia porów kamienia i dlatego nie hamuje tzw. oddychania. Zahydrofobizowany strukturalnie kamień nie wchłania w głąb wody, przy jednoczesnej możliwości dwukierunkowego ruchu gazów i par. Zastosowano środek fabryczny, trwały w działaniu, bezbarwny, wykazujący dobrą przyczepność do kamienia¹⁴.

Dla uzyskania zbliżonego do pierwotnego wyglądu estetycznego całości obiektu lub usprawnienia funkcji użytkowych należało wykonać niezbędne prace dodatkowe. Zlikwidowano bądź wymieniono mało estetyczne i niefunkcjonalne instalacje wodne i elektryczne – rynny pionowe, gniazda elektryczne itp. Dyskretnie ukryto wszystkie insta-

lacje zawieszono wewnątrz i pod wiaduktem kolejowym wraz z wcześniejszym dokładnym rozpoznaniem ich funkcji. Odtworzono zniszczone sklepienie ceglanej komory pod schodami od ul. Radziwiłłowskiej. Ułożono kostkę brukową wzdłuż korony murów oraz zrekonstruowano braki chodnika przy murach oporowych. Odtworzono pierwotne punkty świetlne na obeliskach latarni i pod wiaduktem. Zrekonstruowano latarnie, wieńce, korony i emblematy książęce w kutym metalu według pierwotnego wzoru, pod względem formy, kolorystyki i złoceń, wykonanych karatowymi płatkami złota. Odtworzono na balustradach i innych dekoracyjnych elementach metalowych pierwotną kolorystykę błękitną – kobaltową, która jest rozpoznawalną barwą heraldyczną Miasta Krakowa.

Przywrócenie obiektowi jego pierwotnych wartości wizualno-estetycznych wymagało rozwiązania wielu problemów związanych z jego rehabilitacją i dostosowaniem do aktualnych wymagań funkcjonalnych. Zwrócono, w całym opracowaniu konserwatorskim, uwagę na problem zachowania ocalałych oryginalnych fragmentów kamiennych i metalowych. Nasza konserwacja – mamy taką nadzieję – dała poprawną koncepcję rehabilitacji istniejącego obiektu z maksymalnym zachowaniem oryginalnej substancji zabytkowej¹⁵.

¹ Był on cenionym architektem, autorem dworca Górnośląskiego we Wrocławiu, gdzie realizował też inne swoje projekty (por. A. Zabłocka-Kos, *Neorenesans w architekturze Wrocławia*, t. I, Wrocław 1995, Dom, s. 202).

² Władze miasta musiały interweniować przeciwko planom stworzenia linii łączącej Austrię, Morawy i Śląsk z Centralną i Wschodnią Galicją z pominięciem Krakowa. Udało się szczęśliwie powstrzymać konkurencję.

³ Projekt zachowany w APK.

⁴ Informacje te zawarte są w bezcennym elaboracie: *Bericht der k. K. Staatbahndirektion Krakau vom 10 December 1905 (ur. ZL 69740/III), betreffend: technische und historische Beschreibung des Baues der Lubiczter Unterfahrt in Krakau*, sporządzony dla 18 departamentu Ministerstwa Kolei Żelaznych w Wiedniu.

⁵ *Bericht der k. K. Staatbahndirektion ...*, op.cit., s. 4.

⁶ Pismo do Ministerstwa Kolei Żelaznych z dnia 10 sierpnia 1897, w AGAD, zespół Eisenbahnministerium, fasc. 80.

⁷ Z. Beiersdorf, *Architekt Teodor M. Talowski. Charakterystyka twórczości*, [w:] *Sztuka 2 połowy XIX wieku. Materiały Sesji SHS*, Warszawa 1973, s. 199-210.

⁸ W bieżącej konserwacji postulowano odtworzenie wspomnianego monogramu FJI wg zachowanego rysunku. Byłaby to jakaś rekompensata dla poczciwego i lubiącego Polaków monarchy, nazwanego Starym Pierdołą przez pijanego żołnierza, którego od surowej kary (stryczek za obrazę majestatu!) uwolniła ekspertyza trzech profesorów, członków krakowskiej Akademii Umiejętności, wykazująca miłosiernie, że określenie takie może być traktowane jako komplement dla sędziwego człowieka. Wszystko to działo się w czasie, gdy powstawał nasz wiadukt.

⁹ Fabryka Wyrobów Żelaznych Józefa Góreckiego, założona w roku 1890 była – jak na krakowskie warunki – dużą i poważną firmą. Wykonywała ona najbardziej prestiżowe i złożone pod względem formalnym zamówienia, np. bramę klasztoru Paulinów czy dekorację klatki schodowej Towarzystwa Lekarskiego, zaprojektowaną przez Stanisława Wyspiańskiego.

¹⁰ Projekt opracował dr Stanisław Karczmarczyk w załączonej do dokumentacji prac konserwatorskich *Opinii konstrukcyjno-budowlanej zespołu murów oporowych oraz konstrukcji wsporczej wiaduktu i kładki dla pieszych na ul. Lubicz*. Program remontowo-budowlany oparto na wynikach badań, pomiarów i przeglądu obiektu.

¹¹ Emulsja zwiększająca przyczepność zapraw, Aida Haftfest Special firmy Remmers.

¹² Zaprawa renowacyjna Funcosil Restauriermörtel RM 089 firmy Remmers.

¹³ Bezrozpuszczalnikowy preparat do wzmocnienia kamienia Funcosil Steinfestiger 300 oparty na estrach kwasu krzemowego.

¹⁴ Specjalny impregnat hydrofobizujący przeznaczony szczególnie do kamieni naturalnych, oparty na alkiloalkoksyliloksanach i estrach kwasu krzemowego – Funcosil SL firmy Remmers.

¹⁵ Program prac konserwatorskich opracował w Międzyuczelnianym Instytucie Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki w Krakowie i Warszawie autor niniejszego artykułu, który również sprawował nadzór autorski nad całością prac. Wydatny wkład w opracowanie programu prac zawdzięczam mgr Mieczysławowi Majewskiemu. Prace konserwatorskie wykonała firma konserwatorska artysty konserwatora mgra Sławomira Musieli RESTAURO Sp. z o.o. z Torunia. Kierownikiem prac bezpośrednio organizacyjnych i konserwatorskich na miejscu był mgr inż. Jacek Szczerbiak. Konserwację metalu nadzorował dr hab., prof. UMK w Toruniu Janusz Krauze. Inspektorem nadzoru z ramienia Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji był mgr inż. Ryszard Łącki.

Marek Gosztyła, Krzysztof Reyman

Rewaloryzacja ośrodków historycznych z udziałem ich mieszkańców i użytkowników

W roku 2006 przeprowadzono badania ankietowe wśród mieszkańców i użytkowników obiektów zabytkowych z dwóch ośrodków historycznych: Przemyśla i Jarosławia. Ich zakresem objęto rodziny zamieszkałe w zespołach historycznych¹. Odpowiedzi udzielali wytypowani przez rodziny reprezentanci powyżej osiemnastego roku życia. Była to kontynuacja badań, które po raz pierwszy podjęto w roku 2003. Posłużono się tą samą wersją ankiety, co trzy lata wcześniej, ale zwiększono liczbę respondentów, gdyż badaniami starano się objąć wszystkie rodziny mieszkające w obiektach zabytkowych i użytkujące domy zabytkowe w obrębie starych miast. Ankieterzy dotarli do wszystkich grup społecznych zróżnicowanych pod względem wykształcenia, zamożności i przynależności religijnej².

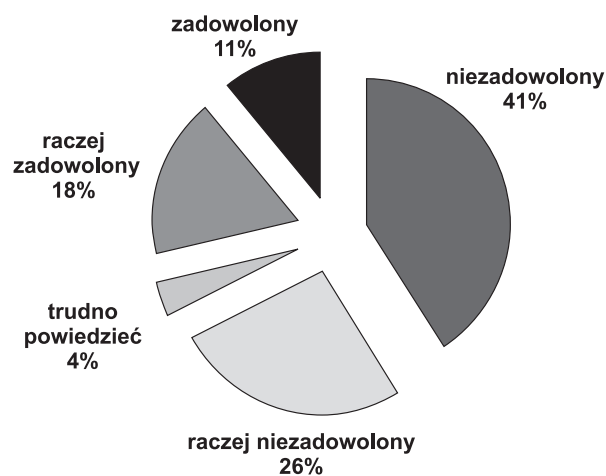
Tak przyjęty model badawczy pozwalał określić, jaka jest wiedza, postawa, stosunek całej spo-

łeczności lokalnej tychże ośrodków do zastanego dziedzictwa kulturowego w roku 2006. Ponadto badania te dały możliwość dokonania oceny, jak zmieniło się ich postrzeganie do sprawowanej ochrony i opieki nad zabytkami w przeciągu 3 lat.

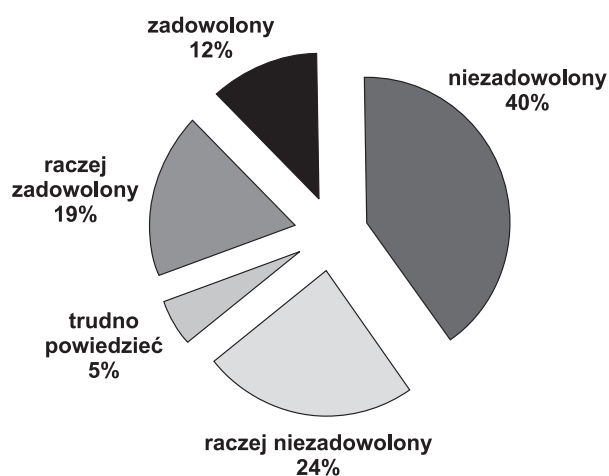
Wśród objętych badaniami ankietowymi mieszkańców Jarosławia niezadowolonych ze stanu budynku, w którym zamieszkuje, jest aż 41% respondentów, jedynie 11% badanych jest zadowolonych z tego stanu, co wskazuje na duże zaniedbania w zakresie restauracji zabytkowych obiektów.

Podobnie sytuacja przedstawia się wśród badanych mieszkańców Przemyśla, gdzie 40% respondentów nie jest zadowolonych z ogólnego stanu budynku, w którym zamieszkuje, a jedynie 12% wyraża postawę zadowolenia.

Większość respondentów krytycznie ocenia stan obiektów zabytkowych znajdujących się w sąsiedz-



Wykres 1. Zadowolenie respondentów z Jarosławia ze stanu budynków, w których mieszkają

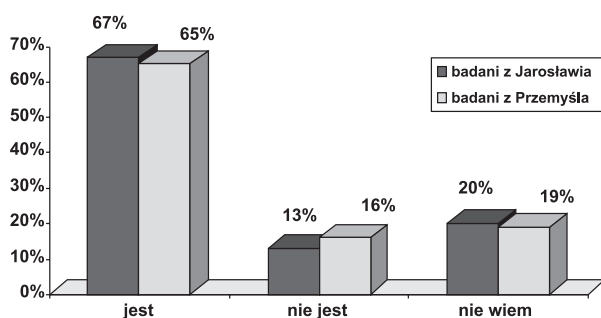


Wykres 2. Zadowolenie respondentów z Przemyśla ze stanu budynków, w których mieszkają

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

twie. Mieszkańcy Jarosławia uważają, że zabytkowe obiekty są w ogólnie złym stanie – tak twierdzi aż 54% respondentów. Na gorszy stan wskazują 23% badanych, natomiast jako lepszy ocenia go 17% badanych. W przypadku mieszkańców Przemysła rozkład odpowiedzi jest zbliżony. 42% badanych twierdzi, że stan budynków zabytkowych znajdujących się w sąsiedztwie jest zły, jako jeszcze gorszy w porównaniu do budynku zamieszkiwanego przez respondenta wskazuje 30% badanych przemyslan. Jedynie 14% badanych mieszkańców Przemysła stan budynków w sąsiedztwie ocenia jako lepszy od stanu budynku, w którym respondenci zamieszkują.

Wśród mieszkańców Jarosławia, którzy zostali objęci badaniami, 67% ankietowanych budynków, w którym zamieszkuje, uznaje za obiekt zabytkowy. Przeciwnego zdania jest jedynie 13%. Niepokojącym zjawiskiem może być niewiedza, jaką deklaruje aż 20% respondentów. Podobnie sytuacja przedstawia się w Przemyslu, gdzie 65% badanych ma świadomość, że zamieszkuje w budynku zabytkowym, 16% zaprzecza temu faktowi, natomiast nie potrafi tego określić 19% badanych.



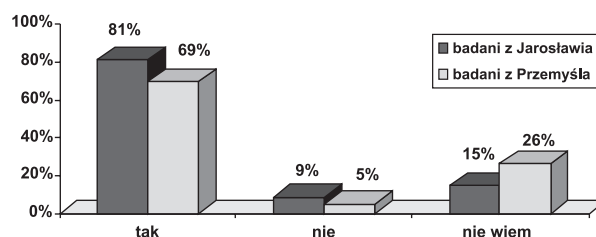
Wykres 3. Porównanie odpowiedzi respondentów z Jarosławia i Przemysła udzielonej na pytanie: „Czy dom, w którym Pan(i) mieszka, jest obiektem zabytkowym?”

Respondenci z Jarosławia potrafią wskazać budynki zabytkowe znajdujące się w obrębie Starego Miasta, które zostały odnowione, takich odpowiedzi jest 66%, natomiast 16% respondentów takich przykładów nie potrafi wskazać. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja wśród badanych zamieszkujących Przemysł, gdzie 70% respondentów potrafi wskazać takie obiekty, a jedynie 6% takich obiektów nie potrafi wskazać.

Natomiast na pytanie: „Czy wśród znanych Panu (i) zabytkowych budowli, znajdujących się na terenie Starego Miasta w Przemyslu/Jarosławiu, są takie, które uważa Pan(i) za będące w złym stanie?” aż 73% respondentów z Jarosławia udziela odpowiedzi twierdzącej, w przypadku Przemysła jest to 63% odpowiedzi. Zastanawiać może dość wysoki odsetek odpowiedzi potwierdzających brak

wiedzy w odniesieniu do problemu, którego dotyczy powyższe pytanie (w przypadku Przemysła 30% odpowiedzi, a w przypadku Jarosławia 20% odpowiedzi).

Na pytanie dotyczące istnienia zabytku, który można by uznać za symbol miasta, aż 81% badanych mieszkańców Jarosławia odpowiada twierdząco, w przypadku Przemysła jest to 69% odpowiedzi. Niestety w tym drugim przypadku 26% badanych nie wie, czy rangę symbolu można przypisać wybranemu obiektowi zabytkowemu.



Wykres 4. Porównanie odpowiedzi respondentów z Jarosławia i Przemysła udzielonej na pytanie: „Czy istnieje w obrębie miasta Przemysła/Jarosławia zabytek, który można by uznać za symbol tego miasta?”

Zarówno mieszkańcy Jarosławia, jak i Przemysła uważają, że w dziedzinie ochrony zabytków robi się niewiele. Wśród respondentów z Jarosławia takiej odpowiedzi udzieliło 50% badanych, natomiast wśród mieszkańców Przemysła – 32%. Aż 41% jarosławian twierdzi, że w dziedzinie ochrony zabytków robi się raczej mało, w przypadku badanych z Przemysła takiej odpowiedzi udzieliło jeszcze więcej, bo 45% respondentów. Jedynie 6% jarosławian ochronę zabytków uznaje za wystarczającą, wśród przemyslan jest to odpowiednio 15% odpowiedzi.

Wśród mieszkańców Przemysła dominuje przekonanie, że najbardziej zaniedbanymi obiektami zabytkowymi są: kamienice – 31%, place i ulice – 25%, mury obronne – 21%, pałace i dwory – 14%. Najmniej inwestycji potrzebują budowle sakralne, jedynie 9% respondentów uważa, że wymagają one renowacji.

Wśród respondentów z Jarosławia dominuje przekonanie, że za najbardziej potrzebujące restauracji należy uznać następujące obiekty zabytkowe: kamienice – 31%, place i ulice – 29%, mury obronne miasta – 21% i budowle sakralne – 15% odpowiedzi. Za najmniej wymagające odpowiedzi uznano pałace i dwory, jedynie 5% badanych wymieniło tego typu obiekty.

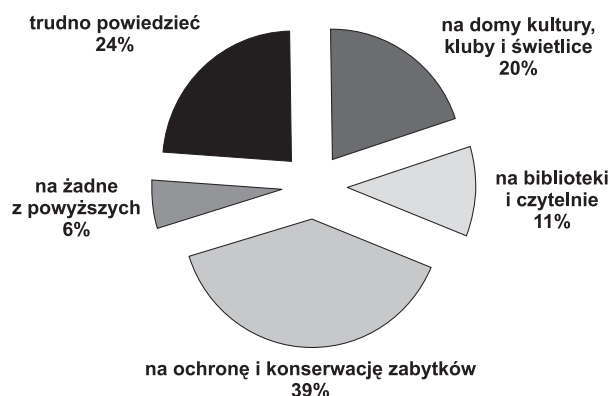
Problem ochrony zabytków wśród mieszkańców Przemysła jest niestety marginalizowany, jedynie 7% respondentów uważa go za priorytetowy. Za najważniejsze wymieniano: tworzenie nowych miejsc pracy – 39%, bezpieczeństwo miesz-

kańców – 23% i budownictwo komunalne – 12% odpowiedzi.

Wśród respondentów z Jarosławia świadomość ochrony zabytków jest na wyższym poziomie, gdyż 17% badanych taką działalność uznaje za priorytetową. Podobnie jednak jak w Przemyśle za najważniejsze problemy uznano: przeciwdziałanie bezrobociu – 34% i bezpieczeństwo mieszkańców – 18%.

Nie napawa optymizmem przekonanie, jakie panuje wśród respondentów, dotyczące rangi, którą przypisuje się kulturze i ochronie dziedzictwa kulturowego. Jedynie 8% mieszkańców Jarosławia uznało ten wymiar działalności instytucjonalnej za priorytetowy. W przypadku respondentów z Przemyśla było to zaledwie 5% odpowiedzi. O wiele wyżej ceniono np. gospodarkę mieszkaniową, służbę zdrowia i bezpieczeństwo publiczne.

Na pytanie: „Na co powinny być przeznaczone pieniądze z budżetu miasta kierowane na kulturę i ochronę dziedzictwa kulturowego?” – 39% odpowiedzi udzielonych przez mieszkańców Przemyśla potwierdza potrzebę wydatkowania funduszy na ochronę i konserwację zabytków.



Wykres 5. Opinie respondentów z Przemyśla, na co powinny być przeznaczone pieniądze z budżetu miasta kierowane na kulturę i ochronę dziedzictwa kulturowego

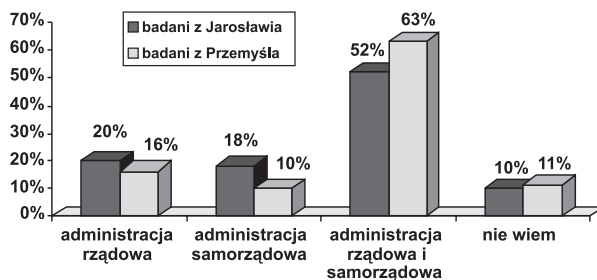


Wykres 6. Opinie respondentów z Jarosławia, na co powinny być przeznaczone pieniądze z budżetu miasta kierowane na kulturę i ochronę dziedzictwa kulturowego

Wśród respondentów z Jarosławia takie stanowisko podziela aż 55% badanych. Inaczej mówiąc, większość respondentów dostrzega potrzebę dofinansowania ochrony i konserwacji zabytków.

Większość ankietowanych jest przekonana o konieczności otaczania opieką i utrzymywania w należytych stanie niezależnie od kosztów obiektów zabytkowych znajdujących się w obrębie starych miast. W przypadku respondentów z Przemyśla zdecydowanie zgadza się z tą opinią 49% badanych, natomiast raczej zgadza – 32% badanych. Respondenci zamieszkujący Jarosław są również w większości przypadków zwolennikami ochrony zabytków bez względu na koszty – 51% zdecydowanie popiera taką działalność, natomiast raczej zgadza się z takim podejściem 33%.

Na pytanie: „Kto powinien dotować ochronę zabytków” najczęściej udzielano odpowiedzi wskazującej na administrację rządową i samorządową. Respondenci uważają, że administracja rządowa i samorządowa powinna w równym stopniu uczestniczyć w finansowaniu ochrony zabytków i takiej odpowiedzi w grupie respondentów z Przemyśla udzieliło 63% badanych, natomiast respondenci z Jarosławia wskazują administrację w przypadku 52% odpowiedzi.



Wykres 7. Porównanie odpowiedzi respondentów na pytanie: „Kto powinien dotować ochronę zabytków?”

Na pytanie: komu powinny zostać przekazane zabytkowe kamienice, najczęściej wskazywano na skarb państwa (Jarosław – 52%, Przemyśl – 37%), lokalne władze gminy (Jarosław – 13%, Przemyśl – 23%), prywatnego właściciela (Jarosław – 14%, Przemyśl – 12%).

Dokonyjąc porównania z rokiem 2003 badania wykazały, że wzrósł stopień niezadowolenia mieszkańców ze stanu budynku, w którym mieszkają. W Jarosławiu o 7,7%, a w Przemyśle o 14,3%. Spadł wskaźnik procentowy odpowiedzi na pytanie, czy w sąsiedztwie znajdują się budynki w lepszym stanie. W Jarosławiu o 5,2% mniej respondentów dostrzega lepszy stan budynków w sąsiedztwie, a w Przemyśle procent ten zmniejszył się o 3,3. Daje się zauważyć, że w okresie stosunkowo krótkim wzrosło krytyczne spojrzenie badanych

osób na stan zachowania zabytkowych obiektów. Z przeprowadzonych badań wynika, że w Jarosławiu wzrosła o 6,7% liczba osób nie poinformowanych o tym, że mieszka w obiekcie zabytkowym, natomiast w Przemyśle procent ten się pomniejszył o 17,1%. W wyniku przeprowadzonych ostatnich badań wskaźnik niewiedzy w dwóch ośrodkach faktycznie się wyrównał. Wzrost braku zainteresowania wśród mieszkańców Jarosławia, czy zamieszkują w domu zabytkowym, czy też nie, można próbować wyjaśnić mało widocznym działaniem na rzecz ochrony zabytków, czy też jej brakiem ze strony samorządu lokalnego.

Piszący ten artykuł, nie sięgając do wyników tych badań, mogą z własnych, niemalże codziennych obserwacji potwierdzić, że w okresie minionych 3 lat w Jarosławiu ochrona zabytków w znikomym procencie leżała w kręgu zainteresowania władz lokalnych. Takie stanowisko można zająć będąc na Rynku w Jarosławiu.

Powyższe wyniki zdają się potwierdzać odpowiedzi na kolejne pytania. W Jarosławiu w roku 2003 79,6% respondentów wypowiedziało się, że są w stanie wskazać zabytkowe budowle w dobrym stanie. Natomiast już w 2006 roku tylko 67% badanych znało zabytki utrzymane w dobrym stanie. W Przemyśle procent ten uległ wzrostowi o 9,9%.

Wśród wskazywanych obiektów będących w złym stanie mieszkańcy Jarosławia w 2003 roku wymienili mury obronne – 48,5% i niektóre kamienice – 31,9%. W roku 2006 na źle utrzymany rynek wskazało 27%, a na kamienice 43%.

W sąsiednim mieście Przemyśle w 2003 za źle utrzymane zabytki uznano kamienice przy ulicy Katedralnej – 37,7% i kamienice Starego Miasta – 28,6% (w sumie 66,3%). Później, w 2006 roku na źle utrzymane kamienice wskazało 51%; ul. Franciszkańską – 4%, starówkę – 7%, Rynek – 4%, ul. Kazimierza Wielkiego 6% (łącznie 69%). Wzrosła liczba respondentów źle oceniających stan zachowania kamienic.

Analizując odpowiedzi na pytania, czy istnieje zabytek, który można uznać za symbol miasta, w Jarosławiu wystąpiły nieznaczne różnice procentowe. W roku 2003 twierdzących odpowiedzi było 83,3%, a w 2006 81%. Nie zmieniła się kolejność dwóch pierwszych wskazań: na pierwszym miejscu typowano ratusz, zaś na drugim kamienicę Orsettich. W Przemyśle w 2003 roku zdecydowanych odpowiedzi było 78,7%, a w roku 2006 już tylko 69%. W 2003 roku na pierwszym miejscu ulokowano zamek kazimierzowski – 54,9%, na drugim Rynek – 25,2%, a na trzecim katedrę rzymskokatolicką – 9,1%. Natomiast w 2006 roku na pierwszym miejscu też wytypowano zamek kazimierzowski, ale ze zmniejszonym procentem wskazań

– 32%, a na drugim miejscu katedrę rzymskokatolicką – 14%. Te ostatnie zmiany w symbolice miasta Przemyśla mogą wynikać z widocznej aktywności ośrodka kulturalnego czy też kulturowego i dostrzegania wyrazistej formy zabytku w panoramie miasta.

Wzrosła nieznacznie procentowo liczba mieszkańców oceniająca, czy na rzecz ochrony zabytków robi się dużo. W Jarosławiu wskaźnik ten wzrósł z 0% w 2003 r. do 1% w 2006 roku, zaś w Przemyśle odpowiednio z 1,3% do 3%.

Nie zmienił się pogląd mieszkańców tych miast w zakresie potrzeby odnowienia w pierwszej kolejności kamienic, a następnie placów i ulic.

Podobnie nie zmieniły się potrzeby mieszkańców związane z funkcjonowaniem miasta, z tym że zmieniła się ich kolejność. W 2003 roku mieszkańcy obydwu miast na pierwszym miejscu wskazywali zapewnienie bezpieczeństwa, a na drugim tworzenie nowych miejsc pracy. Po trzech latach kolejność ta uległa zmianie.

Konsekwencją powyższych odpowiedzi zdają się być wskazania mieszkańców związane z dysponowaniem środkami publicznymi. W Jarosławiu w 2003 roku uważano, że środki pieniężne w pierwszej kolejności należy kierować na bezpieczeństwo publiczne, a w drugiej na gospodarkę mieszkaniową. W roku 2006 na pierwszym miejscu wskazano gospodarkę mieszkaniową, a na kolejnych bezpieczeństwo publiczne i służbę zdrowia. W Przemyśle zarówno w 2003 r., jak i w 2006 na pierwszym miejscu stawiano gospodarkę mieszkaniową. Na drugim miejscu w 2003 roku ulokowano bezpieczeństwo publiczne, zaś w 2006 r. służbę zdrowia.

Stosunek mieszkańców do stanu zachowania i utrzymania zabytków odzwierciedla się również w propozycji kierowania środków przeznaczonych na kulturę i ochronę dziedzictwa kulturowego. W porównaniu do roku 2003 wzrosła liczba osób zdecydowanych na przekazywanie środków finansowych na ochronę i konserwację zabytków. Odpowiednio w Jarosławiu – 18,4%, zaś w Przemyśle – 9,7%.

Wzrosła również procentowo liczba mieszkańców zgadzających się w sposób zdecydowany na opiekę i utrzymanie zabytków w należyтым stanie bez względu na koszty. W Jarosławiu liczba takich osób wzrosła o 12,2%, a w Przemyśle o 15,7%. Odpowiedzi badanych nie uległy zmianie w sprawie, kto powinien dotować ochronę zabytków. Dwukrotnie wybrano administrację rządową i samorządową.

Zmienił się rozkład procentowy odpowiedzi na pytanie dotyczące przekazania obiektu zabytkowego. W Jarosławiu zarówno w 2003 r., jak i w 2006 r.

większość opowiedziała się za przekazaniem na rzecz skarbu państwa (w 2003 – 38,8%; w 2006 – 52%). W Przemyślu w 2003 r. za przekazaniem władzom gminnym było 24% badanych a za pozostawieniem w gestii skarbu państwa 14,6%. Po trzech latach aż 37% mieszkańców wybrało własność skarbu państwa, a 23% wypowiedziało się za przekazaniem zabytku władzom samorządowym.

Porównanie wyników badań wykazało, jak trafnie i aktywnie społeczeństwo lokalne reaguje na sferę działań w dziedzinie ochrony i opieki nad zabytkami. Wyniki prowadzonych badań zdają się potwierdzać propozycję udziału społeczności lokalnej w przygotowaniu specjalistycznych planów rewaloryzacji i rewitalizacji zabytkowych centrów miejskich. Obserwowany i ciągle zmieniający się w psychice mieszkańców historycznych ośrodków odbiór zabytków powinno uwzględnić się w planach zagospodarowania przestrzennego. Takie postępowanie mogłoby spowodować, że mieszkańcy i użytkownicy w większym stopniu utożsamiliby się z otaczającym ich dziedzictwem kulturowym.

Przygotowywane są obecnie inne zestawy ankiet, które być może umożliwią głębsze zrozumienie postaw i stosunku mieszkańców do krajobrazu historycznego.

Uwzględnienie w planach gospodarczych zbiorowego stosunku mieszkańców do ochrony zabytków i ich oczekiwań może wpływać w większym stopniu na stan zachowania dorobku kulturalnego.

Doskonalenie narzędzi badawczych przybliżających zrozumienie nie tylko zabytków, ale i mieszkańców ośrodków historycznych w wymiarze postawy i odbioru zabytków przez tychże mieszkańców może być instrumentem pomocnym w kształtowaniu przestrzeni zabytkowej.

Na koniec rodzi się jeszcze jedna konkluzja, że zdecydowanej zmiany wymaga system informacji wizualnej w centrach miast.

¹ Wykaz mieszkańców do planowanych badań naukowych otrzymano z samorządów lokalnych. Pierwszą próbę badań przeprowadzono w roku 2003. Metodę tychże badań zaprezentowano na Kongresie Konserwatorów Zabytków w Warszawie w październiku 2005 r. Wyniki zostały opracowane w pracy: M. Gosztyła, *Przemiany idei i metod konserwatorskich w latach 1863-2003 na przykładzie zabytków województwa podkarpackiego*, Rzeszów, 2006.

² Przygotowane zostały 2 zespoły ankierów, którzy w sposób taktowny, a zarazem skuteczny docierali do przedstawicieli badanych rodzin. W Przemyślu na wytypowanych 881 rodzin zgodziło się odpowiedzieć 556 ich reprezentantów. W Jarosławiu na 370 rodzin udział wzięło 212 reprezentantów. W związku z tym w Przemyślu przebadano 63%, a w Jarosławiu 57% wszystkich reprezentantów mieszkańców zameldowanych w obrębie starych miast. Powodem powyższego stanu rzeczy były częste odmowy udzielania wywiadu z różnych powodów oraz brak możliwości skontaktowania się z wieloma rodzinami z uwagi na długotrwałe ich wyjazdy. Ponadto w wielu mieszkaniach spotykano się z najemcami lokali, którzy nie byli związani z badanymi ośrodkami.

Jan Janczykowski

Problemy konserwatorskie Krakowa

Kraków posiada największy w Polsce zasób obiektów wpisanych do rejestru zabytków: 71 kościołów i klasztorów, 8 zabytków judaistycznych, 5 cmentarzy, 24 zabytki militarne (średniowieczne i z czasów austriackiej Twierdzy Kraków), 6 układów urbanistycznych, ponad 1300 budynków ujętych w 1129 decyzjach (stan na koniec 2006 r.). W wojewódzkiej ewidencji zabytków figuruje blisko 6000 zabytków, z których część objęta jest kolejnymi postępowaniami o wpis do rejestru. Należy zatem stwierdzić, że problem ochrony tego zasobu jest wyjątkowo skomplikowany.

Kraków jest też jednym z niewielu miast zabytkowych, gdzie centrum historyczne jest równocześnie centrum administracyjnym i handlowym. Wprawdzie stanowi to o żywotności i atrakcyjności tkanki miasta, niesprowadzonej do roli skansenu, ale jednocześnie rodzi uciążliwość i konflikty.

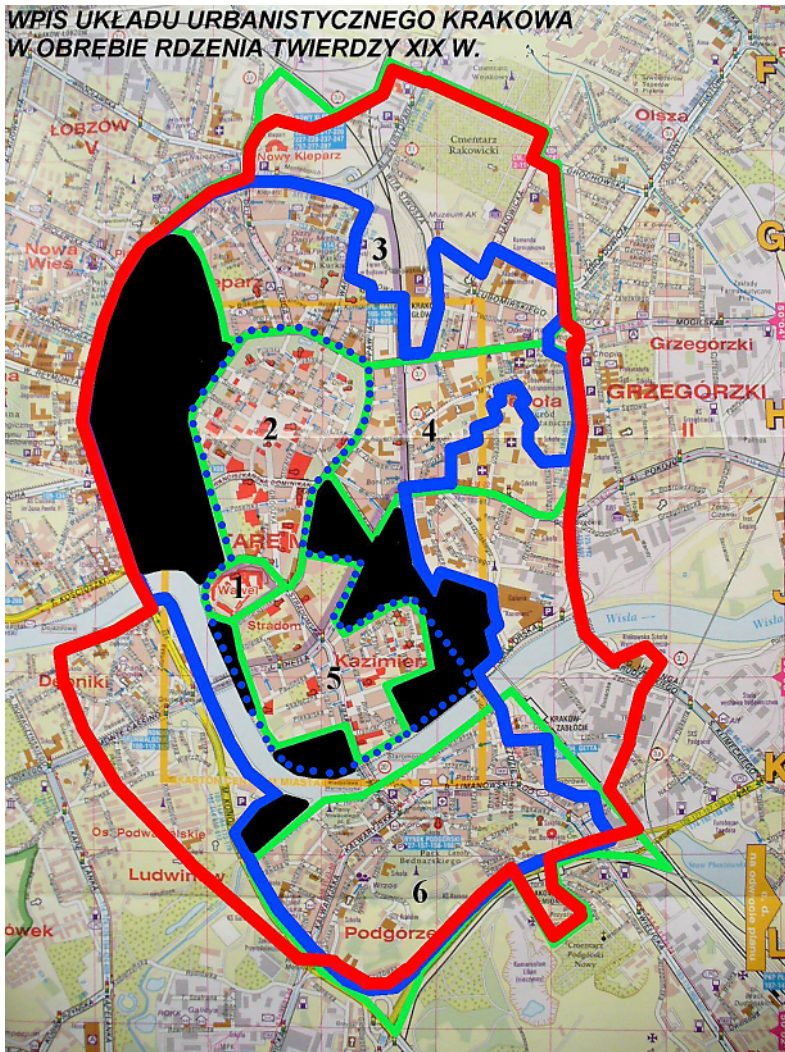
W chwili obecnej najpoważniejszym chyba problemem jest brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W 2003 r. ważne plany miejscowe pokrywały zaledwie 1,5% powierzchni miasta, w 2006 r. – 5,36%. Wprawdzie w ostatnim czasie możemy obserwować wyraźne przyspieszenie opracowywania kolejnych planów, ale konsekwencje tego opóźnienia będziemy odczuwać jeszcze długo – wielkie obszary Krakowa, w tym wiele o wybitnych walorach zabytkowych i krajobrazowych, są ciągle zagrożone wielkim naporem inwestycyjnym.

Problem ten jest szczególnie poważny w świetle analizy dotychczasowych wpisów układów urbanistycznych do rejestru zabytków. Okazało się, że w obrębie historycznego centrum miasta, uznanego przez prezydenta RP za „Pomnik historii”, znajdują się duże obszary niefigurujące dotychczas w rejestrze zabytków! Więcej – również wpis na I Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO obejmuje np. części Kazimierza niewpisane do rejestru! Aby usunąć ten stan ewidentnej niezgodności z prawem, w styczniu br. małopolski

wojewódzki konserwator zabytków wydał decyzję o wpisie do rejestru zabytków układu urbanistycznego centrum Krakowa w obrębie rdzenia austriackiej Twierdzy Kraków. Fortyfikacje Habsburgów do chwili ich zniesienia w XX w. stanowiły istotną barierę, uniemożliwiającą rozwój miasta (właściciele nieruchomości na ich przedpolu musieli podpisywać tzw. „rewersy demolacyjne”, ograniczające możliwość zabudowy na dystansie 300 i 600 sążni od rdzenia), zatem granice wpisu wyznaczają zarazem obrys miasta XIX-wiecznego. Decyzja ta, w wyniku odwołania złożonego przez firmy deweloperskie, do dziś nie jest prawomocna – nie zakończyło się jeszcze postępowanie w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Aby wzmocnić ochronę konserwatorską najcenniejszych zespołów urbanistycznych w Krakowie, należy jeszcze wpisać do rejestru zabytków przynajmniej Osiedle Oficerskie i zespół willi na Salwatorze, zaś z architektury militarnej – pozostałe poaustriackie forty, najcenniejsze zespoły koszarowe i niektóre obiekty zaplecza.

Poważnym problemem stała się ochrona panoram zabytkowego zespołu Starego Miasta, Kazimierza i Podgórze. Niestety, w obowiązującej ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. nie występuje pojęcie ochrony widoków na zabytki. Do dziś też nie powstały przepisy wykonawcze do uznania panoram za zabytki niematerialne. W tej sytuacji nic nie uniemożliwia powstawania nowych budowli, agresywnie ingerujących w sylwetę chronionego obszaru, na przedpolu zabytkowych zespołów. Gdyby nie szczególnie silny w Krakowie głos opinii publicznej, na niewpisanych do rejestru częściach Kazimierza już mogłyby powstać nowe obiekty, przesłaniające widok na Skałkę i kościół św. Katarzyny. Podobna batalia dotyczyła wysokich apartamentowców, mających powstać w miejscu dotychczasowego hotelu przy ul. Konopnickiej. W części tylko udało się uratować przed zabudową przedpole Wzgórze błog.

**WPIS UKŁADU URBANISTYCZNEGO KRAKOWA
W OBRĘBIE RDZENIA TWIERDZY XIX W.**



Wpisy układów urbanistycznych w obrębie śródmieścia Krakowa (rys. autora):

- kolor zielony – wpisy dotychczasowe:
 1. Zespół zamku królewskiego na Wawelu: A-7, decyzje 28 III 1931 (katedra), 20 II 1933 (zamek)
 2. Układ urbanistyczny miasta Krakowa w granicach Plant: A-1, 22 V 1933
 3. Układ urbanistyczny miasta Kleparza: A-648 25 I 1984
 4. Układ urbanistyczny Wesolej: A-650 16 II 1984
 5. Układ urbanistyczny miasta Kazimierza ze Stradomem: A-12 23 II 1934
 6. Układ urbanistyczny miasta Podgórze: A-608 26 X 1981
- kolor niebieski (linia kropkowana) – granice wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO z 1978 r.
- kolor niebieski – granice „Pomnika historii” – zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 8.09.1994 r.
- kolor czarny – obszary ścisłego śródmieścia Krakowa, znajdujące się w obrębie „pomnika historii” lub wpisu UNESCO, dotychczas nie wpisane do rejestru zabytków
- kolor czerwony – granice wpisu układu urbanistycznego miasta Krakowa w granicach wyznaczonych przez dawny rdzeń twierdzy – decyzja nieprawomocna ze stycznia 2007 r.



Podziemia Rynku Głównego. Relikty odkrytej podczas badań archeologicznych budowli XIII-wiecznej podczas prac konserwatorskich-zabezpieczających. Fot. autor, 2007 r.

W głębi: hotel „Stary” przy ul. Szczepańskiej w Krakowie. Zwraca uwagę dominujący nad kamienicą taras widokowy o agresywnej formie, wykonany bez pozwolenia konserwatorskiego, niezgodnie z zatwierdzonym projektem. Fot. autor, 2006 r.



Bronisławy, Lasku Wolskiego czy Przegorzały. Co dalej? Nie wiadomo...

Miasto zaczęło wreszcie zwracać uwagę na ten problem. Dla ratowania najcenniejszych obszarów krajobrazu kulturowego zachodniej części Krakowa Rada Miasta podjęła uchwałę o utworzeniu Zwierzynieckiego Parku Kulturowego. W ostatnich dniach Wojewódzki Sąd Administracyjny unieważnił jednak tę uchwałę. Orzeczenie nie jest prawomocne, władze miasta deklarują walkę o uchylenie tego wyroku w następnej instancji. Finalizowane są plany miejscowe dla tego obszaru. Przygotowywane są materiały do powołania kolejnych parków kulturowych: w pierwszej kolejności dla obszaru Staro Miasta, następnie przewidywane już w *Studium uwarunkowań i kierunków rozwoju przestrzennego miasta Krakowa* forteczne parki kulturowe, obejmujące fragmenty III pierścienia dawnej twierdzy – lansowana przed laty koncepcja prof. Janusza Bogdanowskiego utrzymania jako zespołu parkowego całego zewnętrznego pierścienia fortów z uwagi na żywiołowo postępujące procesy urbanizacyjne jest już niemożliwa do zrealizowania...

Kraków stał się, niestety, miastem „modnym”, ściągającym setki tysięcy turystów z całego świata, i to nie tylko w sezonie wiosenno-letnim, ale przez cały rok. Konsekwencją tego zjawiska jest również kolejne zagrożenie dla zabytków. Sprzyja temu trwająca nadal niska świadomość społeczeństwa dotycząca potrzeb ochrony wartościowych obiektów i zespołów, duża swoboda inwestowania przy słabościach planowania przestrzennego. Obserwowaliśmy tu w pierwszym etapie nacisk inwestorów na tworzenie lokali gastronomicznych w zabytkach (zwłaszcza w piwnicach kamienic), potem na adaptację chronionych budynków na hotele, pensjonaty i hostele, od pewnego czasu modne są przekształcenia zabytków na apartamenty mieszkalne na wynajem. Dążenie do wprowadzenia do cennych kamienic nowej funkcji najczęściej nie bierze pod uwagę realnych możliwości, jakie stwarzają te obiekty – stąd wnioski o radykalne wyburzenia oryginalnej substancji, likwidację zabytkowej stolarki, podpiwniczanie dziedzińców czy nadbudowy nie liczące się z wartościami zabytku i kontekstem jego otoczenia. Nadzwyczaj rzadko zdarzają się inwestorzy doceniający zabytkowy charakter swego budynku i potrafiący dostosowywać swoje plany do ograniczeń konserwatorskich. Stąd służby konserwatorskie – zarówno państwowa, jak i samorządowa – są cały czas niejako na „linii frontu”, będąc pod ostrzałem ze wszystkich stron.

Niestety zdarza się czasem, że konflikty powstają również na linii: konserwator – władze miasta. Bardzo kontrowersyjny pod względem konserwatorskim pomysł lokalizacji parkingów podziem-

nych pod Plantami (chroniony zespół zieleni parkowej z relikdami archeologicznymi umocnień miejskich), Placem Szczepańskim (podziemne relikty zabudowy średniowiecznej z kościołem św. Szczepana), Placem Wolnica (rynek miasta Kazimierza) czy w innych, równie cennych miejscach starego centrum Krakowa niepotrzebnie był powodem ostrych sporów. Dopiero od niedawna strategia miasta w tej dziedzinie uległa zmianie: przy współpracy z konserwatorami i archeologami udało się określić niekonfliktowe lokalizacje parkingów (choć nadal, oczywiście, spotyka się protesty okolicznych mieszkańców).

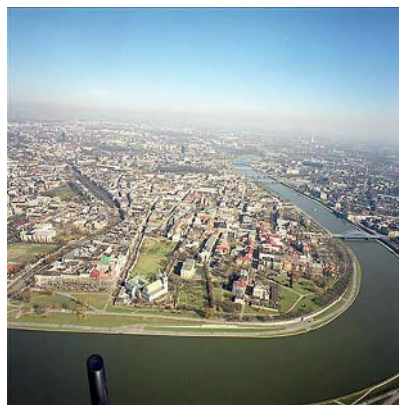
Nowym źródłem problemów stały się – ku zaskoczeniu służb konserwatorskich – konkursy architektoniczne dla obiektów i obszarów chronionych. Zarówno konkurs na nową siedzibę Muzeum Tadeusza Kantora w zabytkowej elektrowni podgórskiej, jak też na aranżację obszaru dawnego obozu koncentracyjnego w Płaszowie (również wpisane do rejestru zabytków) zakończyły się przyznaniem najwyższych nagród pracom niespełniającym podstawowych wymogów konserwatorskich! W przypadku elektrowni w pracy wyróżnionej I nagrodą wprowadzono nową kubaturę nadwieszoną nad zabytkiem, zasłaniającą skutecznie widok nie tylko na sam stary obiekt, ale i na przyległą część Podgórza z kościołem św. Józefa, w przypadku obozu najwyższą nagrodę otrzymała praca degradująca autentyczność krajobrazu miejsca kaźni, nie do przyjęcia dla środowisk żydowskich z uwagi na wielką liczbę wykopów na obszarze będącym przecież gigantycznym cmentarzem. Wydaje się, że wymóg przestrzegania wytycznych konserwatorskich dla obiektów i obszarów wpisanych do rejestru zabytków powinien być obligatoryjny, jednak tak się nie stało... A przecież w powołanym już *Studium uwarunkowań...* jednoznacznie sformułowano postulat: *W strefie wielkomiejskiej obligatoryjność konkursów architektonicznych, w obszarach ścisłej ochrony konserwatorskiej z decydującym głosem służb konserwatorskich.*

Najbardziej kontrowersyjne pomysły ostatnich lat, dotyczące obiektów i obszarów zabytkowych, szczęśliwie albo upadły (radykalna nadbudowa fortu „Św. Benedykt”), albo zostały „ucywilizowane” (pomysł wprowadzenia pod płytę Rynku Głównego funkcji wystawienniczo-handlowej o powierzchni handlowej ponad 3350 m²). W tym drugim przypadku powstała ostatnio realna szansa na umieszczenie w nowo powstałych kubaturach nowoczesnego muzeum historii miasta, eksponującego najciekawsze z odkrytych podczas badań archeologicznych reliktyw. Zadanie nie jest proste, obligatoryjnym warunkiem konserwatorskim jest tu kategoryczny zakaz wprowadzania jakichkolwiek zmian płyty Rynku – zatem również wyprowadza-



Prace przy iluminacji kościoła św. Józefa w Podgórzu. Fot. arch. Mirosław Sulma, 2003 r.

Kraków, ul. Biskupia 1d. podstacja elektryczna z pocz. XX w. po adaptacji na pracownię projektową i mieszkania – „ZABYTEK ZADBANY” 2007 r. Fot. arch. Jacek Chrzęszczewski, 2006 r.



Widok lotniczy Kazimierza od zachodu. Na prawo od Skalki obszary niefigurujące w rejestrze zabytków – miejsce wielu zamierzonych inwestycji. Za: www.gorpol.pl

nia tu schodów czy wina z podziemi, niedopuszczalność naruszania oryginalnej substancji odkrytych relikwii, wreszcie problemy czysto techniczne (konieczność zapewnienia stałej temperatury i wilgotności w podziemiach, trudności z ukryciem przebiegających tam instalacji itp.) i finansowe (inwestycja ta będzie niewątpliwie bardzo kosztowna – nie tylko w fazie realizacji, ale przede wszystkim – eksploatacji). Należy wyrazić nadzieję, że wszystkie te problemy uda się pomyślnie rozwiązać.

Powyższe rozważania nie obejmują codziennych zagadnień pracy konserwatorskiej (ok. 14 000 pism przychodzących do WUOZ rocznie!), niezliczonych komisji i kontroli, podejmowania decyzji odnośnie do szczegółowych metod i programów prac, nie obejmują też częstych konfliktów z właścicielami czy współwłaścicielami zabytków (czasem próbującymi rozwiązać wzajemne spory za pośrednictwem służb konserwatorskich). Nie można tu nie wspomnieć też o ciągłych problemach kadrowych związanych głównie z niewystarczającym wynagrodzeniem pracowników w stosunku do ilości pracy i związanej z nią odpowiedzialności. Ale na to już nie mamy bezpośredniego wpływu...

Mariusz Czuba

Drewniana architektura sakralna w województwie podkarpackim. Zasoby, stan oraz problematyka konserwatorska

Położone na południowo-wschodnich krańcach współczesnej Rzeczypospolitej woj. podkarpackie, obok swych wybitnych walorów przyrodniczych i krajobrazowych, poszczycić się może wyjątkową liczbą zachowanych zabytków szeroko pojętego budownictwa drewnianego. Choć trudno dziś mówić o dominacji obiektów drewnianych, są one widoczne w krajobrazie niemal każdej miejscowości, szczególnie licznie występując w południowej i wschodniej części województwa. Obfitość ta odpowiada także statystykom konserwatorskim, co ma swe wyraźne odbicie w wojewódzkiej ewidencji i rejestrze zabytków. Stan ten odzwierciedla także wyjątkowa, jak na warunki naszego kraju, liczba skansenów i zagród muzealnych, z największym w Polsce muzeum na wolnym powietrzu w Sano-ku na czele. Szczególną – elitarną – pozycję w zasobie zabytków budownictwa drewnianego woj. podkarpackiego zajmują obiekty sakralne, które z uwagi na niedysyjszy, wyjątkowo zróżnicowany krajobraz kulturowy i etniczny regionu cechuje niespotykane w skali całego kraju bogactwo form i typów. Drewniane świątynie stanowią dziś także swoistą wizytówkę Podkarpacia, utrwalaną w tysiącach folderów, przewodników oraz informatorów turystycznych. Obecny zasób sakralnego budownictwa drewnianego w obszarze woj. podkarpackiego, zaliczany do największych w Polsce, stanowi – o czym nie należy zapominać – jedynie niewielki fragment stanu z początku XX wieku, kiedy to drewniana świątynia dominowała w krajobrazie niemal każdej miejscowości regionu. Zmiany cywilizacyjne, źle rozumiany postęp, a przede wszystkim kataklizmy wojenne i związane z nimi czystki etniczne przyniosły zagładę setkom, często wybitnych i bezcennych budowli, znanych dziś z pozół-

łych fotografii oraz powizytacyjnych inwentarzy. Ten stan rzeczy każe patrzeć na zachowane drewniane świątynie z wyjątkową wrażliwością i troską, traktując każdą z osobna jako bezcenny skarb i zobowiązanie dla następnych pokoleń.

Swe wyjątkowe bogactwo i różnorodność form drewniane budownictwo sakralne Podkarpacia zawdzięcza barwnej i skomplikowanej historii tych ziem, przez stulecia stanowiących kulturowe pogranicze pomiędzy łacińskim Zachodem a bizantyjskim Wschodem. To tu przed dziesięcioma wiekami zetknęły się z jednej strony państwowość polska, która z chwilą przyjęcia chrztu z Rzymu znalazła się w zasięgu orientacji zachodnioeuropejskiej, z drugiej zaś strony Ruś, która przyjmując chrzest z Konstantynopola stała się spadkobiercą prawosławnej kultury greckiej. Różnorodny stosunek do chrześcijańskiej myśli i związanej z nią tradycji i filozofii zadecydowały o odmiennym obliczu spuścizny kulturowej pozostawionej przez mieszkające tu społeczności, także w zakresie sztuki i architektury sakralnej. Społeczność polska czerpała inspiracje od zachodnich sąsiadów, wyrosłych na tradycji antycznego Rzymu. Tam też ukształtował się typowy dla zachodnioeuropejskiej architektury kościelnej dwuczłonowy układ przestrzenny nawiązujący do rzymskich bazylik, złożony z przeznaczonego dla wiernych obszernego korpusu jedno- lub wielonawowego oraz zdecydowanie mniejszego prezbiterium, dostępnego dla duchownych. Budownictwo sakralne Rusi opierało się z kolei na tradycji imperium bizantyjskiego, gdzie od V-VI wieku ukształtował się charakterystyczny typ świątyni o trójdzielny wewnątrz, złożonym z poświęconego Bogu i dostępnego wyłącznie duchowieństwu sanktuarium (prezbiterium), znac-

nie obszerniejszej, przeznaczonej dla wiernych nawy oraz tzw. babińca – pomieszczenia dla nieochrzczonych, pokutników i niewiast. Mimo tych różnic budownictwo sakralne Polski i Rusi miało wiele cech wspólnych. Odnosiły się one przede wszystkim do rozwiązań konstrukcyjnych oraz sposobu opracowania detalu architektonicznego. Najważniejszym jednak elementem łączącym architekturę sakralną Polski i Rusi było wyjątkowe upodobanie sobie budulca drewnianego. Jak w żadnym innym miejscu na świecie, budownictwo drewniane nie było w obszarze polsko-ruskiego pogranicza zjawiskiem drugorzędnym, tymczasowym, lecz rozwijało się na równi z architekturą murowaną, często czerpiąc z niej gotowe wzorce. Podstawową tego przyczyną obok chciałoby się powiedzieć „prasłowiańskiej” tradycji budowlanej była niezwykle obfitość doskonałej jakości drewnianego budulca, jakiego dostarczały olbrzymie połacie leśne. Wznoszone tu budowle sakralne niemal wyłącznie budowano w technice zrębowej, na kamiennym podmurowaniu, a ich dachy kryto drewnianymi gontami.

Relikty najstarszej znanej drewnianej budowli sakralnej na Podkarpaciu odnalezione zostały w Trepczy koło Sanoka. Budowla ta, służąca zapewne jako kaplica grodowa, według ustaleń badaczy pochodzi z XII wieku. Znaleździło się przy niemal całkowitym braku budowli murowanych czy chociażby ich relikwów – z wyjątkiem kamiennych kaplic-rotund w Przemyślu – wskazuje, iż do połowy XIV wieku występowało tu wyłącznie budownictwo drewniane, obejmujące również obiekty sakralne. Stan ten w zasadzie nie uległ większej zmianie po roku 1340, kiedy to w wyniku przyłączenia do Polski historycznej Rusi Czerwonej cały obszar dotychczasowego polsko-ruskiego pogranicza znalazł się w granicach jednego państwa. Przełom ów nie spowodował jednak katastrofy dla obecnej tu kultury ruskiej. Rozważna polityka króla Kazimierza Wielkiego i jego następców pozwoliła zachować prawosławnym mieszkańcom Rusi Czerwonej swobodę wyznaniową i odrębność kulturową. Dawne pogranicze polityczne stało się pograniczem kultur, niezwykle w skali ówczesnej Europy obszarem budującej tolerancji. Z okresu późnego średniowiecza pochodzą też najstarsze zachowane na Podkarpaciu zabytki drewnianej architektury sakralnej związanej z obrzędkiem łacińskim.

Najważniejszym z nich jest kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Haczowie, wzniesiony ok. poł. XV wieku. Świątynia ta jest w chwili obecnej największą rozmiarami istniejącą średniowieczną budowlą zrębową w Europie, będąc równocześnie najdoskonalszym osiągnięciem późnośredniowiecznego budownictwa drewnianego w Polsce.

Kościół haczowski, złożony ze zbliżonej do kwadratu nawy i prostokątnego, zamkniętego trójbocznie prezbiterium, które nakrywa wspólny jednokalenicowy dach, szerokością odpowiadający prezbiterium, w nawie zaś spoczywający na tzw. zaskrzynieniach, reprezentuje typ przestrzenny charakterystyczny dla dzielnic małopolskiej. Rozwiązanie zastosowane w Haczowie cechować będzie niemal wszystkie łacińskie kościoły drewniane południowo-wschodniej Polski epoki późnego średniowiecza i początku epoki nowożytnej. Obecna bryła kościoła haczowskiego ukształtowana została w XVII wieku, kiedy to świątynia zyskała izbicową wieżę oraz malownicze podcienia (soboty). Największą ozdobą haczowskiego kościoła jest jednak unikatowa dekoracja malarska z 1494 roku, pokrywająca wewnętrzne ściany i strop świątyni. Równie wspaniałą jest powstały ok. poł. XV wieku kościół pw. Wszystkich Świętych w Bliznem, którego wnętrzu także przechowało monumentalną dekorację malarską, powstałą w kolejnych fazach: w 1549, 1649 i ok. 1700 roku. Nieco gorzej zachowały się średniowieczne kościoły w Brzezinach, Iwoniczu, Golcowej, Domaradzu i Humniskach, które uległy znacznym przekształceniom w końcu XIX i na początku XX stulecia. Katolickie świątynie wieku XVI powtarzają schematy wypracowane w poprzednim stuleciu, przy czym wzbogaceniu ulega detal ciesielski. Najwspanialsze z zachowanych na obszarze woj. podkarpackiego szesnastowiecznych kościołów kręgu małopolskiego znajdują się na wschodnich krańcach historycznej ziemi bieckiej: w Trzcinicy i Święcanach. Kościoły te poszczycić się mogą znakomitymi dekoracjami malarskimi oraz bogatym wyposażeniem z XVI-XVIII wieku. Do najważniejszych łacińskich świątyń wzniesionych w tym czasie na obszarze włączonych do Korony ziem ruskich należy kościół w Nowosielcach koło Przeworska.

Z wieku XVI pochodzą też najstarsze zachowane na Podkarpaciu drewniane cerkwie – w Radrużu i Gorajcu. Ta pierwsza, datowana na lata 80. XVI stulecia, uważana jest dziś za najstarszą i najlepiej zachowaną drewnianą świątynię rytu wschodniego w Polsce. Świątynie te stanowią najdoskonalsze osiągnięcia drewnianej architektury cerkiewnej swych czasów, po dziś dzień zdumiewając skomplikowanymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Szczególnie godne podziwu jest uformowanie przekrycia nawy – za pomocą założonych na planie kwadratu zrębowych pozornych kopuł, wzmocnionych drewnianymi podciągami. Podobny charakter posiada pobazylikańska cerkiew w Ułuczu, której obszerną nawę wieńczy monumentalna, sferyczna kopuła, wsparta na ośmiobocznym tamburze. Najbogatszą – spośród wszystkich za-

chowanych w granicach Polski świątyń rytu wschodniego – bryłę, zwieńczoną aż trzema kopułami posiada powstała przed 1600 rokiem cerkiew w Chotyńcu. Niezwykle rozbudowanej bryle tej wyjątkowo urokliwej świątyni odpowiada przebogaty wystrój jej wnętrza. Szczególną uwagę zwraca dekoracja malarska z 1735 roku, obejmująca całą południową ścianę nawy, a przedstawiająca scenę Sądu Ostatecznego.

Budownictwo cerkiewne i kościelne epoki późnego średniowiecza rozwijało się niezależnie od siebie, w ramach od dawna wypracowanych schematów. Współistnienie obydwu Kościołów i tradycji w jednym organizmie państwowym stopniowo zaczęło wpływać na powolny proces zacierania się różnic, który ulegnie przyspieszeniu po 1596 roku, kiedy to zawarta zostaje unia pomiędzy Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną w Polsce. Cerkiew, zwana teraz unicką lub greckokatolicką, coraz częściej zacznie sięgać po inspiracje z Zachodu. Przykładem tego mogą być świątynie położone w górach Beskidu Niskiego, wznoszone przez społeczność łemkowską, których bryły przyswoiły sobie charakterystyczne dla katolickich kościołów drewnianych południowej Polski izbicowe wieże-dzwonnice. Wszystkie typowe elementy cerkwi łemkowskiej, tj. trójdzielną bryłę, której nawę i prezbiterium wieńczy wielostrefowe namiotowe dachy-kopuły, zwieńczone cebulastymi pseudolaternami oraz obejmującą babiniec izbicową wieżę, zwieńczoną cebulastym hełmem z latarnią odnaleźć możemy w położonych w południowo-zachodniej części woj. podkarpackiego osiemnastowiecznych cerkwiach w Kotani, Świątkowej Wielkiej i Świątkowej Małej. Równoległe wciąż rozwija się budownictwo cerkiewne oparte na tradycyjnych wzorcach, czego przykładem są zachowane świątynie w Czerteżu i Piątkowej, obydwie wzniesione w 1732 roku, czy w Smolniku, pochodząca z 1791 roku.

Drewniane budownictwo kościelne epoki nowożytnej także zacznie ulegać transformacjom, dostosowując się do stylistyki baroku. Wprowadzanie charakterystycznych dla barokowej architektury porządków i detali, a także niezwyklej w architekturze drewnianej dwuwieżowej fasady miało służyć nadaniu drewnianej świątyni wyrazu plastycznego do złudzenia przypominającego budowlę murowaną. Wszystkie te elementy posiadają drewniane kościoły parafialne w Jasienicy Rosielnej z 1770 roku i w Jaćmierzu – powstały w latach 1760-1768. Niezwykle interesującym przykładem barokizacji starszej budowli zdaje się być kościół parafialny w Chłopicach, którego wnętrze, nakryte pozornym sklepieniem kolebkowym, ozdobione jest iluzjonistyczną dekoracją malarską, w której obok form

typowych sztuce zachodnioeuropejskiej pojawiają się akcenty wschodnie. Obok głównego nurtu ła-cińskiego drewnianego budownictwa sakralnego, bazującego na ówczesnie panujących tendencjach stylistycznych, w XVIII wieku wciąż rozwijał się nurt tradycyjny, któremu odpowiada m.in. wzniesiony w 1752 roku kościół w Wietrznie.

Z końcem wieku XVIII, gdy cały obszar historycznego pogranicza polsko-ruskiego znalazł się w granicach habsburskiego imperium, zapoczątkowany został powolny kres rozwoju sakralnej architektury drewnianej w południowo-wschodniej Polsce. Józefińskie reformy, wprowadzające urzędowy model budowli sakralnej – murowanej, oraz późniejszy upadek cechów ciesielskich zachwiały procesem rozwoju drewnianego budownictwa sakralnego, które znalazło się poza głównymi nurtami rozwoju architektury, przybierając charakter sztuki ludowej. Wiejscy wykwalifikowani cieśle kontynuowali w zredukowanej i uproszczonej formie dotychczasowe wzorce, aczkolwiek poziom wykonania nowo wznoszonych świątyń zdecydowanie odbiegał od wcześniejszych realizacji. To wszystko wpłynęło na coraz większe ujednoczenie form drewnianego budownictwa kościelnego i cerkiewnego, które w tych czasach niejednokrotnie różni się tylko szczegółami, jak w przypadku cerkwi w Żłobku. Zdecydowanie większy „konserwatyzm” dostrzeżemy w cerkwiach łemkowskich. Jednak i tu daje zauważyć się tendencja do upraszczania formy. I tak we wschodniej części Łemkowszczyzny na początku XIX wieku powstaje grupa bezwieżowych cerkwi o wydłużonej, zwartej bryle, nakrytej jedno- lub trójkalenicowym dachem, zwieńczonym baniasto-laterniowymi wieżyczkami (Komańcza, Rzepedź, Turzańsk). Nieznaczne ożywienie sakralnej architektury drewnianej miało miejsce w okresie autonomii galicyjskiej oraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Wówczas to drewniane kościoły, jako odzwierciedlenie narodowej tożsamości „powróciły” do pracowni architektów, czego przykładem może być wzniesiony w 1936 roku według projektu Bogdana Tretera kościół w Jabłonce. Nurt narodowy pojawi się również w budownictwie cerkiewnym, jako wyraz ambicji niepodległościowych ludności ukraińskiej, zamieszkującej południowo-wschodnie ziemie odrodzonej Rzeczypospolitej (Bystre, Roztoka, Hoszów). Ostateczny kres rozwoju sakralnego budownictwa drewnianego na obszarze obecnego woj. podkarpackiego nadszedł wraz z końcem II wojny światowej.

Pierwsze lata powojenne przyniosły nie tylko zaprzestanie wznoszenia nowych drewnianych świątyń, lecz również zagładę wielu dotychczas znakomicie zachowanych i użytkowanych obiektów.



Haczów – widok ogólny kościoła (stan przed wymianą poszycia gontowego)



Blizne – widok ogólny kościoła (stan przed wymianą poszycia gontowego)



Blizne – widok kościoła po pracach konserwatorskich



Haczów – kościół w trakcie prac konserwatorskich



Blizne – kościół w trakcie prac konserwatorskich



Blizne – kaplica w obwodzie ogrodzenia placu kościelnego



Haczów – widok kościoła po pracach konserwatorskich



Blizne – kościół w trakcie prac konserwatorskich



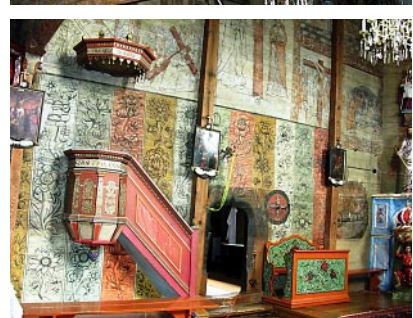
Blizne – widok ogólny wnętrza kościoła po pracach konserwatorskich



Haczów – widok wnętrza kościoła po pracach konserwatorskich i aranżacyjnych



Blizne – fragment inskrypcji odkrytych na zewnętrznych ścianach kościoła



Blizne – łuk i ściana tęczowa po pracach konserwatorskich



Haczów – fragment gotyckiej polichromii ściennej ze sceną koronacji Marii



Blizne – rysunek sygnaturki odkryty podczas prac konserwatorskich

tów. Szczególnie dramatyczne były losy cerkwi w Bieszczadach, Górach Słonnych i na Pogórzu Przemyskim, które z reguły utraciły swych dawnych użytkowników, a jedynie nieliczne natychmiast adaptowano na potrzeby obrządku łacińskiego. Część pozbawionych gospodarzy budowli uległa rozbiórce lub stopniowej dewastacji. Dramat lat powojennych niestety ma swe odzwierciedlenie we współczesnym krajobrazie regionu, któremu nieobce są opuszczone i pozbawione należytej opieki dawne unickie cerkwie. Blisko 20 drewnianych świątyń, stanowiących głównie zarządzaną przez starostwa powiatowe własność skarbu państwa, wymaga natychmiastowej interwencji konserwatorskiej i znalezienia realnego użytkownika. Szczęśliwie w krajobrazie regionu dominują jednak budowle zadbane, użytkowane i poddawane systematycznym pracom konserwatorskim. W chwili obecnej w granicach woj. podkarpackiego zachowało się 229 drewnianych zabytków sakralnych, z czego 98 to kościoły rzymskokatolickie, 128 – dawne i obecne cerkwie greckokatolickie (część użytkowana przez Cerkiew prawosławną), 2 kościoły polskokatolickie i 1 dawny zbór luterański. Stanowią one szczególnie element zainteresowań podkarpackiej służby konserwatorskiej, znajdując się w kręgu priorytetowych celów i działań konserwatorskich. Działania te koncentrują się na stałym monitoringu stanu zachowania, ścisłej współpracy z właścicielami i użytkownikami poszczególnych zabytków w zakresie planowania i przygotowywania prac konserwatorskich, systematycznym dokumentowaniu oraz prowadzeniu badań, a przede wszystkim inicjowaniu i realizowaniu konkretnych prac remontowo-konserwatorskich przy substancji budowlanej, wystroju i wyposażeniu ruchomym. I tak w latach 1999–2006 przeprowadzono różnego rodzaju prace konserwatorskie przy 82 obiektach, przy czym w kilkunastu przypadkach działania te przybrały kompleksowy charakter.

Do najważniejszych i najbardziej spektakularnych przedsięwzięć konserwatorskich ostatnich lat należą prace w kościołach w Haczowie i w Bliznem. Wiosną 2000 roku te znakomite świątynie zostały wytypowane do zgłoszenia na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO. Odbywające się w trakcie postępowania wpisowego komisje i inspekcje konserwatorskie wykazały szereg problemów i potrzeb konserwatorskich, przede wszystkim w kościele haczowskim, który od końca lat 40. XX wieku w związku z powstaniem nowego kościoła parafialnego pozostawał nieużytkowany. Prowadzone w latach 60. i 70. XX wieku prace konserwatorskie wprowadziły w sposób znakomity zabezpieczyły strukturę archi-

tektoniczną świątyni, nie objęły jednak wyposażenia i wystroju tej największej z gotyckich drewnianych świątyń Europy. Tym samym, aby wymarzony wpis mógł dojść do skutku, należało przeprowadzić gruntowną konserwację wnętrza kościoła, uwzględniając rozproszone i znajdujące się w fatalnym stanie wyposażenie ruchome. Swoistą trudnością było pogodzenie unikatowych gotyckich malowideł z 1494 roku, pieczołowicie odsłoniętych spod wtórnych przemalowań, a następnie poddanych kompleksowym zabiegom konserwatorskim, z przesłaniającymi je zabytkami ruchomymi, pochodzącymi głównie z XVIII wieku, kiedy to średniowieczne malowidła zniknęły pod warstwą pobiał. Innym problemem była kwestia ekspozycji 11 unikatowych desek z dawnego gotyckiego stropu, stanowiących jedyny tego typu zabytek w kraju. Po wielu dyskusjach i analizach przyjęto rozwiązanie zaproponowane przez prof. Jerzego Gadomskiego i dr. Mariana Korneckiego, polegające na nowej aranżacji wnętrza z wykorzystaniem oryginalnego wyposażenia, jednakże zestawionego w nowych lokalizacjach, niekolidujących z gotyckimi malowidłami. Według pomysłu prof. Gadomskiego zrealizowano także aranżację stropu, w którym przy wykorzystaniu oryginalnych desek zrekonstruowana została wizja pierwotnego gotyckiego malowidła stropowego. Całość prac we wnętrzu świątyni zakończono w 2005 roku, już po ogłoszeniu wpisu świątyni na elitarną listę dziedzictwa światowego. Obok kościoła haczowskiego na liście UNESCO umieszczony został drugi z najwspanialszych drewnianych kościołów Podkarpacia, w Bliznem. Blizneńska świątynia, mimo iż jej kompleksowa konserwacja zakończona została w połowie lat 70. XX wieku, wymagała także szeregu prac konserwatorskich, na które wskazywali eksperci UNESCO. Przede wszystkim w bardzo złym stanie znajdowało się posadowienie kościoła oraz podwaliny, w kilku miejscach zaatakowane przez grzyb. Z kolei ze względów estetycznych i konserwatorskich zdecydowano się na usunięcie pozostawionej w trakcie poprzedniej konserwacji olejnej lamperii w przyziemiu kościoła, psującej estetykę niezwykle wnętrza świątyni. Ostatecznie zaplanowane prace poszerzono na całą dekorację malarską, którą poddano gruntownej konserwacji w latach 2001–2003. W ostatnim czasie dzięki dotacji Generalnego Konserwatora Zabytków w obydwu świątyniach wymieniono uszkodzone zębem czasu, pochodzące z początku lat 60. XX wieku, gontowe poszycie dachów i ścian. Przy okazji na ścianach blizneńskiej świątyni odkryte zostały inskrypcje i rysunki pozostawione przez rzemieślników prowadzących w czasach nowożytnych remonty kościoła. Należące do dziedzictwa ludzkości kościoły w Hacz-



Blizne – malowidło „Sąd Ostateczny” z 1549 roku na pn. ścianie nawy kościoła po konserwacji



Trzcinica – widok ogólny wnętrza kościoła po pracach konserwatorskich



Jaćmierz – widok kościoła po pracach konserwatorskich



Blizne – fragment polichromii ściennej we wnętrzu kościoła



Trzcinica – malowidło „Św. Krzysztof” na pn. ścianie nawy kościoła



Jasienica Rosielna – widok kościoła po pracach konserwatorskich



Trzcinica – widok kościoła po pracach konserwatorskich



Trzcinica – strop prezbiterium po pracach konserwatorskich



Jablonka – widok ogólny kościoła



Koniusza – widok cerkwi po pracach konserwatorskich dachów



Osiek Jasielski – widok kościoła po kompleksowej restauracji wieży-dzwonicy



Raduż – widok zespołu cerkiewnego po pracach konserwatorskich

wie i Bliznem należą dziś do najlepiej utrzymanych drewnianych świątyń w Polsce, wyposażonych także w niezbędne zabezpieczenia przeciwłamaniowe i przeciwpożarowe, z systemem gaszącym „FOG” włącznie.

Podobnie kompleksowy charakter posiadają prace przeprowadzone w równie cennym, XVI-wiecznym kościele w Trzcinicy koło Jasła. Tu także, równoległe z pracami przy substancji budowlanej, przywracającymi kościołowi po XIX-wiecznych przekształceniach pierwotny charakter, odsłonięto rewelacyjne malowidła ściennie z XVI i XVII wieku, z niezwykle pięknymi kasetonowymi stropami. Szczególnie interesujące jest odkryte na północnej ścianie wnętrza nawy tego kościoła kolosalne malowidło przedstawiające św. Krzysztofa, które udało się odsłonić w całej okazałości spod późniejszych warstw malarskich. Zakończone w 2005 roku prace przy malowidłach ściennych przywróciły kościołowi jego oryginalny charakter, stawiając go w rzędzie najcenniejszych tego typu zabytków w Polsce. W chwili obecnej trwają prace przy wyposażeniu ruchomym.

Do równie ważnych działań należy zaliczyć gruntowną konserwację połączoną z częściową rekonstrukcją drewnianego kościoła pw. Trójcy Świętej w Ulanowie, zwanego kościołem flisackim. Kościół ten, pochodzący z XVII wieku i rozbudowany w XVIII stuleciu staraniem ulanowskich flisaków, został w sposób barbarzyński podpalony w marcu 2002 roku. Pożar strawił dach, stropy oraz całe wyposażenie i wystrój malarski tej jedynej w swoim rodzaju świątyni. Podjęta natychmiast decyzja o całkowitej odbudowie kościoła, połączonej z rekonstrukcją malowideł ściennych i wyposażenia ruchomego, uwieńczona została całkowitym sukcesem. Pełne efekty prac można już było oglądać z końcem 2005 roku. W trakcie prac zdecydowano na przywrócenie gontowego poszycia dachów w miejsce wtórnej blachy, przy jednoczesnym zachowaniu niezmiennego charakteru wnętrza, utrzymującego jego niezapomniany klimat sprzed tragicznego pożaru.

Podobny charakter miały przeprowadzone dwa lata wcześniej prace w uszkodzonym przez huragan kościele w Siennowie koło Przeworska. Tamtejsza XVII-wieczna świątynia została poważnie zniszczona przez powalone podmuchami wiatru potężne drzewo, którego masyw zniżył konstrukcję dachu prezbiterium, a zrębowe ściany przesunął o ponad metr od pionu. Odbudowę zniszczonej budowli przeprowadzono niemal natychmiast po katastrofie na przełomie 1999 i 2000 roku.

Nie katastrofy jednak czy międzynarodowe przedsięwzięcia stanowiły w ostatnich latach powód działań konserwatorskich podejmowanych

przy drewnianych zabytkach sakralnych. Większość prac odbywała się w ramach bieżących zabiegów konserwatorskich realizowanych przez właścicieli zabytków przy udziale środków publicznych oraz prowadzonych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków remontów zastępczych. Z tych ostatnich wymienić należy przede wszystkim gruntowny remont substancji architektonicznej nieużytkowanego od lat 50. XX wieku barokowego kościoła w Bachórcu koło Dynowa. Ta skromna, aczkolwiek urokliwa budowla wzniesiona w połowie XVIII wieku przez rodzinę Krasickich, była w stanie groźącym katastrofą budowlaną. Kapitałny remont, przywracający architekturze świątyni dawną świetność przeprowadzono wyłącznie ze środków pozostających w dyspozycji Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w latach 2000-2001. W chwili obecnej przygotowywane są prace we wnętrzu kościoła, obejmujące przede wszystkim polichromię ścian i stropów. Także wyłączenie ze środków budżetowych zrealizowano kompleksową konserwację bezcennej XVI-wiecznej cerkwi w Gorajcu koło Lubaczowa. Cerkiew, użytkowana po II wojnie światowej przez społeczność rzymskokatolicką, pod koniec lat 80. XX wieku chyliła się ku ruinie. Przeprowadzony początkowo w ramach budżetu Generalnego Konserwatora Zabytków, a następnie w latach 1999-2001 Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Przemyślu remont świątyni przywrócił jej pierwotne oblicze i wszystkie dawne walory plastyczne. Remontami zastępczymi w latach 1999-2002 objęto także cerkwie w Radrużu oraz w Brunśnie Nowym.

Znaczna część prac była jednak możliwa dzięki wysiłkowi społeczności parafialnych i zaangażowaniu księży proboszczów. Przykładem takiego działania niech będzie konserwacja kościoła w Gogołowie koło Strzyżowa, gdzie pod koniec lat 90. XX wieku proboszcz podjął inicjatywę gruntownej konserwacji dawnego drewnianego kościoła parafialnego, nieużytkowanego od czasu wzniesienia w latach 80. XX wieku nowej świątyni. Remont kościoła miał stanowić w zamierzeniu inicjatora votum parafii z okazji jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa. Prowadzone z wielkim wysiłkiem kompleksowe prace przy XVI-wiecznej budowlu, wspomagane dotacjami z budżetu państwa, lokalnego samorządu, a także ofiarami wiernych zakończono w 2006 roku. Doceniając to niezwykle dzieło, w 2007 roku Generalny Konserwator Zabytków przyznał gogołowskiemu kościołowi zaszczytny tytuł „Zabytek Zadbane”. Podobne inicjatywy, choć na nieco mniejszą skalę, objęły kościoły w Lubli, Brzezinach, Humniskach, Jaćmierzu, Jasienicy Rosielnej, Michałowce, Święcanach, Chłopicach,



Młyny – widok ogólny zespołu cerkiewnego po pracach konserwatorskich



Rzepedź – widok cerkwi po pracach konserwatorskich



Młyny – ikonostas we wnętrzu cerkwi po kompleksowych pracach konserwatorskich



Dobra Szlachecka – widok ogólny zespołu cerkiewnego po pracach konserwatorskich



Hoszów – widok ogólny cerkwi



Czerteż – widok ogólny cerkwi



Wisłok Wielki – widok zespołu cerkiewnego po kompleksowych pracach konserwatorskich



Chotyniec – widok cerkwi po pracach konserwatorskich



Krzemienicy, Krzeszowie, Nowosielcach Przeworskich, Osieku Jasielskim, a także użytkowane przez społeczność rzymskokatolicką dawne greckokatolickie cerkwie w: Kotani, Hoszowie, Równi, Tyrawie Solnej, Hołuczkowie, Brzeżawie, Bonarówce, Lalinie, Koniuszy, Górzance, Jurowcach czy Stubienku. W tym miejscu szczególnie podkreślić należy prowadzone przez społeczność katolicką gruntowne konserwacje niegdysiejszych unickich świątyń w Dobrej Szlacheckiej koło Sanoka i w Wisłoku Wielkim. Ta pierwsza świątynia, poważnie uszkodzona w czasie II wojny światowej, kiedy to pocisk artyleryjski roztrzaskał środkową kopułę cerkwi, na remont z prawdziwego zdarzenia czekała do 2003 roku. Po przełamaniu uprzedzeń i stereotypów rzymskokatolicy mieszkańcy tej nadszańskej osady zaakceptowali remont świątyni, po nieudanych próbach budowy nowego, murowanego kościoła. Początkowy opór wzbudzała idea odbudowy nieistniejącej kopuły, lecz jednoznaczne stanowisko służb konserwatorskich i poparcie proboszcza pozwoliły na pełne odtworzenie bryły i formy tej wspaniałej budowli. Największym skarbem Dobrej jest jednak wolnostojąca dzwonnica, usytuowana w obwodzie kamiennego ogrodzenia. Ta niepowtarzalna budowla, kryjąca w swym wnętrzu dawną kaplicę mszalną, równoległe z cerkwią poddana została kompleksowej konserwacji, zachowującej wszystkie jej walory. Ogromnym wysiłkiem społeczności niewielkiej beskidzkiej osady Wisłok Wielki przywrócono natomiast blask dawnej łemkowskiej cerkwi, użytkowanej obecnie jako rzymskokatolicki kościół parafialny. W wyniku zrealizowanych już prac m.in. po blisko stuleciu przywrócono świątyni gontowe pokrycie dachów i kopułowych hełmów, w miejsce wtórnego pokrycia blaszanego. Na podkreślenie zasługuje także podjęty w latach 2002-2006 kompleksowy remont dawnej greckokatolickiej cerkwi w Młynach, w znacznej części sfinansowany przez Urząd Gminy w Radymnie.

Jedynie nieliczne podkarpackie cerkwie użytkowane są zgodnie ze swym dawnym przeznaczeniem, służąc wyznawcom Kościoła greckokatolickiego oraz Cerkwi prawosławnej. Swą pierwotną funkcję oraz właściciela zachowała m.in. przepiękna cerkiew w Chotyńcu koło Radymna. Odnowę jej substancji budowlanej przeprowadzono w latach 90. XX wieku, przywracając tej dotychczas bardzo zaniedbanej budowli niepowtarzalne piękno. W latach 2000-2001 z dotacji wojewódzkiego konserwatora zabytków odnowiono polichromie ściennie, w tym monumentalną scenę Sądu Ostatecznego. Inną czynną greckokatolicką świątynią poddaną w ostatnich latach gruntownym pracom remontowym jest wschodniołemkowska cerkiew w Rze-

pedzi. Położona w sąsiednim Turzańsku analogiczna budowla po II wojnie światowej znalazła się w użytkowaniu cerkwi prawosławnej. I ta świątynia doczekała się ostatnio prac remontowych obejmujących konstrukcję i pokrycie dachu korpusu nawowego. Trzecia z grupy wschodniołemkowskich, bezwieżowych cerkwi do niedawna górowała nad pobliską Komańczą. Tragiczny pożar z września 2006 roku niestety unicestwił tę znakomicie zachowaną i utrzymaną świątynię. Od pożogi szczęśliwie ocalała potężna wolnostojąca dzwonnica, kamienny mur otaczający przycerkiewny cmentarz oraz kamienne podmurowanie świątyni. Mimo wielu przeciwności podjęta natychmiast po tragicznych wydarzeniach z ubiegłego roku inicjatywa odbudowy tej unikatowej świątyni zbliża się do szczęśliwego finału.

Niezwykle trudnym i złożonym problemem jest ochrona obiektów opuszczonych i nieużytkowanych. W wyniku przeprowadzonej w 1947 roku w ramach tzw. „Akcji Wisła” deportacji ludności ukraińskiej i utożsamianej z nią społeczności łemkowskiej zdecydowana większość cerkwi pozostała bez użytkownika i opiekuna. Część świątyń zaadaptowana została na potrzeby przybywających do opustoszałych wiosek katolickich kolonistów, część obiektów przejęta przez tworzone w komunistycznej rzeczywistości państwowe gospodarstwa rolne przekształcono na magazyny i spichlerze, część zaś niestety uległa dewastacji lub całkowitej zagładzie. Podejmowane w okresie powojennym inicjatywy ratowania opuszczonych cerkwi pozwoliły odrestaurować jedynie najcenniejsze z nich (Radruż, Czerteż, Ulucz, Kotań, Piątkowa). Pozostałe przetrwały w gorszym lub lepszym stanie, aczkolwiek ich stan w każdym przypadku trudno określić jako zadowolający. Remontom i konserwacji tych budowli nie sprzyja skomplikowana sytuacja prawnowłasnościowa, a przede wszystkim brak funkcji i użytkownika. To zaś powoduje, iż prowadzone doraźne remonty jedynie na jakiś czas oddalają widmo katastrofy. Potrzebą najwyższej wagi jest zatem znalezienie systemowego rozwiązania problemu zabytków porzuconych, często nieakceptowanych przez lokalne społeczności. Prawne działania służby konserwatorskiej, pozbawionej podstawowego oręża w postaci odpowiednich środków budżetowych, są niewystarczające w świetle skali zjawiska na obszarze całego kraju. W ostatnim czasie podejmowane są liczne inicjatywy dla ratowania nieużytkowanych od kilkudziesięciu lat zabytków, m.in. poprzez szeroko pojętą edukację i promocję, opracowywanie programów i projektów prac konserwatorskich, po poszukiwanie odpowiednich funduszy. W kilku przypadkach działania te przyniosły już efekty, czego najlepszym



Piątkowa – dawna cerkiew greckokatolicka po pracach zabezpieczających



Turzańsk – widok ogólny cerkwi po pracach konserwatorskich



Równia – widok ogólny cerkwi



Bachórzec – widok kościoła po pracach konserwatorskich

przykładem jest opuszczona od 1947 roku cerkiew w Piątkowej. Świątynia ta jest także miejscem współpracy międzynarodowej, dzięki zaangażowaniu założonej we Francji fundacji *Bois Debout en Pologne*, mającej na celu wspomaganie ratowania opuszczonych zabytków cerkiewnych w Polsce. Innym przykładem może być także zapoczątkowany w ubiegłym roku program na rzecz ratowania dawnej greckokatolickiej cerkwi w Miększu Starym, opracowany przez Politechnikę Krakowską we współpracy z podkarpacką służbą konserwatorską w ramach programu *Culture 2000* finansowanego przez Unię Europejską. Najbardziej skuteczne zdają się być jednak inicjatywy oddolne, angażujące lokalne środowiska, czego przykładem może być m.in. działalność Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dubieckiej, dzięki któremu udało się na trwałe zagospodarować na cele kulturalne, wprawdzie murowaną, nieużytkowaną od poł. lat 40. XX wieku cerkiew w Dubiecku. Przykład ten pozwala mieć nadzieję, iż los wielu skazanych na zagładę zabytków odmieni się i będą mogły służyć kolejnym pokoleniom mieszkańców tych ziem, niekoniecznie zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem. Optymizmem napawa fakt coraz większego zainteresowania problemem drewnianych zabytków sakralnych szerokich kręgów społecznych oraz samorządowców, którzy w drewnianych zabytkach widzą szansę rozwoju i promocji swych miejscowości. Istotną rolę odgrywa tu możliwość pozyskiwania funduszy unijnych, stanowiących zachętę dla podejmowania inicjatyw związanych z konserwacją poszczególnych zabytków. Szczególnie ważna jest także promocja i rzetelna informacja. Wydarzeniem niezwykłej wagi było niewątpliwie wpisanie w 2003 roku sześciu małopolskich kościołów, w tym dwóch z woj. podkarpackiego na listę światowego dziedzictwa, będące najlepszą promocją polskich zabytków drewnianych zarówno w kraju, jak i za granicą. Od kilku lat przez teren woj. podkarpackiego przebiega znakowany szlak architektury drewnianej, umożliwiający przeciętnemu turyście łatwe dotarcie do oddalonych od głównych miast zabytków, a także zapoznanie się z ich historią i walorami artystycznymi. W efekcie nawet najbardziej peryferyjne obiekty coraz liczniej odwiedzane są przez miłośników drewnianych świątyń, co każe także inaczej spojrzeć na istniejące budowle mieszkańcom, nierzadko dumnym teraz z posiadanego dziedzictwa. To wszystko pozwala mieć nadzieję, iż wielki skarb, jaki otrzymaliśmy od przodków – drewniane świątynie, przez następną wieki cieszyć będzie oczy mieszkańców Podkarpacia i wszystkich odwiedzających tę ziemię.

Monika Bogdanowska

Komunikat – monachijski kongres IIC

W dniach 28 sierpnia – 1 września 2006 roku odbyła się w Monachium 21. międzynarodowa konferencja organizacji skupiającej konserwatorów z całego świata – International Institute for Conservation of Historic and Artistic Works (IIC), znanej przede wszystkim z wydawanego od ponad 50 lat prestiżowego magazynu „Studies in Conservation”. Współorganizatorem przedsięwzięcia był monachijski Instytut Maxa Dörnera, działający pod auspicjami Bayerische Staatsgemäldesammlungen. Temat obrad został sformułowany następująco: *Obiekt i jego kontekst: Przekraczając granice konserwacji*. Wykłady odbywały się w Auditorium Maximum monachijskiego Uniwersytetu Technicznego. Każda sesja składała się z czterech wystąpień, co razem dało liczbę ponad czterdziestu bardzo interesujących i różnorodnych prezentacji. Po każdym referacie był czas na pytania, które niejednokrotnie wywoływały żarliwą dyskusję, tym ciekawszą, że w konferencji brało udział ponad 450 konserwatorów z całego świata. Wszystkie wystąpienia i treść ponad 40 posterów zawarte zostały w towarzyszącym konferencji wydawnictwie. W niniejszym komunikacie przedstawionych zostanie kilka wybranych wątków powracających w trakcie obrad; ilustrują one niektóre z tendencji i rozterek, przed którymi staje światowa konserwacja.

Konferencję otworzył fenomenalnym wykładem laureat nagrody Forbesa, Gael de Guichen – konserwator zasłużony między innymi pracami przy ratowaniu malowideł w grotach Lascaux, wychowawca pokoleń konserwatorów. De Guichen pokazał, jak połączyć humor – jego wystąpieniu towarzyszyły regularne wybuchy śmiechu słuchaczy – ze stawianiem pytań o konserwatorskie imponderabilia. Jednym z ważniejszych punktów przemówienia było głosowanie nad znaczeniem i wzajemną relacją pojęć *konserwacja* i *restauracja* (czy są to dyscypliny od siebie całkowicie niezależne, czy są sobie bliskie, czy się częściowo łączą, czy są tożsame, czy konserwacja zawiera w sobie restaurację, czy też restauracja zawiera konserwację). Mówca, poddawszy tej ankiecie międzynarodowe towa-

rzystwo, ujawnił rezultaty prowadzonych wcześniej badań. Opinia zebranych nie różniła się od wcześniejszych wyników: około 46% osób uznało, iż *konserwacja* i *restauracja* łączą się częściowo ze sobą, choć drugie miejsce zajął pogląd, iż restauracja jest częścią konserwacji (27%). Ciekawe, że aż 10% głosujących uznało obie dyscypliny za tożsame. Wyniki te stanowią punkt odniesienia do oceny rozumienia istoty obu dziedzin i ujawniają – chyba jednak zaskakujące – różnice w ich definiowaniu. Prelegent zachęcił zebranych do podjęcia próby, jak to określił, samoidentyfikacji – kim właściwie jesteśmy i co takiego robimy?

Temat konferencji poruszał jedną z kluczowych w pracy konserwatora kwestii, przy czym pojęcie „kontekstu” zostało potraktowane niezwykle szeroko. Fascynujące były szczególnie te relacje, które opisywały, do jakiego stopnia pojedynczy, czasem niepozorny przedmiot staje się inspiracją do rozpoczęcia skomplikowanych badań, jak zmusza on wykonawcę prac do poszerzania wiedzy o nieznanne zagadnienia, jak często przybiera postać niemożliwego do rozsąplania węzła, który jedynie dzięki wiedzy, cierpliwości i pokorze konserwatora poddaje się, ujawnia swoją historię, nieznaną technikę, przywraca pamięć o zapomnianych zdarzeniach.

Dla zilustrowania tej myśli, spośród licznych doskonałych wystąpień warto zrelacjonować dwa, szczególnie poruszające ze względu na emocje, które wzbudziły. Pierwsze z nich poświęcone było badaniu przedmiotów znalezionych w okopach z czasów bitwy pod Loss (1915 rok) przez członków organizacji *No Man's Land*. Przedmioty te, znajdowane przy ludzkich szczątkach, traktowane są nie tylko jako obiekty historyczne, ale przede wszystkim jako potencjalne źródło umożliwiającej identyfikację zabitych żołnierzy¹. Taki też jest najważniejszy cel prac konserwatorów działających w ramach programu *Finding the Fallen*, a ponieważ jednym z jego celów jest pochówek zabitego wraz z odnalezionymi przy nim przedmiotami, ich stabilizacja techniczna nie jest sprawą priorytetową – istotna jest natomiast jak najdokładniejsza ich inwentaryzacja. Na polach bitew, płytko pod ziemią znajdowane są, obok



Monachijski Uniwersytet Techniczny, Auditorium Maximumum, miejsce konferencji



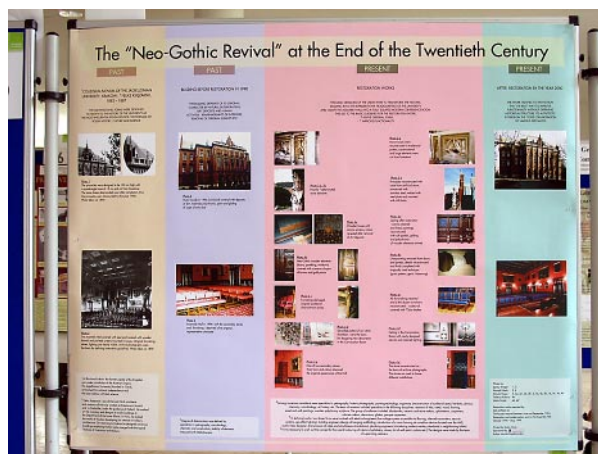
Monachijskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej, niemal każde fotograficzne ujęcie wnętrza komponuje się w samodzielny obraz. Organizatorzy konferencji zapewнили uczestnikom bezpłatne wejściówki do monachijskich muzeów



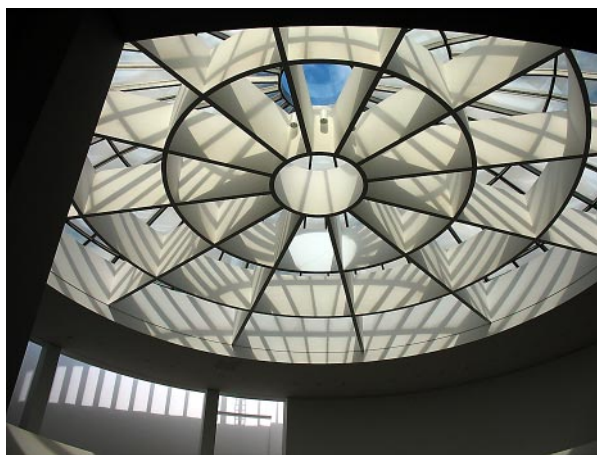
Monachijski Uniwersytet Techniczny, Auditorium Maximumum, miejsce konferencji

przedmiotów codziennego użytku, wyroby tak zwanej *sztuki okopowej* – jak na przykład krzyżyk zrobiony z zespalanych trzech łusek (angielskiej, francuskiej i niemieckiej). Jednym z wymienionych w prezentacji przypadków było odnalezienie między stronami śpiewnika fragmentu kartki pocztowej. Dzięki poddaniu jej zabiegom konserwatorskim udało się odczytać nazwisko adresata, a po dalszych badaniach historycznych ustalić tożsamość zabitego. Wykład ten pokazał, jak dalece konserwacja, nawet w obrębie stosunkowo prostych zabiegów, przekracza granice rutynowych działań.

Drugim wystąpieniem było wprowadzenie w zagadnienia konserwacji *ubiorów celowo ukrytych w budynkach*². Ekipy budowlane remontujące zabytkowe domostwa często natrafiają na przedmioty osobistego użytku (takie jak nożyczki, liny, kołki, torby, podkowy, klucze oraz części garderoby – od butów i torebek począwszy, na bieliznie skończywszy), celowo zamurowywane w pewnych miejscach. Największy odnotowany schowek tego typu mieścił ponad 500 obiektów. Przedmioty te były



Sala posterowa w budynku Uniwersytetu Technicznego, poster prezentujący prace restauratorskie i modernizacyjne prowadzone w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego



Monachijskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej, w głównym holu Muzeum pod ażurową kopułą odbywało się przyjęcie dla członków konferencji

zazwyczaj wyrzucane lub palone, ale skala odkryć wpłynęła na rozpoczęcie programu o nazwie *Deliberately Concealed Garments Project (DCGP)*, dzięki któremu uratowano od zniszczenia wiele obiektów historycznych, w tym sporo niezwykle rzadkich strojów. W ramach projektu działa internetowy formularz *Report a Find*, do wypełniania którego zachęceni są znalazcy i pracownicy muzealni. Uruchomiono także archiwum dźwiękowe, w którym nagrywane są osobiste relacje odkrywców. Na internetowej stronie DCGP można uzyskać dostęp do bibliografii oraz informacje, co zrobić ze znalezionymi przedmiotami. Dzięki tym działaniom powstaje ogólnoswiatowa baza danych, pozwalająca na dokumentowanie i analizowanie znalezisk. Dodatkowo upowszechnianiu wiedzy na ten temat służą wystawy pod hasłem *Hidden House History*, aranżowane czy to w muzeach, czy w istniejących zabytkowych obiektach, ukazujące miejsca schowków oraz znajdowane w nich przedmioty. Pozostaje jednak kilka pytań, które zadawane są zwiedzającym wystawy, ale które przede wszystkim za-

dają sobie sami konserwatorzy: czy celem ich działań ma być udokumentowanie samego schowka, zachowanie go wraz ze wszelkimi nawarstwieniami (glebą, kurzem itd.); czy raczej należy dążyć do ekspozycji historii konkretnych przedmiotów – pokazać jak były używane, przerabiane, noszone; czy w końcu utrwać je jako dokumenty rzemiosła, mody, a tym samym poddawać je pełnej konserwacji, a nawet częściowej rekonstrukcji.

Wykład ten dowodzi, jak istotne jest upowszechnianie wiedzy na temat niepozornych obiektów historycznych, jak ważne jest uwrażliwianie ekip budowlanych na wszelkie przedmioty znajdujące w starych budynkach – w tym również na „stare, brudne szmaty”, zamurowywane nad drzwiami, w szybach kominowych czy pod podłogami dla odpędzenia złych duchów i zapewnienia powodzenia mieszkańcom. Powszechność tej praktyki dowodzi, że stanowi ona istotny element mogący wzbogacić naszą wiedzę o kulturze dawnych społeczności. Znakomicie realizowany program pokazuje, do jakiego stopnia zagadnienia konserwacji i ochrony obiektów historycznych mogą zainteresować społeczeństwo. Natomiast możliwe kierunki postępowania ze znaleziskami to potwierdzenie uprzywilejowanej pozycji konserwatorów w doborze określonych wartości, które będą w danym przypadku eksponowane.

Jednym z wątków często powracających w trakcie konferencji był duchowy aspekt konserwacji. O zagadnieniu tym mówił konserwator zajmujący się opieką nad prehistorycznymi, skalnymi malowidłami w Australii, z których najstarsze liczą 15 000 lat (między innymi w Narodowym Parku Kakadu w centralnej Australii – zespół zgłoszony do wpisu na listę Światowego Dziedzictwa)³. Autor prezentacji odwołał się do pojęcia *Tjurkulpa* (które pozostaje kluczowym dla aborygenów, a oznacza szacunek dla ziemi, kultury i ludzi), gdyż znalazł w tym podejściu analogię do powołania konserwacji. Aborygeni wierzą, że naskalne malowidła wykonał Stwórca po stworzeniu świata, a opiekę nad ich utrzymaniem powierzył członkom starszyny. Zgodnie z tym nakazem, gdy kolory blakną, pokrywane są nowymi farbami. Warto w tym miejscu porównać chrześcijański dystans do obiektów kultu z nakazem ich bezpośredniej pielęgnacji w religiach wschodu (jak na przykład w hinduizmie codzienne nacieranie posążków bóstw sproszkowanym vermilionem, czy złocenie przedstawień Buddy – jedna z rzeźb ma na sobie 50-milimetrową warstwę złota płatkowego). Dlatego też w kulturze aborygenów oryginalność materiału (np. farby) nie ma znaczenia – istotny jest wyrazisty obraz gwarantujący moc oddziaływania przedstawienia. Sprzeczność w podejściu do malarskich przedstawień magicznych

znakomicie uzmysławia zacytowana wypowiedź Indianina: *Malowidła nie są ważne. Skala jest ważna – to w niej mieszkają duchy. Malowidła są tam, bo duchy są w skale*. Dlatego jedynie szaman może o nie dbać, a konserwator musi pracować pod jego nadzorem. Prace konserwatorskie wiążą się zazwyczaj ze stabilizacją (na ile to możliwe) warunków klimatycznych oraz samych pigmentów, ale w taki sposób, by nadal można je było pokrywać farbami. W przeciwnym razie szamani straciliby nieodwracalnie swoją własność.

Przykładem na to, jaką wartość może mieć pojedynczy element większej całości, było zagadnienie konserwacji kamiennych zbroi rycerskich z kompleksu grobowego cesarza Quin Shihuangdi⁴. W drugim co do wielkości pochówku, zajmującym powierzchnię 13 000 m², odkryto 200 kompletnych ceremonialnych zbroi rycerskich, a poznanie ich konstrukcji uzupełniło wiedzę na temat wyposażenia armii z tego okresu. Każda zbroja składa się z 600 kamiennych „blaszek” o wymiarach 5 × 3 × 0,5 centymetra połączonych przemyślnym systemem brązowych drucików w taki sposób, że całość zachowuje ruchomość. Prace konserwatorskie zainspirowały do przeprowadzenia eksperymentu dotyczącego metody produkcji tych niezwykłych dzieł. Słowo *produkcja* ma tu uzasadnienie: każda kamienna łuska posiada średnio 10 wywierconych otworków, stąd jedna zbroja wymaga wykonania 6 000 nawierceń, przy czym, jak dowiodły eksperymenty, na wykonanie jednego potrzeba około 3 minut. Tym samym wykonanie wszystkich nawierceń w jednej zbroi zajmowało 300 godzin, co trudno sobie wyobrazić wobec kruchości materiału i braku profesjonalnych narzędzi. Obecnie każda taka łuska stanowi w chińskim prawie dobro kultury narodowej i jej uszkodzenie byłoby traktowane z największą surowością. Z punktu widzenia chińskiej doktryny konserwacji naruszenie istniejącego układu rozsypanych kawałków jest również naruszeniem świadectwa historii – nie może być także mowy o rekonstrukcjach i ponownym łączeniu rozsypanych elementów. Jak zatem ratować te znajdujące się pod nimi, jak je same zabezpieczyć?

Wykład ten potwierdził możliwości, które daje nam współczesna technika. W tym przypadku udało się zabezpieczyć i bezpiecznie przenieść rozsypaną na kawałki zbroję – bez naruszenia (!) autentycznego układu łusek. Odsyłając zainteresowanych do wydawnictwa konferencyjnego wspomnieć można, iż decydującą rolę odegrały w tym przypadku lotne środki wiążące, coraz odważniej wykorzystywane w konserwacji.

W podsumowaniu warto zwrócić uwagę na kilka spraw, których pojawienie się na tej konferencji

zdaje się wskazywać niektóre z zadań, przed jakimi staje światowa konserwacja, oraz możliwe kierunki jej rozwoju.

Przede wszystkim czas najwyższy w pełni uświadomić sobie meandry terminologiczne konserwatorsko-restauratorskiego słownictwa i problemy związane z jego przekładem na inne języki. Wróćmy do dwóch podstawowych pojęć przytoczonych w wykładzie Gaëla de Guichena. Nielubiane u nas słowo *restauration* zdaje się stopniowo zadomawiać, nobilitując restauratora z zarządcy restauracji na zarządcę dóbr kultury. Z drugiej strony nadal mamy, na przykład, urząd konserwatora wojewódzkiego, z którego jurysdykcji nie wyłącza się przecież prac restauratorskich. Dla nas uzus ten jest oczywisty – choć tłumaczenie tego typu nazw na inne języki niesie pewne ryzyko. Z kolei dla użytkowników języka angielskiego konserwatorem jest, na przykład, pracownik odpowiedzialny za utrzymywanie stałych warunków klimatycznych w muzeum – gdyż to właśnie jest istotą tej dyscypliny. Będzie więc konserwatorem osoba z wykształceniem czysto technicznym, niezwiązana z żadną dyscypliną sztuki. Dorzućmy do tego kolokacje *konserwacji*, takie jak *zachowawcza*, *zapobiegawcza* czy *interwencyjna*, pomnóżmy je przez liczbę używanych na świecie języków, by stwierdzić, że zaciera się sens prostego słowa. W jakiś sposób (jaki?) musimy być świadomi tych kulturowych uwarunkowań, by zapewnić sobie możliwość precyzyjnego przekazu informacji w zglobalizowanym świecie.

Prezentacje dowiodły, że współczesna konserwacja ma do dyspozycji niezwykle wprost narzędzia i metody badawcze. Jest tylko rzeczą naszej wiedzy i dobrej woli korzystanie z tych zasobów. W wystąpieniach powracało przekonanie, że jest sprawą naszej wrażliwości obejmowanie opieką coraz nowych sfer dziedzictwa kulturowego, uznawanie za warte ochrony niezmiernego bogactwa wytworów dawnej techniki czy rzemiosła. Jest też kwestią naszej odpowiedzialności upowszechnianie w społeczeństwie wiedzy na temat ochrony dziedzictwa. W trakcie konferencji powracał pogląd o potrzebie otwartości konserwatora wobec nowych wyzwań, a także pokory i indywidualnego podejścia do każdego konserwowanego obiektu.

Na tym jednak nie koniec. W wykładzie podsumowującym konferencję obecny sekretarz generalny IIC, David Leigh uświadomił zebranym, że:

Wygodne konserwatorskie normy, nawet po najnowszym modyfikacjach, schodzą w cień, gdy uświadamiamy sobie, do jakiego stopnia różne kultury i przekonania religijne zwyczajnie nie podzielają naszych oczekiwań (...); w niektórych krajach nasze, tak zwane – etyczne i nie budzące wątpliwości podejście do tego co namacalne, do oryginalnej substancji może nie być tak istotne, jak

miejscowe poszanowanie do tego co święte, duchowe, nie-namacalne. W konsekwencji naprawianie zepsutych rzeczy może być złe, niewielka wymiana może być niewłaściwa – lepsze będzie całkowite zastąpienie starych materiałów nowymi – interwencja konserwatora może przynieść złe skutki dla społeczności, a ujawnienie pewnych spraw w celu poddania ich naukowym badaniom, może stanowić niebezpieczeństwo dla naszej karmy – takie przykłady słyszeliśmy w wielu wystąpieniach. Dlatego też, może się zdarzyć, że wykształceni na zachodzie konserwatorzy będą oskarżani o bycie złymi ludźmi, którzy ze złych pobudek robią złe rzeczy.

Oto bardzo istotny aspekt współczesnej konserwacji, stającej – jak wszystkie dziedziny naszego życia – wobec faktu globalizacji. I choć z pewnością nie jest to zagadnienie nowe, to jednak dotychczas było raczej marginalne. Udawało się jakoś godzić oficjalne reguły zachodniej, czy – polemizując z panem Sekretarzem – chyba jednak raczej europejskiej konserwacji z, na przykład, dalekowschodnią regułą nakazującą uszanowanie i zachowanie w przedmiocie śladu zdarzenia, czy z chrześcijańskim nakazem niszczenia uszkodzonych przedmiotów świętych. W początku XXI wieku wszystko zdaje się wskazywać na to, że pogodzenie sprzeczności pryncypiów naukowej konserwacji z lokalnymi oczekiwaniami wobec dziedzictwa kulturowego stanie się jednym z istotniejszych dylematów naszych działań.

Na zakończenie bardziej osobista refleksja. Autorka niniejszego komunikatu, ku własnemu zaskoczeniu, na tej konferencji, organizowanej przez jedną z ważniejszych światowych organizacji konserwatorskich, samotnie reprezentowała kraj, w którym zrodziła się polska szkoła konserwacji. Pytanie o nieobecność Polaków powracało w rozmowach z konserwatorami europejskimi, szczególnie należącymi do starszej generacji, znającymi osobiście wielu znakomitych polskich przedstawicieli tej dyscypliny. Przyczyny tego stanu rzeczy są oczywiście niezwykle złożone, z czego wszyscy zdajemy sobie sprawę. Proszę jednak pozwolić autorce na zakończenie postawić pytanie: Czy nie należałoby zmienić tego stanu rzeczy i mimo wszystko podjąć starania, by bardziej zdecydowanie powrócić na zasłużone miejsce, które wywalczyli Polsce w Europie przedstawiciele starszej generacji?

¹ Renata Peters, Dan Sully, *Finding the fallen: conservation and the First World War*.

² Dinah Eastop, Charrlotte Dew, *Context and Meaning Generation, the Conservation of Garments Deliberately Concealed within Buildings*.

³ A. Thorn, *Tjurkulpa: A conservator learns respect for the Land, the People and the Culture*.

⁴ S. Buchar Fiuza, D. Qingbo, W. Dongfeng, *Stone armor 2200 years ago: early mass production in China*.

Karolina Wilkowicz

Pomnikowe dzieło w Kozłówce

„Zespół pałacowo-parkowy w Kozłówce – Pomnik Historii” to wyjątkowo adekwatne – choć nowe i świeże – zestawienie oraz niebywale trafne określenie. Bo przyznany właśnie status w pełni oddaje atmosferę i specyfikę miejsca, w którym dostojność i monumentalność założenia splatają się z wielowiekowymi dziejami i ciągłością tradycji.

Zaszczytne miano kieruje ku niespotykanym atutom zabytku. Już samo usytuowanie obiektu na skraju wsi Kozłówka (35 km na północny zachód od Lublina, 150 km na południowy wschód od Warszawy) – wśród lasów, łąk i pól rozległej Równiny Lubartowskiej – przyciąga niepowtarzalną scenérią. Podkreśla ją sąsiedztwo Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego, akcentujące związek wartości przyrodniczych okolicy z wdziękiem dawnej architektury i układem kompozycyjnym założenia. W nawiązaniu do swego pierwotnego charakteru reprezentuje ono barokowy typ rezydencji „między dziedzińcem a ogrodem”, rozwinięty wokół głównej osi. Zespół pałacowy obejmuje 15 budynków murowanych z cegły i otynkowanych – 12 zabytkowych oraz 3 wyłączone z rejestru. Większość z nich skupia się wokół dziedzińca, ujmując jego prostokąt parami symetrycznych brył, połączonych krótkimi odcinkami esowatego muru kurtynowego. Narastające stopniowo i rytmicznie elementy, począwszy od parterowych budynków gospodarczych, kulminują się w reprezentacyjnej sylwetce pałacu, wzniesionego przypuszczalnie przez włoskiego architekta Józefa Fontanę w latach 30. XVIII w. (najprawdopodobniej ok. 1739 r.), rozbudowanego na przełomie XIX i XX stulecia – ujętego wówczas dwiema czworobocznymi wieżami, połączonego z kaplicą oraz Teatralnią. Poza ścisłą strukturą dziedzińca zlokalizowane są budynki gospodarcze (hydrofornia i dawny kurnik oraz stajnia i dawna stolarnia). W parku, po rekonstrukcji barokowego założenia ogrodowego z XVIII wieku, część centralną zajmuje regularny ogród francuski otoczony rzędem lip, z przylegającą od północy romantyczną częścią leśną. Zza ogrodzenia parkowego wylania się zespół folwarczny: dom

ogrodnika zwany rządówką oraz spichlerz, stajnia koni roboczych i obora.

Poszczególne etapy kształtowania kompleksu łączą się z losami kolejnych właścicieli kozłowieckich dóbr, przedstawicieli dwóch znakomitych polskich rodów – Bielińskich i Zamoyskich (od 1799 do 1944 roku). Początki zabudowy majątku, związane z postacią Michała Bielińskiego, obejmują jednopiętrowy pałac na planie prostokąta z korpusem głównym nakrytym mansardowym dachem, oficynę kuchenną (południową), parterowe kordegardy, budynki stajni i wozowni, zabudowania folwarczne oraz ciekawie rozplanowany ogród. Przystosowanie tej letniej posiadłości do roli wielkopolskiej rezydencji zawdzięcza obiekt Konstantemu Zamoyskiemu, realizującemu od lat 70. XIX w. zamiysł utworzenia tu siedziby ordynacji. Z jego czasów pochodzi udana koncepcja połączenia dawnego rozwiązania przestrzennego z nowo wprowadzanymi elementami i spójnego wkomponowania nawarstwień stylistycznych okresu przebudowy.

Historia założenia, architektura dawnej siedziby magnackiej, artyzm zabytkowych budynków, stan zachowania i utrzymania z dbałością o historyczny krajobraz oraz prowadzona obecnie przez Muzeum Zamoyskich różnorodna i wszechstronna działalność czynią obiekt niezwykle atrakcyjnym nośnikiem wielu cennych i uniwersalnych wartości.

Zaskakuje przede wszystkim unikalny charakter wyjątkowego zabytku tego typu w Polsce, zachowanego w tak doskonałym stanie, o czytelnym programie ideowym zawartym głównie w unikatowym wystroju pałacowych wnętrz. Jako najlepiej w Polsce zachowana rezydencja arystokratyczna, dzięki skompletowanemu wyposażeniu z przełomu XIX/XX wieku ukazuje różne aspekty i przejawy codziennego życia tej warstwy społecznej. Jest zarazem jedyną, ocalałą wraz z autentycznym wystrojem, siedzibą rodu Zamoyskich, należącego do bardziej wpływowych w dawnej Rzeczypospolitej. Zachowane w zasadniczo pierwotnym układzie



Widok ogólny zespołu pałacowo-parkowego w Kozłówce. Fot. P. Maciuk



Granice obszaru uznanego za Pomnik Historii. Fot. z archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłówce



Sypialnia hrabiny. Fot. Z. Żybartowicz



Dziedziniec z elewacją frontową pałacu. Fot. A. Fic-Lazor



Ogród francuski. Fot. Z. Żybartowicz

wnętrza udostępnione są zwiedzającym. Prezentowane w 18 pomieszczeniach malarstwo, rzeźba oraz rzemiosło artystyczne z XVIII, XIX i początku XX wieku to eksponaty pochodzące w większości z dawnej kolekcji Konstantego Zamoyskiego, tworzącej jedyny w Polsce zespół malowideł (głównie XIX-wiecznych portretów), rzeźb, mebli, ram,



Kaplica pałacowa. Fot. Z. Żybartowicz

luster, karniszy, lambrekinów, kotar, świeczników, lamp i wilków kominkowych.

Prestżowy tytuł eksponuje zwłaszcza względy historyczne, przemawiające tutaj poprzez blisko 300 lat istnienia obiektu w naturalnym krajobrazie przestrzennym, z zachowanymi pierwotnymi relacjami z otoczeniem. Obiekt przetrwał jako historyczny zespół architektoniczny – powiązana przestrzennie grupa budynków rezydencjonalnych, mieszkalnych, gospodarczych i folwarcznych – ukazujący również ówczesne mechanizmy i relacje społeczne. Specyfika zgromadzonych zbiorów oraz odtworzony program ideowy utrzymane są w duchu XIX-wiecznego historyzmu z licznymi odwołaniami do przeszłości, a wystrój pałacowych wnętrz, poprzez świadome operowanie stylami historycznymi, odsyła do dziejów rodu i ojczyzny.

Kozłowiecki zabytek reprezentuje również liczne jakości artystyczne. W swojej XVIII-wiecznej formie pałac uznawany jest za najwcześniejszy i najciekawszy na terenie dzisiejszej Lubelszczyzny przykład zastosowania form rokokowych w dekoracji architektonicznej – poprzez przewagę pionowych akcentów w opracowaniu i ukształtowaniu bryły, oszczędne operowanie delikatnymi ornamentami tego stylu, stosunkowo niewielką powierzchnię reprezentacyjną pałacowych wnętrz. Z kolei przebudowa pałacu na przełomie XIX/XX w., przeprowadzona w stylu neobarokowym, z zastosowaniem elementów neoklasycystycznych i neorenesansowych, odsyła do ówczesnej dyskusji o narodowej architekturze oraz możliwościach wypracowania rodzimego stylu. Wyjątkowy wystrój pomieszczeń pałacowych obejmuje wyposażenie nieruchome (np. dekoracje sztukatorskie sufitów, posadzki, niepowtarzalne piece, kominki w ozdobnej oprawie), stolarkę drzwiową i okienną, a także bogate zbiory rzemiosła artystycznego historycznie związane z koncepcją stylistyczną programu ideowego właścicieli. Szczególne walory artystyczne prezentuje park – nawiązujący do historycznej koncepcji z XVIII stulecia – wielokrotnie nagradzany za wierność dawnym rozwiązaniom realizowaną z ogromnym pietyzmem i starannością.

Wartości dydaktyczne i poznawcze obiektu kryją się w kulturotwórczej funkcji zbiorów prezentowanych w ekspozycjach stałych i wystawach czasowych, odsyłających do szeroko rozumianej historii i rozwoju kultury materialnej. Ich uwydatnieniu służą specjalnie przygotowane programy edukacyjne, różne rodzaje działalności oświatowej, szeroka oferta turystyczna, imprezy kulturalne oraz liczne przedsięwzięcia realizowane w ramach ustawowych oraz statutowych zadań muzeum funkcjonującego na terenie tego wyjątkowego w regionie lubelskim, zachowanego historycznego krajo-

brazu kulturowego o europejskim poziomie zagospodarowania, utrzymania i zarządzania.

Obiekt odgrywa znaczącą rolę w historii polskiego muzealnictwa jako siedziba pierwszej placówki muzealnej w wyzwolonej spod okupacji niemieckiej Polsce, utworzonej już 4 listopada 1944 roku. Obecnie jest terenem działalności jednego z najważniejszych muzeów rezydencjonalnych oraz dynamicznie i wszechstronnie rozwijającego się ośrodka muzealnego, uhonorowanego licznymi nagrodami i wyróżnieniami za utrzymanie zabytku, działalność wystawienniczą, wydawniczą i politykę jakości oferowanych usług (m.in. przez ministra kultury – w konkursach na wydarzenia muzealne oraz dwoma złotymi medalami za rewaloryzację zabytkowego założenia parkowego; Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej na Turystyczny Produkt Roku 2004; nominacją do tytułu European Museum of the Year Award w 1999 r.). Jednocześnie stanowi ważne miejsce dla europejskiego dziedzictwa, co podkreśla prestiżowy medal Europa Nostra, przyznany w 1997 roku przez pozarządową międzynarodową komisję ekspertów, złożoną z konserwatorów, architektów i historyków sztuki. Tym samym obiekt należy do instytucji wnoszących istotny wkład w rozwój konserwacji oraz rewaloryzacji architektonicznego i naturalnego dziedzictwa Europy.

Zespół pałacowo-parkowy w Kozłowie swoim niezwykłym charakterem doskonale wpisuje się w klasyfikację i kryteria wymagane przy ubieganiu się o tytuł Pomnika Historii. Zostaje objęty tą szczególną formą nobilitacji i ochrony jako zabytek nieruchomy o znaczeniu ponadregionalnym i uniwersalnych wartościach, istotny dla polskiej spuścizny kulturalnej, utrwalony w świadomości społecznej i stanowiący źródło inspiracji dla kolejnych pokoleń.

O słuszności podjęcia tych starań przekonuje również wypracowana i podtrzymywana ranga jednego z najlepiej utrzymanych obiektów tego rodzaju, wyróżniającego się na tle innych doskonałym stanem zachowania wnętrz, z wyeksponowanym programem ideowym i jednolitością stylu. Obecny wygląd założenia to wynik dość przychylniej historii oraz szerokiego zakresu działań restauratorskich i prac remontowych podejmowanych z inicjatywy działającego tu Muzeum. Przywrócenie świetności z przełomu XIX/XX wieku, zapoczątkowane w latach 70. XX w. w związku z popularnością XIX-wiecznego historyzmu i eklektyzmu, nadal stanowi przedmiot troski konserwatorskiej.

Tak eksponowany w procedurach walor autentyzmu jest jednym z najważniejszych i najczęściej podkreślanych atutów kozłowieckiego kompleksu. Nieustannie pielęgnowane właściwości zabytku



Dziedziniec przed rewaloryzacją. Fot. z archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

wiążą się właśnie z szacunkiem wobec dawnych koncepcji, towarzyszącym zarówno inicjatorowi XIX-wiecznej przebudowy, jak i dzisiejszym użytkownikom. Szeroko rozumiana i realizowana autentyczność sięga bowiem już przedsięwzięcia Konstantego Zamoyskiego, respektującego pierwotny projekt. W takim kształcie jego dzieło spotyka się nadal z wrażliwością na potrzebę wierności histo-

rycznym rozwiązaniom i modyfikacjom, w naturalny sposób utrwalonym w architekturze i układzie założenia. Świadczy o tym zwłaszcza proces urządzania i modernizowania ekspozycji pałacowej na podstawie archiwalnych fotografii, szczególnie nacisk na oddanie atmosfery zamieszkałego wnętrza, zrekonstruowanie kompozycji dziedzińca według fotografii z okresu międzywojennego, odtworzenie parku uformowanego w 2 ćwierci XVIII stulecia, nawiązanie do pierwotnych funkcji niektórych budynków, zastosowanie tradycyjnych metod przy prowadzeniu prac remontowych i realizacji konserwatorskich zmierzających do zachowania walorów historycznych i artystycznych.

U honorowanie zespołu pałacowo-parkowego w Kozłówce tak znamienitym tytułem Pomnika Historii wieńczy długą drogę oraz wieloletnie trudy podejmowanych zabiegów ku przywracaniu dawnego blasku. W odniesieniu do poszczególnych kryteriów stanowi w pełni uzasadnioną decyzję. Jest zasłużoną nobilitacją, ale też zobowiązaniem i wyzwaniem w pielęgnowaniu wszystkich prezentowanych wartości.

Dziedziniec przed rewaloryzacją. Fot. z archiwum Muzeum Zamoyskich w Kozłówce



Maria Sarnik-Konieczna

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków w 2007 roku

17-18 kwietnia – Lublin, Kozłówka

W tym roku centralne uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, na które zaprosił Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pan Kazimierz Michał Ujazdowski, odbywały się w dniu 18 kwietnia w Lublinie oraz w Zespole Pałacowo-Parkowym w Kozłówce – miejscach nominowanych do uznania przez Prezydenta RP za Pomniki Historii.

W uroczystościach uczestniczyli Prezydent Miasta Lublina Pan Adam Wasilewski, Marszałek Województwa Lubelskiego Pan Jarosław Zdrojowski, Wojewoda Lubelski Pan Wojciech Żukowski. Swą obecnością zaszczyliło je wielu znakomitych gości, wśród których byli Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Lubelski ks. prof. Józef Życiński, Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup Abel, Pan Profesor Henryk Samsonowicz, Dyrektor Muzeum Zamoyskich w Kozłówce Pan Krzysztof Kornacki, Dyrektor Muzeum Pałacu w Łańcucie Pan Wit Wójtowicz, Dyrektor Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie Pan Ryszard Fijałkowski oraz licznie przybyli pracownicy muzeów, instytucji kulturalnych, urzędów konserwatorskich i przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji.

Dzień 18 kwietnia, ustanowiony przez Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS Międzynarodowym Dniem Ochrony Zabytków, obchodzony jest na całym świecie od 1983 roku. Istotą tej decyzji było podkreślenie szczególnego znaczenia dziedzictwa kulturowego we współczesnym świecie oraz zwrócenie uwagi społeczeństw na ważne zadanie, jakim jest troska o utrzymanie we właściwym stanie obiektów zabytkowych, będących świadectwem naszej historii.

Każdego roku – w tym dniu – nielicznym spośród wielu właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych, tym którzy wzorowo przeprowadzili prace remontowo-konserwatorskie uzyskując uzna-

nie społeczne oraz wysoką ocenę ze strony konserwatorów zabytków, wyrażana jest wdzięczność poprzez ich uhonorowanie dyplomami wręczanymi podczas oficjalnej uroczystości. Ratując zabytki, przywracając im dawną świetność, przyczyniają się oni do wzbogacania dóbr kultury, a także zachęcają innych do podejmowania szlachetnych wyzwań.

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków to również spotkanie koleżeńskie konserwatorów zabytków ze wszystkich dziedzin i specjalizacji z przedstawicielami władz samorządu terytorialnego, z właścicielami i użytkownikami obiektów zabytkowych, wśród których, z roku na rok, coraz liczniejszą grupę stanowią księża, którym powierzona jest opieka nad niewymiernej wartości dziedzictwem sztuki sakralnej.

Dzień ten jest wpisany przez UNESCO do rejestru ważnych imprez o znaczeniu światowym.

Organizatorami tegorocznych obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków we współpracy z Samorządem Województwa Lubelskiego, Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Lublinie i Regionalnym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków w Lublinie. Przygotowany program był wyjątkowo atrakcyjny.

W przeddzień uroczystości Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, 17 kwietnia, w salach Trybunału Koronnego na Rynku Starego Miasta w Lublinie odbyła się konferencja naukowa pt. „Parki kulturowe – ochrona tożsamości krajobrazu”, zorganizowana przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków. Obradom przewodniczył dyrektor Ośrodka, dr inż. arch. Marcin Gawlicki. Podczas konferencji wygłoszono siedem referatów przedstawiających współczesną wizję i wynikające z niej zadania w zakresie ochrony przestrzeni historycznej. Jedną z form ochrony stanowią park kulturowy, jako nowe narzędzie zarzą-

dzania. Problematyka ta została omówiona na przykładach aktualnych opracowań planistycznych. Za interesowanie poruszonym tematem zgromadziło duże grono słuchaczy, o czym świadczyła wypełniona aż do ostatniego miejsca sala.

Po konferencji, w gościnnych salach bankietowych Trybunału Koronnego, na uczestników czekał wykwinny poczęstunek – kolacja, na którą zaprosił Prezydent Miasta Lublina Pan Adam Wasilewski. Była więc okazja do wzniesienia toastu, do powitań i towarzyskich rozmów, które jak to zwykle bywa, na ogół dotyczyły spraw zawodowych. Tym razem dominował temat bliskiej perspektywy reorganizacji ustroju służb konserwatorskich.

Zgodnie z programem, tego samego dnia wieczorem goście, którzy do Lublina przybyli z całej Polski, zostali zaproszeni na koncert do archikatedry lubelskiej, gdzie serdecznie ich przywitał oraz słowo okolicznościowe wygłosił Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Lubelski ks. prof. Józef Zyciński. Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lubelskiej, który poprowadził Pan Maciej Wiatkowski, był prawdziwą uczcą duchową, zwłaszcza że odbywał się w nastrojowym i wspaniałym wnętrzu zabytkowej świątyni. Archikatedra lubelska jest przykładem wzorowo przeprowadzonych prac konserwatorskich, za które obecny na koncercie ks. kanonik Adam Lewandowski został uhonorowany tegoroczną nagrodą SKZ „Conservator Ecclesiae”.

W oficjalnych uroczystościach Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, które odbywały się w gościnnych salach Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, uczestniczył Generalny Konserwator Zabytków, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Pan Tomasz Merta.

Spotkanie, które prowadził Dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków Pan Marcin Gawlicki, rozpoczęło się o godz. 11.00 powitaniem gości przez Marszałka Województwa Lubelskiego, Pana Jarosława Zdrojkowskiego oraz przez Wojewodę Lubelskiego, Pana Wojciecha Zukowskiego, którzy w wystąpieniach podkreślili zaszczyt i wielką radość z powodu ważnego wydarzenia, jakim jest nominacja Miasta Lublina i Zespołu Pałacowo-Parkowego w Kozłówce na listę Pomników Historii.

Słowo powitalne wygłosił Prezydent Miasta Lublina, Pan Adam Wasilewski, podkreślając w nim głęboki sens uroczystego spotkania w tym historycznym mieście i informując m.in. o działaniach, jakie podejmuje się dla uzyskania harmonii pomiędzy zabytkami i współczesnością.

W okazjonalnym wystąpieniu Pan Tomasz Merta, Generalny Konserwator Zabytków złożył serdeczne gratulacje tym wszystkim, którzy swoją co-

dzienną pracą przyczyniają się do poprawy stanu zachowania obiektów zabytkowych. Wyraził słowa szczególnego uznania tegorocznym laureatom nagród i wyróżnień, złożył także podziękowania służbie konserwatorskiej za zaangażowanie w codziennej pracy w przezwyciężanie skomplikowanych problemów z podejmowaniem trudnych decyzji.

Generalny Konserwator Zabytków poinformował m.in. o realizacji zobowiązań podjętych rok temu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz podległe jednostki, w tym o efektach działań w sprawie zwiększenia funduszy na ochronę zabytków. Po raz pierwszy nastąpiło znaczące zwiększenie środków. Obecnie jest to suma, która pozwala myśleć o perspektywie zadań w ochronie zabytków. Minister zapewnił, że dołoży starań, aby budżet na ochronę zabytków był coraz większy. Szansą są fundusze europejskie. Podkreślił potrzebę skierowania większych środków na poprawę źle opłacanej służby konserwatorskiej. Nawiązując do postanowień Rezolucji pierwszego po wojnie Kongresu Konserwatorów Polskich, który obradował w dniach 5 do 7 października 2005 roku, poinformował o postępie prac nad projektem nowelizacji ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami przywracającej jednolitą, niezespoloną, państwową służbę ochrony zabytków. Zwrócił uwagę na potrzebę sformułowania nowej doktryny, która będzie umiała odpowiedzieć na aktualnie nurtujące i zasadnicze pytania, m.in., co powinniśmy chronić, „czy zbyt wiele, czy zbyt mało”, oraz na potrzebę dołożenia starań o ochronę budownictwa drewnianego, przede wszystkim poprzez zakładanie systemów przeciwpożarowych. Przypomniął o odpowiedzialności za ochronę dziedzictwa pozostającego poza granicami kraju.

Na zakończenie wystąpienia, w imieniu Pana Prezydenta RP, Generalny Konserwator Zabytków Tomasz Merta, przekazał oficjalną informację o przygotowanych aktach uznania za Pomniki Historii Historycznego Zespołu Architektoniczno-Urbanistycznego Miasta Lublina oraz Zespołu Pałacowo-Parkowego w Kozłówce i na tę okoliczność wręczył nominacje Panu Prezydentowi Miasta Lublina oraz Panu Marszałkowi Województwa Lubelskiego.

Wykład okolicznościowy wygłosił Pan Profesor Henryk Samsonowicz. Była to laudacja o Lublinie jako *genius loci*, o jego bogatej historii, ludziach i kulturze, o dziedzictwie, czyli o tym „co nam zostało po dziadach i po ojcach” oraz o znaczeniu tego miasta w historii Polski.

Oczekiwanym punktem programu uroczystości Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków było ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród i wyróżnień laureatom tegorocznych konkursów.

I. Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” przyznawany jest przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, honoruje najwybitniejsze postaci ze świata kultury i osoby szczególnie zasłużone dla kultury.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w 2007 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał dwa Srebrne Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, które otrzymali:

– dr inż. arch. Halina Landecka, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie,

– Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Abel, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Dr inż. arch. Halina Landecka, wieloletni, zasłużony konserwator zabytków, łączy profesjonalizm z ogromnym osobistym zaangażowaniem w służbę na rzecz ochrony zabytków Lubelszczyzny. Od 1991 roku do chwili obecnej pełni funkcję Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie. Wcześniej prowadziła badania architektoniczne licznych obiektów zabytkowych, pracując w pracowni projektowo-badawczej PP Pracowni Konserwacji Zabytków oraz w PP Sztuka Polska. Wykonała wiele projektów remontowo-budowlanych m.in. takich obiektów, jak np. Trybunału Koronnego w Lublinie, dworów w Krupem Staninie, zespołu trzech spichlerzy w Rydze. Ponadto prowadziła nadzór prac remontowo-konserwatorskich, w tym m.in. przy kompleksowej konserwacji wnętrza kościoła pw. św. Anny w Lubartowie, wnętrzu kaplicy pałacowej w Kozłowce, przy konserwacji polichromii ściennych w kaplicy pw. św. Trójcy w Lublinie, translokacji cerkwi greckokatolickiej z Tarnoszy na do Muzeum Wsi Lubelskiej, nadzorowała remont cerkwi prawosławnej przy ul. Ruskiej w Lublinie i wiele innych równie ważnych realizacji konserwatorskich. Należy również podkreślić wkład pracy i osobiste zaangażowanie dr Haliny Landeckiej w proces rewaloryzacji lubelskiej architektry.

Stopień naukowy uzyskała na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Od 1999 roku prowadzi zajęcia dydaktyczne na Politechnice Lubelskiej w specjalności ochrona zabytków architektury, przekazując wiedzę i doświadczenie następcom odpowiedzialnym za ochronę zabytków.

Ważną część jej działalności stanowi popularyzacja idei ochrony dziedzictwa kulturowego, czego dowodem jest wiele publikacji i artykułów poświęconych tematyce konserwatorskiej. Kierowany przez nią Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków od 1999 r. publikuje „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”. Jest to rzetelny

zbiór informacji, dokumentujący działania prowadzone każdego roku przy zabytkach. Przy Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków została powołana i systematycznie pracuje Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków, jest to również zasługą dr Landeckiej, która korzysta z opinii uznanych fachowców.

Wydarzeniem o prestiżowym znaczeniu, przynoszącym widoczne i konkretne efekty realizacyjne oraz w kształtowaniu świadomości i zasad ochrony dziedzictwa jest ustanowiony w 2000 roku, z inicjatywy dr H. Landeckiej, Wojewódzki Konkurs Otwarty „Laur Konserwatorski”. Jest to skuteczna promocja wzorców realizacji konserwatorskich, godnych do naśladowania przez inwestorów.

Dr Halina Landecka czynnie uczestniczy w działalności społecznej Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz oddziału Polskiej Akademii Nauk w Lublinie. Jest osobą znaną i szanowaną w środowisku Lublina i Lubelszczyzny.

Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Abel (Andrzej Popławski), od czasu restytuowania na tych terenach diecezji, czyli od 1989 roku sprawuje godność ordynariusza prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej. Położył wielkie zasługi dla odbudowy prawosławnej diecezji. Po 1989 roku, dzięki inicjatywie i osobistemu zaangażowaniu Księdza Arcybiskupa Abła, przeprowadzono remonty wielu cerkwi na terenie archidiecezji, m.in. w Terespolu, Hrubieszowie, Włodawie.

Na szczególną uwagę zasługuje wzorowo przeprowadzony, kompleksowy remont budowlano-konserwatorski najstarszej, XVI-wiecznej cerkwi katedralnej w Lublinie. Remont został wykonany na podstawie pełnego zakresu badań konserwatorskich i architektonicznych. Poddano konserwacji m.in. zachowane polichromie ścienne i wyposażenie ruchome, w tym bogato zdobiony renesansowy ikonostas.

Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Abel jest pomysłodawcą i inicjatorem wielu dokonań, takich jak np. utworzenie w Jabłecznej zbioru ikon prawosławnych, utworzenie w monasterze w Jabłecznej letniej szkoły pisania ikon, translokacji drewnianej cerkwi z Białej Podlaskiej do Dobratycz, przejście przez Prawosławną Diecezję Lubelską XVI-wiecznej cerkwi w Szczebrzeszynie oraz „czajni” w Turkowicach. Aktywność Jego Ekscelencji przejawia się również we współpracy z samorządami lokalnymi, dzięki której podejmowane są starania o zabezpieczenie zdewastowanych cerkwi, działania na rzecz ochrony zabytkowych cmentarzy prawosławnych, w tym m.in. w Szychowicach, Moryniu, Mieniach i Łosicu.



Ksiądz Arcybiskup prowadzi ożywioną działalność wydawniczą. Warto wymienić choćby serię „Światło Przemienienia”, w której ukazało się wiele książek pomagających zrozumieć teologię chrześcijańskiego Wschodu.

Jego Eksceleńcja Ksiądz Arcybiskup Abel jest postacią zasłużoną, szanowaną, znaną z działalności na rzecz ochrony dziedzictwa i promocji kultury.

W imieniu odznaczonych Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” na ręce Pana Tomasza Merty, Generalnego Konserwatora Zabytków wyrazi serdecznego podziękowania Panu Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego złożył Jego Eksceleńcja Ksiądz Arcybiskup Abel. Podkreślił znaczenie dziedzictwa w kształtowaniu świadomości społecznej. W ciepłych słowach dziękował konserwatorom zabytków za ich trud i za współpracę, której na co dzień doświadcza.

II. Złote i Srebrne Odznaki „Za Opiekę nad Zabytkami”

Jest to zaszczytne wyróżnienie, nadawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego osobom zasłużonym za ponadprzeciętną działalność w prowadzeniu pracy konserwatorskiej, w sprawowaniu opieki nad dobrami kultury w tym za szczególne zaangażowanie na rzecz ochrony zabytków i przeciwdziałanie zagrożeniom dóbr kultury.

Srebrne odznaki „Za Opiekę nad Zabytkami” otrzymali:

– **Ks. Władysław Trubicki** z Turobina, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Dominika,

– **Ks. Henryk Stanisław Kapica** z Krasnegostawu, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Franciszka Ksawerego, dziekan dekanatu krasnostawskiego wschodniego,

– **Ks. prałat Tadeusz Dziega** z Łukowa, dziekan, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego,

– **Ks. Józef Kuzawiński** z Wereszczyna, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Stanisława BM,

– **Jarosław Wasilewski – Ojciec Maksymilian** z Chełma, rektor kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Andrzeja Apostoła – Franciszkanów (OFM), gwardian klasztoru Franciszkanów (OFM) w Chełmie.

III. Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbany”

W Konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbany” myślą przewodnią jest rozwijanie mecenatu nad zabytkami przez instytucje i osoby prywatne, poprzez nagradzanie tych gospodarzy obiektów zabytkowych, którzy dzięki

wzorowo wykonanym remontom budowlano-konserwatorskim przyczynili się do trwałego zabezpieczenia i przywrócenia zabytkom ich dawnej świetności.

Należy przypomnieć, że do konkursu mogą być zgłoszone obiekty wpisane do rejestru zabytków, przy których prace przeprowadzono według wskazań wojewódzkich konserwatorów zabytków.

Zgodnie z regulaminem konkursu, wnioski o nadanie tego wyróżnienia składają wojewódzcy konserwatorzy zabytków.

W tym roku nastąpiła zmiana w regulaminie konkursu, a mianowicie w myśl przyjętej zasady nagrody przyznawane są w czterech różnych kategoriach:

1. zabytki architektury i budownictwa mieszkalnego oraz użyteczności publicznej,
2. zabytki dziedzictwa przemysłowego,
3. zabytki sakralne,
4. zabytki architektury obronnej.

Do jury konkursu wpłynęło 50 wniosków spełniających regulaminowe kryteria z 15 województw. Rozpatrzono: w kategorii 1. – 27 wniosków, w kategorii 2. – 5 wniosków, w kategorii 3. – 12 wniosków i w kategorii 4. – 6 wniosków.

Dyplomami uhonorowano:

– w kategorii „zabytki architektury i budownictwa mieszkalnego oraz użyteczności publicznej”:

1. Spółkę z o.o. „Paulinum”, woj. dolnośląskie – za przeprowadzoną w latach 2003-2005 rewaloryzację cennego zespołu rezydencjonalnego pałacu „Paulinum” w Jeleniej Górze wraz z adaptacją na hotel.

2. Kurię Diecezjalną w Gliwicach, woj. śląskie – za adaptację Zabytkowego Zespołu Pałacowo-Parkowego w Pławniowicach na potrzeby diecezjalnego Ośrodka Edukacyjno-Formacyjnego, przy zachowaniu pierwotnego charakteru wnętrza i otoczenia.

3. Miasto i Gminę Dębno, woj. zachodniopomorskie – za przeprowadzony w latach 2004-2005 gruntowny remont willi Maxa Laue w Dębnie wraz z adaptacją obiektu dla potrzeb biblioteki publicznej.

4. Klasztor oo. Paulinów we Włodawie, woj. lubelskie – za kompleksowy remont budynku klasztorowego w zespole paulińskim we Włodawie, przywracający historyczną bryłę, detal architektoniczny i wnętrza obiektu.

– w kategorii „zabytki dziedzictwa przemysłowego”:

1. Spółkę z o.o. „ATRIUM” w Krakowie, woj. małopolskie – za przeprowadzoną w 2005 r. adaptację budynku dawnej podstacji elektrycznej

przy ul. Biskupiej w Krakowie na biuro architektoniczne i mieszkania.

2. Przedsiębiorstwo PKP Polskie Linie Kolejowe SA Oddział Regionalny w Krakowie oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne SA, woj. małopolskie – za kompleksowy remont wiaduktu kolejowego nad ul. Lubicz w Krakowie powiązanego z murami oporowymi, przywracające wysokie walory architektoniczne i artystyczne obiektu.

3. „Wodociągi Kępińskie” Sp. z o.o. w Kępnie, woj. wielkopolskie – za przeprowadzone z wielką starannością w latach 2002-2005 prace remontowo-konserwatorskie wieży ciśnień przy ul. Wrocławskiej 28 w Kępnie oraz adaptację obiektu na wieżę widokową.

4. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu – za przeprowadzone w latach 2005-2006 prace remontowo-modernizacyjne śluzy na Młynówce przy ul. Piastowskiej w Opolu, przywracające walory architektoniczno-budowlane XIX-wiecznej śluzy oraz przyległego do niej jazu.

– w kategorii „zabytki sakralne”:

1. Parafię rzymskokatolicką pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie, woj. lubelskie – za wzorowo przeprowadzone w latach 1998-2006 kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie kościoła archikatedralnego.

2. Parafię rzymskokatolicką pw. św. Stanisława Bpa w Jarczowie, woj. lubelskie – za przeprowadzone w latach 2005-2006 prace remontowo-konserwatorskie kościoła parafialnego (dawnej cerkwi greckokatolickiej).

3. Gminę Pruszcz Gdański, woj. pomorskie – za przeprowadzone w 2006 roku prace remontowo-konserwatorskie drewnianej bramy cmentarnej-dzwonnicy w Wiślinie.

4. Parafię rzymskokatolicką pw. św. Katarzyny w Gogołowie, woj. podkarpackie – za przeprowadzoną w latach 1995-2006 kompleksową rewaloryzację drewnianego kościoła parafialnego wraz z wystrojem i otoczeniem, przywracającą pierwotne walory architektoniczne i plastyczne zabytku.

– w kategorii „zabytki architektury obronnej”:

1. Urząd Miejski w Prudniku, woj. opolskie – za kompleksowy remont wieży bramnej Bramy Dolnej w Prudniku, przeprowadzony z wielką starannością i dbałością o detal architektoniczny, w oparciu o wykonane badania architektoniczne.

2. Urząd Miejski w Krapkowicach, woj. opolskie – za kompleksowy remont wieży Bramy Górnej w Krapkowicach, eksponujący średniowieczną strukturę muru i renesansowe zwieńczenie.

IV. Konkurs „Laur Konserwatorski 2007”

Wojewódzki Konkurs Otwarty „Laur Konserwatorski” został ustanowiony w 2000 roku. Jego celem jest wyłonienie i uhonorowanie wzorowych inwestorów – gospodarzy obiektów zabytkowych oraz wykonawców wyróżniających się realizacją konserwatorskich, przeprowadzonych zgodnie ze wskazaniami konserwatorskimi.

„Laur Konserwatorski 2007” otrzymali:

1. Ks. Adam Bab, rektor kościoła pw. św. Ducha w Kraśniku – za konserwację i restaurację wnętrza kościoła rektoralnego, przywracając jego pierwotny charakter.

2. Parafia rzymskokatolicka pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie – za konserwację i restaurację wnętrza kościoła parafialnego przeprowadzoną z zachowaniem i podkreśleniem wysokich walorów zabytkowych wnętrza.

3. Spółka z o.o. „KRESY” w Warszawie – za konserwację i restaurację d. Domu Wikariuszy przy ul. Archidiakońskiej 9 w Lublinie, pozwalającą uratować jeden z najstarszych budynków mieszkalnych Lublina z poszanowaniem jego wartości historycznych i artystycznych.

4. Parafia rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Szczebrzeszynie – za kompleksową konserwację i restaurację bogatego wystroju wnętrza i wyposażenia kościoła parafialnego, przeprowadzoną na wysokim poziomie konserwatorskim i estetycznym.

V. Nagroda im. Księdza Profesora Janusza Stanisława Pasierba „Conservator Ecclesiae”

Nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków „Conservator Ecclesiae” jest wyrazem pamięci, szacunku i uznania dla dokonań ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba – wybitnego uczonego, twórcy i konserwatora, oraz wspaniałego człowieka.

Celem nagrody jest wyróżnienie osób, których działalność naukowo-badawcza i twórcza przynosi znaczący wkład w dziedzinie ochrony i konserwacji architektury i sztuki sakralnej. Nagroda może być indywidualna i zespołowa. Jest przyznawana osobom świeckim i duchownym różnych wyznań, osobom które swoją działalnością konserwatorską, naukową i dydaktyczną kontynuują dzieło i przesłanie ks. prof. Janusza Stanisława Pasierba.

Do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków wpłynęły dwa wnioski o nagrodę „Conservator Ecclesiae” za 2006 rok. Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zabytkami przedstawił kandydaturę dr. Janusza Smazy, a Zarząd Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przedstawił kandydaturę ks. kanonika Adama Lewandowskiego.

Na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia br., po zapoznaniu się z uzasadnieniami przedstawionymi we wnioskach, Kapituła jednogłośnie postanowiła w tym roku przyznać dwie nagrody.

Nagrodę w postaci dyplomu oraz medalu okolicznościowego autorstwa prof. Mariana Koniecznego otrzymali dr Janusz Smaza i ks. kanonik Adam Lewandowski.

Dr Janusz Smaza, artysta plastyk – wybitny konserwator dzieł sztuki, w specjalizacji konserwacja i restauracja rzeźby kamiennej i elementów architektury. Jest niezwykle aktywny zawodowo, o czym świadczy załączona do wniosku lista ważniejszych realizacji z lat 1981-2005, wśród nich prace przy tysiącach pomników nagrobnych i przydrożnych w kilkunastu krajach, prace konserwatorskie przy wystroju architektoniczno-rzeźbiarskim wnętrz pałacowych i kościelnych. Jednak najważniejsze i największe realizacje świadczące o dorobku dr. J. Smazy to prace konserwatorskie, zabezpieczające, rekonstrukcyjne i inne w obiektach sakralnych na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Wszelkie działania, zwłaszcza na Kresach, dr J. Smaza traktuje jako misję, prowadzoną często honorowo, ratując wiele pomników polskiej kultury. Ponadto udziela się jako ekspert i autor programów prac konserwatorskich, prowadzi działalność ekspercką i manualną przy ratowaniu polskich pamiątek w wielu krajach Europy i Bliskiego Wschodu.

Dr J. Smaza jest autorem kilkunastu publikacji z zakresu konserwacji, wiele z nich dotyczy prac w Żółkwi. Posiada umiejętność skupiania wokół siebie młodych konserwatorów-wolontariuszy, przede wszystkim studentów ASP, którzy pod jego kierunkiem zdobywają praktyczne umiejętności. Ponadto jest członkiem kilku organizacji, w tym Sekcji Konserwatorskiej ZPAP, Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej działającej przy ZG TONZ, Towarzystwa Karpackiego, Towarzystwa Przyjaciół ASP, współzałożycielem Fundacji „Wspólne Dziedzictwo”.

Przyznanie nagrody jest uznaniem bilansu zasług i bogatego dorobku dr. J. Smazy, który w dziedzinie konserwacji jest niewątpliwie niepodważalnym mistrzem i autorytetem.

Ksiądz Kanonik Adam Lewandowski od 1997 roku pełni funkcję proboszcza parafii archikatedralnej pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie, a także dziekana śródmiejskiego dekanatu lubelskiego. Ponadto jest sekretarzem Archidiecezjalnej Rady do Spraw Konserwacji Zabytków oraz przewodniczącym Archidiecezjalnej Komisji ds. Dóbr Kultury.

Od początku pracy w parafii archikatedralnej podjął trud remontu, konserwacji i restauracji archikatedry – jednego z najświetniejszych sakral-

nych zabytków Lubelszczyzny z przełomu XVI/XVII w., wg projektu Jana Marii Bernardonego. Dzięki determinacji i zaangażowaniu ks. Lewandowskiego, w okresie ośmiu minionych lat przeprowadzono pełny zakres skomplikowanych i kosztownych prac budowlano-konserwatorskich. Warto podkreślić, że rozpoczęcie prac zostało poprzedzone powołaniem interdyscyplinarnego zespołu ekspertów z udziałem uznanych w skali kraju autorytetów w zakresie konserwacji dzieł sztuki, historii sztuki i konstrukcji w celu bieżącego omawiania złożonej problematyki. Końcowy efekt prac pokazano w formie ekspozycji. Dzięki inicjatywie Księdza przeprowadzono konserwację unikatowych w skali europejskiej szat grobowych i biżuterii. Na podobnej zasadzie przeprowadzony został kompleksowy remont skarbcza, zakończony otwarciem wystawy pt. „Skarby Archidiecezji Lubelskiej” eksponującej poddane żmudnym zabiegom konserwatorskim, niedostępne dotychczas zabytki złotnictwa sakralnego i szaty liturgiczne.

Ksiądz Adam Lewandowski jest wzorowym administratorem obiektu zabytkowego, wykazującym w pełni zrozumienie problemów konserwatorskich i ochrony zabytków. W swoich inicjatywach i działaniach na bieżąco współpracuje ze służbą konserwatorską i ekspertami. Jego szerokie spojrzenie na złożoną problematykę prac w archikatedrze lubelskiej znalazło uznanie w skali europejskiej. Za prace wykonane w kryptach przyznana została nagroda „Europa Nostra”.

Na podkreślenie zasługuje działalność wydawnicza. Dzięki inicjatywie Księdza na bieżąco wydawane są broszury promocyjne oraz znakomite wydawnictwa dotyczące archikatedry. Wykazuje się dużym talentem w pozyskiwaniu sponsorów. Godna naśladowania postawa Księdza A. Lewandowskiego jest doceniona przez środowisko konserwatorskie oraz innych administratorów obiektów zabytkowych, dla których jest wzorem do naśladowania.

VI. Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na „Najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa” za 2006 rok

Konkurs, którego inicjatorem było Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, organizowany jest od końca lat 80. Cieszy się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy liczba prac zgłaszanych każdego roku na konkurs.

Celem konkursu jest zainteresowanie studentów i młodej kadry naukowej problematyką ochrony i konserwacji zabytków ruchomych, zabytków budownictwa, architektury, krajobrazu, ogrodów

i muzealnictwa, a także teorią i dokumentacją zabytków.

Konkurs ma zachęcić do podejmowania tematów przyczyniających się do rozwoju nauki, poszerzenia wiedzy nt. wyników najnowszych badań, nowych technologii i ich popularyzacji. Przedmiotem konkursu są prace magisterskie, doktorskie i inne opracowania naukowe i projektowe, oraz popularyzatorskie ukończone w ubiegłym lub bieżącym roku kalendarzowym. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim prace nowatorskie w ujęciu, rzucające nowe światło na problem, dające podstawy do wdrożenia i wykorzystania opracowań w praktyce. Uczestnikami konkursu mogą być wyłącznie osoby niebędące samodzielnymi pracownikami nauki. Prace mogą być zgłaszane przez uczelnie, instytuty naukowe, muzea, organy służby konserwatorskiej, inne placówki bądź przez samych autorów.

Na konkurs 2006 wpłynęły 44 prace, z których jedna nie spełniała kryteriów regulaminu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 3 listopada 2006 r. Kapituła po zapoznaniu się z pracami i recenzjami przyznała 9 nagród oraz 13 wyróżnień.

Nagrody otrzymali:

1. Wiktor Zygmunt Łyjak – za pracę pt. „Organy na Mazowszu w Diecezji Płockiej od XIV wieku do 1918 roku”. Wyd. Towarzystwo Naukowe Płockie.

2. Jakub Lewicki – za pracę pt. „Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893-1918”. Wyd. NERITON, Warszawa.

3. Małgorzata Bajon-Romańska – za pracę pt. „Analiza konstrukcji drewnianych gotyckich kościołów w Małopolsce”. Praca doktorska pod kierunkiem dr. hab. inż. Andrzeja Buchnera.

4. Andrzej Laskowski – za pracę pt. „Między Krakowem a Lwowem. Architektura i rozwój przestrzenny Jasła w okresie autonomii galicyjskiej”. Praca doktorska pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Purchli.

5. Monika Karwowska-Gorek – za prace: „Konserwacja suchego pastelu na papierze czerpanym *Portret Izabeli Branickiej z Poniatowskich* L. Marteau, 1748 r., własność Muzeum Pałac w Wilanowie”. Praca magisterska, promotor: st. wykl.



Grażyna Macander-Melak; „Zbiory starodruków Muzeum Zamkowego w Malborku na przykładzie XVI- i XVII-wiecznego księgozbioru. Historia, stan zachowania, problemy konserwatorskie, propozycja skatalogowania”. Praca magisterska, promotor: mgr Michał Hilchen.

6. Dominika Koss-Gajkowska – za pracę: „Konserwacja chorągwi kościelnej z przedstawieniem adoracji Matki Bożej z Dzieciątkiem przez św. św. Dominika i Jacka Odrowąża, Polska 1636 r., własność klasztoru oo. Dominikanów w Krakowie”. Praca magisterska, promotor: prof. Helena Hryszko; „Monografia chorągwi kościelnej z przedstawieniem adoracji Matki Bożej z Dzieciątkiem przez św. św. Dominika i Jacka Odrowąża, Polska, 1636 r., własność oo. Dominikanów w Krakowie”. Praca magisterska, promotor: prof. ASP, dr hab. Jakub Pokora.

7. Paweł Sobczyński – za pracę pt. „Konserwacja i restauracja wybranych elementów XVI-wiecznego sarkofagu Niedrzwickich z kościoła pocysterskiego pw. św. Floriana w Koprzywnicy. Przywrócenie pierwotnej formy sarkofagu”. Praca magisterska pod kierunkiem adj. Wiesława Procyka.

8. Anna Karczewska-Sztymelska – za pracę: „Konserwacja kamiennego tympanonu portalu bramy wjazdowej zamku hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi na Ukrainie z 1 połowy XVII wieku” oraz „Dokumentacja konserwatorska kamiennego tympanonu portalu bramy wjazdowej zamku hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi na Ukrainie z 1 połowy XVII wieku”. Praca magisterska pod kierunkiem adj. Janusza Smazy.

9. Ewa Bożejewicz – za pracę pt. „Drewniane konstrukcje dachowe średniowiecznych kościołów Chełmińskich”. Praca magisterska pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Tajchmana.

Wyróżnienia otrzymali:

1. Bożena Stępa – za pracę pt. „Analiza działalności projektowej architekta krajobrazu Petera Josepha Lenne na ziemiach polskich w XIX wieku”. Praca doktorska pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Urbańskiego.

2. Barbara Bielinis-Kopec – za pracę pt. „Zabytki Zielonej Góry”. Wyd. Regionalne Centrum Animacji Kultury.

3. Maria Strzałko – za pracę pt. „Wielkopolskie zamki”. Wyd. WBP i CAK.

4. Krzysztof Koper – za pracę pt. „Z dziejów Krościenka nad Dunajcem” z cyklu „Podhalańskie Monografie Historyczne”. Wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne, Nowy Targ.

5. Krzysztof Wielgus, Robert Kowalski, Agnieszka Chreściewska, Kamila Jarczy, Robert Koprowski, Karol Korycki oraz **Urząd**

Gminy Ochotnica Dolna – za pracę zbiorową pt. „Droga Knuruwska – Gościniec Barnabów. Rewitalizacja zabytku inżynierii – historycznej drogi strategicznej Harkłowa – Knurów – Ochotnica”.

6. Krzysztof Wielgus – za pracę pt. „Szlak historii lotnictwa w Małopolsce. Koncepcja szlaku kulturowego”.

7. Klaudia Stala – za pracę pt. „Tradycje antyczne we wczesnośredniowiecznej architekturze ziem polskich na podstawie wybranych przykładów”. Praca doktorska pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Pianowskiego.

8. Lucyna Piekacz – za pracę pt. „Problem kreacji i konserwacji kamiennej rzeźby polichromowanej *Matka Boska z Dzieciątkiem* (ok. 1580 – 1640 r.) z kościoła św. Floriana w Krakowie”. Praca magisterska pod kierunkiem prof. dr. hab. Ireneusza Płuski.

9. Elżbieta Wysocka – za pracę pt. „Konserwacja sztuki wideo na przykładzie rejestracji prób i spektakli Tadeusza Kantora”. Praca dyplomowa pod kierunkiem prof. Edwarda Kosakowskiego.

10. Agnieszka Dąbrowska – za pracę: „Konserwacja portretu trumiennego Kanonika herbu Poraj z kryptonimem I.F.B.C.L.L.M.C. z Archikolegiaty pw. Najświętszej Marii Panny Królowej i św. Aleksego w Tumie pod Łęczycą z ok. 1814 r.” Praca magisterska pod kierunkiem dr. hab. Marii Lubryczyńskiej; „Taniec śmierci w sztuce polskiej epoki nowożytnej”. Praca magisterska, promotor: prof. ASP, dr hab. Jakub Pokora.

11. Karol Klata – za pracę: „Konserwacja i restauracja obrazu dwustronnego z przedstawieniem św. Wojciecha i św. Katarzyny Aleksandryjskiej ze zbiorów Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, XVII/XVIII wiek, autor nieznan”. Praca magisterska, promotor: prof. dr. Joanna Szpor; „XVII-wieczne feretrony i chorągwie kościelne na terenie Polski”. Praca magisterska, promotor: prof. ASP, dr hab. Jakub Pokora.

12. Kamila Wojtowicz – za pracę: „Konserwacja fresku Michelangelo Palloniego *Psyche w świątyni Junony*, własność Muzeum Pałac w Wilanowie, dat. po 1688”. Praca magisterska, promotor: adj. Paweł Jakubowski; „Technika i technologia konsolidacji rozwarstwionych i spęcherzonych tynków podłoża bezpośredniego malowideł ściennych”. Praca magisterska, promotor: adj. Paweł Jakubowski.

13. Filip Zerek – za pracę: „Konserwacja i restauracja albumu chromolitografii *Friedel und Fruehling*. Red. Allwine Schroeder, ok. 1871, własność Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”. Praca magisterska, promotor: dr. Marzenna Ciechańska; „Skuteczność działania wybranych metod dezynfekcyjnych i zabiegów konserwatorskich na określone gatunki grzybów”. Praca magisterska, promotor: mgr Agnieszka Tymińska.

VII. Nagroda Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków „Książka Roku”

Celem nagrody jest promocja twórczości indywidualnej, przedstawiającej autorski punkt widzenia w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego. Nagradzane są książki naukowe, popularnonaukowe, publicystyczne, eseistyczne, wyróżniające się m.in. oryginalnością tematu, formą, ciekawym opracowaniem edytorskim itp., które podejmują problematykę ochrony zabytków, muzealnictwa i dyscyplin współdziałających oraz służą popularyzacji ww. zagadnień. Nagradzani mogą być autorzy indywidualni lub zbiorowi, a także twórcy i inicjatorzy publikacji cyklicznych.

Nagrodę „Książka Roku” za 2006 rok Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków przyznał pracy pt. „**Międzygórze. Dzieje i architektura**” autorstwa Elżbiety Trockiej-Leszczyńskiej, wydanej przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej. Książkę rekomendował Oddział Śląski Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków z siedzibą we Wrocławiu.

Elżbieta Trocka-Leszczyńska jest profesorem na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. W swoim dorobku ma wiele publikacji, z których znaczna część dotyczy architektury Dolnego Śląska i Opolszczyzny. Nagrodzona publikacja jest monumentalnym opracowaniem monograficznym nt. malowniczej miejscowości Międzygórze, leżącej w Masywie Śnieżnika w Kotlinie Kłodzkiej na Dolnym Śląsku – miejscowości, która na początku XX w. zaczęła się szybko przekształcać z osady leśnej w europejski kurort. Od połowy XX wieku postępowały zmiany w zabudowie uzdrowiskowej i wiejskiej, powodując stopniowe zacieranie się charakteru dziewiętnastowiecznego kurortu.

Książka jest rezultatem ponad 20-letnich badań autorki, których celem było uchwycenie i zarejestrowanie szybko zanikających wartości historycznej zabudowy oraz utrwalenie cech dawnej urbanistyki i charakterystycznej dla Międzygórza drewnianej architektury, a także niepowtarzalnego piękna tej miejscowości. Opracowanie zostało udokumentowane bogatym serwisem fotograficznym, posiada wyjątkową wartość pod względem przydatności w pracach konserwatorskich.

VIII. Nagroda Prezesa Polskich Pracowni Konserwacji Zabytków

Jest to nagroda specjalna, po raz trzeci ufundowana przez Prezesa Polskich Pracowni Konserwacji Zabytków dla jednej z prac nagrodzonych w konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na

„Najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa”. Wyboru pracy dokonuje na swym posiedzeniu Zarząd Główny SKZ z udziałem Prezesa PP PKZ. Celem nagrody jest wyróżnienie tej spośród nagrodzonych prac, która może być przydatna w pracach konserwatorskich.

Nagrodę za 2006 rok otrzymała praca pt. „**Tradycje antyczne we wczesnośredniowiecznej architekturze ziem polskich na podstawie wybranych przykładów**”, autor: dr Klaudia Stala. Jest to praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. Zbigniewa Pianowskiego, prof. URz.

Na zakończenie oficjalnych obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w 2007 roku, w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie słowa podziękowania za wybór tego miejsca wraz z życzeniami skierował do zebranych Dyrektor Teatru, Pan Ryszard Fijałkowski. Poczęstunek połączony z toastem, na który zaprosił Marszałek Województwa Lubelskiego, Pan Jarosław Zdrojkowski, zakończył pierwszą część spotkania.

Bogaty program obchodów był kontynuowany w Zespole Pałacowo-Parkowym w Kozłówce, do którego przejazd został zorganizowany przez organizatorów. Gości, którzy na dalszą część uroczystości tłumnie zjechali do tej wspaniałej rezydencji, w sali pałacu powitali gospodarz województwa lubelskiego, Pan Marszałek Jarosław Zdrojkowski oraz wieloletni, zasłużony Dyrektor Muzeum Zamoyckich w Kozłówce, Pan Krzysztof Kornacki.

W części powitalnej przemówienia wygłosili Generalny Konserwator Zabytków, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Pan Tomasz Merta, a także szczególnie miły gość – Dyrektor Muzeum we Lwowie, Pan Roman Czmylyk.

Atrakcją spotkania w Zespole Pałacowo-Parkowym było otwarcie w pałacu wystawy czasowej pt. „Lubomirscy linii przeworskiej – arystokraci i kolekcjonerzy” ze zbiorów Muzeum Etnografii i Rzemiosła Artystycznego we Lwowie, Muzeum Historycznego i Lwowskiej Galerii Sztuki we Lwowie. Ponadto gospodarze zapewnili zwiedzanie wspaniałych wnętrz pałacowych, kaplicy i całego zespołu rezydencjonalnego w towarzystwie fachowego personelu.

W tej części dnia dopisała pogoda, gospodarze przygotowali wspaniałą poczęstunek, goście stworzyli znakomitą atmosferę podczas spotkania na pikniku, który odbywał się w wiosennej scenerii ogrodów pałacowych.

Oprac. na podstawie materiałów KOBiDZ i Lubelskiego OddziałuSKZ

Andrzej Kadłuczka

Miasta partnerskie: Kraków – Florencja w Europie, wspólne dziedzictwo kultury

Jest to tytuł międzynarodowej konferencji organizowanej w ramach obchodów 750-lecia Lokacji Krakowa przez Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej, Stowarzyszenie Konserwatorów Polskich i Uniwersytet we Florencji. Jest to kolejna wspólna inicjatywa polskiego i włoskiego środowiska konserwatorskiego, wspierana przez znaną florencką organizację „non profit” – Fundację Romualdo Del Bianco, której prezydent Romualdo Del Bianco należy wielkich entuzjastów współpracy międzynarodowej realizowanej poprzez wzajemne, różnorodne formy kontaktów naukowych i kulturalnych. Ostatnia wspólna inicjatywa powstała jako rezultat takich właśnie ożywionych kontaktów, którym sprzyja także zacieśniona ostatnio współpraca pomiędzy samorządami i władzami obu miast.

Kraków i Florencja posiadają w Unii Europejskiej szczególny status miast bliźniaczych. Ale relacje i związki pomiędzy tymi miastami sięgają znacznie głębiej. Rzymska Fiorentina posiada udokumentowane antyczne pochodzenie, Kraków zaś już w wieku X był jednym z największych ośrodków handlowych Europy Środkowej, co potwierdza znana relacja kupca arabskiego Ibrahima Ibn Jakuba i wciąż nowe relikty archeologiczne poświadczające taki właśnie status naszego miasta w średniowiecznej Europie. Oba miasta od stuleci wyróżnia ponadto potencjał intelektualny, artystyczny i naukowy, a także ścisłe związki kulturowe, zwłaszcza w epoce renesansu, kiedy stołeczny wówczas Kraków był magnesem dla wielu włoskich artystów, którzy tu znaleźli nie tylko światłych mecenasów sztuki, ale także mocne podstawy ekonomiczne pozwalające realizować nowe wizje artystyczne.

Wszelkie związki pomiędzy Krakowem i Florencją trwają także dziś: obok długiej listy kontaktów osobistych, powiązań rodzinnych, relacji naukowych, gospodarczych, artystycznych, a także instytucjonalnych, podobne są i problemy związane z ochroną własnego dziedzictwa historycznego, zwłaszcza wobec podobnych zagrożeń, jakie stwarza dynamiczny rozwój obu miast – dziś postrzeganych wyraźnie jako turystyczne atrakcje w skali globalnej.

Jak unikać tych zagrożeń, jak sterować zrównoważonym rozwojem miasta? Jak doskonalić metody planowania przestrzennego i jak definiować strategię rozwoju, aby

chronić zarazem dziedzictwo kulturowe? Jakie wreszcie stosować metody badawcze, aby to dziedzictwo właściwie interpretować i jakie środki techniczne i technologiczne stosować w procesach jego konserwacji, aby zachować autentyczną substancję zabytków? Przygotowywana konferencja, którą niniejszym tekstem pragniemy zaawizować Czytelnikom „Wiadomości Konserwatorskich”, ma stanowić forum dla wymiany doświadczeń pomiędzy środowiskami naukowymi, samorządami i zarządami miast o bogatej tradycji historycznej i unikalnym dziedzictwie kulturowym, które są dziś dynamicznie rozwijającymi się metropoliami o charakterze centrów mających znaczenie ponadregionalne. Konferencja odbędzie się w formie dwóch sesji tematycznych: w Krakowie w dniach 20–23 września i we Florencji w dniach 25–28 października 2007. Wiodącym tematem sesji krakowskiej będzie „Miasto historyczne i jego architektura”, a w referatach poruszone zostaną zagadnienia historii, metodologii badań interdyscyplinarnych, konserwacji i restauracji architektury i dzieł sztuki, a także nowe techniki i technologie stosowane w ochronie dziedzictwa kulturowego. Sesja florencką podejmie temat „Miasto historyczne i jego rozwój przestrzenny”, obejmując kwestie teorii konserwacji, miasta rozumianego jako zabytek, „rysunku” (fizjonomii) miasta historycznego, miasta w regionie i uwarunkowania jego rozwoju.

Obu sesjom towarzyszyć będą wystawy prezentujące dokonania obu środowisk tak w dziedzinie naukowej, jak badawczej, projektowej i realizacyjnej.

Patronat konferencji zapewniły Wysokie Osobistości i Instytucje obu krajów, między innymi Przewodniczący Rady Miasta Krakowa i Prezydent Miasta Krakowa, Przewodniczący Samorządu Florencji, Syndyk Florencji, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków RP, Włoski Komitet narodowy ICOMOS, Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowienia Zabytków Krakowa, Rektorzy Politechniki Krakowskiej i Uniwersytetu Florenckiego, Prezes Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Wszystkim zainteresowanym podajemy bezpośredni kontakt z organizatorem polskim:

Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Politechniki Krakowskiej, ul. Kanonicza 1, 31-002 Kraków, e-mail: a-1@institute.pk.edu.pl

Klaudia Stala

Sprawozdanie z I Forum *Architecturae Poloniae Medievalis* w Krakowie

11 maja 2007 roku w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków przy ul. Kanoniczej 1 w Krakowie odbyło się I Forum *Architecturae Poloniae Medievalis* zorganizowane przez Katedrę Historii Architektury Polskiej i Konserwacji Zabytków przy wsparciu władz Wydziału Architektury oraz JM Rektora Politechniki Krakowskiej.

Inspiracją do podjęcia tej inicjatywy stało się zakończenie dwóch wielkich programów badawczych podjętych z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i 2000 Lat Chrześcijaństwa. Przyniosły one znaczny rozwój badań interdyscyplinarnych nad polską architekturą średniowieczną oraz wiele nowych, wzbogacających naszą wiedzę odkryć, a zarazem umożliwiły weryfikację badań wcześniejszych. Rezultaty tych prac okazały się tak znaczące dla nauki polskiej, iż badania prowadzone w tym zakresie powinny być nadal traktowane jako priorytetowe i kontynuowane przy wsparciu zarówno instytucji rządowych, jak i pozarządowych, a uzyskane osiągnięcia systematycznie prezentowane i powszechnie dostępne.

Zorganizowane przez Katedrę Forum miało za ten charakter informacyjno-konsultacyjny, przedstawiono na nim raporty i sprawozdania z najnowszych badań prowadzonych obecnie na terenie kraju i dokonanych odkryć, jak również wymieniono poglądy w kwestiach problematycznych i spornych.

Celem Forum jest jednak nie tylko płynna wymiana informacji pomiędzy badaczami, ale i upowszechnianie najnowszej wiedzy, a także uwzględnienie jej w programie dydaktycznym. Dlatego komunikaty wygłoszone na seminarium zostaną opublikowane w specjalnej edycji „Czasopisma Technicznego Politechniki Krakowskiej”.

Wyzwaniem, jakie stawia sobie krakowskie Forum, jest zainteresowanie badaniami krajowymi oraz nawiązanie współpracy z odpowiednimi instytucjami Unii Europejskiej w kwestii realizacji

nowych projektów badawczych, akcentujących wzajemne powiązania kulturowe w średniowiecznej Europie.

Kolejnym celem seminarium jest zacieśnienie współpracy pomiędzy badaczami nauk pokrewnych, zajmujących się badaniem polskiej architektury średniowiecznej, a więc architektów, w tym historyków architektury, archeologów oraz historyków sztuki i historyków. Połączenie wspólnych wysiłków, jest bowiem jedyną nadzieją na najbardziej wiarygodne odtworzenie tego skąpego w źródła historyczne okresu dziejów, w którym architektura zachowana jest często w postaci trudno czytelnego reliktu.

W Forum *Architecturae Poloniae Medievalis* wzięli udział czołowi badacze architektury średniowiecznej. Seminarium otworzył dyrektor Instytutu, prof. dr hab. Andrzej Kadłuczka, witając znakomitych gości, a następnie dziękując im za przybycie. Cele i założenia seminarium przedstawiła autorka niniejszego sprawozdania. W seminarium wzięło udział 17 prelegentów oraz słuchacze. Tematyka poruszanych zagadnień była rozległa, dotyczyła m.in. zagadnień problematyki badawczej, w tym kwestii poprawnej interpretacji znalezisk i ich rzetelnej identyfikacji. Przedstawiano informacje o obiektach i stanowiskach, na których badania są kontynuowane, jak również o nowych obszarach badawczych, o pracach ratowniczych, sondażowych, zabiegach i problemach konserwatorskich, zagadnieniach urbanistycznych oraz zagadnieniach z kręgu filozofii architektury. Seminarium zakończone zostało dyskusją i wymianą poglądów co do prezentowanych komunikatów. Uczestnicy podkreślili ogromną potrzebę istnienia i funkcjonowania forum, na którym mogliby się zarówno dzielić swoimi wynikami badań, jak i dyskutować o nich w szerokim gronie fachowców. Stąd też propozycja, by Forum *Architecturae Poloniae Medievalis* było kontynuowane w następ-

nych latach i otrzymało charakter cyklicznych, corocznych spotkań.

Tematy wystąpień:

prof. dr hab. **Zygmunt Świechowski**

O prawdziwy obraz architektury wczesnego średniowiecza w Polsce

prof. dr hab. **Hanna Kóčka-Krenz**

Z badań nad średniowieczną architekturą Ostrowa Tumskiego w Poznaniu

dr hab. **Zbigniew Pianowski**, prof. URz

dr **Janusz Firlet**

Atrium katedry romańskiej na Wawelu

dr **Cezary Buśko**

Czy Bolesław Wstydlawy dotrzymał słowa danego krakowskim mieszczanom?

mgr **Tomasz Janiak**

Wczesnośredniowieczna budowla sakralna na II podgrodziu w Gnieźnie (kościół II) w świetle badań w 1976 roku

mgr **Ewa Kubica-Kabacińska**

Relikty romańskiego kościoła w Krakowie-Ruszczy

prof. dr hab. inż. arch. **Ewa Łużyniecka**

Badania architektoniczne spokrewnionych filiacyjnie opactw cysterskich w Pelplinie i Doberanie

dr **Teresa Rodzińska-Choraży**

Badania wieży w Stołpiu k. Chełma w latach 2003-2005

dr inż. arch. **Maciej Małachowicz**

Badania wieży mieszkalnej w Ślęży

prof. dr hab. inż. arch. **Kazimierz Kuśnierz**

Niektóre problemy rozwoju przestrzennego Wadowic w okresie średniowiecza

dr **Beata Kwiatkowska-Kopka**, dr **Klaudia Stala**

Ratownicze badania archeologiczno-architektoniczne o charakterze sondażowym na stanowisku Sobótka-Górka

mgr **Bożena Reyman**

Skarb monet z Sobótki-Górki

dr inż. arch. **Andrzej Legendziewicz**

Późnoromański kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kępnicy (pow. Nysa)

dr **Stanisław Kołodziejcki**

Zamki małopolskie – wstęp do problematyki badawczej

mgr inż. arch. **Barbara Pierścioneck-Wolbach**

Architektura średniowiecznego klasztoru bernardyńskiego w Jaworze

dr **Beata Kwiatkowska-Kopka**

Klasztor cystersów w Jędrzejowie. Z problematyki konserwatorskiej

mgr inż. arch. **Kajetan Klimas**

Gotycki symbolizm rozczytywany dzisiaj. Z zagadnień analizy architektury

Barbara Stolarz, Grażyna Żurawicka, Dariusz Kopciowski

Laur Konserwatorski 2007

W dniu 18 kwietnia 2007 roku po raz ósmy przyznano „Laury Konserwatorskie” w ramach konkursu organizowanego od 2000 roku przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie – pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego.

Celem konkursu jest wyłonienie wyróżniających się realizacji konserwatorskich, cechujących się wysoką jakością i kompleksowością prac przy zabytkach, a także uhonorowanie wzorowych inwestorów – gospodarzy zabytków i wykonawców prac.

Dotychczas przyznano 22 „Laury Konserwatorskie” (21 realizacjom konserwatorskim, w jednym przypadku Laur przyznano badaczowi i propagatorowi ochrony zabytków). W roku 2007 kapituła Konkursu postanowiła o przyznaniu nagrody „LAUR KONSERWATORSKI 2007” następującym gospodarzom zabytków:

1. Rektorowi kościoła pw. Świętego Ducha w Kraśniku – za konserwację i restaurację wnętrza kościoła rektoralnego

Poszpitalny kościół św. Ducha w Kraśniku powstał w latach 1758-61 z fundacji rodziny Zamoy-skich. Architektura i wyposażenie stanowią przykład późnego baroku o jednorodnym charakterze, w późniejszych czasach poddawano je kolejnym renowacjom. Poważniejsze zmiany we wnętrzu związane były z przebudową chóru i budową kruchty w roku 1942. Kompleksowe prace remontowe we wnętrzu mające na celu przywrócenie pierwotnego, historycznego charakteru i poprawę stanu zabytku zostały rozpoczęte w roku 2000 od wyposażenia kościoła, które w całości zostało przemalowane na biały kolor. Zakres i charakter przemalowań potwierdziły wykonane badania sondażowe warstw malarskich.

Konserwacja ołtarza głównego pozwoliła na pełne rozczytanie i odsłonięcie pierwotnej kolorystyki warstwy malarskiej, polichromii rzeźb oraz wykonanie złoceń.

Kolejnym obiektem poddanym konserwacji był ołtarz boczny Matki Boskiej Szkaplerznej, gdzie usuwanie przemalowań odsłoniło pierwotną marmoryzację i pozwoliło na rekonstrukcję złoceń. Analogiczna problematyka dotyczyła ołtarza bocznego św. Jana Nepomucena. Kolejnym zabytkiem wyposażenia poddanym konserwacji była ambona, również przemalowana na kolor biały, pod którym znajdowały się niebieskie laserowania, zachowane w znacznym procencie i wymagające retuszy. Wtórne złocenia usunięto i zrekonstruowano w pierwotnej technice. Po zakończeniu konserwacji wyposażenia ruchomego restauracji poddano wystrój kościoła; prace również w tym przypadku zostały poprzedzone sondażowymi badaniami warstw malarskich. Prace obejmowały usuwanie wtórnych warstw malarskich, tynkarskich, cementowych reperacji, uzupełnienie i zabezpieczenie spękań oraz szczelin, uporządkowanie instalacji i położenie tynków renowacyjnych w przyziemiu, a także malowanie wnętrza w oparciu o projekt kolorystyki. Badania i prace przy usuwaniu przemalowań potwierdziły występowanie pierwotnej dekoracji malarskiej na ścianach w formie zacheuszy. Dekoracja została poddana pełnej konserwacji. Prace związane z konserwacją wyposażenia i wystroju malarskiego wnętrza zostały zakończone w roku 2006.

Osobą prowadzącą całość prac we wnętrzu kościoła w Kraśniku był konserwator dzieł sztuki Roland Róg. Inwestorem działań w tym zakresie dwaj rektorzy kościoła: inicjator i realizator ks. Andrzej Majchrzak oraz jego następca i kontynuator od roku 2005 ks. Adam Bab.

2. Parafii rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie za konserwację i restaurację wnętrza kościoła parafialnego

Budowa kościoła w ramach kompleksu klasztornej prowadzona była w latach 1655-1766. Po kasacji zakonu bernardynów w 1865 roku kościół



Laureaci konkursu „Laur konserwatorski 2007” organizowanego pod patronatem Generalnego Konserwatora zabytków, Wojewody Lubelskiego i marszałka Województwa Lubelskiego. Od lewej stoją: Jarosław Zdrojkowski (Marszałek Województwa Lubelskiego), Halina Landecka (Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków), Tomasz Merta (Generalny Konserwator Zabytków), Janusz Palikot (właściciel Domu Wikariuszy), ks. Andrzej Majchrzak, ks. Adam Bab (poprzedni i obecny rektor kościoła pw. św. Ducha w Kraśniku), ks. Andrzej Pikula (proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Kraśniku), Wojciech Żukowski (Wojewoda Lubelski), ks. Tadeusz Dziegła (proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie)



Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków Tomasz Merta odznacza Jego Ekscelencję Arcybiskupa Prawosławnego Abła srebrnym medalem „Gloria Artis”



ks. Adam Lewandowski, proboszcz parafii archikatedralnej w Lublinie odbiera nagrodę „Conservator Ecclesiae” z rąk Generalnego Konserwatora Zabytków Tomasza Merty



Prof. Kazimierz Kuśnierz oraz dr Jan Smaza – moment gratulacji



Generalny Konserwator Zabytków Tomasz Merta dekoruje medalem Gloria Artis dr Halinę Landecką – woj. konserwatora zabytków

funkcjonował jako filialny. W latach 20. XX wieku stał się kościołem parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego.

Kościół ma jednoprzestrzenne wnętrze nakryte kolebkowym sklepieniem z lunetami. Pomimo zmian historycznych i przeobrażeń zachował we wnętrzu jednorodny barokowy charakter, o czym świadczy bogaty wystrój rzeźbiarsko-malarski, podkreślony bogactwem ikonograficznych przedstawień związanych z historią zakonu bernardynów. Przeprowadzone w latach 2004–2006 prace miały na celu zachowanie i podkreślenie wysokich wartości zabytkowych wnętrza. Jednym z założeń było wprowadzenie nowej posadzki w nawie, o układzie nawiązującym do barokowych rozwiązań szachownicowych, oraz w prezbiterium, o płynnym układzie oddzielającym optycznie obie przestrzenie powstałe historycznie w związku z likwidacją chóru zakonnego i przesunięciem ołtarza głównego na ścianę apsydy.

Dopełnieniem realizacji było malowanie wnętrza na podstawie rozpoznania historycznego oraz poddanie zabiegom konserwatorskim wyposażenia ruchomego kościoła. Prace w tym zakresie przeprowadzono z inicjatywy proboszcza parafii ks. Tadeusza Dzięgi.

3. Spółce z o.o. „Kresy” w Warszawie za konserwację i restaurację dawnego Domu Wikariuszy przy ul. Archidiakońskiej 9 w Lublinie

Budynek w przeszłości był jednym z elementów zespołu powiązanego z kościołem farnym, w skład którego obok kościoła św. Michała wchodziła również plebania i przykościelny cmentarz okolony murem.

Dom wikariuszy powstał w wyniku adaptacji do celów mieszkalnych średniowiecznej baszty i fragmentu muru obronnego. Prawdopodobnie już w I poł. XVI wieku basztę przeznaczono na potrzeby wikariuszy kościoła pw. św. Michała. Funkcja mieszkalna budynku, ustalona w XVI wieku, przetrwała do czasu zniesienia kolegiaty w 1819 roku.

Stan zachowania zabytku w 1996 roku, to jest w chwili przejścia przez obecnego właściciela, był bardzo zły, dlatego konieczne stało się pilne podjęcie stosownych prac konserwatorskich i robót budowlanych. W tym celu w 1997 roku opracowano projekt techniczny rewaloryzacji i modernizacji. W latach 1999–2000 wykonano najpilniejsze prace remontowo-konstrukcyjne powiązane m.in. z położeniem nowych stropów w części pomieszczeń, wykonaniem izolacji pionowej, zabezpieczeniem konstrukcyjnym ścian. W 2003 roku zabytek pokryto dachówką ceramiczną, otynkowano elewa-

cje oraz przeniesiono tympanon z Chrystusem Salwatorem nad główne wejście.

Konserwacji poddano zachowane szczerkowo polichromie (z fragmentami stylizowanego ornamentu roślinnego), fragmenty wypalonego drewnianego stropu, a także manierystyczne sztukaterie – w oparciu o program prac konserwatorskich wykonany przez konserwatora dzieł sztuki Monikę Konkolewską.

Na uwagę zasługuje fakt, że podczas prac realizacyjnych związanych z rekonstrukcją klatki schodowej w zasypce nad sklepieniem piwnic znaleziono dwa oryginalne fragmenty portalu, zinventaryzowanego w połowie XIX wieku, na marginesie albumu K. Stronczyńskiego. Fragmenty te wmontowano w rekonstruowany portal, bazując na projekcie rekonstrukcji wykonanym przez Kazimierza Stasza.

W ramach ww. prac, zakończonych latem 2006 roku, oczyszczono także i wyeksponowano fragmenty muru obronnego w partii piwnic, położono (poza piwnicami, gdzie posadzkę wykonano z cegły) nowe drewniane podłogi utrzymane w historycznej stylistyce, wstawiono nową, drewnianą, ościeżnicową stolarkę okienną, nową drewnianą klatkę schodową, a także drzwi okute pasami blachy. Na zapleczu budynku, od strony skarpy, zbudowano taras oraz stylizowane niskie, ceglane ogrodzenie.

Opisane wyżej prace podjęte przez obecnego właściciela pozwoliły uratować jeden z najstarszych, jeżeli nie najstarszy budynek mieszkalny Lublina – przy jednoczesnym poszanowaniu jego wartości historycznych i artystycznych. Prace w 100% przeprowadzono ze środków Spółki „Kresy”, przy bezpośrednim zaangażowaniu Pana Janusza Palikota – gospodarza zabytku.

4. Parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja w Szczepieszynie za konserwację i restaurację wnętrza kościoła parafialnego

Kościół wzniesiony w latach 1610–1620, z fundacji księdza Mikołaja Kiślickiego, jest trójnawową świątynią z zamkniętym trójbocznie prezbiterium i wnętrzem ozdobionym późnorenesansową dekoracją sztukatorską w typie lubelskim, pokrywającą sklepienia prezbiterium i naw. Dekoracja sztukatorska zdobi również elewacje kościoła.

W latach 2000–2002 rozpoczęto prace prowadzące się m.in. do wykonania izolacji pionowej fundamentów, położenia nowych tynków i tynków renowacyjnych na elewacjach oraz konserwacji dekoracji sztukatorskiej i kamiennych portali.

Wraz z pracami remontowymi w 2000 roku rozpoczęto konserwację ruchomego wyposażenia kościelnego.



Szczepieszyn



Łuków



Dom Wikariuszy



Kraśnik

Zakres I etapu objął konserwację XVII-wiecznej dekoracji sztukatorskiej na sklepieniu prezbiterium i na ścianie łuku tęczowego (wraz z XX-wiecznymi malowidłami) oraz XX-wiecznego ołtarza głównego (z obrazami pędzla Rafała Hadziewicza i XVIII-wiecznymi rzeźbami ewangelistów). W wyniku prac przywrócono pierwotną kolorystykę szafy ołtarzowej.

W 2001 roku przystąpiono do konserwacji XVII-wiecznej ambony, która w wyniku wielokrotnych przemalowań oraz złocień straciła pierwotne walory artystyczne. Wykonane w pełnym zakresie techniczno-estetycznym zabiegi konserwatorskie przywróciły jej barokowy wystrój snycersko-rzeźbiarski, a także wyjątkową kolorystykę ciepłej czerwieni zestawionej z wysmakowanym niebieskim odcieniem.

W latach 2002-2004 konserwacji poddano ołtarz boczny św. Krzyża. Późnorenesansowy, datowany na lata 30. XVII wieku, o wysokich wartościach artystycznych, bogatym wystroju rzeźbiarsko-snycerskim i złożonej szafie ołtarzowej na całej powierzchni – jest jedynym przykładem ołtarza złożonego w całości zachowanego na terenie Zamajszczyzny.

Konserwacja XVIII-wiecznego ołtarza bocznego św. Walentego zakończyła w 2005 roku kilkuletni proces konserwatorski przy najcenniejszych elementach wyposażenia kościoła parafialnego w Szczepieszynie.

Wysoki poziom realizacji działań konserwatorskich i osiągnięte efekty estetyczne to rezultat systematycznej pracy wielu specjalistów, zgromadzonej wiedzy badawczej i konserwatorskiej. Inicjatorem prac i inwestorem był ks. Andrzej Pikula. Wykonawcami prac byli konserwatorzy dzieł sztuki Stanisław Filip i Maciej Filip.

Andrzej Siwek

Kraków – spis zabytków oddano czytelnikom

22 marca 2007 w gościnnych progach Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, w obecności Generalnego Konserwatora Zabytków Tomasza Merty oraz dr. inż. arch. Marcina Gawlickiego, dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, odbyła się promocja książki, która może zainteresować każdego miłośnika zabytków i historii Krakowa.

Publiczności zaprezentowano nowe wydawnictwo Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków z serii *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*. Jest to tom zatytułowany *Kraków* i poświęcony w całości zabytkom tego miasta. Książka została opracowana przez Olę Dybę z Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie, przy współpracy Waldemara Brzaskwini i grona konsultantów naukowych. Wprowadzenie zawierające syntetyczny wykład na temat dziedzictwa architektonicznego Krakowa napisał prof. Jacek Purchla. Prace redakcyjne i indeks architektów są dziełem Magdaleny Różewicz, a efektowna szata graficzna i edytorska została nadana książce pod kierunkiem Joanny Czaj-Waluś, redaktora prowadzącego z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Książka zawiera podstawowe informacje adresowe oraz dotyczące datowania, przekształceń i w miarę możliwości autorstwa dla blisko sześciu tysięcy obiektów zabytkowych położonych w granicach administracyjnych Krakowa. Niewątpliwą wartością ma indeks zawierający nazwiska około sześciuset architektów, których dzieła wzmiankowane są w opracowaniu. Spis zabytków Krakowa odzwierciedlający stan ewidencji konserwatorskiej powstał na podstawie materiałów udostępnionych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. Materiał wyjściowy zweryfikowany i opracowany przez autorkę spisu stanowiły tak zwane fiszki – karty adresowe wykonywane na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie w latach 80. i 90. XX w. przez liczny zespół

badaczy. Prace nad aktualizacją i redakcją spisu trwały od 1998, a stan zasobu był kilkakrotnie poddawany sprawdzeniu.

Podczas spotkania promocyjnego zaproszeni goście podzielili się z publicznością swymi refleksjami na temat wydawnictwa i – szerzej – problematyki dziedzictwa kulturowego Krakowa. Na wstępie Generalny Konserwator Zabytków Tomasz Merta w krótkiej wypowiedzi odniósł się do roli państwa w kształtowaniu polityki ochrony dziedzictwa kulturowego i miejsca Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w systemie ochrony i opieki nad zabytkami. Następnie prof. Jacek Purchla podkreślił rangę dziedzictwa architektonicznego Krakowa oraz znaczenie dokumentowania zabytków miasta. Olga Dyba i Magdalena Różewicz w dwugłosie podzieliły się refleksjami z pracy nad książką, przedstawiły układ merytoryczny wydawnictwa oraz związki i różnice w stosunku do wcześniej wydawanych tomów *Spisu*. Z kolei prof. Kazimierz Kuśnierz, reprezentujący Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, odniósł się do spisu zabytków jako cennego źródła wiedzy o mieście, które może być wykorzystane zarówno w pracy dydaktycznej, jak i badawczej. W następnym wystąpieniu Janusz Sepioł, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa do spraw Dziedzictwa Kulturowego przekornie wykazał, jak w rękach specjalisty prezentowana książka może stać się inspiracją dla refleksji nad obliczem architektonicznym i kondycją miasta. Na zakończenie prowadzący spotkanie Andrzej Siwek, dyrektor Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie, w symbolicznym geście, przekazał egzemplarz wydawnictwa Generalnemu Konserwatorowi Zabytków, wyrażając nadzieję, że mecenat państwa i szczególna opieka, jaką są obdarzane zabytki Krakowa, będzie nadal trwałym elementem krajowej polityki konserwatorskiej. Publiczność wypełniająca po brzegi reprezentacyjną salę Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie swą

obecnością zdawała się potwierdzać zainteresowanie książką i zapotrzebowanie na tego typu wydawnictwo. Książka trafiła do księgarń i została poddana pod osąd czytelników. Jeżeli wywoła refleksje lub polemiki – tym lepiej dla stanu wiedzy o Krakowie i dla krakowskich zabytków.



Prof. J. Purchla prezentuje książkę. Fot. R. Marcinek



Wystąpienie prof. K. Kuśnierza. Fot. R. Marcinek



Wystąpienie Generalnego Konserwatora Zabytków, Tomasza Merta. Fot. A. Laskowski



Uczestnicy spotkania: Tomasz Merta, Marcin Gawlicki, Jacek Purchla, Janusz Sepioł. Fot. R. Marcinek



Olga Dyba i Magdalena Różewicz – autorka i redaktor wydawnictwa. Fot. R. Marcinek



Plakat. Fot. R. Marcinek



Dominika Kuśnierz-Krupa oraz Kazimierz Kuśnierz podczas spotkania promocyjnego. Fot. R. Marcinek

Zbigniew Myczkowski

Kraków – tezaurus długo oczekiwany czy wzorcowa gminna ewidencja zabytków?

Powszechnie wiadomo, że Kraków stanowi największy zespół zabytkowy w Polsce, którego wartość i ranga przesądziły o znalezieniu się miasta na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO już w 1978 roku, podczas pierwszej kwalifikacji do tego prestiżowego wyróżnienia. Jednak ta powszechna świadomość nie miała do tej pory oparcia w specjalistycznej publikacji w pełni pokazującej, z jak ciekawą i zróżnicowaną materią mamy do czynienia. Istniejące publikacje o charakterze katalogowym obejmowały przede wszystkim obiekty o wielowiekowej historii, będące wyróżnikami krakowskiej przestrzeni miejskiej. Publikowane spisy obejmowały zabytki wzniesione do połowy XIX wieku – zgodnie z ówczesną doktryną konserwatorską. Obiekty późniejsze, a także budownictwo ludowe i przemysłowe nie były prezentowane poza nielicznymi przykładami. W 1977 roku rozpoczęto ogólnopolską akcję weryfikacji istniejących spisów zabytków według nowych kryteriów, które rozszerzyły cezurę czasową. Badania terenowe przyniosły zaskakujące rezultaty: ujawnione zostały bardzo liczne jeszcze, mimo zniszczeń i modernizacji wsi i miast, obiekty budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego z drugiej połowy XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Zwrócono również większą uwagę na zabytki sztuki inżynierskiej. Pierwszy, jednotomowy spis zabytków w Polsce (1964), w tym ówczesnego województwa krakowskiego, nie zawierał spisu zabytków Krakowa. Drugi spis, 17-zeszytowy (1971-73), obejmował jedynie 760 obiektów. Wyszczególnione zostały zespoły i obiekty sakralne, rezydencjonalne, użyteczności publicznej, obronne oraz kamienice w obrębie Plant. Natomiast zabudowa XIX- i XX-wieczna znajdowała się tam sporadycznie, np. kamienice projektowane przez Teodora Talowskiego przy ulicy Retoryka. Wyłączony był też obszar Krakowa

w wydanym w 1995 roku katalogu zabytków województwa miejskiego krakowskiego,

Najnowsza publikacja (datowana na rok 2007, ale przygotowana do edycji w 2006) Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków pod tytułem *Kraków*, będąca elementem wydawanej od lat serii *Zabytki budownictwa i architektury w Polsce*, po raz pierwszy daje Czytelnikowi możliwość zapoznania się z bogactwem krakowskich zabytków. Autorką książki jest Olga Dyba, która poświęciła na jej opracowanie kilkanaście lat pracy, najpierw w Służbie Ochrony Zabytków, a później w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie. Opisanie blisko 6000 obiektów wymagało nie tylko zapoznania się z dokumentacją konserwatorską, ale i z istniejącą obszerną literaturą, dokumentami przechowywanymi w archiwach państwowych, instytucjonalnych i kościelnych, wreszcie niezliczonych wizji lokalnych, które pozwalały na skorygowanie istniejących zapisów. Każda, nawet najkrótsza nota, to wynik żmudnej i systematycznej pracy, która w obecnych, nacechowanych pośpiechem i „zadaniowością” czasach, jest już wartością – niestety – coraz rzadziej spotykaną. Katalog został przygotowany do druku i zredagowany przez Magdalenę Róziewicz z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Jest ona także autorką bardzo przydatnego indeksu architektów. Autorem not poświęconych zabytkom sztuki fortyfikacyjnej jest Waldemar Brzoskwina.

Układ katalogu przechodzi od ogółu do szczegółu. Tę zawartą na 527 stronach publikację rozpoczynają układy i zespoły przestrzenne, po nich przychodzi pora na zabudowę Wzgórza Wawelskiego, architekturę sakralną różnych wyznań, cmentarze, budowle obronne i budynki użyteczności publicznej. To materia najlepiej znana, ma-

jąca najszerzą dotąd bibliografię i liczne dokumentacje konserwatorskie. Jednak wraz z architekturą rezydencjalną stanowi jedynie ok. 20 procent objętości omawianej tu książki. Jej większość to skrupulatny wykaz obiektów mieszkalnych, kształtujących rzeczywisty obraz miasta. Nie pominięto zespołów i budowli przemysłowych oraz budynków gospodarczych. Osobny rozdział stanowią obiekty w miejscowościach przyłączonych do Krakowa. Wykaz rozszerzono informacjami o parkach, miejskich i rezydencjonalnych. Numerowane w ramach rozdziału hasła zawierają dokładne (na miarę możliwości i przyjętej objętości publikacji) określenie zabytku, podając na pierwszym miejscu przeznaczenie pierwotne, a na drugim miejscu obecne (o ile funkcja obiektu została zmieniona). Budynki jednego rodzaju – przede wszystkim domy mieszkalne – wymieniono w alfabetycznej kolejności nazw ulic, alei, placów, przy których się znajdują. Rozrózono także materiały, z których budynki były wznoszone. Cennym elementem opisów są daty budowy i przebudów oraz informacje o architektach i budowniczych. Na końcu katalogu zamieszczono ich indeks, z przyporządkowaniem poszczególnym twórcom ich realizacji.

Szczególną wartość publikacji stanowią informacje o obiektach, którym do tej pory wielu odmawiało wręcz uznania za zabytek. To, jak cenny jest Wawel, kościół św. Andrzeja czy kurie przy ul. Kanoniczej, wiemy wszyscy. I napisano o tym niemal wszystko. Lecz przeciętne, ale tworzące rzeczywisty obraz miasta, XIX- i XX-wieczne kamienice Kazimierza, Podgórze czy Śródmieście dopiero teraz przestają być anonimowe. W klasycznych przewodnikach długo jeszcze nie znajdziemy wzmianek o tym, gdzie mieściła się Polska Fabryka Ołówków Hardmuth-Lechistan czy Pierwsza Wytwórnia Auto-Karoserii i Powozów Orlickiego. W katalogu zabytków architektury i budownictwa Krakowa są one przedstawione wraz z setkami innych, im podobnych. Dzięki nim, dla osób zainteresowanych, ożywają boczne uliczki i zapomniane przedmieścia, nieodnawiana od 50 lat kamienica okazuje się być dziełem wybitnego architekta, a sza-

ry, „zniżony” budynek na granicy dzielnicy – XIX-wieczną rogatką miejską.

Tekst katalogu poprzedza wstęp autorstwa prof. Jacka Purchli, będący syntetyczną informacją o przemianach architektonicznego wizerunku Krakowa i zachowanym tu dziedzictwie. Píše on m.in.: *Różnorodność, integralność, ciągłość, autentyczność, reprezentatywność, klasa artystyczna i treści dziedzictwa architektonicznego Krakowa decydują dziś nie tylko o jego znaczeniu, ale i determinują strategię ochrony – a zwłaszcza jej kompleksowość. Złożoność problematyki ochrony dziedzictwa kulturowego wymusza dziś konieczność szybkiego przejścia od konserwacji i ochrony celowej do systemowego planowania dziedzictwa. Do zmiany filozofii ochrony zmusza także znaczne poszerzenie zakresu ochrony dziedzictwa architektonicznego Krakowa, zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i przestrzennym. Jest to proces ciągły, a jego fundamentem ciągła inwentaryzacja i reinterpretacja.*

Opublikowany przez KOBiDZ katalog jest dla takich prac znakomitym fundamentem. Ale podkreślić trzeba, że nie jest to tylko materiał dla stonkowo wąskiego kręgu znawców. Staranna szata graficzna, zdjęcia (Paweł Kobek, Olga Dyba, Andrzej Laskowski i Roman Marcinek) i rysunki (Piotr Wilczyński) odróżniają go od siermiężnych katalogów, które ukazywały się wcześniej, a swym poziomem edytorskim niekiedy wzbudzały entuzjazm czytelnika. Trzeba także pogratulować pomysłu na okładkę. Skrzydlaty smok z elewacji kamienicy jest na wskroś krakowski, ale nie kojarzy się ze sztampowymi, powtarzanymi do znudzenia na okładkach „krakauerskimi” motywami. Gratulując głównej Autorce, współautorom i całemu zespołowi pracującemu nad publikacją trzeba wyrazić nadzieję, że praca ta będzie kontynuowana. Marzy się katalog – dzielnica po dzielnicy – z szerszymi, nieograniczonymi wymogami katalogu zabytków opisami, pełnym serwisem fotograficznym, odniesieniami do źródeł i literatury. To praca na lata, ale Kraków i jego dziedzictwo są tego warte. A my, skoro na ten katalog musieliśmy czekać do roku 2007, roku 750. rocznicy lokacji miasta na prawie magdeburskim, też możemy uzbroić się w cierpliwość.

Kazimierz Kuśnierz

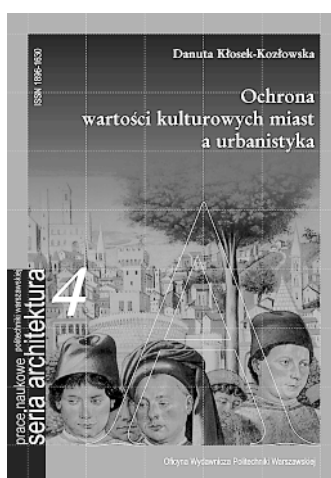
Danuta Kłosek-Kozłowska *Ochrona wartości kulturowych miast a urbanistyka*

Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2007 (ss. 208, 136 rycin)

Rozpowszechniona przed kilkoma tygodniami publikacja książkowa Danuty Kłosek-Kozłowskiej dotyczy szeroko rozumianej problematyki ochrony miast zabytkowych. Została wydana przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Warszawskiej jako praca naukowa w serii Architektura, 4. Jest to publikacja niezwykle aktualna w czasach, kiedy współczesne nadzieje związane z rozwojem miast historycznych, pozostające w konfrontacji z ich wartościami zabytkowymi, podlegają presji żywiołowych procesów inwestycyjnych, dających szansę na aktywizację, ale też rodzące zagrożenia utraty wartości kulturowych. Zatem na tę publikację naukową należy zwrócić szczególną uwagę, tym bardziej, że literatura naukowa na ten temat jest ilościowo i jakościowo uboga.

Autorka tej publikacji jest kontynuatką „szkoły” utworzonej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej przez profesorów Tadeusza Tołwińskiego, Waclawa Ostrowskiego oraz Teresę Zarębską. W swojej pracy rozwija myśli swych wielkich poprzedników. Dowodzi m.in., że spojrzenie analityczne na struktury przestrzenne miast zabytkowych z pozycji historyka urbanistyki jest niezbędne w złożonym procesie opracowywania studium uwarunkowań oraz planu miejscowego.

Ocena wartości kulturowych dziedzictwa miast ma znaczenie przecieź nie tylko dla historii czy dla badań naukowych, ale przede wszystkim dla współczesnego rozwoju tych ośrodków, których wartości zabytkowe winny być rozpoznane oraz świadomie eksponowane w dzisiejszym krajobrazie kulturowym owych ośrodków. Autorka stawia tezę, że potencjał dziedzictwa miast jest nadal w Polsce mało wykorzystywany w sferze kształtowania i rewaloryzacji przestrzeni, a przecieź w sferze projektowania urbanistycznego i planowania przestrzennego winien stanowić niezwykle



ważny czynnik pozwalający zachować m.in. indywidualizm miejskiej przestrzeni, w której centrum żyje współczesny człowiek z jego potrzebami i aspiracjami.

W prezentowanej publikacji Danuta Kłosek-Kozłowska wśród wielu wątków, szeroko analizowanych na tle rozwoju wiedzy o odnowie miast, wywodzących się z prac Camilla Sitte przywołuje ważną refleksję, że ochrona wartości kulturowych miast może być najskuteczniejszym instrumentem rozwoju lokalnego. Dotykając świata lokalnych wartości wyzwala bowiem społeczną aktyw-

ność i umacnia proces partycypacji w tworzeniu planów miejscowych. Rozwijanie aktywności społecznej poprzez projekty odnowy, rewaloryzacji czy rewitalizacji środowiska historycznego miasta daje szansę wspierania lokalnej przedsiębiorczości, przeciwdziałając jednocześnie tak częstej dziś marginalizacji i segregacji społecznej. *Partycypacja obywatelska w procesie planistycznym stwarza nieograniczone możliwości dla niebanalnych form samorządności i edukacji społecznej – aktywnego uczestnictwa obywateli w procesie odnowy miast, którego ważnym społecznym celem jest możliwość osobistego wpływania na jakość życia w mieście* – pisze w zakończeniu książki autorka. Jakie efekty przestrzenne daje prezentowane w pracy podejście do roli dziedzictwa oraz udział obywateli w konstrukcji planu miejscowego, pokazują znane przykłady adaptacji dawnych struktur miast do potrzeb współczesnego życia realizowane dziś w wielu miastach i regionach Europy.

Prezentowana książka charakteryzuje się nienaganą szatą graficzną trafnie uzupełniającą myśli zawarte w tekście. Jest publikacją, która zainteresuje naukowców i konserwatorów zabytków, architektów i urbanistów zajmujących się problematyką ochrony miejskich zespołów zabytków oraz planowaniem przestrzennym w środowisku historycznym.

Nina Juzwa

Eżbieta Trocka-Leszczyńska

Międzygórze.

Dzieje i architektura

Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2006 (ss. 716, 1140 ilustracji)

Monografia *Międzygórze. Dzieje i architektura* jest świadectwem wiedzy i pracowitości autorki oraz rezultatem jej dwudziestoletnich badań.

Książka posiada walor nieczęsto spotykany w pracach badawczych, mianowicie nie tracąc charakteru pracy badawczej o dużych wartościach poznawczych jest także interesująca dla przeciętnego czytelnika interesującego się pięknem krajobrazu i architektury regionalnej. Ponadto charakteryzuje się doskonałą oprawą ilustracyjną. Większość fotografii jest autorstwa Elżbiety Trockiej-Leszczyńskiej, która z zamiłowaniem uprawia tę piękną sztukę (wystawy indywidualne oraz udział w wystawach zbiorowych, łącznie 8, 1999-2006).

Praca dotyczy Międzygórze, niewielkiej miejscowości turystycznej i stacji klimatycznej usytuowanej we wschodniej części ziemi kłodzkiej, w rejonie Masywu Śnieżnika, na wysokości 570-750 m n.p.m. Wspaniały klimat, piękno otaczającej przyrody, ale także sprzyjające okoliczności dziejowe sprawiły, że Międzygórze w dziewiętnastym wieku, na skutek starań Marianny Orańskiej spokrewnionej z rodziną króla Prus Wilhelma II oraz jej syna Albrechta Hohenzollerna Młodszego, przekształciło się z małej osady węglarzy drewna w kurort, do którego zjeżdżali kuracjusze, turyści, a potem także narciarze z całej Europy. Pod względem liczby mieszkańców miejscowość jest niewielka, zawsze oscylowała ona wokół 500 osób.

Pomimo zawirowań historii miejscowość do dzisiaj zachowała cechy zarówno szesnastowiecznej górskiej wioski, jak i dziewiętnastowiecznego kurortu, wraz z pięknem niszczących założeń parkowych, tras spacerowych i małej architektury. Cały ten ginący niestety, lecz ciągle jeszcze piękny układ przestrzenny wymaga specjalnej ochrony.

Książka dr Trackiej-Leszczyńskiej opisująca dzieje oraz architekturę miejsca jest, wydaje się, bardzo istotnym elementem poznawczym dla podejmowania konkretnych działań chroniących piękno regionu i jego zabudowy. Jest to kolejnym walorem omawianej pracy.

Książka posiada bardzo czytelny układ. Kolejne rozdziały są następujące:

- Wstęp, zawierający wprowadzenie do problemu oraz stan badań i czynniki rozwoju miejscowości. W tej części szeroko podbudowane są uwarunkowania stanowiące o rozwoju; od naturalnych, klimatu i roślinności poczynając, a na społecznych, jak np. sytuacja wyznaniowa, kończąc.

- Powstanie i rozwój miejscowości, w tym: historia Ziemi Kłodzkiej i Masywu Śnieżnika od czasów najdawniejszych, założenie miejscowości, rozwój osady leśnej, rządy Althannów, rządy Stillfriedów i Magnesów, rozwój kurortu za czasów Marianny Orańskiej, rządy Albrechta Hohenzollerna Młodszego, rządy Fryderyka, Henryka Pruskiego oraz okres powojenny. Autorka bardzo wnikliwie opisuje kolejne etapy historyczne, bogato czerpiąc informacje z archiwaliów, a także z zapisków i pamiętek rodzinnych mieszkańców i dawnych właścicieli.

- Typy zabudowy; w tej części autorka wyróżnia typy i opisuje cechy charakterystyczne zabudowy (wiejskiej, uzdrowskiej), będącej przedmiotem badań.

- Następny rozdział jest bodaj najważniejszą częścią pracy. W kolejnych podrozdziałach (częściach) opisuje autorka charakterystyczne budynki. Kieruje się ich lokalizacją w miejscowości i w bliskiej okolicy. Wymienia i charakteryzuje kolejne miejsca: Jawornica, kotlina Muszany Dół,

Jaworek Górny, Łysa Góra, ulica Wojska Polskiego, ulica Pocztowa, ulica Sanatoryjna, ulica Śnieżna, Igliczna, Czarna Góra na Polanie Śnieżnej; przedstawia budynki, które stanowią o istocie tożsamości regionu. Opisy obiektów, bogato uzupełnione ilustracjami, stanowią swoisty wzornik budynków wiejskich oraz pensjonatów i willi dawnego kurortu, a także kaplic i kościołów oraz budynków użyteczności, budowanych dla wzbogacenia krajobrazu architektonicznego. Jest ta część interesująca dla miłośników górskich stacji turystycznych, ale przede wszystkim jest niezwykle cennym materiałem źródłowym dla badacza architektury miejsca, regionu południowo-sudeckiego i Ziemi Kłodzkiej.

- W zakończeniu znajdujemy podsumowanie, w którym autorka raz jeszcze przedstawia systematykę cech architektonicznych badanych budynków.

- Bibliografia, rozbita na dwa działy: druki zwarte, publikacje, książki (647 pozycji) oraz inne materiały źródłowe (654 pozycje) jest świadectwem docieklowości i pasji intelektualnej autorki.

- Zamieszczone na końcu aneksu zawierają zestawienia nazw polskich i niemieckich – dotyczy to zarówno miejscowości, rzek, gór, dolin, jak i ulic, pensjonatów i willi. Znajdziemy tam również wykaz kronik i artykułów, które dokumen-

tują historię Międzygórza, wreszcie streszczenia w języku niemieckim i angielskim oraz spis ilustracji oraz ich źródeł.

Książka dowodzi wysokiej wiedzy i kompetencji autorki, a jej zakres merytoryczny oraz szczegółowość poszczególnych zakresów badań może stanowić wzorzec dla podobnych prac z zakresu krajobrazu architektury stanowiącej o identyfikacji miejsca. Jest to dzieło imponujące w swej wiarygodności badawczej i kompleksowości ujęcia. Na podkreślenie zasługuje także ogromna staranność autorki widoczna na kartach książki. Dotyczy ona samego tekstu oraz materiału ilustracyjnego, ale także doboru materiałów źródłowych, doboru przypisów i cytatów często sięgających do archiwów prywatnych osób związanych z historią Międzygórza.

Do głównych walorów ocenianej pracy zaliczyć należy:

- kompleksowość podjętych badań, których efektem jest stworzenie wzornika dla regionalnej architektury miejsca w konkretnej lokalizacji,

- stworzenie metodycznego wzorca dla badań nad architekturą regionalną, pomocnego dla opracowań i badań nad podobną problematyką wykonanej z punktu widzenia architekta,

- poszerzenie podstaw badawczych dla działań na rzecz ochrony i konserwacji architektury krajobrazu.

Adam Wójcik-Łużycki

Dokonania konserwatorskie Profesora Alfreda Majewskiego w Krakowie

Powszechnie znany z inicjowania i przeprowadzenia rewaloryzacji szeregu zamków małopolskich (m.in. Pieskowa Skała, Wiśnicz, Krasiczyn, Baranów Sandomierski, Przecław, Niedzica, Sucha Beskidzka, Ujazd) prof. dr hab. inż. arch. Alfred Majewski (1907-1998), absolwent Politechniki Lwowskiej, którego początki pracy na rzecz ochrony czołowych polskich zabytków architektury wiążą się z jego rodzinnymi stronami i okresem międzywojennym, w roku 1947 trafił do Krakowa, by związać się z królewskim miastem i wzgórzem wawelskim do końca życia. Początkowo Majewski objął funkcję zastępcy dyrektora Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu (dalej: KOZK) prof. Witolda Minkiewicza, by od 1951 roku aż do przejścia na emeryturę w roku 1983 zostać szefem tej najstarszej polskiej firmy konserwatorskiej.

Powołane do życia w 1905 roku przez Sejm Krajowy Galicji „Kierownictwo Restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu” (później przemianowane na „Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu”) było jednostką projektowo-badawczą, która w początkowym okresie swojej działalności, najpierw pod kierunkiem prof. Zygmunta Hendla, a od 1916 roku prof. Adolfa Szyszko-Bohusza prowadziła prace inwentaryzacyjne i studialne, potem także i projektowe, które stały się podstawą robót budowlano-konserwatorskich, mających przywrócić dawną świetność wawelskiej siedzibie władców Polski. Fundusze przekazywane na odnowienie Wawelu przez dwór cesarski w Wiedniu (do 1918 roku), władze lokalne różnych szczybli, a od 1918 roku – władze państwowe odrodzonej Rzeczypospolitej, wreszcie niemałe kwoty gromadzone z darów całego społeczeństwa polskiego pozwalały na prowadzenie prac budowlanych i konserwatorskich tzw. systemem gospodarczym (wła-

śna niewielka ekipa remontowa oraz firmy usługowe wynajmowane z zewnątrz, zwłaszcza przy robotach instalacyjnych). Nowa sytuacja polityczno-ekonomiczna w Polsce po II wojnie światowej wprowadziła istotne zmiany do statutu Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. KOZK zostało przekształcone w samodzielną jednostkę budżetową finansowaną przez państwo i podległą bezpośrednio ministrowi kultury i sztuki, skupiającą wszystkie funkcje potrzebne do realizacji poważnych przedsięwzięć budowlano-konserwatorskich, takie jak prowadzenie nadzoru konserwatorskiego i inwestorskiego, prowadzenie prac badawczych i projektowych, a po rozszerzeniu pionu wykonawczego o niezbędne własne ekipy budowlane i konserwatorskie – także prowadzenie właściwych robót rewaloryzacyjnych. Dyrektor tejże instytucji był jednocześnie (do 1972 roku) konserwatorem zabytków wzgórza wawelskiego¹.

Te istotne zmiany w statucie KOZK, w stosunku do charakteru jego wcześniejszej 40-letniej działalności, pozwoliły wykazać Alfredowi Majewskiemu nie tylko umiejętności architekta-konserwatora, ale także – zwłaszcza w okresie stalinowskim i gomułkowskim – wielkie talenty organizacyjne. W czasach szczególnej pogardy dla feudalnej przeszłości Polski, a także tępienia ludzi mających udział m.in. w AK, prof. Majewski potrafił uzyskać akceptację władz nie tylko dla kontynuowania prac konserwatorskich na Wawelu, ale i podjąć je w wielu wymienionych wyżej zamkach Polski południowej. Dzięki rozbudowie KOZK oraz umiejętnie prowadzonej polityce kadrowej Majewski przyjął do pracy na Wawelu m.in. wielu byłych żołnierzy Armii Krajowej, przez co uchronił ich od szykan i więzienia, w zamian zyskując oddanych, z pasją pracujących dla najcenniejszego zespołu zabytkowego naszego kraju ludzi.

PRACE KONSERWATORSKIE NA WAWELU

I. Odnowienie skrzydła zachodniego Zamku Królewskiego

Objęcie przez Alfreda Majewskiego funkcji dyrektora KOZK zapoczątkowało szereg prac konserwatorskich w samym zamku królewskim, a także jego bezpośrednim otoczeniu, stanowiącym integralną część zespołu zabytkowego wzgórza wawelskiego.

Najważniejszym po II wojnie światowej zadaniem było dokończenie odbudowy renesansowego pałacu królewskiego. Rewaloryzacja rezydencji zapoczątkowana przez Zygmunta Hendla i z rozmachem kontynuowana przez Adolfa Szyszko-Bohusza doprowadziła do odnowienia skrzydła wschodniego i północnego zamku, a dzięki gromadzonym intensywnie zbiorom i odzyskaniu przez Polskę na mocy traktatu ryskiego cennych pamiątek narodowych zagrabionych przez Rosję (m.in. arras wawelskie i miecz koronacyjny Szczerbiec) pozwoliła na urządzenie komnat we wspomnianych skrzydłach zamkowych jeszcze przed wrześniem 1939 roku. Do odnowienia pozostało skrzydło zachodnie, które w okresie międzywojennym miało być przeznaczone na oficjalną rezydencję prezydenta RP. Należało zatem w pierwszej kolejności przystąpić do rewaloryzacji tej części zamku. W zmiennej po wojnie sytuacji politycznej podjęto decyzję o rezygnacji z zakładanych funkcji rezydencyjnych i włączeniu pomieszczeń odnawianego skrzydła w ciąg sal muzealnych. Oprócz tego należało też poddać zabiegom konserwatorskim reprezentacyjną klatkę schodową – Senatorską.

Do roku 1939 w skrzydle zachodnim obejmującym komnaty I i II piętra, które były niegdyś mieszkaniem królowej i jej dworu, podjęto co prawda pewne prace przygotowawcze, niemniej ta część pałacu królewskiego pozostawała w stanie dewastacji, w jakiej zostawili ją Austriacy. Na I piętrze znajdowało się łącznie 7 komnat. Wszystkie posiadały sklepienia – trzy spośród nich wykonano jeszcze za czasów Adolfa Szyszko-Bohusza (wcześniej były one nakryte płaskimi sufitami). Ciąg wewnątrz II piętra tworzyło 6 komnat, przy czym cztery spośród nich to obszerne sale o charakterze reprezentacyjnym. Wszystkie posiadały stropy żelbetowe (z okresu międzywojennego), a tzw. Sala Pod Meluzyną posiadała dwa stropy założone na różnych wysokościach (Szyszko-Bohusz zaprojektował tutaj dwa pomieszczenia na dwóch poziomach). Oprócz tego rewaloryzacji należało poddać dwa niewielkie pokoje w przylegającej do skrzydła za-

chodniego tzw. wieży Sobieskiego. We wszystkich tych wnętrzach nie było tynków, okien, drzwi ani podłóg².

Przygotowanie dokumentacji remontowo-konserwatorskiej poprzedziły gruntowne studia zachowanych rewizji zamku wawelskiego przeprowadzonych w latach 1665, 1679, 1692, 1709, 1736, 1739 i 1787. Mimo iż w większości przekazy te rejestrują stan zamku bardzo ogólnikowo i nieprecyzyjnie, chodziło o uzyskanie jak największej liczby informacji pomocnych w odtwarzaniu restaurowanych wnętrz. Z niektórych, zwłaszcza późniejszych rewizji zamku, można było dowiedzieć się, jak wyglądały podłogi, okna, stropy, drzwi i okucia. Opisy te jednak, wskutek wspomnianej ogólnikowości, były jedynie pewną wskazówką do projektowania. Nieco więcej danych na temat kształtu i wykończenia (wyposażenia) odnawianych komnat przyniosły przeprowadzone badania architektoniczne. Badania te pozwoliły na odsłonięcie fragmentów renesansowych polichromii, a także wcześniejszych, gotyckich jeszcze relikwów kamiennych, takich jak ościeże czy siedzisko okna (izba nad sienią – obecnie wewnątrz rezerwatowe na I piętrze), a także kilka relikwów kamiennej renesansowej (m.in. portal prowadzący do dawnego „podrzęctwa” czy kominek). W dużej izbie nad bramą na II piętrze w pachach sklepiennych odnaleziono spore fragmenty renesansowego fryzu podstropowego.

Koncepcja odnowienia wnętrza skrzydła zachodniego zamku opracowana przez Alfreda Majewskiego zakładała odtworzenie tych komnat w kształcie z okresu renesansu i włączenie ich do już istniejącego ciągu muzealnego. Wobec stosunkowo nielicznych zachowanych relikwów oryginalnego wyposażenia z okresu Odrodzenia, Majewski proponował wykonanie brakujących elementów i detali na wzór odnowionych wcześniej komnat wawelskich lub też innych zachowanych tego rodzaju zabytków krakowskich. Zasadniczo gremia opiniujące zgodziły się z takim podejściem, zalecając jednak bardziej neutralną i bezstylową formę odbudowy wnętrza (miały one – w planach dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu – pełnić rolę sal przeznaczonych na ekspozycje czasowe). Zgodzono się z postulatem wyburzenia sklepień zbudowanych przez Szyszko-Bohusza i zastąpienie ich belkowanymi stropami drewnianymi. Nie podjęto jednak decyzji o rekonstrukcji stropów kasetonowych, jakie prawdopodobnie – według dawnych opisów zamku – zdołały komnaty II piętra. Ostatecznie odnawiane wnętrza uzyskały belkowane stropy profilowane z belek sosnowych, proste podłogi taflowe z drewna modrzewiowego lub jednolitych kolorystycznie płyt mar-

mur, modrzewiową stolarkę okienną i drzwiową. Na takim potraktowaniu restaurowanych wnętrz zaważył zarówno ówczesny krytyczny stosunek do wawelskiego dzieła Szyszko-Bohusza, atmosfera gomul'kowskiej „siermiężności”, jak i fakt, iż ostatecznie w komnatach skrzydła zachodniego ulokowano ekspozycję sztuki wschodniej ze zborów wawelskich. Głównym jej elementem są ogromnych rozmiarów namioty tureckie pochodzące z wojennych wypraw Jana III Sobieskiego – ich eksponowanie wyklucza jednoczesną prezentację otoczenia architektonicznego³.

Nietypowym problemem do rozwiązania było odnowienie wspomnianej już sieni nad bramą zamkową, gdzie – po zdjęciu podłóg – w pachach sklepiennych odnaleziono spore fragmenty wcześniejszego, renesansowego fryzu podstropowego. Ten cenny relikwitu wzbudził szereg kontrowersji co do sposobu jego docelowego eksponowania. Jedni byli za zburzeniem sklepienia, odtworzeniem belkowanego stropu drewnianego i tym samym „powrotem” fryzu do pierwotnej roli; inni postulowali pozostawienie sklepienia, z jednoczesnym przeniesieniem malowidła do innego wnętrza z dokomponowaniem (rekonstrukcją) brakujących fragmentów. Ostatecznie (dość kontrowersyjnie) zdecydowano o pozostawieniu tego wnętrza jako swoistego „rezerwatu”: nowa podłoga biegnie środkiem wnętrza, pachy sklepienne z fragmentami fryzu podstropowego są odsłonięte, zaś na ich tle (i pozbawionych tynków ceglanych ścian) eksponowana jest chińska porcelana.

Odnowienie 15 komnat skrzydła zachodniego nastąpiło w latach 1952-1963.

Nieco wcześniej, bo w latach 1949-1952 przeprowadzono rewaloryzację wczesnobarokowej klatki schodowej zwanej „Schodami Senatorskimi”. Były one ostatnim fragmentem odnowionego przed wojną skrzydła północnego zamku królewskiego. Wobec zachowania się stosunkowo dużej części elementów wyposażenia, schody Senatorskie poddano gruntownej konserwacji, uzupełniając jedynie brakujące fragmenty kamienne lub marmurowe.

Przez cały okres sprawowania funkcji dyrektora KOZK przez prof. Alfreda Majewskiego (tj. 1952-1983) regularnie prowadzone były inne prace konserwatorskie i zabezpieczające w różnych budowlach wawelskich (np. w katedrze – konserwacja kaplicy Zygmuntońskiej, czy też wymiana dachu nad zamkiem królewskim) lub szczególnych miejscach wzgórza wawelskiego (np. remont „Smoczej Jamy”). Prace te nie miały jednak tak podstawowego znaczenia dla kształtu i kondycji zabytku jak w przypadku skrzydła zachodniego zamku (rewaloryzacja „od podstaw” od stanu, w jakim obiekt został odziedziczony po zaborcach).

II. Uporządkowanie dziedzińca zewnętrznego

Równoległe do rewaloryzacji wnętrza skrzydła zachodniego zamku podjęto prace porządkujące obszernej dziedzińca zewnętrzny. Do końca XVIII wieku był on szczelnie zabudowany różnymi budynkami, tworzącymi tu rodzaj niewielkiego miasteczka (były tu m.in. dwa kościoły – św. Michała i św. Jerzego, dom „Borka”, „Rabsztyn”, mansjonaria fundacji Jana Długosza). Zabudowa ta uległa likwidacji w XIX wieku, gdy Austriacy przystosowywali Wawel do roli koszar. Materiał pozostający po wyburzeniach nie był usuwany poza wzgórze – rozsypywano go bezładnie, co doprowadziło do zniekształcenia płaszczyzny terenu pomiędzy pałacem królewskim, katedrą, kano-niami a linią dawnych murów obronnych. Jednocześnie na miejscu wyburzonych historycznych budowli wznoszono wielkie baraki koszarowe. Ich stopniowe usuwanie po roku 1905 (kiedy Polacy odzyskali Wawel z rąk austriackich) również powodowało następne zniekształcenia terenu otoczenia zamku i katedry. Elementarnym zadaniem zmierzającym do uporządkowania tej części wzgórza było więc usunięcie tych warstw i nasypów połączone z przeprowadzeniem badań archeologicznych oczyszczających części dziedzińca. Prace te pozwoliły na wydobywanie ścian fundamentowych zburzonych przez Austriaków budowli oraz ich wyeksponowanie w odpowiednio zakomponowanej zieleni.

W trakcie prac wykopaliskowych w pobliżu południowego odcinka murów obronnych (tzw. „Rabsztyn”) natrafiono na wczesnośredniowieczne konstrukcje drewnianych domostw podgrodzia. Po zabezpieczeniu tego znaleziska i nakryciu go żelbetową kopułą oraz po zakończeniu badań archeologicznych tego rejonu wzgórza w przyszłości możliwe będzie włączenie odkrytych relikwitu do trasy turystycznej.

Wraz z ukształtowaniem zieleni (na uprzednio uporządkowanym i przebadanym archeologicznie terenie) zaprojektowano trwałe nawierzchnie kamienne dla podjazdów, ciągów pieszych, dojazdów i placów dziedzińca bądź to z kostki granitowej, bądź z różnego rodzaju płyt piaskowcowych⁴.

Najcenniejszy zespół obiektów zabytkowych w Polsce, jakim jest bez wątpienia wzgórze wawelskie, równoległe do wymienionych wyżej prac konserwatorskich został wyposażony w nowe instalacje techniczne niezbędne do normalnego funkcjonowania.

III. Prace badawcze i studialne

Zapoczątkowane jeszcze w okresie międzywojennym badania architektoniczne i archeologiczne

(prowadzone wtedy w dość ograniczonym zakresie) zostały wydatnie zintensyfikowane po II wojnie światowej. Z jednej strony były one podyktowane koniecznością dokończenia zapoczątkowanej w 1905 roku rewaloryzacji zamku królewskiego, z drugiej zaś – zwłaszcza w przypadku badań archeologicznych – można i trzeba było je przeprowadzić z uwagi na konieczność uporządkowania zarówno dziedzińca arkadowego, jak i zewnętrznego. Badania te pozwoliły na dokonanie szeregu interesujących odkryć – tak murów fundamentowych, nieistniejących co najmniej od I połowy XIX wieku szeregu budowli wawelskich (np. wspomniane dwa kościoły średniowieczne św. św. Jerzego i Michała), kilku innych, nieznanymi wcześniej obiektów (rotundy wczesnośredniowieczne „B”, „C” i „D”, dwór Tęczyńskich „Rabsztyń”, „Gród starościński”, stajnie królewskie), jak i wielu zabytków „ruchomych” (wczesnośredniowieczne rzeźby, renesansowe glazurowane kafle piecowe, wyroby metalowe i in.), które wzbogacając zasoby muzealne rozszerzyły wiedzę na temat kultury materialnej na Wawelu w czasach, gdy pełnił on rolę głównej siedziby monarszej w Polsce⁵.

Prace te pozwoliły nie tylko na poszerzenie naszej wiedzy na temat wzgórza wawelskiego, ale także na przygotowanie i udostępnienie znakomitej wystawy stałej, a zarazem rezerwatu archeologicznego „Wawel zaginiony”. Jest to pierwsza część projektowanej przez Alfreda Majewskiego podziemnej ekspozycji (w formie rezerwatuwej) prezentującej relikty odnalezionych dotąd budowli wawelskich, które nie przetrwały do naszych czasów. Ich udostępnienie w przyszłości w znakomity sposób pokaże kulturowe i historyczne bogactwo wzgórza wawelskiego, powszechnie kojarzone dotąd niemal wyłącznie z katedrą i zamkiem królewskim.

Prowadzone na przestrzeni kilkudziesięciu lat badania archeologiczne i architektoniczne, a także analiza zachowanych dawnych opisów i inwentarzy pozwoliły na opracowanie studium zabudowy Wawelu z końca XVIII wieku, tj. bezpośrednio przed dewastacją zabudowy wzgórza dokonanej przez Austriaków. Wiedza ta została wykorzystana do wykonania wielkiej makiety zabudowy wzgórza wawelskiego, jaką – na podstawie podkładów architektonicznych opracowanych przez J. Gwizdałównę – zbudowali M. Łuba i J. Pudełko. Wśród odtworzonych w makiecie budowli uwagę zwraca m.in. pierwotny kształt wolnostojącej gotyckiej „Wikarówki”, obecnie zniekształconej przez nieudaną nadbudowę II piętra. Ten przykład, podobnie jak wiele innych elementów uwzględnionych w opracowanej makiecie, świadczy o konieczności doprowadzenia zachowanych budowli (tam gdzie to tylko jest możliwe) do stanu pierwotnego⁶.

Niezależnie od wykonania studium zabudowy Wawelu z końca XVIII wieku oraz projektów podziemnych rezerwatów archeologicznych (które w przyszłości mają być połączone z już funkcjonującym „Wawelem zaginionym”), Alfred Majewski opracował koncepcję przestrzennego urządzenia wzgórza wawelskiego. W zasadniczych punktach koncepcja ta zakłada uporządkowanie całej zabudowy wzgórza poprzez:

- a) wyburzenie ostatniego już koszarowego budynku poausatriackiego nr 9,
- b) rekonstrukcję gotyckiego muru obronnego pomiędzy basztami Sandomierską i Złodziejską (przyziemie tego muru jest obecnie widoczne przed wspomnianym budynkiem nr 9),
- c) uwzględnienie zarysów fundamentowych innych nieistniejących budowli wawelskich w powierzchni dziedzińca zewnętrznego,
- d) „obcięcie” skrzydła południowego budynku nr 5 (dawne kuchnie królewskie przebudowane podczas II wojny światowej) oraz przebudowa jego dachu i tym samym obniżenie kalenicy o ok. 3 m (co umożliwi lepsze wyeksponowanie zamku królewskiego).

Koncepcja ta jest w pewnej mierze zwieńczeniem prac prof. Alfreda Majewskiego na Wawelu (z konieczności opisanych tutaj bardzo skrótowo), a przy tym jest swoistą wykładnią współczesnych tendencji konserwatorskich. W tej mierze wizja ta jest krańcowo odmienna od fantastycznych zupełnie projektów S. Wyspiańskiego i W. Ekielskiego oraz L. Stasiaka z początków XX wieku czy różnych kontrowersyjnych propozycji A. Szyszko-Bohusza⁷. W przeciwieństwie do wspomnianych wyżej koncepcji A. Majewskiego wypływa nie tylko z wiedzy na temat architektonicznego ukształtowania zabudowy Wawelu w przeszłości, ale odznacza się wielkim szacunkiem wobec królewskiego dziedzictwa, a także usiłuje zminimalizować pozostałości najtrudniejszych okresów z dziejów wzgórza, tj. epoki zaborów (wyburzenie ostatniego budynku koszarowego nr 9) i okresu okupacji hitlerowskiej (częściowe zburzenie ryzalitu południowego i znaczne obniżenie dachów budynku nr 5). Zasadniczą ideą koncepcji prof. A. Majewskiego jest – obok swoistego „uczynienia” historycznej zabudowy (pokazanie relikwów zburzonych budowli, rekonstrukcja murów obronnych, przywrócenie gotyckiej bryły Wikarówki, urządzenie podziemnych rezerwatów itd.) – wyeksponowanie dwóch najważniejszych dla dziejów i kultury Polski obiektów: Katedry oraz Zamku Królewskiego.

Warto zaznaczyć, że doświadczenia wawelskie Alfreda Majewskiego w istotny sposób rzutowały na podjęcie przezeń rewaloryzacji szeregu najwspanialszych zamków małopolskich, które nie tylko z racji

ich znakomitych walorów architektonicznych i historycznych, określił on poetyckim, choć jakże trafnym mianem „dzieci Wawelu”.

Rewaloryzacja Collegium Maius

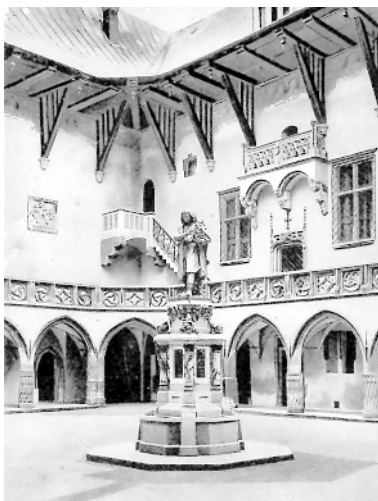
Znaczącym dokonaniem prof. Alfreda Majewskiego w Krakowie jest także rewaloryzacja gmachu Collegium Maius, najstarszego i najcenniejszego budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gmach ten powstawał stopniowo – od kamienicy Pęcherzów z Rzeszotar zakupionej na rzecz Akademii Krakowskiej przez króla Władysława Jagiełłę (ze środków przeznaczonych przez królową Jadwigę na odnowienie Uniwersytetu), poprzez dokupowanie kolejnych kamienic, które po pożarze w 1492 roku połączone w całość, w kształt znany nam ze stanu obecnego. Gdy w I ćwierci XVI wieku dobudowano Librarię (bibliotekę), gmach Collegium Maius wraz ze swoimi podstawowymi wnętrzami (Stuba Communis – izba wspólna, aula, skarbiec, mieszkania profesorów) funkcjonował w tym kształcie aż do lat 1840-1870, kiedy to dokonano jego przebudowy w stylu neogotyckim, adaptując jednocześnie na uniwersytecką bibliotekę. Przebudowa ta, dokonana przez Karola Kremiera, (...) *nie była szczęśliwa. Ozdobiła licznymi ornamentami fasadę od ul. Jagiellońskiej, zmieniając okna i dodając portal, kamienne maswerki, rozety pod gzymsem, a na dziedzińcu przezroczyste parapety ganków. Wszystko było zimne i twarde, bezdusznie naśladowane z wzorców architektury gotyckiej. Najgorszy los dotknął dachy. Kremer obniżył ich strzelistość, a zamiast dachówki wprowadził blachę cynową, rzekomo bliższą średniowieczu. Od strony dziedzińca podparł występy dachu drewnianymi kroksztynami (mieczowaniami), skopiowanymi z budowli angielskich*⁸.



Prof. Alfred Majewski z makietą koncepcji zagospodarowania Wawelu



Skrzydło zachodnie Zamku Królewskiego na Wawelu, Sala z wykuszem – stan przed i po konserwacji



Dziedziniec Collegium Maius po przebudowie dokonanej przez K. Kremiera w l. 1840-1870 i rewaloryzacji przeprowadzonej przez A. Majewskiego w l. 1949-1964



Skrzydło zachodnie Zamku Królewskiego na Wawelu, sień nad bramą – odkryty renesansowy fryz podstropowy oraz gniazda belek – stan przed konserwacją

Nieudana adaptacja gmachu w XIX wieku (już wtedy wzbudzająca krytykę), wyprowadzenie w 1940 roku Biblioteki Jagiellońskiej do nowej siedziby wzniesionej wg proj. W. Krzyżanowskiego, liczne zniszczenia z okresu II wojny światowej i wykorzystywanie pomieszczeń Collegium Maius przez różnych użytkowników w pierwszych latach powojennych doprowadziły budowlę do stanu niemal katastrofalnego. Jednocześnie gromadzone od wielu lat zbiory, obrazujące dzieje najstarszej polskiej uczelni i zbliżający się jubileusz 600-lecia jej erygowania, skłoniły władze Uniwersytetu do decyzji o ich ulokowaniu w murach Collegium. Inicjatorem i gorącym orędownikiem takiego przeznaczenia był prof. Karol Estreicher młodszy. On też (współ z prof. Henrykiem Baryczem) przygotował w 1946 roku koncepcję odnowienia i nowej funkcji Collegium Maius. Władze uczelni powołały Komitet Odnowienia, zaś decyzją Senatu UJ z 8 listopada 1949 roku na kierownika prac architektonicznych i administracyjnych związanych z odnowieniem Collegium Maius powołano Alfreda Majewskiego⁹.

Wzorowa współpraca Karola Estreichera z Alfredem Majewskim spowodowała, że prace konserwatorskie – mimo różnych niekorzystnych okoliczności, zarówno merytorycznych, jak i finansowych – przywracały gmach do oczekiwanego kształtu.

Odnawianie Collegium Maius napotykało na wiele zastrzeżeń ze strony różnych środowisk konserwatorskich, zwłaszcza związanych z Warszawą i Ministerstwem Kultury i Sztuki. Wobec niemal całkowitego zniszczenia stolicy podczas niedawnej wojny, czołowi przedstawiciele jej środowisk konserwatorskich (m.in. J. Zachwatowicz, S. Lorentz) byli krytycznie ustosunkowani do „zrzucania” neogotyckiego kształtu Collegium i ich zdaniem – zbyt daleko idących wyburzeń. Uważali przy tym, że wobec braku opracowania studium historycznego Collegium nie można prowadzić rewaloryzacji na taką skalę¹⁰. Tymczasem okazało się, że K. Estreicher dysponuje odpowiednimi materiałami źródłowymi i gruntowną wiedzą na temat dziejów odnawianego gmachu, które pozwoliły na opracowanie wspólnie z A. Majewskim koncepcji przywrócenia do kształtu z przełomu XV i XVI wieku.

Ostatecznie, po wielu latach ostrych dyskusji o kształt rewaloryzacji, a także niełatwych zabiegów o odpowiednie środki finansowe (m.in. o wprowadzenie odnowienia Collegium Maius do planu 6-letniego) najstarszy gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego odzyskał swój dawny blask, a w jego murach, w roku 600-lecia powstania Akademii Krakowskiej, otwarto Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

K. Estreicher i A. Majewski w swoich założeniach przyjęli konieczność likwidacji neogotyckie-

go „kostiumu” narzuconego przez K. Kremera ze skuciem tynków i odsłonięciem kamiennie-ceglanych pierwotnie płaszczyzn elewacyjnych, likwidacją neogotyckich sklepień, portali i obramień okiennych, przywróceniem właściwych kształtów i proporcji dachów (z likwidacją drewnianych kroksztynów wspierających okapy dachowe od strony dziedzińca), powrotem do oryginalnego podziału wnętrza, wyeksponowaniem odkrytej i odpowiednio zakonserwowanej kamieniarki i innych elementów wystroju (np. kamienne kolumny wspierające łuki arkad dziedzińca). Dzięki tak zrealizowanej rewaloryzacji gmach Collegium Maius nie tylko odzyskał swój pierwotny kształt, ale jest dziś zaliczany do najpiękniejszych i najcenniejszych średniowiecznych budynków uniwersyteckich na świecie.

Rewaloryzacja Zamku Królewskiego i inne prace prowadzone pod kierunkiem prof. Alfreda Majewskiego na wzgórzu wawelskim w latach 1951-1983, a także odrestaurowanie Collegium Maius w latach 1949-1964 były realizowane w szczególnie trudnych warunkach. Okres PRL to – zwłaszcza w latach 50. i 60. XX wieku – czasy oficjalnej pogardy dla dawnej Polski, co odbijało się na tempie i niejednokrotnie jakości prowadzonych prac. To także czasy istotnych niedoborów finansowych (nawet dla takich obiektów jak Wawel czy Collegium Maius), notorycznego braku odpowiednich, a także podstawowych materiałów budowlanych i konserwatorskich. Przy pojawiających się ciągle licznych kontrowersjach co do zakresu i kształtu rewaloryzacji poszczególnych obiektów trzeba było wyjątkowych zdolności organizacyjnych, a nieraz wręcz dyplomatycznych, by podołać konserwatorskim wyzwaniom. Wydaje się, że obok wybitnych zdolności architektonicznych, Alfred Majewski posiadał tego rodzaju cechy, co zaowocowało nie tylko jego ważnymi osiągnięciami konserwatorskimi w Krakowie, ale też imponującą liczbą odrestaurowanych przez niego zamków małopolskich¹¹.

¹ A. Majewski, *Wawel. Dzieje i konserwacja*, Warszawa 1993, s. 70.

² A. Majewski, *op.cit.*, s. 73-76.

³ P. Detloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek Królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905-2005)*, Kraków 2005, s. 100.

⁴ A. Majewski, *op.cit.*, s. 158.

⁵ A. Majewski, *op.cit.*, s. 76-84.

⁶ Tamże.

⁷ A. Majewski, *op.cit.*, s. 95.

⁸ K. Estreicher, *Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dzieje, obyczaje, zbiory*, Warszawa 1971, s. 29.

⁹ K. Estreicher, *Collegium Maius. Dzieje gmachu*, 9 9 Kraków 1968, s. 263.

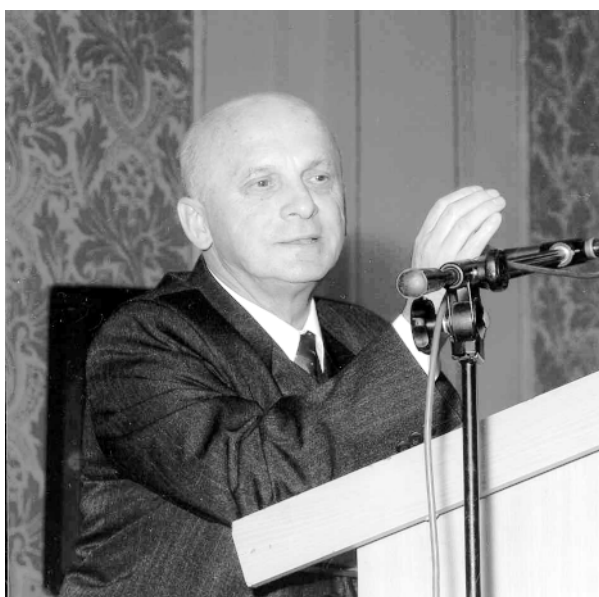
¹⁰ Tamże, s. 262.

¹¹ A. Janas, A. Wójcik, *Alfred Majewski, Wielki Odnawiciel zamków polskich*, Tarnobrzeg 1999.

Janusz Mróz

Prof. dr hab. Janusz Krause nie żyje

W dniu 24 kwietnia br. w katedrze św. Janów w Toruniu odbyły się uroczystości pogrzebowe prof. Janusza Krausego. Zostaliśmy zaskoczeni szybko rozwijającą się chorobą i śmiercią Profesora. Odszedł w trakcie nie słabnącej działalności dydaktycznej i naukowej w Instytucie Zabytkoznaw-



stwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, w trakcie prowadzenia i nadzorowania prac konserwatorskich, w trakcie tworzenia planów dalszego rozwoju badań, kontaktów, zamierzeń zawodowych...

Janusz Krause urodził się w 1939 roku. Studiował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii; tutaj uzyskał dyplom magisterski w dziedzinie chemii organicznej. Poświęcił się pracy na Wydziale Sztuk Pięknych, gdzie w roku 1974 otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych. Na Wydziale Historycznym UMK w 1999 roku uzyskał tytuł doktora habilitowanego.

Dla nas Janusz Krause będzie się zawsze kojarzył z Pracownią Konserwacji Zabytków Metalowych, którą stworzył, rozwinął i prowadził do końca. Zadbał też o naukowców, którzy będą kontynuować wytyczone przez Niego kierunki.

Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku Janusz Krause rozpoczął wieloletnią współpracę z PP Pracowni Konserwacji Zabytków. Był współtwórcą Pracowni Konserwacji Metalu w Oddziale warszawskim PKZ i przez kilkanaście lat nadzorował tu większość prowadzonych prac. Były to konserwacje znaczące: prace przy cynowych sarkofagach książąt słujskich, wykonanie kopii Drzwi Płockich, konserwacje pomników, detali architektonicznych, monumentalnych kaplic cmentarnych. Także prace zlecane poza granicami przy obiektach związanych z Polską, ale również zaliczanych do światowego dziedzictwa kulturowego.

Za swoje zaangażowanie otrzymał szereg odznaczeń: wyróżnienie i medal Prymasa Polski za pracę przy kopii Drzwi Płockich (1979), nagrodę Generalnego Konserwatora Zabytków za pracę doktorską (1980), nagrodę Ministra Edukacji III stopnia za działalność dydaktyczną (1988), wyróżnienie Wojewody Wielkopolskiego za konserwację zespołu XVII-wiecznych sarkofagów przedstawicieli rodu Opalińskich (1997), wyróżnienie i medal Prezydenta RP za pracę przy konserwacji pomnika Fryderyka Chopina w warszawskich Łazienkach (1999), Brązowy i Złoty Krzyże Zasługi (1977, 1986).

W pamiętnym roku 2000 wraz z zespołem pracował przy konserwacji Drzwi Gnieźnieńskich.

Pozostawił rudymenarne prace naukowe z dziedziny konserwacji zabytkowych obiektów metalowych pisane samodzielnie i w zespołach. Za swoją najważniejszą publikację uważał *Sarkofagi cynowe* (Toruń 1995). W ostatnich latach prowadził badania nad konserwacją metalowych podobraz, jednym z trudniejszych problemów występujących na styku różnych specjalności.

Janusz Krause był kierownikiem Podyplomowego Studium Konserwacji Zabytków Metalowych, prowadził też Centrum Badań i Konserwacji Dziedzictwa Kulturowego przy UMK w Toruniu. W ostatnim roku zaangażował się w organizację Ośrodka Konserwacji i Dokumentacji Złotnictwa. Od kilku lat prowadził seminarium doktoranckie cieszące się dużą popularnością i osiągnięciami badawczymi uczestników.

Cześć Jego pamięci.

Tomasz Węctawowicz

Tadeusz Bonifacy Chrzanowski (1926-2006)

Już wszystko zrobiłem, co miałem zrobić i więcej nie mam nic do powiedzenia – mawiał u schyłku swego życia.

Rzeczywiście zrobił niemało. Z rodzinnego Moroszyna jeździł na nauki do Lwowa, a po wojnie, już w Krakowie, zapisał się na studia – z rozsądku na Akademię Handlową i z zamiłowania na Uniwersytet Jagielloński, na historię sztuki.

Początkowo świetnie zapowiadał się jako poeta, ale ponad sztukę słowa stawiał sztuki plastyczne. Poświęcił się im bez reszty jako inwentaryzator zabytków, fotografik dokumentalista, literat, eseista, autor wielu książek o dziejach sztuki, wreszcie wykładowca akademicki w Katedrze Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego, Międzywydziałowej Katedrze Historii i Teorii Sztuki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz w Katedrze Kultury Artystycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Fot. Mikołaj Cempla 2005

Utraciwszy zdewastowaną wojną i reformami rodzinne gniazdo nad Bugiem całą przeszłość



swojej rodziny nosił w sobie. Obdarowywał nas wszystkich wokół historią kultury sarmackiej. Swymi książkami przenoślił nas w czasie i przestrzeni na ukochane przez siebie Kresy. Dokumentował zabytki sztuki polskiej i cierpliwie tłumaczył, często „ponad podziałami”, konieczność ich ochrony. Stanowił poniekąd *pars pro toto* kultury dawnej Polski. Być może dlatego Wisława Szymborska poprosiła go, aby towarzyszył jej, kiedy w Sztokholmie od-

bierała Nagrodę Nobla, może dlatego Aleksander Kwaśniewski dołączył go do swej delegacji w trakcie swej pierwszej oficjalnej wizyty w Watykanie.

Prezydent odznaczył go potem Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, a Papież Orderem św. Grzegorza. Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Krakowska i Akademia Pedagogiczna w Krakowie obdarzyły go tytułami doktora *honoris causa*. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Komitetu Nauk o sztuce Polskiej Akademii Nauk. Stowarzyszenie Historyków Sztuki uczyniło go swym honorowym prezesem. W ostatnich kilkunastu latach Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa konsekwentnie powierzał mu godność przewodniczącego.

Wszystkie te i inne zaszczyty nie pozbawiły go ciepła i otwartości w kontaktach z przyjaciółmi. Był znakomitym gawędziarzem, facecjonistą w iście sarmackim duchu. Ledwie rok temu obchodziliśmy jego osiemdziesiąte urodziny. Nasze najlepsze życzenia nie zatrzymały go jednak wśród nas.

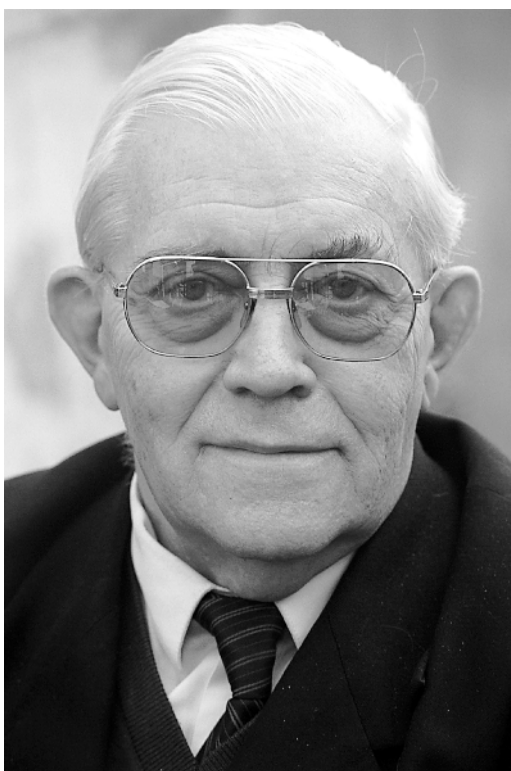
Przemawiając nad jego trumną na Cmentarzu Salwatorskim Rektor Franciszek Ziejka miał rację: kochany przez wszystkich „Ded” był niezapomniany.

Andrzej Kadłuczka

Wspomnienie o Profesorze Wiktorze Zinie

W dniu 17.05.2007 odszedł od nas profesor Wiktor Zin, członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Postać w środowisku konserwatorskim doskonale znana i poważana. Odszedł w chwili, gdy podobnie jak przez całe swoje zawodowe życie, realizował misję edukacji społeczeństwa i swych studentów, wpajając im szacunek dla własnej kultury, tożsamości narodowej i ucząc zasad ochrony naszego dziedzictwa.

Profesor Zin stał się znany za sprawą wielkich odkryć naukowych z dziedziny historii architektury polskiej, ujawniając wiele tajemnic dawnego Krakowa, a zarazem kreśląc architektoniczno-konserwatorską wizję ratowania najdawniejszych obiektów. Kościoły św. Wojciecha, Najśw. Salwatora, św. Benedykta, św. Jana, św. Mikołaja, NMP, to obiekty, których metrykę prof. Wiktor Zin swymi badaniami udokumentował, rzucając nowe spojrzenie na historię architektury średniowiecznego Krakowa. Równocześnie jak nikt inny potrafił tę historię wyłożyć szerokim rzeszom społecznym w niezapomnianych telewizyjnych audycjach „Piórkiem



i węglem”, w których ponadto uczył nas miłości do własnej kultury i krajobrazu, potrafił mistrzowsko wyczarować kolorową kredą, finezyjną kreską i romantycznie rozmytą akwarelą.

Był mistrzem słowa – erudytą skupiającym uwagę na ważkich treściach i ideach, które chciał przekazać słuchaczom, a w kontaktach osobistych człowiekiem bezpośrednim i ciepłym, mistrzem, który potrafił zgromadzić wokół siebie wielbicieli i wyznawców. Był człowiekiem całej epoki.

Pełnił ważne funkcje naukowe i państwowe, był Dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i Generalnym Konserwatorem Zabytków

w randze wiceministra kultury. Odznaczony najwyższymi godnościami państwowymi i resortowymi, doktor honoris causa Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie i Politechniki Krakowskiej, profesor i wykładowca na wielu polskich, europejskich i światowych uczelniach.

Żegnamy Profesora ze smutkiem i nieprzemijającą pamięcią.

Okiem Puzona

Potrzeba pamięci

Serce roście patrząc na... Wawel! – tak można by sparafrazować słynne słowa Jana z Czarnolasu, bo też ostatnimi czasy święte wzgórze Polaków pięknie w oczach. Nie wiem, na ile to zasługa pieniędzy płynących z zasobów Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, kiesy Kościoła, czy też funduszy europejskich, ale pewnie bez właściwych ludzi na właściwych miejscach Zamek Królewski i Katedra nie wyglądałyby tak, jak wyglądają. Czapki więc z głów, po staropolsku, mości panowie, przed ich gospodarzami, bo warci są tego obaj pospołu: prof. dr Jan Ostrowski i ks. dr infułat Janusz Bielański. Ci dwaj wspaniali ludzie, biorąc w swe ręce schedę niełatwą, bo dla Polaków najdroższą, a w dodatku po całym szeregu wybitnych poprzedników, konsekwentnie, bez jakiegokolwiek rozgłosu prowadzą Wawel niechybnie do stanu, w jakim ostatnio był pewnie za Zygmunta Augusta, gdy twórca Unii Lubelskiej zażywał jakże krótkich, choć najniezwyklejszych chwil szczęścia z ukochaną Barbarą Radziwiłłówną... To były wtedy bodaj ostatki wawelskiej świetności, bo gdy Zygmunt III Waza najpierw zaproszył był ogień w komnatach skrzydła północnego (co prawda świetnie przez winowajcę odbudowanego!), by rychło potem wynieść się do Warszawy, Wawelowi pozostały jedynie wspomnienia i – od czasu do czasu – wielkie uroczystości z racji koronacji lub pogrzebów królewskich. Najgorsze były jednak dwa „potopy” szwedzkie – ten „sławny” z połowy XVII wieku, i ten „zapomniany” z początków następnego stulecia (aż dziw bierze, dlaczegośmy tak o tych przewinach Szwedów zapomnieli i dziś taką sympatią do tych naszych niszczycieli pałamy!). A że mimo tytularnej stołeczności Krakowa każdy król w Warszawie rezydował i urzędował, w syrenim grodzie rozdzielano budżet i jego ewentualne nadwyżki, więc dla Krakowa mało co zostawało (skąd my to znamy?). Trudno się zatem dziwić, iż Wawel podupadł tak dalece, że gdy król Stanisław August Poniatowski w roku 1783 wybierał się był do Kaniowa na spotkanie z carycą Katarzyną i po raz pierwszy w czasie swojego panowania (jak się okazało – także ostatni) zamierzał odwiedzić stolicę Piastów i Jagiellonów, jego nadworny architekt Dominik Merlini musiał naprędce urządzić w zamku wawelskim kil-

ka pokoi, by godnie podjąć Króla Jegomości, bo to co zastał na Wawelu, nie licowało zgoła z królewskim majestatem...

Aliści najgorsze dopiero miało nadejść, bo pod koniec XVIII wieku Rzeczpospolita dokonała żywota, rozdarła przez swoich sąsiadów – trzy czarne orły (czytaj: sępy), które przez następnych sto lat robiły wszystko, by z królestwa Orla Białego nic zgoła nie zostało... Wawel dostał się najpierw w ręce Prusaków, którzy nie tylko zniszczyli zamek królewski, ale zagrabili skarbiec koronny, a z nim wszystkie regalia nasze, składane tu od czasów Chrobrego. Wszystko wskazuje na to, że je zniszczyli, bo dotąd ich nie odnaleziono... Po Prusakach wkroczyli na Wawel ich pobratymcy – Austriacy, by w zamku królów naszych urządzić sobie koszary. Zaborcze wojsko nie miało sentymentów wobec murów, w których je umieszczono. Opisy Wawelu z tego okresu, a także późniejsze raporty konserwatorskie pierwszych jego odnowicieli zranić mogą każde polskie serce: niszczone polichromie, kominki i stropy, przerabiano okna i otwory drzwiowe, bezceremonialnie obchodząc się z finezyjną kamieniarką gotycko-renesansową, jakiej nigdzie poza Polską, a osobliwie Krakowem, uświadczyc nie można. W komnatach, gdzie niegdyś potężni królowie polscy decydowali o losach połowy niemal Europy, austriaccy żołdacy nie tylko ustawiali swe prycze, ale hodowali też świny (to również powinniśmy pamiętać kulturalnemu narodowi Straussów!). Gdy paskudny nasz klimat zaczął dawać się Austriakom we znaki, a i kondycja renesansowych krużganków była niepewna, obudowali je, by choć w ten sposób zachować więcej ciepła w zamienionym na koszary zamku. Ten przypadkowy fakt można zaborcom zapisać na ich dobro, bo dzięki temu koronkowe krużganki wawelskie, bodaj najpiękniejsze w świecie, szczęśliwie ocalały i po ich odsłonięciu i odnowieniu są doskonałym dowodem, jak znakomita kultura włoska została twórczo przekształcona na piastowsko-jagiellońskiej ziemi. Ale na austriackim sumieniu są jeszcze inne zniszczenia: zburzenie dwóch średniowiecznych kościołów św. św. Michała i Jerzego, średniowiecznych murów obronnych, dworu i baszty Tęczyńskich (zwanego „Rabsztynem”) oraz co najmniej kilku budynków o podob-

nym jeszcze rodowodzie użytkowanych przez katedralne duchowieństwo, wzniesienie paskudnych budynków koszarowych (z których do dziś ostał się budynek nr 9), wreszcie fatalne przeróbki zabytkowych domów kapitulnych i otoczenie wawelskiego wzgórza ciężkimi, zupełnie bez sensu wprowadzonymi fortyfikacjami. O stanie, w jakim Austriacy pozostawili Wawel w końcu XIX wieku, świadczyć mogą wspomnienia Stanisława Wyspiańskiego, który będąc dzieckiem biegał na wawelskie wzgórze, a stanąwszy w jednej z komnat parterowych zamku i spojrzawszy w górę widział... obłoki po niebie wędrujące, bo nie było już stropów ani dachu.

Jeśli dzisiaj nie mamy z tego powodu do byłych c.k. zaborców szczególnego „nabożeństwa”, to tylko dlatego, że z czasem coraz bardziej operetkowe cesarstwo Habsburgów zrobiło coś, co trudno doprawdy zrozumieć: oto gdy w roku 1880 Sejm Krajowy Galicji podjął uchwałę o ofiarowaniu cesarzowi zamku wawelskiego na jego rezydencję, wyraziło na to swoją c.k. zgodę. Trzeba przyznać, że w tej mierze galicyjski parlament wyprzedził samego Sienkiewicza, który dopiero kilka lat później opisał, jak to pan Zagłoba darowywał Inflanty królowi szwedzkiemu (a swoją drogą polscy parlamentarzyści to niezłe zgrywusy, nie od dziś mają poczucie humoru!). Franciszek Józef I, człowiek akuraty aż do bólu, ale tak samo i niezbyt lotny, przyjął ową „darowiznę” całkiem serio, stawiając warunek wybudowania przez Polaków nowych koszar w Krakowie, a jednocześnie zarządzając odpowiednim służbom dworskim przekazanie stosownej dotacji na potrzeby remontu i adaptacji zamku wawelskiego. Trudno uwierzyć, by mimo krzepkiego zdrowia, jakim się cieszył (zmarł dopiero w roku 1916, po 68 latach panowania!), Najjaśniejszy Pan przypuszczał, że kiedykolwiek choćby zanocuje w zamku polskich królów...

Wkrótce, po pierwszych ustaleniach dokonanych na zlecenie cesarskiego Urzędu Ochmistrzowskiego w Wiedniu, znany architekt Tomasz Pryliński wykonał w ciągu zaledwie 16 miesięcy wzorową wręcz inwentaryzację zamku królewskiego, opracowując jednocześnie pierwszy projekt jego rewaloryzacji. I chociaż nie wszystkie propozycje Prylińskiego były do przyjęcia, jemu oddać należy tę zasługę, że odnalazł w nasypach przeszło 500 relikwów renesansowej kamieniarki usuniętej przez zaborców, które wprawiono w zamkowe mury, przy okazji przywracając otworom okiennym i drzwiowym ich właściwe wymiary i proporcje. Równoległe do prac prowadzonych przez Prylińskiego, pod patronatem kardynała Albina Dunajewskiego, a później kardynała Jana Puzyny działał „Komitet Obywatelski Restauracji Katedry na Wawelu” grupujący szereg osobistości tamtego czasu, jak choćby hrabiowie Kazimierz Badeni i Artur Potocki, profesorowie Stanisław Tarnowski, Józef Łepkowski, Władysław Łuszczkiewicz, Marian Sokołowski czy Jan Matejko. Pracami, którym ów

Komitet patronował, kierował prof. Sławomir Odrzywolski. Dzięki Odrzywolskiemu w ciągu kilku lat odnowiono katedrę wawelską, a zwłaszcza kaplicę Zygmuntowską.

Tymczasem w roku 1905, gdy wojsko mogło opuścić już Wawel, by przenieść się do nowo wzniesionych koszar przy ul. Rajskiej w Krakowie, niezwłocznie przystąpiono do porządkowania i rewaloryzacji siedziby polskich władców, powołując do życia „Kierownictwo Restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu”, pierwszą firmę konserwatorską na ziemiach polskich, na czele której stanął znakomity architekt, prof. Zygmunt Hendel. Opierając się częściowo na projektach przygotowanych przez Prylińskiego oraz ikonografii Wawelu Hendel stworzył koncepcję rewaloryzacji zamku królewskiego, przywracającej mu zasadniczo kształt z I połowy XVII wieku. Było w niej także i sporo błędów, czy raczej swoistej fantazji, np. w traktowaniu hełmów zamkowych wież, generalnie jednak zarówno dalsze projekty, jak i ich realizacja poszły zasadniczo w kierunkach przez projektanta wytyczonych. Z uznaniem należy też odnotować, że pracę Hendla wysoko oceniła c.k. Centralna Komisja Sztuki i Zabytków Historycznych w Wiedniu w maju 1908 roku, zalecając wszelako daleko idącą ostrożność przy rekonstrukcji zatraconych elementów budowli. Dzięki temu prace mogły się zacząć i z biegiem lat obejmować coraz to nowe fragmenty wawelskich zabudowań. W tych czasach, kiedy decydowały się losy zamku królewskiego, powstały też – co należy choćby odnotować – fantastyczne projekty kreślone ręką wizjonerów, jak choćby idea „polskiego Akropolis” Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego, „korony Chrobrego” Ludwika Stasiaka czy niezwyklej grupy rzeźbiarskiej „Pochodu królów na Wawel” Wacława Szymanowskiego, nie mówiąc już o późniejszych nieco, dzwacznych, acz oryginalnych pomysłach Stanisława Szukalskiego. Ich realizacja byłaby przedsięwzięciem szalonym, niszczącym klimat i wiele wartości Wawelu, ale wszystkie świadczyły przecie o gorącej dla tego miejsca temperaturze polskich serc.

Tymczasem, w roku 1916 pojawiła się na Wawelu niezwykła osobowość, której działalność na przestrzeni ponad 20 kolejnych lat nadała pracom konserwatorskim nie tylko nowy impuls, ale też i specyficzny charakter – charakter, który przetrwał po dziś dzień. Prof. Adolf Szyszko-Bohusz, bo o nim tu mowa, już w 1914 roku opracował jedną z czterech swoich koncepcji odnowienia Wawelu, które z lepszym czy gorszym skutkiem do końca II Rzeczypospolitej realizował. Ten właśnie wybitny architekt-konserwator, który miał pod swoją pieczę także warszawski zamek królewski, doprowadził do odnowienia wnętrza skrzydeł północnego i wschodniego Wawelu, urządzając w nich muzeum, znane potem jako Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu. To on sprawił, że po kilkuset latach (!) na królewskie komnaty

powróciły zygmunto-wskie arras, jedyna autentyczna ozdoba wawelska z czasów jagiellońskich. Szyszko-Bohusz odkrył też rotundę św. św. Feliksa i Adaukta w podziemiach dawnych kuchni królewskich, jedną z najstarszych świątyń chrześcijańskich w Polsce. Po latach działalność Profesora spotkała się z licznymi zarzutami i głosami krytyki, ale czyż dokonania konserwatorskie można zmierzyć czy zważyć w matematyczny zgoła sposób? A przecie to ów inkryminowany sprawił, że siedziba królów naszych odzyskała swój majestat i blask po niemal trzech wiekach poniżenia, weszła do świadomości Europejczyków jako jedna z ośmiu najcenniejszych rezydencji monarszych świata. Tym bardziej więc bolesnym było nikczemne oskarżenie tuż po wojnie Szyszko-Bohusza o... jego kolaborację z Niemcami przez znanych, skądinąd wybitnych przedstawicieli sztuki konserwatorskiej z Warszawy. Dla człowieka, który całe swoje życie z pasją poświęcił Wawelowi, a w czasie okupacji wyniósł stąd przed Niemcami chorągwie krzyżackie zdobyte pod Grunwaldem, takie oskarżenie mogło zakończyć się jeno tym, czym się skończyło – przedwczesną śmiercią... Jeszcze jeden to przykład polskiej deklinacji mającej niespotykany w innych językach przypadek gramatyczny: wygryźnik – kogo, czym?

Potem, gdy po wojennych zmaganiach tyle się w ojczyźnie zmieniło i wciąż zmieniał, na Wawel trafili na krótko profesorowie (kolejno) Bohdan Gerquin, znakomity znawca zamków polskich i repatriant ze Lwowa, Witold Minkiewicz. Ten ostatni opracował i zrealizował projekt rewaloryzacji dawnych kanonii okalających wawelski dziedziniec zewnętrzny od strony miasta i zakola Wisły, które niedługo przez Austriaków zostały paskudnie zniekształcone. Wielką zasługą Minkiewicza, wobec jego równoległej podówczas pracy przy tworzeniu Politechniki w Gdańsku, było to, że zatrudnił na Wawelu jako swojego zastępcę architekta Alfreda Majewskiego. Ten ostatni nie przypuszczał zapewne, że nie tylko spędzi tutaj następnych lat blisko pięćdziesiąt, ale że kontynuując dzieło odnowy zamku królewskiego, „przy okazji” odbuduje też szereg najpiękniejszych zamków małopolskich, nazywając je tyleż pięknie, co i słusznie „dziećmi Wawelu”. Oprócz niezwykłych wizji i umiejętności konserwatorskich i architektonicznych Majewski miał jeszcze niepospolite zdolności organizacyjne, a także umiejętność dostrzegania nawet w skrajnie niekorzystnych okolicznościach możliwości sensownego działania. Nic zatem dziwnego, że nie tylko przekształcił niewielkie Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu w prężną firmę konserwatorsko-badawczą, ale też, gdy odchodził na emeryturę w roku 1983, miał na swoim koncie imponującą listę dokonań. Odnowienie zachodniego skrzydła zamku królewskiego na Wawelu, urządzenie unikalnego rezerwatu ar-

cheologicznego „Wawel zaginiony”, szereg prac badawczych i studialnych oraz realizacji konserwatorskich na wzgórzu wawelskim, a także wielką koncepcję – makietę, przywracającą wygląd Wawelu z końca XVIII wieku, wizję, która wciąż czeka na realizację. Jeśli dodać do tego rewaloryzację zamków w Wiśniczu, Baranowie Sandomierskim, Pieskowej Skale, Suchej Beskidzkiej, Niedzicy, Krasiczynie, urządzenie warszawskiego Belwederu czy odnowienie Collegium Maius, a także pracę naukową na krakowskiej Politechnice (gdzie m.in. prof. Majewski był dziekanem Wydziału Architektury), to zachodzi podejrzenie, że oprócz talentów Opatrzność dała Profesorowi dobę liczącą 48 godzin, bo dla normalnego człowieka dzieło wawelskiego Alfreda Wielkiego to rzecz niepojęta zgoła...

Gdy przeminęły obchody trzech wieków odsieczy wiedeńskiej, kolejne reformy niszczyły wspaniałe dzieło kilku pokoleń, jakim było Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Nie pomogły nazwiska (nawet niektóre wcale wybitne!) następnych dyrektorów, ani kolejne reorganizacje włączające KOZKnW w struktury Pracowni Konserwacji Zabytków.

Doczekaliśmy za to dziwnego paradoksu: u progu odzyskania niepodległości w roku 1989 nie było już KOZKnW powołanego w okresie zaborów dla ratowania tego co nam najdroższe...

Ale – może czasy, jakie nadeszły, nie wymagały już istnienia specjalnej instytucji dla Wawelu, skoro tak dzielnie poczyna sobie prof. Ostrowski?

Jeśli jednakowoż wolno mi coś podpowiedzieć, to jeno to tylko, że dzieje odnowienia Wawelu to także część historii owego świętego wzgórza, część naszej historii. Wypatrując królewskich śladów na Wawelu powinniśmy pamiętać, czy raczej móc zapoznać się z tymi wszystkimi Prylińskimi, Odrzywolskimi, Hendlami, Szyszko-Bohuszami, Majewskimi oraz ich współpracownikami, którym zawdzięczamy to, że Wawel jest, że pięknieje i że zawsze będzie dla nas najpiękniejszy.

Pośród licznych dokonań, prof. Ostrowski i jego współpracownicy przeprowadzili renowację Baszty Sandomierskiej, która do niedawna znajdowała się jeszcze w takim stanie, w jakim pozostawiła ją Austriacy. Dzięki temu budowla ta odzyskała, kiedyś usunięte, strzelnicze wykusze z czasów Kazimierza Jagiellończyka i klatkę schodową, która umożliwia dostęp do jej wnętrza. Jeśli nie ma jeszcze koncepcji, co w tych wnętrzach będziemy mogli kiedyś oglądać, podpowiadam: trzeba – może tu właśnie – urządzić wystawę stałą poświęconą historii odbudowy Wawelu. To wielkie dzieło, z którego możemy być dumni. To dzieło ma już 100 lat, a następne stulecie wielkiego odnowienia Wawelu już się rozpoczęło dokładnie w połowie roku 2005... Trzeba o tym pamiętać!